



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Swojskość i utrata : obrazy Górnego Śląska w literaturze polskiej i czeskiej po 1989 roku

Author: Karolina Pospiszil

Citation style: Pospiszil Karolina. (2016). Swojskość i utrata : obrazy Górnego Śląska w literaturze polskiej i czeskiej po 1989 roku. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Karolina Pospiszil

Swojskość i utrata

Obrazy Górnego Śląska
w literaturze polskiej i czeskiej
po 1989 roku



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu śląskiego
KATOWICE 2016



Swojskość i utrata

Obrazy Górnego Śląska
w literaturze polskiej i czeskiej
po 1989 roku



NR 3502

Karolina Pospiszil

Swojskość i utrata

Obrazy Górnego Śląska
w literaturze polskiej i czeskiej
po 1989 roku

Redaktor serii: Komparatystyka Literacka i Kulturowa
Tadeusz Sławek

Recenzent
Danuta Sosnowska

Redaktor
Joanna Szewczyk

Projektant okładki
Anna Krasnodębska-Okręglicka

Korektor
Jadwiga Gaździcka

Projekt typograficzny i łamanie
Grzegorz Bociek

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-8012-976-4
(wersja drukowana)

ISBN 978-83-8012-977-1
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 14 Ark. wyd. 13,5
Papier offset kl. III, 90 g Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa:
„TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp. K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział 1	
Przestrzenie, miejsca, mapy. Zwrot przestrzenny a badania literackie	15
1.1. Zwrot przestrzenny: wstępne rozpoznania	15
1.1.1. Chronotop Michaiła Bachtina	23
1.1.2. <i>Poetyka przestrzeni</i> Gastona Bachelarda	24
1.1.3. Heterotopie Michela Foucaulta	26
1.1.4. Geopoetyka Kennetha White’a	27
1.2. Geoposzukiwania i geonarzędzia a badania literackie	29
1.2.1. Geografia i kartografia literacka	30
1.2.2. Geopoetyka	33
1.2.3. Geokrytyka	38
1.2.4. Studia filologiczno-arealowe	42
1.3. Regionalizm i nowy regionalizm literacki	44
Rozdział 2	
„Wielośląsk”	62
2.1. Czasoprzestrzenie wyobrażone Śląska	63
2.2. Śląsk geograficzno-historyczny: granice i wewnętrzne podziały regionu	67
2.3. Nieoczywista toponimia	74
2.4. Śląsk pograniczny	82
2.5. Śląsk (nie)przedstawiony	93

Rozdział 3

Przeżyć Śląsk, przeżyć dom	112
3.1. Matczyzna	113
3.2. Retrospekcja i genealogia	122
3.3. Graniczyć	135
3.4. Wrastać	152
3.5. Zielone i czarne	158
3.5.1. Zieleń	160
3.5.2. Czerń	166
3.5.3. Czarno-zielone	183
3.6. Żyć	188
Zakończenie	197
Aneks	201
Nota bibliograficzna	202
Bibliografia	203
Indeks nazw osobowych	217
Summary	224

Myślenie o utracie i stracie przywiodło mnie do myślenia o Śląsku.

Zbigniew Kadłubek, *Śląsk się traci*

Wstęp

Wielość, a nawet – jak twierdzą Jacek Kowalewski i Wojciech Piasek – „karnawał »zwrotów«”¹ we współczesnej humanistyce może budzić sporo wątpliwości dotyczących nie tylko mechanizmu ich powstawania (poddanie się koniunkturze, kapitalistycznemu rynkowi współczesnej nauki, chęć wyróżnienia się), ale też ich wartości poznawczej. Widzę jednak w owej różnorodności nie tyle chaos przesilenia sygnalizującego upadek wielkiego paradygmatu, ile pole możliwości dające literaturoznawcy inspiracje oraz przydatne narzędzia badawcze. Aby spróbować opisać pewien fenomen, jakim jest Górny Śląsk i jego obrazy w literaturze, sięgam do nowych dyscyplin i nauk związanych ze zwrotami: kulturowym i przestrzennym. Nie ukrywam, że moja praca powstała z poczucia niedosytu literaturoznawczych badań w tym zakresie, wspomniany region dopiero od niedawna jest bowiem na większą skalę przedmiotem zainteresowania twórców i badaczy literatury i kultury, od niedawna też wychodzi się poza wąsko rozumiane kręgi śląskoznawcze w kierunku literaturoznawstwa i kulturoznawstwa.

Górny Śląsk nie jest jeszcze tematem wielkich narracji, być może nigdy nie będzie, ale nie można pominąć faktu jego wzmożonej obec-

¹ J. Kowalewski, W. Piasek: *Wprowadzenie*. W: „Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne. Red. J. Kowalewski, W. Piasek. Olsztyn, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2010, s. 12.

ności na gruncie literackim i naukowym kilkunastu ostatnich lat. Z tekstów naukowych warto wymienić prace wpisujące się w nowe spojrzenie na ten region; ważna jest książka Elżbiety Dutki *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*², w której zostały przedstawione wybrane indywidualne spojrzenia na Górny Śląsk. Autorka wnikliwie analizuje kilka ważnych dla regionu powieści, sięga także do zwykle niedocenianej literatury popularnej. Jest to jedna z pierwszych, jeśli nie pierwsza publikacja skupiająca się na Śląsku (jego obrazie, przeżywaniu, doświadczeniu) w tak wielu utworach. Zainspirowała mnie ona do niektórych poszukiwań, zwróciła uwagę na istotnych, a nieraz pomijanych autorów, co chciałabym tutaj zaznaczyć. Do ważnych, moim zdaniem, prac należy też *Mowa Górnoszlazaków* Jolanty Tambor³ – zamieszczone w tej publikacji uwagi na temat stereotypu i autostereotypu tubylców oraz ich problemów tożsamościowych to bogate źródło socjologicznej i socjolingwistycznej wiedzy na temat Górnego Śląska. Warto tu też wspomnieć o badaczach prezentujących komparatystyczne podejście, zwracających uwagę na twórczość czeską, niemiecką, łacińską czy pisaną w etnolekcie śląskim: Józefie Zarku⁴, Kornelii Ćwiklak⁵, Zbigniewie Kadłubku⁶. Również w Czechach ukazało się kilka interesujących publikacji dotyczących Śląska, choć zwykle ograniczających zakres badań do czeskiej części regionu. Najwięcej uwagi tej problematyce poświęca Libor Martinek, autor takich książek, jak: *Polská literatura českého*

² E. Dutka: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011.

³ J. Tambor: *Mowa Górnoszlazaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.

⁴ Zob. m.in. J. Zarek: *Genius loci „czeskiego” Śląska? W: „My som tukej”. Kilka szkiców o przestrzeniach Śląska*. Red. W. Kałaga. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004, s. 74–90; J. Zarek: *Kraina pamięci w nowej czeskiej i polskiej literaturze śląskiego pogranicza*. „Bohemistyka” 2008, nr 1–4, s. 105–115.

⁵ Zob. np. K. Ćwiklak: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos. Semiotyka przestrzeni miasta w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2, s. 43–64; Eadem: *Bliscy nieznajomi. Górnoszlazkie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. Kraków, Universitas, 2013.

⁶ Zob. np. eseje składające się na *Myśleć Śląsk* (A. Kuncce, Z. Kadłubek: *Myśleć Śląsk. Wybór esejów*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007) czy liczne artykuły w periodykach (np. w kwartalniku „Fabryka Silesia”).

*Těšínska po roce 1945*⁷ (Polska literatura czeskiego Śląska Cieszyńskiego po 1945 roku), *Polská poezie českého Těšínska po roce 1920*⁸ (Polska poezja czeskiego Śląska Cieszyńskiego po 1920 roku) czy *Identita v literatuře českého Těšínska*⁹ (Tożsamość w literaturze czeskiego Śląska Cieszyńskiego). Powstaje też wiele analiz dotyczących Zaolzia i całego Śląska Cieszyńskiego, pisanych po polsku przez pracowników czeskich uniwersytetów, np. Michała Przywarę¹⁰ czy Renatę Putzlacher-Buchtovą¹¹.

Inspirując się nurtami zwrotu przestrzennego, zwłaszcza geokrytyką, chcę w niniejszej książce odtworzyć literackie obrazy Górnego Śląska, obrazy tworzone tu i teraz; tu oznacza przede wszystkim w tym regionie, a teraz – po 1989 roku, kiedy wypowiedź artystyczna przestała być ograniczona ideologią i polityką państwa. Analizuję teksty literackie wydane do połowy 2014 roku¹². Zarysowuję granice czasowe, by przedmiot moich badań był możliwie najjaśniej określony, ale trudno wymagać precyzji od materii jeszcze płynnej, cały czas tworzącej się i ulegającej przekształceniom.

Książka ta jest próbą uchwycenia zmienności przedstawień Górnego Śląska w literaturze najnowszej, znalezienia punktów wspólnych w opisie zróżnicowanej i ukrytej pod wieloma stereotypami przestrzeni. Owa próba jest trójstopniowa: najpierw staram się znaleźć narzędzia teoretyczne, metodologiczną ścieżkę, którą będę podążać przez utwory

⁷ L. Martinek: *Polská literatura českého Těšínska po roce 1945*. Opava, Slezská univerzita, 2004.

⁸ L. Martinek: *Polská poezie českého Těšínska po roce 1920*. Opava, Slezská univerzita, 2006.

⁹ L. Martinek: *Identita v literatuře českého Těšínska. Vybrané problémy*. Opava, Slezská univerzita, 2009.

¹⁰ Zob. M. Przywara: *Literatura Śląska Cieszyńskiego w kontekście polskim*. „Slavica Iuvenum” 2010, s. 113–123; Idem: *Bilingwizm twórczy w poezji młodych autorów Śląska Cieszyńskiego*. W: *Mosty i zasieki. Spotkania polskiej i czeskiej literatury w XX wieku*. Red. D. Siwor. Bielsko-Biała, Kolegium Nauczycielskie, 2013, s. 128–137.

¹¹ R. Putzlacher-Buchtová: *Poeta zaolziański, polski czy czeski? O Bogdanie Trojaku*. „Relacje-Interpretacje” 2009, nr 3, s. 17–20; Eadem: *Ondraszek i Juraszek – postaci mityczne czy historyczne?* „Rocznik Muzeum Górnos Śląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie” 2013, s. 61–74.

¹² Przywołana data nie ma szczególnego związku z wydarzeniami ważnymi dla literatury o Śląsku, wynika jedynie z potrzeby zamknięcia obszaru badań.

literackie, następnie zarysowuję kontury geograficzno-historyczne badanego regionu, omawiam jego publicystyczne i kulturowe przedstawienia, porzeczając jednak na kilku najważniejszych przykładach. Trzecim, ostatnim krokiem jest analiza obrazów Górnego Śląska wyłaniających się z tekstów literackich problematyzujących Śląsk, poświęcających mu dużo miejsca. Interesuje mnie przede wszystkim spojrzenie na ten region, jego odbicie w literaturze, jak więc można zauważyć, traktuję geokrytyczny warsztat wybiórczo, sięgając też do narzędzi geografii literackiej, nowego regionalizmu i – w mniejszym stopniu – poetyki miejsc.

Skupiam się na tekstach charakterystycznych i według mnie najciekawszych, ale nie analizuję ich osobno, rzadko też odwołuję się do ich krytycznej recepcji czy biografii twórców, ponieważ nie taki jest cel tej pracy. Staram się spojrzeć syntetycznie, „wykrawać” z utworów to, co dotyczy Śląska, odtworzyć wspólne dla wielu twórców i utworów obrazy, spojrzenia, wizje tego miejsca. Analizuję teksty różnych autorów: Jana Balabána, Evy Tvrdej, Bogdana Trojaka, Renaty Putzlacher, Zbigniewa Kadłubka, Stefana Szymutki, Aleksandra Nawareckiego, Kazimierza Kutza, Henryka Wańka, Feliksa Netza, Leszka Engelkinga, Jindřicha Zogaty, także – choć w mniejszym stopniu – Małgorzaty Szejnert, Jaromíra Nohavicy, Wojciecha Kuczoka, Jerzego Pilcha, Adama Zagajewskiego, Petra Hruški, Petra Motýla, Juliana Kornhausera, Miuosha, Dawida Kotei. Na prawach wyjątku przywołuję twórców niemieckich (Horsta Bienka i Janoscha) dopełniających kontekst polskojęzycznych tekstów; sięgam także do kilku utworów powstałych wcześniej, ale niejako antycypujących tematy, które pojawiły się w literaturze po 1989 roku (teksty Oty Filipa i Pawła Łyska¹³). Widoczna przewaga ilościowa

¹³ Odwołuję się do jednej książki Oty Filipa oraz kilku książek Pawła Łyska. *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka ze Śląskiej Ostrawy* (*Nanebevstoupení Lojzka Lapáčka ze Slezské Ostravy*) Filipa opublikowano najpierw w języku niemieckim w 1973 roku, rok później wydano je po czesku – na emigracji i w samizdacie. Oficjalnie ukazało się dopiero w 1994 roku nakładem wydawnictwa Český spisovatel (polski przekład autorstwa Jana Stachowskiego opublikowano w 2005 roku). Książka ta porusza problemy istotne dla współczesnego obrazu Śląska (wielokulturowość, konflikty na tle narodowościowym, miasto przemysłowe). Z kolei Łysek, przebywający przez większą część życia na emigracji, wpisywał się swoimi dziełami w charakterystyczny obraz „śląskiej zieleni” (o której mowa w 3 rozdziale pracy). Jego utwory dopełniają zarysowany w innym języku i czasie obraz tej samej przestrzeni.

polskich twórców wynika z prozaicznego faktu większej liczby publikacji o Śląsku w języku polskim. Zwracam uwagę na powtarzalne tematy, opisy, barwy, sposób „zapisywania” miejsca, ponieważ Górny Śląsk, który badam, jest przede wszystkim bytem literackim, zakotwiczonym jednak głęboko w mapowalnej przestrzeni.

Przedstawiony wybór śląskich twórców współczesnych jest oczywiście niepełny, choć nie wynika to z podejścia do przedmiotu badań z pewną tezą. Obrazy regionu, jakie prezentuję w 3 rozdziale pracy, wyłoniły się w trakcie analizy tekstów różnego typu, także tych nieliterackich, którym poświęcam mniej uwagi. Uważam, że cechy wspólne przedstawień Górnego Śląska mogą być podstawą do stworzenia modelu opisu jego przestrzeni, modelu – nie mitu, choć taki mit, jak twierdzi Ćwiklak, istnieje¹⁴ – a jego niektóre elementy będą się powtarzać także w tej książce. Niezbyt dużo miejsca poświęcam literaturze niemieckiej, gdyż dzisiejszy czesko- i polskojęzyczny obraz Górnego Śląska, pomimo iż wyrasta po części z niemieckich przedstawień, znacząco się od nich różni. Owszem, pojawiają się pewne punkty wspólne, czego nie pomijam, ale znane mi niemieckie przedstawienia są „zamrożone”, są przede wszystkim wspomnieniem, wyrazem tęsknoty, polskie i czeskie zaś mocno osadzono we współczesności, nawet jeśli jest ona wyłącznie miejscem „w oddaleniu”, z którego spogląda się na Górny Śląsk.

W odniesieniu do badanych tekstów literackich stosuję neutralny w moim mniemaniu termin „literatura o Górnym Śląsku” (nieraz w skrócie „literatura o Śląsku”). Zdaję sobie sprawę, że nie jest on najlepszym wyjściem z terminologicznego impasu, jest jednak – przynajmniej dla mnie – jedynym możliwym, gdyż nie niesie w sobie ciężaru wciąż jeszcze negatywnie w Polsce postrzeganej „regionalności”. Ucieczka od przyjętych już i zadomowionych w nauce pojęć wynika z kilku powodów: pierwszym są problemy z definicją regionu, a co za tym idzie, literatury regionalnej, drugim – bagaż tekstów teoretycznych, a nawet programowych, definiujących taką twórczość, a niezgodnych z moim spojrzeniem na literaturę o Górnym Śląsku, wreszcie trzecim – zdeprecjonowanie tego terminu nie tyle w dyskursie naukowym, co publicznym. Zwłaszcza w Polsce istnieje bowiem przekonanie, że lite-

¹⁴ Por. K. Ćwiklak: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos...*, s. 54–63.

ratura regionalna jest gorszej jakości od ogólnonarodowej¹⁵, że wobec tzw. pisarzy regionalnych stosuje się taryfy ulgowe; swoje zrobiły również wystąpienia teoretyczne i krytyczne w okresie międzywojnia oraz działania władz komunistycznych mające na celu postawienie znaku równości między regionalnością (regionalizmem) i folklorem, a nowy czy ponowoczesny regionalizm nie zaistniał jeszcze w ogólnopolskiej świadomości, choć powoli i uparcie się do niej przebija. Pisząc zaś o literaturze polskiej i czeskiej, mam na myśli polsko-, śląsko- (w różnych odmianach śląszczyzny) i czeskojęzyczne teksty o Śląsku, tutejsza literatura wymyka się bowiem łatwym przyporządkowaniom, o czym pisał już Jan Malicki¹⁶ – nie można, często nawet nie da się wkładać poszczególnych twórców czy ich dzieł w szufladki literatur narodowych.

¹⁵ Omawiam ten problem w 1 rozdziale pracy.

¹⁶ J. Malicki: *Problemy śląskiej syntezy historycznoliterackiej. Wprowadzenie do dyskusji*. W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych*. Red. J. Malicki, E. Gondek. Katowice, Uniwersytet Śląski, 1989, s. 15.

Rozdział 1

Przestrzenie, miejsca, mapy

Zwrot przestrzenny a badania literackie

Every continent has its own great spirit of place. Every people is polarized in some particular locality, which is home, the homeland. Different places on the face of the earth have different vital effluence, different vibration, different chemical exhalation, different polarity with different stars: call it what you like. But the spirit of place is a great reality.

D.H. Lawrence, *The Spirit of Place*¹

1.1. Zwrot przestrzenny: wstępne rozpoznania

Od dłuższego już czasu bez trudu można zauważyć wzmożone zainteresowanie nauk humanistycznych i społecznych szeroko rozumianą przestrzenią². Nazwijmy owo „proprzestrzenne” nastawienie zwrotem

¹ D.H. Lawrence: *The Spirit of Place*. In: *Manifesto: A Century of Isms*. Ed. M.A. Caw s. Lincoln, University of Nebraska Press, 2000, s. 565.

² Znajduje to odzwierciedlenie w wielu tekstach, pisanych zwłaszcza po 2000 roku. Zob. np. E. Rybicka: *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 21–38 (rozszerzoną wersję tego artykułu, pt. *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*, opublikowano w: *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*. Red. R. Nycz, T. Wał s. Kraków, Universitas, 2012, s. 311–343); E. Rybicka: *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia. Analiza porównawcza pojęć*. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, nr 2, s. 27–39; E. Rybicka: *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne*. „Rocznik Komparatystyczny” 2011, s. 141–161; E. Rybicka: *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M.P. Markowski, R. Nycz. Kraków, Universitas, 2012, s. 471–490; E. Rybicka: *Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej*. „Teksty Drugie” 2013, nr 4, s. 30–47; E. Rybicka: *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*.

przestrzennym, choć samo to pojęcie ma zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników³, jest bardzo rozległe, rozciągane jeszcze przez cały czas na pojawiające się nowe dyscypliny i subdyscypliny wiedzy. Próbuując jednak w jakiś sposób uporać się z ogromem współczesnych badań nad przestrzenią, trzeba sięgnąć po pewne uogólnienia. Zwrot przestrzenny nie jest zjawiskiem nowym – sam termin obecny jest, zwłaszcza w tekstach i wystąpieniach anglojęzycznych badaczy, od kilkunastu lat, jednakże wciąż się rozwija i rośnie, wciąż jest „płynną materią”, która nie mieści się w jasno wyznaczonych granicach.

Oczywiście zainteresowanie przestrzenią i miejscem towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów, lecz tak silny zwrot, na tak wielu polach, zdarza się po raz pierwszy. Wybranie formy *continuum* nie jest błędem – proces „zdarzania się” wciąż trwa, niemal codziennie pojawiają się nowe teksty dotyczące przestrzeni w kulturze, literaturze, pracach badawczych, powstają nowe interpretacje starszych teorii i dzieł. Próbując szukać korzeni współczesnego, datowanego mniej więcej na połowę lat 90. minionego wieku⁴ zainteresowania przestrzennością, można sięgnąć do modernistycznego namysłu nad miastem, jednakże odpowiedniejszą cezurą wydaje się druga wojna światowa⁵. To właśnie

Kraków, Universitas, 2014; S. Weigel: *On the 'Topographical Turn'. Concepts of Space in Cultural Studies and Kulturwissenschaften. A Cartographic Feud*. Trans. M. Kyburz, U. Kornmeier. "European Review" 2009, Vol. 17, No. 1, s. 187–201; O. Weretiuk: *Próba określenia i uporządkowania znaczeń związanych z geopoetyką*. „Porównania” 2013, nr 12, s. 25–42. Por. R.T. Tally: *Spatiality*. London, New York, Routledge, 2013, s. 4. Korzystam z książki Roberta T. Tally’ego w formie elektronicznej (mobi), numery stron mogą się nieznacznie różnić od papierowego oryginału.

³ Zasadniczo istnieją dwie nazwy: „zwrot topograficzny” (zwłaszcza w badaniach niemieckojęzycznych) oraz „zwrot przestrzenny” (badania anglojęzyczne). Zdecydowałam się na używanie tej drugiej, ponieważ uważam ją za szerszą znaczeniowo, zdolną pomieścić także zjawiska, które nie kojarzą się bezpośrednio z topografią. O problemach z nazewnictwem „tendencji przestrzennych” w humanistyce; zob. np. E. Rybicka: *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia...*, s. 15–59; Eadem: *Geopoetyka (o mieście...*, s. 15–45.

⁴ Zob. np. E. Rybicka: *Zwrot topograficzny w badaniach literackich...*, s. 311–316.

⁵ Tak podają m.in. Bertrand Westphal (Idem: *Geocriticism: Real and Fictional Spaces*. Trans. R.T. Tally. New York, Palgrave Macmillan, 2011, s. 14), Eric Prieto (Idem: *Geocriticism, Geopoetics, Geophilosophy and Beyond*. In: *Geocritical Explorations. Space, Place, and Mapping in Literary and Cultural Studies*. Ed. R.T. Tally. New York, Palgrave Macmillan, 2011, s. 1–415), Robert T. Tally (Idem: *Spatiality...*, s. 3), jednak najwidocz-

po niej przestrzeń zaczęła być przedmiotem zainteresowania badaczy i teoretyków co najmniej na równi z czasem. Zmiany te zauważa jako jeden z pierwszych Michel Foucault w swoim wykładzie *O innych przestrzeniach*⁶. Zjawisko to było związane nie tylko z reakcją na dotychczasową „przewagę” czasu/temporalności, ale też z tworzącą się po traumach wojennych nową wrażliwością estetyczną⁷ przejawiającą się i jednocześnie mającą korzenie w wielu nurtach (po)nowoczesności: postmodernizmie, globalizacji, przekształcaniach struktur społecznych, postkolonializmie, rozwoju zaawansowanych technologii. Związane było także z o wiele bardziej powszechnym niż wcześniej poczuciem zagubienia, bycia – sięgając za Robertem T. Tallym po metaforę Dantego – *in selva oscura* czy, jak zauważa Elżbieta Rybicka, z motywowanym przez zwrot kulturowy zbliżeniem badań literackich i geografii:

zwrot kulturowy [...] przeobraził obie dyscypliny [geografię i literaturoznawstwo – K.P.] – otwierając je na siebie i dostarczając repertuaru wspólnych pytań, problemów i pojęć. [...] Jeśli już pozostawać przy metaforach wizualno-przestrzennych, to trafniejsza wydaje się metafora wielowymiarowej mapy migracji, trajektorii wędrownych konceptów, ruchów i przesunięć, w której ustalone granice prze-

niejszym przejawem początków zainteresowania przestrzenią w innym niż dotychczas wymiarze było powstanie geografii humanistycznej w latach 70. minionego wieku, na co zwraca uwagę Elżbieta Rybicka (E a d e m: *Zwrot topograficzny w badaniach literackich...*, s. 322).

⁶ M. Foucault: *Inne przestrzenie*. Przeł. A. Rejniak-Majewska. „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 117–125. Wykład został wygłoszony już w 1967 roku (jako *O innych przestrzeniach*), ale opublikowano go dopiero w roku 1984 jako *Des espaces autres*. Angielski przekład ukazał się w 1986, a polski w 2005 roku w „Tekstach Drugich” (zob. R. T. Tally: *Spatiality...*, s. 119; por. M. Olszewska: *O przestrzeni: na progu doświadczenia*. „Anthropos?” 2010, nr 14–15, s. 12). Foucault, co znamienne, mówi o powstającej nowej epoce: „Obecna epoka będzie przypuszczalnie w większym stopniu epoką przestrzeni. Znajdujemy się w czasach symultaniczności, w epoce zestawiania, w epoce rzeczy bliskich i dalekich, jednego obok drugiego, rozproszonego. Znajdujemy się w momencie, kiedy, jak sądzę, świat wydaje się nie tyle długą historią rozwijającą się w czasie, co siecią łączącą punkty i przecinającą własne poplątane odnogi”. M. Foucault: *Inne przestrzenie...*, s. 117.

⁷ Por. R. T. Tally: *Spatiality...*, s. 3, 11–12; B. Westphal: *Geocriticism...*, s. 14, 25.

mieszczają się, a wymiar przestrzenny – wprawdzie wbrew logice kartograficznej – musi być uzupełniony o historyczny⁸.

Zwrot przestrzenny to oczywiście nie tylko literaturoznawstwo czy kulturoznawstwo „rozszerzone” o geografie lub odwrotnie; zaliczyć można do niego wiele innych nurtów współczesnej myśli humanistycznej (także tych niejako go antycypujących): antropologię miejsca, spacjiologię tematyczną, (nowy) regionalizm i inne, o których piszę w dalszej części tego rozdziału. Wymienione dziedziny badań, nieobojętne na zmiany związane ze zwrotem przestrzennym, mogą wydawać się jedynie powtórzeniem wcześniejszych dociekań i ustaleń, jednak tak nie jest, gdyż „współczesny kontekst kulturowy nadaje im [...] nowe znaczenia”⁹, na co zwraca uwagę przywołana wcześniej krakowska badaczka. Wskazuje ona zwłaszcza na zmianę jakościową miejsc będących przedmiotem badawczego zainteresowania – nie są to już (a przynajmniej nie tylko) wielkie metropolie zachodniego świata, ale pogranicza, miasta przeszłości, miasta upadłe, tereny zależne, peryferia, regiony¹⁰. Skierowanie spojrzenia w tę stronę pozwala badać nowe-stare, niedoceaniane i niezauważane wcześniej przestrzenie i ich reprezentacje¹¹. Jest to, idąc za myślą Stena Pultza Moslunda, spojrzenie inne od proponowanego przez studia nad globalizacją czy postkolonializm – miejsce nie jawi się jako „coś, przez co migrant zaledwie przejeżdża”¹², nie jest ono „zredukowane do niezmiennego stanu opresyjnej jednogłosowości pochodzenia lub wykorzenienia”¹³, ale jest znaczące i ważne, nawet w czasach ciągłych zmian, przemieszczeń, mobilności i wykorzenienia. Stąd też widoczny nie tylko w tekstach krytycznych czy badawczych, ale też literackich „renesans lokalności, małych ojczyzn, etnicznych korzeni,

⁸ E. Rybicka: *Zwrot topograficzny w badaniach literackich...*, s. 325.

⁹ E. Rybicka: *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca...*, s. 27.

¹⁰ Ibidem, s. 35.

¹¹ Por. R.T. Tally: *Spatiality...*, s. 42–43.

¹² Oryg.: “something the migrant hero merely passes through”. S.P. Moslund: *The Presencing of Place in Literature: Toward an Embodied Topopoetic Mode of Reading*. In: *Geocritical Explorations...*, s. 29. Tłumaczenia z jęz. angielskiego i czeskiego, jeśli nie zaznaczono inaczej, są mojego autorstwa.

¹³ Oryg.: “reduced to the stasis of an oppressive monoglossia of origin and rootedness”. Ibidem, s. 30.

okolic i krajobrazów”¹⁴ – ma on ogromne znaczenie kulturowe i polityczne, niesie ze sobą odbudowę podstawowych relacji społecznych, pozwala na identyfikację z miejscem. Ten szeroko rozumiany powrót do miejsca (jako przestrzeni bliskiej), do związków człowieka z miejscem jest jedną z najważniejszych lekcji, jakie daje ożywienie badań nad przestrzenią. Jak pisze Eric Prieto, bez względu na punkt wyjścia interpretacji przestrzeni nie można zapominać o tym, że ludzka tożsamość jest „nierozzerwalnie związana z miejscami, w których się znajdujemy i które przemierzamy”¹⁵.

Wspólne dla badaczy zarówno poprzedzających zwrot przestrzenny, jak i tych do niego zaliczanych jest odrzucenie definicji przestrzeni i miejsca wyrastających z myśli Euklidesa i Kartezjusza¹⁶. Przestrzeń nie jest już „pustym zbiornikiem” ani tłem wydarzeń historycznych, zmian kulturowych i działań społecznych, ale „staje się kategorią mentalną, a więc taką, która uzyskuje kształt czy znaczenie w zależności od tego, jakie myślowe wyobrażenia ją konfigurują i jakie konotacje semantyczne towarzyszą tej konfiguracji”¹⁷, rozumiana jest bardziej jako produkt praktyki społecznej – za Henrim Lefebvre’em – czy jako strefa

¹⁴ T. Szkudlarek: *Miejsce, przemieszczenie, tożsamość*. „Magazyn Sztuki” 1998, nr 19. Tekst on-line: http://magazynsztuki.eu/old/archiwum/nr_19/archiwum_nr19_tekst_3.htm [dostęp: 20.12. 2013].

¹⁵ Oryg.: “is inextricably bound up with the places in which we find ourselves and through which we move”. E. Prieto: *Geocriticism, Geopoetics, Geophilosophy and Beyond...*, s. 18.

¹⁶ Jest to spostrzeżenie ogólne i generalizujące, nie wszyscy bezpośrednio odwoływali się do takich koncepcji przestrzeni i miejsca, jednakże charakterystyka tych pojęć u większości autorów stoi w opozycji do definicji Arystotelesowskich, Euklidesowych i Kartezjańskich. Zob. np. Y.F. Tuan: *Przestrzeń i miejsce*. Przeł. A. Morawńska. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987, zwłaszcza s. 13–17, 29–31; M. Foucault: *Inne przestrzenie...*; R.T. Tally: *Spatiality...*; B. Westphal: *Geocriticism...* i in. Elżbieta Rybicka dokładnie opisuje tendencje we współczesnych teoriach przestrzeni w cytowanym tu już artykule. Eadem: *Zwrot topograficzny w badaniach literackich...*s. 327.

¹⁷ Oryg.: „[Prostor se] stává kategorií mentální, tedy kategorií, která nabývá na tvaru a významu v závislosti na tom, jaké myšlenkové představy ji konfigurují a jaké sémantické konotace tuto konfiguraci provázejí”. L. Řezníková: *Prostor versus mapa. „Selhání mapy” jako topos a metafora v textech Terezy Brdečkové*. V: *Misto – prostor – krajina v literatuře a kultuře*. Red. P. Komenda, L. Malinová, R. Změlík. Olomouc, Univerzita Palackého, 2012, s. 199–200.

„doświadczenia kulturowego i egzystencjalnego”¹⁸. Kategorie miejsca i przestrzeni stały się rozmyte, niejasne, brak im precyzji, bywa, że nie są w ogóle definiowane; najczęściej spotyka się „intuicyjne” rozumienie tych terminów. Przestrzeń i miejsce przestają być pojęciami wyłącznie abstrakcyjnymi, zaczynają znaczyć poprzez kulturę, politykę, ekonomię, codzienność; przestrzenie i miejsca istnieją więc opisane (w szerokim rozumieniu tego słowa) i doświadczane. Zresztą same granice między nimi są zatarte. Wydaje się, że większość autorów przyjmuje, iż tym, co odróżnia przestrzeń od miejsca, jest skala¹⁹. Miejscu bliżej do „oswojonej przestrzeni” opisywanej przez Yi-Fu Tuana niż do Arystotelesowskich definicji, co jest zgodne z zarysowaną wcześniej tendencją²⁰. Dominuje zatem, podkreślmy, rozumienie miejsca jako małej, przeżytej, doświadczanej przestrzeni (wycinka tejże przestrzeni). Miejsce również cieszy się nieco większym niż przestrzeń zainteresowaniem badaczy oraz interpretatorów – jako „bardziej konkretne”²¹, choć cechuje je zmienność, ruchomość i płynność: „[m]iejsca są ruchome, wędrują

¹⁸ E. Rybicka: *Geopoetyka (o mieście..., s. 477.*

¹⁹ Inaczej relację miejsca i przestrzeni rozumie Michel de Certeau, a za nim Marc Augé – przestrzeń to „praktykowane miejsce” (podaje przykład pieszych przekształcających w przestrzeń miejsce wyznaczone przez urbanistów – ulicę). Przestrzeń byłaby więc „ożywieniem” miejsca. Zob. M. Augé: *Nie-miejsce. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. Chymkowski. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012, s. 58.

²⁰ Pojawiają się także głosy postulujące korzystanie z obu tradycji rozumienia miejsca, por.: „Klasyczna wykładnia »miejsca«, zaproponowana przez Arystotelesa, opiera się na potencjale przestrzeni i ontologii przedmiotu. Miejsce nie tylko otacza to, czego jest miejscem, ale także warunkuje istnienie rzeczy, która przecież »gdzieś« się znajduje. Współczesna wykładnia »miejsca« (niejako zainicjowana przez M. Heideggera i Y.F. Tuana) uwzględnia przede wszystkim człowieka w kontekście lokalnym, istotę ludzką posiadającą zapisane i zakodowane forpocztę przestrzenne, czyli właśnie miejsca, do których przynależy. Skoro miejsce funkcjonuje niczym spokojne centrum ustalonych wartości, możliwych do odczytania i domagających się reakcji człowieka, to stanowi ono składową relewantną tożsamości istoty ludzkiej. Podtrzymując zasadność obydwu wykładni »miejsca« – i klasycznej, i współczesnej [...] – musimy zaakceptować, że »miejsce [...] jest złożonym układem, którego analiza powinna uwzględniać ujęcie modelowe (wyjaśnianie) i ujęcie hermeneutyczne (rozumienie)«”. J. Kaczmarek: *Podejście geobiograficzne w geografii społecznej. Zarys teorii i podstawy metodyczne*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005, s. 51.

²¹ Por. B. Westphal: *Geocriticism..., s. 5*; E. Rybicka: *Geopoetyka (o mieście..., s. 484.*

w czasie, odsłaniając swe zapomniane historie, czasem w przestrzeni, przenosząc się wraz z migrującymi mieszkańcami; czasem ich sens zmieniają przybysze”²².

Miejsca istnieją w kontekście, zwykle dookreślane są przymiotnikiem bądź przedrostkiem, mamy więc do czynienia m.in. z miejscami pamięci (Pierre Nora), miejscami autobiograficznymi (Małgorzata Czermińska), miejscami realnymi, fikcyjnymi, literackimi, nie-miejscami (Marc Augé), a także miejscami „mapowalnymi” (m.in. Franco Moretti) – zarówno z perspektywy miejsc występujących w danym dziele literackim, jak i obecności dzieła czy autora w realnej przestrzeni (lub w przestrzeni fikcyjnej – gdy jest on przywoływany, jak np. Witold Gombrowicz w książkach argentyńskich²³). Ciekawe z antropologicznego punktu widzenia są dwie koncepcje: miejsc pamięci i nie-miejsc. Miejsca pamięci (*lieux de memoire*) to wynik rozbicia pamięci, stracenia kontaktu z przeszłością – lub poczucia, że taki kontakt istnieje; zebranie fragmentów pamięci i historii w pewnych miejscach zastępujących „rzeczywiste środowiska pamięci” ma być próbą radzenia sobie z ich utratą²⁴. To jeden z filarów społeczeństwa, które jest „głęboko pochłonięte swą własną transformacją i odnową [...], które woli to, co obecne, od tego, co dawne, młodość od starości, przyszłość od przeszłości”²⁵. Miejscami pamięci są muzea, archiwa, pomniki, ale też „miejsca pisane”, jak kroniki czy traktaty, i „miejsca wspólnotowe”, np. bractwa czy festiwale. Ich podstawowym celem jest zaprzeczenie zapomnieniu, danie nieśmiertelności rzeczom martwym czy chociaż „zablokowanie procesu zapominania”²⁶. Z kolei nie-miejsca, typowe dla hipernowoczesności, są zaprzeczeniem miejsc antropologicznych, czyli związanych ze zlokalizowaną kulturą, historycznych, tworzących relacje, będących składnikiem tożsamości. Nie-miejsca są niczyje, tworzą co najwyżej tożsamości czasowe, są po-

²² T. Szkuclarek: *Miejsce, przemieszczenie, tożsamość...*

²³ Zob. N. Gendaj: *Gombrowicz polityczny? Miejsce pisarza w literaturze argentyńskiej*. W: *Literatura polska w świecie*. T. IV: *Oblicza światowości*. Red. R. Cudak. Katowice, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, 2012, s. 220–232.

²⁴ P. Nora: *Miedzy pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*. „Tytuł roboczy: archiwum” 2009, nr 2, s. 4.

²⁵ Ibidem, s. 6.

²⁶ Ibidem, s. 10.

dobne do siebie: kierują się normami, zasadami, umowami (sprawdzanie dokumentów, dowodów tożsamości, określone normy zachowania), przetaczają się przez nie tłumy złożone z samotnych i anonimowych jednostek. Nie-miejsca to lotniska, porty, środki komunikacji miejskiej, autostrady, supermarkety. Według Augégo we współczesnym świecie zarówno miejsca (antropologiczne), jak i nie-miejsca nigdy nie istnieją w pełni: „Miejsce i nie-miejsce są raczej ulotnymi biegunami – pierwszy nigdy całkowicie się nie zatarł, drugi nigdy się nie dopełnia; palimpsesty, w które bez przerwy wpisuje się pogmatwana gra tożsamości i relacji”²⁷.

Warto zwrócić uwagę na kilka ważnych, poprzedzających zwrot przestrzenny idei oraz ich twórców. Oczywiście ujęcie całości ludzkich rozważań nad przestrzenią i miejscem wydaje się rzeczą niemożliwą i nie będę nawet próbować tego robić²⁸. Przedstawione przeze mnie w dalszej części rozdziału krótkie opisy kilku koncepcji tylko sygnalizują najważniejsze zagadnienia, ich wybór jest niepełny, należałoby go zapewne rozszerzyć o wiele innych pojęć i dziesiątki myślicieli, a jego celem jest przede wszystkim zarysowanie głównych nurtów namysłu nad przestrzenią, zanim pojawiła się lawina tekstów poświęconych tej tematyce, z jaką mamy do czynienia w ostatnim czasie.

²⁷ M. Augé: *Nie-miejsce...*, s. 53.

²⁸ Ciekawą próbą zebrania najważniejszych idei związanych z badaniami nad przestrzenią jest książka Roberta T. Tally’ego *Spatiality*, na którą niejednokrotnie powołuję się w tej pracy. Publikacja ukazała się w serii The New Critical Idiom wydawnictwa Routledge. Seria ta jest próbą stworzenia „przewodników” po myśli humanistycznej (ukazały się już tomy poświęcone m.in. ekokrytyce, historycyzmowi, humanizmowi, *gender studies*, intertekstualności, ironii, pamięci, metaforze). Amerykański badacz stara się w swojej pracy nie tylko wyjaśnić, czym jest zwrot przestrzenny, ale także pokazać jego korzenie, tło filozoficzne, najważniejsze pojęcia i idee. Powołując się na wielu badaczy i filozofów, opisuje zmiany postrzegania przestrzeni przez człowieka od średniowiecza (pojawienie się perspektywy liniowej), skupia się jednak najbardziej na dociekaniach z XIX, a przede wszystkim XX i XXI wieku. Warto tu też wspomnieć o podobnej i równie interesującej próbie syntetycznego spojrzenia na „tendencje przestrzenne” w humanistyce, choć ograniczonej jedynie do nowszych nurtów – wspomnianej już wcześniej pracy *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce* Elżbiety Rybickiej.

1.1.1. Chronotop Michaiła Bachtina

Michaił Bachtin pożytył pojęcie chronotopu, jak sam zaznacza, z nauk ścisłych i definiował je jako „[i]stotne wzajemne powiązanie stosunków czasowych i przestrzennych przyswojonych artystycznie w literaturze”²⁹, podkreślając jednocześnie, że traktuje je jako metaforę. Rosyjskiego badacza interesuje przede wszystkim zawarta w chronotopie idea czasu jako dodatkowego, czwartego wymiaru przestrzeni, nierozzerwalny związek tych wartości. Autor *Form czasu i czasoprzestrzeni w powieści* skupia się na literaturze, ukazując, że to właśnie w niej „[c]zas nabiera [...] gęstości, nieprzejrzystości, staje się czymś artystycznie widzialnym; przestrzeń wciągnięta w ruch czasu, fabuły, historii nasycy się ich energią”, zwraca uwagę na to, że „[c]echy czasu odsłaniają się w przestrzeni, zaś przestrzeń znajduje w czasie swój sens i miarę. To krzyżowanie się porządków i złączenie cech stanowi o charakterze czasoprzestrzeni artystycznej”. Owa kombinacja porządków przestrzennego i czasowego określa również gatunek wypowiedzi artystycznej, wpływa na przedstawienie człowieka, ponieważ, jak pisze Bachtin: „obraz [człowieka – K.P.] zawsze jest w istotny sposób czasoprzestrzenny”³⁰. Na te właśnie myśli zwracają uwagę współcześni teoretycy i badacze przestrzeni. Tally podkreśla przede wszystkim fakt związku przestrzeni z czasem, ustawienia ich na równi, także na równi z szeroko rozumianym gatunkiem wypowiedzi artystycznej, nie tylko literackiej. Widzi w chronotopie nadal przydatne narzędzie, zwłaszcza dla badań z zakresu kartografii literackiej (do gatunków Tally zalicza również mapę³¹). Inne istotne miejsce w Bachtinowskim tekście wskazuje francuski komparatysta Bertrand Westphal, który podkreśla wagę zmiany postrzegania czasu jako składnika rzeczywistości. To niejedynie inspiracje koncepcją rosyjskiego pisarza i filozofa. Odwołują się do niej

²⁹ M. B a c h t i n: *Formy czasu i czasoprzestrzeni w powieści*. W: I d e m: *Problemy literatury i estetyki*. Przeł. W. G r a j e w s k i. Warszawa, Czytelnik, 1982, s. 278. Tłumacz tekstu Bachtina jako ekwiwalent chronotopu konsekwentnie stosuje termin „czasoprzestrzeń”, pojęcie to pojawia się także w wielu polskich tekstach dotyczących podobnej problematyki. Ja jednak skłaniam się ku używaniu terminu „chronotop”.

³⁰ Ibidem, s. 279.

³¹ Zob. R. T. T a l l y: *Spatiality...*, s. 56.

(i nie tylko do niej) przedstawiciele szkoły tartuskiej, czeskiej tematyki w jej przestrzennym wydaniu i wiele innych nurtów myśli humanistycznej. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że chronotop – w przeciwieństwie do takich pojęć, jak heteroglosja, niewspółobecność, dialogiczność, polifonia, i innych pojawiających się w bogatym dziele Bachtina – przez długi czas nie cieszył się zbytnim powodzeniem wśród badaczy, choć „wszedł do obiegowego słownika poetologii”. Danuta Ulicka tak opisuje dzieje tego pojęcia:

Dostrzeżony względnie późno, został najpierw uznany za neologizm, a następnie przetłumaczony na obce języki [...]. Od stosunkowo niedawna służy także do rekonstrukcji myśli samego Bachtina w jego macierzystym, „chronotopowym” kontekście, którą forsuja bachtinologowie rosyjscy i brytyjscy od końca lat 80. W tych właśnie przekładach i użyciach doczekał się metaforyzacji – choć u swego prawodawcy nie miał statusu metafory. Jeśli już, był raczej katachrezą, to jest takim użyciem cudzego słowa, które zapępiało terminologiczną lukę. Paradoksalne zresztą i wbrew naturze metafory po tych międzydziedzinowych przeprowadzkach stawał się coraz bardziej jednoznaczny – aż do osiągnięcia kondycji szlagwortu z gwary akademickiej³².

1.1.2. *Poetyka przestrzeni* Gastona Bachelarda

Na ważną rolę pracy Bachelarda zwraca uwagę inny filozof – Michel Foucault: „[m]onumentalne dzieło Bachelarda i opisy fenomenologów nauczyły nas, że nie żyjemy w homogenicznej i pustej przestrzeni, lecz przeciwnie, w przestrzeni nasyconej jakościowo i zapewne też nawiedzanej przez fantazmaty”³³.

³² D. Ulicka: *Dlaczego Bachtinowski „chronotop” nie jest metaforą?* „Studia Litteraria Polono-Slavica” 2008, nr 8, s. 152.

³³ M. Foucault: *Inne przestrzenie...*, s. 119. Powstało też sporo polskich opracowań dotyczących „myśli przestrzennej” Bachelarda. Zob. np. L. Brogowski: *Gaston Bachelard: fenomenologia (marzenia poetyckiego) czy poezja (marzącego fenomenologa)*. W: G. Bachelard: *Poetyka marzenia*. Przeł. L. Brogowski. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 1998; J. Błoński: *Teoria obrazu poetyckiego Gastona Bachelarda*. „Pamiętnik

Autora *Poetyki przestrzeni* interesowały przede wszystkim obrazy poetyckie w pewien sposób ewokowane przez przestrzeń, wywołane przez jej wspomnienie. Obrazy te powstają w wyobraźni („wyobrażającej świadomości”) twórcy, nie są zakotwiczone w historycznych czy kulturowych kontekstach, ale są tworam językowymi i jako takie wiążą się z logosem. Najbardziej interesuje mnie tu część dociekań francuskiego filozofa poświęcona miejscom/przestrzeniom, trzeba zaznaczyć – przestrzeniom szczęścia, kochanym i sławionym, uchwyconym dzięki wyobraźni poetyckiej, która, oczywiście nie wprost, odkrywa ich głębokie znaczenie (nadane, świadomie bądź nie, przez człowieka). Nie są to jednak przestrzenie mapowalne, a – można by rzec – uniwersalne, istniejące w podświadomości wszystkich ludzi archetypy, jak dom.

Dom to pierwsza, intymna przestrzeń, która zaczyna istnieć w nas dopiero wtedy, gdy ją tracimy, buduje się więc w nas przez długi czas, by zacząć się rozwijać w marzeniach sennych po akcie utraty³⁴. To właśnie dom lub jakaś jego część (np. piwnica, schody, strych, kąt) jest często punktem wyjścia do tworzenia obrazu poetyckiego bazującego bardziej na grach wyobraźni i grach zewnętrznego z intymnym, na emocjach niż na racjonalnej obserwacji. Po stracie domu odkrywamy go na nowo – jako dom oniryczny. Nie jest to jednak, a przynajmniej nie wyłącznie, obraz zapamiętany, upleciony wyłącznie ze wspomnień:

jeśli człowiek potrafi nadać wszystkiemu właściwy ciężar snów,
przebywanie oniryczne w jakimś miejscu to coś więcej niż
przebywanie tam wspomnieniami. Dom snów to wątek głębszy niż
dom rodzinny i głębszym odpowiada potrzebom [...]. Dom wspo-

Literacki” 1962, z. 1; D. Gąsowski: *Za i przeciw obrazom Gastona Bachelarda*. „Prace Historycznoliterackie” 1982, T. 19; A. Kamińska: *Gaston Bachelard: rzeczywistość wyobraźni*. Lublin – Bensheim, Central European Press Corporation of Regiopolis, 2003.

³⁴ Por. „Świat rzeczywisty zaciera się przed nami, gdy tylko przenosimy się myślą do domu naszych wspomnień. Cóż znaczą domy, które mijamy, idąc ulicą, gdy w pamięci przywołujemy dom rodzinny, dom absolutnej intymności, dom, z którego wynieśliśmy pojęcie intymności? Dom ten jest gdzieś daleko, utraciliśmy go, nie mieszkamy już tam, wiemy – niestety – z pewnością, że nigdy już tam nie będziemy mieszkać. Dom staje się wówczas czymś więcej niż tylko wspomnieniem, jest domem naszych marzeń, domem snów”. G. Bachelard: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Przeł. H. Chudak, A. Tarkiewicz. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975, s. 392.

mnien, dom rodzinny wznosi się nad podziemną kryptą domu onirycznego. W krypcie znajdują się korzenie, punkt zaczepienia, bezdeń, otchłań snu³⁵.

1.1.3. Heterotopie Michela Foucaulta

Michel Foucault już pod koniec lat 60. mówił podczas wykładu, że „[o]becna epoka będzie przypuszczalnie w większym stopniu [niż ogarnięty historią wiek XIX – K.P.] epoką przestrzeni”³⁶. Przestrzeń w rozumieniu francuskiego myśliciela nie jest tylko tłem, na którym przeżywamy nasze życia, ale siecią relacji łączących nieredukowalne do siebie i nietożsame miejsca³⁷. Głównym przedmiotem zainteresowania Foucaulta są utopie i heterotopie – określa je on jako przestrzenie jednocześnie powiązane ze wszystkimi innymi i zaprzeczające im (neutralizujące bądź odwracające sieć relacji). Utopie to miejsca niebędące rzeczywistą przestrzenią, pozostające do niej „w ogólnej relacji bezpośredniej lub odwróconej analogii”, zaś heterotopie są rodzajem kontrmiejsc, czyli „efektywnie odgrywanej utopii, w której wszystkie inne rzeczywiste miejsca [...], jakie można znaleźć w ramach kultury, są jednocześnie reprezentowane, kontestowane i odwracane”³⁸. Istotne jest zwłaszcza to drugie pojęcie – heterotopie występują w każdej kulturze, mogą mieć różne zakresy i reprezentacje. Badacz wymienia m.in. heterotopie kryzysu (miejsca święte, zakazane, zastrzeżone dla pewnych jednostek będących w stanie kryzysu, np. dla menstruujących kobiet), dewiacji (sanatoria, szpitale psychiatryczne, domy starców, więzienia), czasu akumulującego się w nieskończoność (muzea, biblioteki) oraz heterotopie czasowe (jarmarki). Co ważne, heterotopie nie pozostają obojętne na działania społeczeństwa – może ono sprawić, że dana heterotopia zniknie lub zacznie funkcjonować w odmienny sposób; można to zaobserwować, śledząc dzieje cmentarzy, kiedyś umiejscawianych w centrach miast, obecnie na ich obrzeżach. Istotnym wkładem Foucaulta było

³⁵ Ibidem, s. 303.

³⁶ M. Foucault: *Inne przestrzenie...*, s. 117.

³⁷ Por. R.T. Tally: *Spatiality...*, s. 119–121.

³⁸ M. Foucault: *Inne przestrzenie...*, s. 120.

wskazanie, że przestrzeń nie jest wyłącznie domeną geografii, że należy również do pola zainteresowań demografii, socjologii, psychologii, studiów nad miastem, medycyny, edukacji i innych gałęzi nauki³⁹.

1.1.4. Geopoetyka Kennetha White'a

Kenneth White geopoetykę przedstawia jako ideę łączącą filozofię, ekologię, naturę i kulturę⁴⁰. Ma to być, jak stwierdza w jednej z rozmów zamieszczonych w zbiorze *Atlantica*, „studium związków intelektualnych i zmysłowych pomiędzy człowiekiem a Ziemią”, które ma na celu „wykształceni[e] harmonijnej przestrzeni kulturowej”, „umiejscowienie kontaktu” oraz wyrażenie go – stąd odwołanie do poezji i poetyki⁴¹. We *Wstępie do geopoetyki* zarysowuje historię myśli pre-geopoetycznej od starożytności, włączając w nią filozofów i poetów: Rimbauda, Nietzschego, Heideggera, Deleuze'a, Rilkego, Whitmana i innych⁴². White widzi w idei geopoetyki szansę na wyjście ku szeroko rozumianej ekologii, rozwinięcie jej, aby ostatecznie doprowadzić do zmiany kulturowej, do wyjścia poza myślenie antropocentryczne. Ważny dla myśli White'a jest intelektualny nomadyzm, bazujący – jak zresztą cała jego koncepcja geopoetyki – na doświadczeniu własnym autora⁴³. Esejom i wypowiedziom „programowym” White'a zarzuca się, zresztą niebezpiecznie,

³⁹ Por. R. T. Tally: *Spatiality...*, s. 119–128.

⁴⁰ O innym rozumieniu geopoetyki piszę w dalszej części książki.

⁴¹ K. White: *Atlantica. Wiersze i rozmowy*. Przeł. K. Brakoniecki. Olsztyn, Centrum Francusko-Polskie Côtes d'Armor, 1998, s. 21–22.

⁴² K. White: *Wstęp do geopoetyki*. „Migotania Przejaśnienia” 2010, nr 4, s. 29–30.

⁴³ Por. uwagi Elżbiety Rybickiej: „z doświadczenia kolejnych miejsc wyprowadza White swoją koncepcję podmiotowości, poezji, świata i związków między nimi, a więc geopoetyki”. E. A. d. e. m.: *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce...*, s. 64. Sam White wielokrotnie wspomina o swoich podróżach i czerpanych z nich inspiracjach – zob. np. I. d. e. m.: *The Wanderer and His Charts*. Edinburgh, Polygon Books, 2004, zwłaszcza rozdział drugi, *Place and Space*. Nomadyzmowi intelektualnemu, a właściwie jego egzemplifikacjom, poświęca rozdział pierwszy (*Portrait of the Intellectual Nomad*) wspomnianej książki. Dogłębnie problematykę nomadyzmu intelektualnego opisała Anna Kronenberg – zob. E. A. d. e. m.: *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 8–7124.

mglistość i zbędny patos⁴⁴, jednak należy podkreślić, że widoczna jest w nich głęboka więź z przestrzenią – nie z konkretnym miejscem, ale ze światem. Szkocki filozof postuluje bowiem pozostawanie w ciągłym ruchu, gdyż to właśnie niezakorzenienie, wspomniany nomadyzm przybliżają człowieka do Ziemi. Warto też w tym krótkim omówieniu zwrócić uwagę, że niezaprzeczalnym wkładem autora *Atlantiki* w rozwój humanistycznej refleksji nad miejscem jest podkreślenie znaczenia ekologii i ważnego składnika przestrzeni – natury, a także rozszerzenie „przestrzennego” spojrzenia na teksty dawne⁴⁵.

* * *

Jak zasygnalizowałam wcześniej, powyższy wybór jest subiektywny i skrótowy, nie wyczerpuje ani problematyki przestrzeni w myśli humanistycznej przed zwrotem przestrzennym, ani tematyki wymienionych dzieł, ma na celu jedynie zasygnalizowanie ważnych dla zwrotu przestrzennego koncepcji. Warto jeszcze pokrótce wspomnieć o *La production de l'espace* (Produkcji przestrzeni) Henriego Lefebvrea⁴⁶, której najważniejsza teza, istotna dla omawianego nurtu myśli humanistycznej, mówi, że przestrzeń jest produktem społecznym⁴⁷ i jako taka związana jest z relacjami społecznymi, własnościowymi i polity-

⁴⁴ Wspomina o tym m.in. Anna Kronenberg w rozmowie z Kennethem White'em – A. Kronenberg: *Geopoetyka...*, s. 21. Por. E. Rybicka: *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce...*, s. 64.

⁴⁵ Co widać m.in. we wspomnianej już książce White'a *The Wanderer and His Charts*.

⁴⁶ O roli Henriego Lefebvrea i jego tezy o przestrzeni jako produkcie społecznym wspominali w swoich szerszych pracach m.in.: Edward Soja (I d e m: *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Other Real-and-Imagined Places*. Oxford, Blackwell, 1996, s. 8), Elżbieta Rybicka (E a d e m: *Zwrot topograficzny w badaniach literackich...*, s. 314–315; E a d e m: *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia...*, s. 28), Robert T. Tally (I d e m: *Spatiality...*, s. 116–119).

⁴⁷ Zob. np. „Przestrzeń nie jest produkowana w takim sensie, jak kilogram cukru czy metr tkaniny. Nie jest także zbiorem miejsc czy lokalizacji takich produktów jak cukier, pszenica czy tkanina. [...] Odpowiedniej byłoby powiedzieć, że jest jednocześnie warunkiem wstępnym i rezultatem superstruktur społecznych” [Oryg.: “Space is not produced in the sense that a kilogram of sugar or a yard of cloth produces. Nor is it an aggregate of the places or locations of such products as sugar, wheat or cloth. [...] It would be more accurate to say that it is at once a precondition and a result of social superstructures”]. H. L e f e b v r e: *The Production of Space*. Trans. D. N i c h o l s o n - S m i t h. Oxford, Blackwell, 1991, s. 85.

ką. Francuski filozof przedstawia też „konceptualną triadę” przestrzeni: praktykę przestrzenną (powtarzalne codzienne czynności, wykonywane w danej przestrzeni, charakterystyczne dla danej społeczności), reprezentacje przestrzeni (wyobrażenia, koncepty przestrzeni, często związane z narzuconymi relacjami czy obrazami), przestrzenie reprezentacji (pełne symboli i emocji, związane z sekretną, ciemną stroną życia)⁴⁸. Istotne są także dociekania takich myślicieli, jak Gilles Deleuze i Felix Guattari (ważne zwłaszcza dla badań nad szeroko rozumianymi związkami przestrzeni i polityki pojęcia nomadyzmu, deterytorializacji i reterytorializacji)⁴⁹ czy Edward Soja (koncepcja trzech przestrzeni – postrzeganej, skonstruowanej i przeżywanej)⁵⁰.

1.2. Geoposzukiwania i geonarzędzia a badania literackie

Zwrot przestrzenny przyniósł ze sobą wiele nowych, ciekawych dyscyplin, przekształcił też stare. Renesans przeżywają kartografia, antropologia miejsca, geografia literacka, poetyki miejsc, dużym zainteresowaniem cieszą się nowe „geonauki”, jak geokrytyka, geopoetyka (jako nowa poetyka miejsc, niezwiązana bezpośrednio z filozoficzną koncepcją White’a)⁵¹ czy geohistoria. Odżył interdyscyplinarny dialog nauk geograficznych i badań literackich czy szerzej: geografii i literatury, co jest chyba najbardziej widoczne w popularności mapy nie tylko

⁴⁸ H. Lefebvre: *The Production of Space...*, s. 33; por. E. Prieto: *Geography, and the Postmodern Poetics of Place*. New York, Palgrave Macmillan, 2012, s. 75–137; M. Dymnicka: *Od miejsca do nie-miejsca*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2011, nr 36, s. 47–48.

⁴⁹ Zob. G. Deleuze, F. Guattari: *Kłaczce*. Przeł. B. Banasiak. „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3 oraz G. Deleuze, F. Guattari: *Co to jest filozofia?* Przeł. P. Pieniążek. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 2000. Por. R.T. Tally: *Spatiality...*, s. 135–136; B. Banasiak: *Ogród koczownika. Deleuze – rizomatyka i nomadologia*. „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3, s. 253–270.

⁵⁰ Zob. E. Soja: *Thirdspace...* Por. E. Prieto: *Geography, and the Postmodern Poetics of Place...*, s. 75–137.

⁵¹ Zob. uwagi Elżbiety Rybickiej: *E a d e m: Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce...*, s. 61–122.

jako motywu literackiego, ale też jako narzędzia analizy tekstu (a nawet analizy ponowoczesnej rzeczywistości⁵²); nie można też zapominać o wykorzystywaniu – zwłaszcza teoretycznych – osiągnięć nauk humanistycznych w badaniu map i o przyrównywaniu ich do gatunków literackich. Tworzenie mapy jest procesem analogicznym do pisania i na odwrót – autor w jednym i drugim przypadku musi badać terytorium, poznawać jego cechy i niuanse; tak samo ulega pokusom lub naciskom władzy, ideologii czy polityki. O zagadnieniach związanych z mapą czy przestrzenią i jej reprezentacjami w ogóle, a wykraczających poza badania literackie, można by pisać dużo, jednakże tutaj chciałabym się skupić na możliwościach, jakie zwrot przestrzenny daje badaniom literackim, jakich narzędzi używa – będzie to więc opis „samolubny”, bo skupiony przede wszystkim na jednej stronie skomplikowanych geograficzno(kartograficzno)-literackich relacji.

1.2.1. Geografia i kartografia literacka

Ciekawe podejście do narzędzi geograficznych, przede wszystkim do map, prezentuje Franco Moretti, uzupełniający i rozwijający wcześniejsze literacko-kartograficzne przedsięwzięcia, z których chyba najbardziej znany jest, wydany także po polsku, *Atlas literatury* Malcolma Bradbury’ego⁵³. Bradbury w rzeczywiste lokalizacje wpisuje miejsca akcji literackich, biografie pisarzy, zwraca też uwagę na geograficzne uwarunkowania życia literackiego czy literackie opisy przestrzeni, które można traktować nawet jako przewodniki, jednakże mapy stanowią dla niego raczej ładny dodatek czy ozdobnik niż przedmiot refleksji. Z kolei Moretti, budując swój projekt geografii literackiej, stara się podkreślić

⁵² Por. R.T. Tally: *Spatiality...*, s. 4.

⁵³ *Atlas literatury*. Red. M. Bradbury. Przeł. A. Błasiak et al. Warszawa, Prószyński i S-ka, 2002. Geografia literacka ma już swoją historię, Moretti wymienia wielu „literackich geografów”, w tym: Johna George’a Bartholomew oraz jego *A Literary and Historical Atlas of Europe* (1910), Davida Daichesa oraz jego *Literary Landscapes of the British Isles. A Narrative Atlas* (1973), *Atlas zur deutschen Literatur* pod redakcją Horsta Dietera Schlossera czy wreszcie *Atlas literatury (The Atlas of Literature)* pod redakcją Malcolma Bradbury’ego. Zob. F. Moretti: *Atlas of the European Novel 1800–1900*. London–New York, Verso, 1999, s. 7.

znaczenie tworzenia mapy jako dobrego sposobu analizy dzieł literackich (a przynajmniej jakichś ich części). Twierdzi, że literackie mapy (*literary maps*) pozwalają zobaczyć dwie ważne rzeczy: po pierwsze, „związaną z miejscem naturę form literackich”⁵⁴ – z jego granicami, ukształtowaniem terenu, przestrzennymi tabu, drogami, ścieżkami częściej i rzadziej uczęszczanymi; zaś po drugie, to, że dzięki mapom można zauważyć „wewnętrzną logikę narracji”⁵⁵; zmieniają one ponadto sposób czytania⁵⁶.

Moretti w swojej książce *Atlas of the European Novel 1800–1900* (Atlas powieści europejskiej 1800–1900) pokazuje, jak można wykorzystać mapy w badaniach literackich. Robi to – co zaskakujące po wstępnych zapowiedziach – w dosyć tradycyjny sposób, prezentując tym samym swoją „wersję” geografii literackiej. Analizuje przestrzenie w dziełach literackich i umiejscawia je na mapach, czy raczej tworzy takie mapy od nowa, badając dzięki temu nie tylko wewnętrzną dynamikę tekstu/tekstów, ale także równie znaczące przemilczenia, co pokazuje m.in. na przykładzie powieści Jane Austen. Ponadto bada szeroko rozumiane życie literackie, a więc np. recepcję i rozprzestrzenianie się danego dzieła lub grupy dzieł, gatunków itp. (np. *Don Kichota* czy tłumaczeń francuskiej powieści dziewiętnastowiecznej). Wróćmy jednak na chwilę do powieści jednej z najbardziej znanych angielskich pisarek, by zobaczyć, jak przebiega proponowana przez Morettiego analiza. Należy najpierw wybrać przedmiot badań (autor w interesującym mnie przypadku wybierze początki i końce fabuły), następnie znaleźć dane i przełożyć je na papier (na przygotowaną wcześniej pogładową mapę) – na tym kończy się pierwszy etap. Naniesione lokalizacje mogą, ale nie muszą być znaczące, mogą pokazywać jakiś „kształt” lub „wzór”, dostarczać dodatkowych informacji. W przypadku dzieł Austen takie analizy ilustrują wykluczenie:

[ż]adnej Irlandii, żadnej Szkocji, żadnej Walii, żadnej Kornwalii [...]; tylko Anglia: dużo mniejsza przestrzeń niż całość Zjednoczonego Królestwa. I nawet nie cała Anglia: Lancashire, Północ, rewolucja przemysłowa – wszystkiego brakuje. Zamiast tego

⁵⁴ Oryg.: „place-bound nature of literary forms”.

⁵⁵ Oryg.: „the internal logic of narrative”.

⁵⁶ F. Moretti: *Atlas of the European Novel...*, s. 5. Por. E. Rybicka: *Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej...*, s. 37.

mamy tu o wiele starszą Anglię sławioną przez „wiersze posiadłości” [*estate poems*] poezji topograficznej: wzgórza, parki, wiejskie rezydencje...⁵⁷

Na zastosowanie mapy w badaniach literackich uwagę zwraca też Rybicka – przywołuje prace Jona Hegglanda, który poddał analizie retorykę kartografii w *Ulissesie* Joyce’a i – jak Moretti u Austen – odnajduje w badanym dziele ślady angielskiego imperializmu⁵⁸. Nie chodzi tu oczywiście o sprowadzenie interpretacji wybranych dzieł wyłącznie do dyskursu postkolonialnego, ale o pomocne w analizie narzędzie.

Geografia literacka nie ogranicza się wyłącznie do mapowania tekstów i tworzenia atlasów, to także badania reprezentacji danych przestrzeni w literaturze, miejsc rzeczywistych i fikcyjnych, namysł nad *genius loci* uchwyconym w tekstach i/lub tworzoną przez nie. Nieraz obraz literacki danego miejsca przesłania rzeczywistość lub przynajmniej wpływa na jej odbiór – nie bez powodu Umberto Eco w *Lasach możliwych*, przedostatnim rozdziale *Sześciu przechadzek po lesie fikcji*, wspomina poszukiwanie domu Leopolda Blooma w Dublinie na Eccles Street⁵⁹. Interującym przykładem przesłonięcia realnie istniejącego miasta przez jego obraz kulturowy jest Paryż. Italo Calvino, obserwuje-

⁵⁷ Oryg.: “No Ireland; no Scotland, no Wales, no Cornwall [...]; only England: a much smaller space than the United Kingdom as a whole. And not even all of England: Lancashire, the North, the industrial revolution – all missing. Instead, we have here the much older England celebrated by the ‘estate poems’ of topographical poetry: hills, parks, country houses...”. F. Moretti: *Atlas of the European Novel...*, s. 13–14.

⁵⁸ Mapy są też świadectwami minionych i obecnych porządków politycznych oraz ideologii. Elżbieta Konończuk, omawiając pracę *W przestrzeni czas czytamy* Karla Schlögela, pisze, że stare mapy oddają „nieaktualny porządek przestrzenno-polityczny”, przez co są nie tylko nieużyteczne, ale też podejrzane, są bowiem świadectwem istnienia minionego, nieraz wrogiego porządku (E. Konończuk: *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 262). Ale mapa jest też – jak pisze Schlögel – narzędziem dyscyplinującym przestrzeń, pomagającym ją wpasować w ludzkie schematy: „Dopiero wymierzona przestrzeń jest poskromiona, poznana, zdyscyplinowana, opamiętana, zmuszona do opamiętania” (K. Schlögel: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*. Przeł. I. Drodowska, Ł. Musiał. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2009, s. 164).

⁵⁹ U. Eco: *Lasz możliwe*. W: I. dem: *Sześć przechadzek po lesie fikcji*. Przeł. J. Jarniewicz. Kraków, Znak, 1996, s. 93.

jąc stolicę Francji, stwierdza, że stała się ona częścią „wewnętrznych krajobrazów” tak wielu dzieł, iż najpierw jest miastem wyobrażonym, potem dopiero – rzeczywistym⁶⁰. Co ciekawe, zderzenie owego wewnętrznego, przeczytanego w książkach i obejrzanego w filmach obrazu Paryża z rzeczywistością miasta zyskało już status jednostki chorobowej – syndromu paryskiego⁶¹.

1.2.2. Geopoetyka

Zmiany nie tylko w badaniach przestrzeni i miejsc, ale w całej humanistyce, także w teorii literatury, choć płodne poznawczo, są przyczyną wielu definicyjnych niejasności i nieporozumień. Tak jest z geopoetyką. Termin White’a został zaadaptowany na rzecz badania tekstów kultury, wyjęty niemal całkowicie ze swojego pierwotnego, dość szerokiego kontekstu. Z jednej strony jest to efekt ogólnej tendencji do „przemieszczania” i „rozszszerzania” poetyki, rozumienia jej jako „teorii praktyki”, jak ma to miejsce w kulturowej teorii literatury⁶², a zarazem „specjalizo-

⁶⁰ I. C a l v i n o: *Hermit in Paris: Autobiographical Writings*. Trans. M. M c L a u g h l i n. New York, Vintage, 2004 s. 67. Cyt. za: R. T. T a l l y: *Spatiality...*, s. 79–80.

⁶¹ Oprócz rozczarowania paryską rzeczywistością, nieprzypominającą literackich czy filmowych plenerów, do przyczyn syndromu paryskiego zalicza się również barierę językową, różnice kulturowe (na syndrom cierpią przede wszystkim Japończycy) i wyczerpanie podróży. Zob. T. K a t a d a: *Reflexions on a case of Paris syndrome*. “Journal of the Nissei Hospital” 1998, No. 25, s. 127–132. O ryzyku rozczarowania realnym wyglądem czy prawdziwym charakterem opisanego miejsca pisała już Virginia Woolf w *Geografii literackiej*, esej-recenzi dwóch „literackich przewodników” – zob. V. W o o l f: *Literary geography*. In: E a d e m: *The Essays of Virginia Woolf*. Ed. A. M c N e i l l e. London, Hogarth Press, 1986, s. 35.

⁶² Por. uwagi R. N y c z a: „[KTL – K.P.] to teoria empirycznie ugruntowana: chodzi o potraktowanie poetyki jako »teorii praktyki« zorientowanej na wychwycenie reguł organizacji konkretnego materiału empirycznego. Jeśli teorie mają prawo [...] wyprowadzać swoje esencjalistyczne czy uniwersalistyczne orzeczenia z założeń nieweryfikowalnych w praktyce [...], to poetyka we współczesnym jej rozumieniu nie stanowi subdyscypliny takich badań (nie jest np. esencjalistyczną teorią dzieła literackiego), lecz raczej stanowi empirycznie ukierunkowaną modalność teoriiotwórczych poszukiwań, zmierzających do wyprowadzenia z cech problematycznego przedmiotu jego zasady różnicującej czy formuły istnienia (o charakterze antycypacji czy wzorca odniesienia dla spłotu cech innych problematycznych przedmiotów)”. R. N y c z: *KTL – wyjaśnienia i propozycje*. W: *Kulturowa teo-*

wania się” poetyk – w dyskursie naukowym pojawia się geopoetyka, ale też etnopoetyka czy – całkiem niedawno – somatopoetyka⁶³. Z drugiej zaś koncepcja autora terminu była mglista, za to samo pojęcie zgrabne i nośne, co przyznaje Rybicka w jednym z pierwszych polskich artykułów poświęconych zwrotowi przestrzennemu:

Coraz częściej [...] to sama literatura zmierza w stronę konkretnego geograficznego i topograficznego. Dlatego też chciałabym posłużyć się terminem geopoetyka – w odniesieniu zarówno do praktyk artystycznych, jak i refleksji z nimi związanej [...]. Przywołuję ten termin, ponieważ jest on nośny semantycznie, ale chciałabym go jednak zneutralizować i pozbawić sporej dozy pompatozności cechującej stosunek White’a do natury, przestrzeni, a zwłaszcza roli poezji. Nie przywiązuję też tak wielkiej wagi do ekologii. Przedmiotem geopoetyki, w moim rozumieniu i najogólniej rzecz ujmując, byłyby zatem topografie – zapisy miejsc w tekstach kultury⁶⁴.

Termin pożyczony przez badaczkę na stałe zagościł w polskim dyskursie naukowym i popularnonaukowym, organizowane są konferencje czy zespoły badawcze z geopoetyką w nazwie⁶⁵. Używany jest on

ria literatury 2. Red. T. Wałas, R. Nycz. Kraków, Universitas, 2012, s. 23. Por. Idem: *Możliwa historia literatury*. „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 167–184.

⁶³ A. Łebkowska: *Somatopoetyka*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Red. M.P. Markowski, R. Nycz. Wyd. 2. Kraków, Universitas, 2012, s. 103.

⁶⁴ E. Rybicka: *Geopoetyka (o mieście..., s. 479–480 [podkr. autorki]*. Artykuł ukazał się pierwotnie w 2006 roku, w pierwszym wydaniu *Kulturowej teorii literatury* pod red. Michała Pawła Markowskiego i Ryszarda Nycza. Cytat pochodzi z wydania drugiego.

⁶⁵ Np. zespół „Geopoetyka” pod opieką dra hab. Marka Zaleskiego w IBL PAN [<http://ibl.waw.pl/pl/zespole-geopoetyka>; dostęp: 20.10.2014]; ogólnopolska konferencja „Geopoetyka – nowe rozpoznania” zorganizowana 25 lutego 2013 roku na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie [<http://ibl.waw.pl/plakat.pdf>; dostęp: 20.10.2014]; międzynarodowa konferencja „Powrót przestrzeni. Środkowoeuropejska geopoetyka i nostalgia”, która miała miejsce w dniach 7–8 maja 2012 roku na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu [http://www.staff.amu.edu.pl/~comparis/konferencja/index.php?option=com_content&view=article&id=91&Itemid=49; dostęp: 20.10.2014], a referaty wygłosili na niej m.in.: Miłoś Zelenka, Hanna Gosk, Dariusz Skórczewski, Hans-Christian Trepte, Danuta Sosnowska, Libor Martinek, Mieczysław Dąbrowski; warto tu też wspomnieć o seminarium naukowym pt. „*The high white world*. Tropami Kennetha White’a i geopoetyki” które

również w odniesieniu do praktyk analitycznych czy interpretacyjnych operujących narzędziami geokrytyki, krytyki tematycznej, geohistorii, geografii literackiej (i kulturowej), biografistyki i innych, co być może nieco zaciemnia teoretyczną różnorodność myśli o przestrzenności, jednakże pozwala na skupienie się na badanych tekstach bez wikłania się w definicyjne rozróżnienia czy podziały podobnych przecież dyscyplin. Zastosowanie pojęcia geopoetyki w tak szerokim kontekście jest charakterystyczne dla polskiego dyskursu przestrzennego⁶⁶, na co zwraca uwagę m.in. Małgorzata Czermińska. Badaczka, choć przywołuje różne nurty myśli przestrzennej (m.in. geografii humanistyczną, geopoetykę White'a, geokrytykę Westphala), stwierdza, że to właśnie geopoetyka

wydaje się najszerzej akceptowana w polskiej refleksji literaturoznawczej lat ostatnich, głównie dzięki dokonaniom Elżbiety Rybickiej, niestrudzenie wprowadzającej w rodzimy obieg problematykę nowych badań humanistycznych nad przestrzenią. Także w moim przekonaniu nazwa ta jest poręczna i trafna, zgadzam się więc z opinią, że warto się nią posługiwać⁶⁷.

W ramach tak rozumianej geopoetyki mieszczą się zatem dociekania dotyczące przestrzenności w różnych jej przejawach i kontekstach, ale z nastawieniem na badania tekstów kultury. Można do niej zaliczyć obudowane filozoficznie i teoretycznie interpretacje⁶⁸ oraz koncepcje wyrastające z ducha takiej geopoetyki, jak np. idea miejsc autobiograficznych Czermińskiej⁶⁹, opierająca się na hipotezie istnienia „zbiorowego, syntetycznego podmiotu dzieł wszystkich jednego autora”. Hipoteza ta

odbyło się 2 czerwca 2014 roku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach [<https://www.us.edu.pl/seminarium-naukowe-pt-high-white-world-tropami-kennetha-white-i-geopoetyki-0>; dostęp: 20.10.2014]. Podaję dane zebrane do połowy 2014 roku.

⁶⁶ W tekstach badaczy zachodnioeuropejskich oraz amerykańskich geopoetyka pojawia się najczęściej w kontekście myśli Kennetha White'a. Należy jednak odnotować, że widoczna jest również, choć słabsza niż w Polsce, tendencja do rozszerzania znaczenia tego terminu.

⁶⁷ M. Czermińska: *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 184.

⁶⁸ Zob. np. M. Dąbrowski: *Geopoetyka jako principium comparationis w badaniach kulturowych*. „Rocznik Komparatystyczny” 2012, s. 9–28.

⁶⁹ M. Czermińska: *Miejsca autobiograficzne...*, s. 183–200.

może być – jak zaznacza jej autorka – „ontologicznie uzasadniona, a jej stosowanie poznawczo płodne”⁷⁰. Miejsce autobiograficzne miałoby być wypadkową twórczości (także notatek, wystąpień, nagrań, listów itp.), biografii autora oraz perspektywy geopoetyckiej, a elementy jego opisu mogą znajdować się zarówno w jednym utworze, jak i w całej twórczości pisarza. Miejsce to jest możliwe do zidentyfikowania w realnej przestrzeni, a co za tym idzie – co odpowiedziałby zapewne Moretti – można je również umieścić na mapie; jest też miejscem znaczącym. To jednak nie wszystko – takie miejsce wyróżniają dwie zasadnicze cechy: jest ono indywidualne oraz ukształtowane „głównie w materii utworów literackich” czy też w innych tekstach kultury⁷¹. Jeśli dane miejsce indywidualne jest jednocześnie terytorium obecnym w innych dziełach, zostało już wcześniej opisane, należy przyjąć, że jego dana, autorska reprezentacja może wyrastać z przedstawień wcześniejszych, wzbogacona jednak o nowe znaczenia; miejsce autobiograficzne może być także miejscem pamięci (badaczka rozwija koncepcję Pierre’a Nory) lub nie-miejscem, najważniejszy jest jego wymiar indywidualny oraz widoczne w opisie elementy wyobraźni topograficznej⁷². Według Czerwińskiej spojrzenie geopoetyczne daje możliwość wyjścia z metodologicznego impasu, w jakim do tej pory znajdowali się badacze związków twórczości i biografii pisarzy, pomaga też umiejscowić czy urzeczywistnić pisarstwo autobiograficzne.

Interesujące są także badania miejsc literackich jako tematów, czym zajmuje się m.in. czeska poetyka miejsc, która, choć nie wpisuje się do końca w nowe nurty związane ze zwrotem przestrzennym, zwraca uwagę na rolę i funkcję miejsca w literaturze. Daniela Hodrová, znana czeska pisarka i literaturoznawczyni, we wstępie do programowej książki *Poetika míst* (Poetyka miejsc)⁷³ wskazuje teoretyczne podstawy i inspiracje prowadzonych przez nią i jej współpracowników badań, a są to

⁷⁰ Ibidem, s. 183.

⁷¹ Ibidem, s. 185–186.

⁷² Badaczka wymienia dwa główne rodzaje miejsc autobiograficznych: stałe i poruszone, oraz ich odmiany (miejsce obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane, dotknięte). Zob. ibidem, s. 192–197.

⁷³ D. H o d r o v á: *Paměť a proměny míst. Na okraj tematologie a topologie*. V: E a d e m et al.: *Poetika míst. Kapitoly z literární tematologie*. Praha, H&H, 1997, s. 5–24.

np.: myśl Bachtina (zwłaszcza koncepcja chronotopu), szkoła tartuska, poetyka przestrzeni Bachelarda (uważa ją jednak za niewystraszającą, skupiającą się jedynie na archetypicznej strukturze obrazu poetyckiego, nieodnoszącej się do jego literackich warstw), badania nad mitami, pamięcią (miejsc) i jej rodzajami. Celem książki, będącej zbiorem artykułów opisujących wybrane, zmitologizowane już często miejsca w literaturze czeskiej, nie jest, jak zaznacza jej redaktorka, stworzenie nowej, osobnej dyscypliny naukowej, ale wpisanie się w istniejące już badania nad funkcjonowaniem przestrzeni w literaturze. Poetyka miejsc miała być rodzajem „poetyki dzieła literackiego”, analogicznie do poetyki gatunków, czasu itp. Hodrová nie odcina się od wcześniejszych teorii, dociekań czy ustaleń, zwraca uwagę na powiązanie gatunków literackich z konkretnymi strukturami tematyczno(sjużetowo)-przestrzennymi (przywołuje m.in. znany przykład lasu w bajce – bohater wchodzący w taką przestrzeń może się spodziewać, że spotka go coś niezwykłego). Miejsce w literaturze ma przede wszystkim literacki charakter i strukturę i choć oczywiście modele przestrzeni różnią się w jednostkowych dziełach, można zauważyć pewne podobieństwa w ramach gatunku, rodzaju literackiego czy epoki. Hodrová wskazuje na trzy aspekty funkcjonowania miejsca w tekstach literackich: jako tła, obrazu i znaku środowiska społecznego, jako „pola w grze” i jako metafory czy metonimii. Według badaczki miejsca w literaturze istnieją w sposób metaforyczny, mają też taki charakter, zaś sam proces metaforyzacji przebiega na płaszczyźnie indywidualnej i ponadindywidualnej (archetypalnej, gatunkowej). Metaforyzacji może też towarzyszyć mityzacja, jak choćby w przypadku chałupy (*chaloupka*) w czeskiej kulturze. Pierwotnie była ona toposem idyllicznym, z czasem zmieniła się w symbol etnicznej i językowej wspólnoty narodowej (w czasie czeskiego odrodzenia narodowego), dziś zaś jest przedmiotem krytyki – mówi się o (nieco zaściankowym) zamknięciu Czechów w „świecie chałupy”⁷⁴. W książce

⁷⁴ O czeskich chałupach jako zjawisku kulturowym pisze Vladimír Macura – zob. I d e m : *Chaloupka – projekt idyly*. V: D. H o d r o v á et al.: *Poetika míst...*, s. 177–197. Obecnie bardzo interesujące teksty na temat chałup i ich znaczenia w szeroko rozumianej czeskiej kulturze pisze Jiří Woitsch – zob. np. I d e m : *Ta naše chaloupka česká? Proměny mytu lidové architektury*. „Dějiny a současnost” 2008, č. 6. Tekst on-line: <http://dejinyasoucasnost.cz/archiv/2008/6/ta-nase-chaloupka-ceska/> [dostęp: 20.12.2013].

opisane są ponadto takie modele, jak: zamek, gospoda, „przestrzenie wychowania”, więzienie, „przestrzenie wiary”, fabryka, wieża, pokój. Wszystkie, co znaczące, są ilustrowane plastycznymi reprezentacjami danych miejsc. Mamy tu więc do czynienia z kolektywną topiką miejsc, w pewien – bardzo ograniczony – sposób bliską badaniom geokrytycznym Westphala. Podobne jest *modus operandi* – z wielu tekstów autorów różnych epok wyabstrahowuje się obraz danego, w przypadku poetyki miejsc przede wszystkim tekstowego, miejsca. Na tym jednak podobieństwa się kończą, obie metody mają inne podstawy myślowe i wychodzą z odrębnych założeń.

1.2.3. Geokrytyka

Bertrand Westphal, profesor Uniwersytetu w Limoges, zaproponował ciekawą koncepcję rozumienia i badania miejsca/przestrzeni. W swojej książce *La Géocritique, Réel, Fiction, Espace* (Geokrytyka: rzeczywistość, fikcja, przestrzeń) postuluje on analizę powiązań między tekstami literackimi (tekstami kultury) i praktykami przestrzennymi. Mają być to badania międzyobszarowe czerpiące z takich dyscyplin, jak: architektura, filmoznawstwo, socjologia, filozofia, studia postkolonialne, *urban studies*, *gender studies*, geografia czy literaturoznawstwo. Przestrzeń, a raczej czasoprzestrzeń (*space-time*), będąca przedmiotem zainteresowania geokrytyki, leży gdzieś pomiędzy rzeczywistością i fikcją. Westphal proponuje analizę różnych jej przedstawień (szeroko rozumianych tekstów kultury, także ulotek, folderów turystycznych itp.), „mapowanie” światów możliwych (*possible worlds*), aby tworzyć „mapy paradoksalne”, dzięki którym badacz będzie mógł ująć zarówno mobilność, jak i heterogeniczność przestrzeni⁷⁵.

Geokrytyka jest więc czytaniem przestrzeni i różnych jej reprezentacji. Jako metoda opiera się na trzech szerokich kategoriach: czasoprzestrzenności, transgresyjności i referencyjności (*spatiotemporality, transgressivity, and referentiality*)⁷⁶, zaś geokrytyk przystępujący do

⁷⁵ B. Westphal: *Geocriticism...*, s. 140.

⁷⁶ Ibidem, s. 9–11.

badania danej przestrzeni czy miejsca musi zawsze pamiętać o czterech istotnych elementach: multifokalizacji, polisensoryczności, wizji stratygraficznej oraz intertekstualności (*multifocalization, polysensoriality, stratographic vision, intertextuality*). Multifokalizacja to spojrzenie na daną przestrzeń z różnych stron (nie tylko oczami mieszkańca, ale też obcego, przyjeźdźnego, podróżnika, migranta, kolonizatora, przedstawiciela centrum lub peryferii itd.), Westphal wymienia trzy podstawowe typy takiego spojrzenia: endogeniczny (autochtoniczny), egzogeniczny (podróżniczy) i allogeniczny (pomiędzy pierwszym i drugim). Polisensoryczność to doświadczanie przestrzeni wszystkimi zmysłami, zwrócenie uwagi na całość bodźców dostarczanych obserwującemu. W wizji stratygraficznej miejsce jest rozumiane jako kombinat wielu płaszczyzn znaczeń, jest deterytorializowane i reterytorializowane; dopiero analiza wszystkich (lub większości) płaszczyzn pozwoli je zrozumieć. Ostatni element, intertekstualność, raczej nie wymaga tłumaczenia, warto tylko wspomnieć, że Westphal postuluje badanie wszystkich tekstów kultury, także kultury popularnej⁷⁷. Geokrytyka jest metodą czytania na wskroś komparatystyczną, sięgającą do różnych dziedzin wiedzy, odmiennych okresów historycznych, badającą nawarstwienia kulturowe⁷⁸.

Jaki jest geokrytyczny sposób badania przestrzeni i co może on dać literaturoznawcy? Zacznę od tego, czego dać nie może: otóż nie przyda się raczej badaczom pojedynczych tekstów czy nawet twórczości jednego autora (od tego jest np. geografia biograficzna/biografistyka geograficzna czy geografia literacka). Może jednak dać wiele badaczom literatury regionów, miast, rzeczywistości fikcyjnych i realnych, ale trzeba pamiętać, co zresztą zaznacza francuski badacz, że rzeczywistość tekstowa/fikcyjna nie jest prostą „reprodukcją” rzeczywistości realnej, wchodzi z nią w różnorodne relacje, wzbogaca ją o nowe znaczenia i jest o nie wzbogacana. Takie podejście wymaga zebrania wielu różnorodnych tekstów, sięgnięcia do dziedzin od dawna związanych z badaniami literackimi (socjologii, psychologii, historii), a także – co sugeruje postulat polisensoryczności – „poczucia” danego miejsca. Westphal daje przykład takiego badania – stworzył on ze swoimi współpracownikami bogate studium geokrytyczne basenu Morza Śródziemnego oraz pracę

⁷⁷ Ibidem, s. 111–148.

⁷⁸ Por. E. Rybicka: *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia...*, s. 34–35.

na temat reprezentacji Zanzibaru w broszurach turystycznych, o czym wspomina Tally⁷⁹.

Wraz z coraz powszechniejszą recepcją teorii Westphala pojawiły się twórcze rozwinięcia jego myśli. Chciałabym krótko omówić tylko dwa z nich: geokrytykę w wydaniu Tally'ego oraz topopoetykę. Tally, tłumacz omawianej książki Westphala na angielski, autor wielu tekstów poświęconych namysłowi nad przestrzenią, w tym książki *Spatiality* zbierającej najważniejsze jego nurty, zauważa w Westphalowskich dążeniach do bezstronności pewną sprzeczność – indywidualne podejście badacza może przecież w jakiś sposób wpływać na odbiór analizowanej przestrzeni, problematyczny jest też dobór literatury „kanonicznej” dla danego regionu czy miejsca⁸⁰. Amerykański literaturoznawca rozumie geokrytykę szerzej – widzi w niej sposób czytania różnych rodzajów przestrzeni, także tych „niegeograficznych” w ujęciu Westphala. Píše, że to charakterystyczne dla francuskiego badacza, dość wąskie, geocentryczne podejście

ponosi klęskę, gdy obejmuje się nim całą gamę reprezentacji przestrzennych rozciągających się między „realnym” Sankt Petersburgiem Dostojewskiego, fikcyjnym hrabstwem Yoknapatawpha Faulknera i „fantastycznym” Śródziemniem Tolkiena oraz wieloma więcej [reprezentacjami – K.P.], które także mają do zaoferowania ważne miejsca dla geokrytycznych dociekań⁸¹.

Inny badacz przestrzenności, Eric Prieto, również zauważa w teorii Westphala pewne braki zubażające geokrytykę. Wymienia pominięte wcześniej dziedziny, twierdząc, że pomoże to zobaczyć miejsca i rzeczy wyłączone wcześniej z zakresu zainteresowań geokrytycznych – Westphal wyklucza miejsca „niekonkretne” czy „niegeograficzne”, zbyt intymne, a jednocześnie nie tak unikalne, jak Lizbona czy Paryż, podając jako przykład miejsca w domu, charakteryzowane już na innej płasz-

⁷⁹ R.T. Tally: *Spatiality*..., s. 141–142.

⁸⁰ Ibidem, s. 142.

⁸¹ Oryg.: “[Westphal’s narrowly geocentric approach] fails to encompass the full range of spatial representations stretching from Dostoevsky’s ‘real’ St. Petersburg or Faulkner’s ‘fictional’ Yoknapatawpha County to Tolkien’s ‘fantastic’ Middle-earth, and many more, which also offer important sites for geocritical exploration”. Ibidem, s. 144.

czyźnie przez Bachelarda. Błędem, według Prieto, jest również skupienie się na konkretnym miejscu, zamiast na „typie” miejsca, gdyż taki „typ” może występować w różnych tekstach na całym świecie; ostatnim z jego najważniejszych zarzutów jest to, że geokrytyka Westphala nie skupia się na modelach miejsc i przestrzeni⁸².

Topopoetyka, opisana przez Stena Pultza Moslunda, jest rozwinięciem i uzupełnieniem części myśli Westphala, a mianowicie postulatu polisensoryczności; miałaby być przede wszystkim cielesnym doświadczeniem miejsca czy – jak pisze badacz – rodzajem geografii zmysłowych (*sensuous geographies*)⁸³. Określa on topopoetykę jako „jęzobraz” (*landscape*) literatury i czytanie mapujące dzieło jako „krajzyk” (*landguage*); połączenie zmysłów, języka i krajobrazu powoduje, że czytelnik czuje obecność miejsca, które przestaje być wyłącznie tekstualne, staje się odczuwane na różnych poziomach doświadczeń sensorycznych właśnie poprzez „jęzobraz”. Jak wygląda użycie takiego modelu czytania? Moslund zaznacza, że każdy element tekstu jest ważny, od nazw roślin i zwierząt do nazw miejscowych czy topograficznych, istotne są także cechy klimatu, nazwy deszczu, w zasadzie wszystkie elementy opisywanej przestrzeni – gdy zwróci się na nie uwagę, krajobraz stanie się pełniejszy. Cenne są też wszelkiego rodzaju synestezje i onomatopeje. Jako przykład tekstu podatnego na taki rodzaj analizy badacz podaje powieść Harolda Sonny’ego Ladoo *No Pain Like This Body* o indiańskiej diaspory na Karaibach – opisy są tak wyraziste, że czytelnik (powtórzmy: czytając topopoetycznie) może poczuć wilgoć powietrza czy deszcz, zobaczyć pola ryżowe, las tropikalny, usłyszeć latające w powietrzu insekty. Topopoetyka ożywia słowa, stają się one „wywoływaczami” obrazów, dźwięków czy odczuć⁸⁴.

⁸² E. Prieto: *Geocriticism, Geopoetics, Geophilosophy and Beyond...*, s. 13–27.

⁸³ Moslund odwołuje się w swym postulatcie do badań Edwarda Caseya i Paula Rodawaya.

⁸⁴ S.P. Moslund: *The Presencing of Place in Literature...*, s. 29–45.

1.2.4. Studia filologiczno-arealowe

Studia filologiczno-arealowe⁸⁵ to metoda rozwijana w Czechach i na Słowacji – najważniejszym ośrodkiem badawczym jest Uniwersytet Masaryka w Brnie, w którym tym nurtem badań nad przestrzenią zajmuje się Ivo Pospíšil. Połączenie badań filologicznych i przestrzennych ma być, jak twierdzi wspomniany badacz, formą powrotu do korzeni humanistyki, „przełamania immanentnego zamknięcia filologii”⁸⁶, stworzenia na nowo „filologii przestrzennej”⁸⁷, nauki z gruntu komparatystycznej. Wyjście ku przestrzeni musi pociągnąć za sobą interdyscyplinarność, a więc oznacza porzucenie wygodnych i wąskich ram dobrze już zdomowionych dziedzin i dyscyplin. Studia filologiczno-arealowe, choć spotkały się początkowo z chłodnym przyjęciem w czeskich kręgach naukowych⁸⁸, są obecnie ważnym kierunkiem tamtejszych badań. Nie jest to mocno ustrukturyzowana metoda, rozwija się w kilku kierunkach, a przedmiotami jej analizy są m.in. związki areалу rozumianego jako przestrzeń rzeczywista (doświadczalna, mapowalna) i światów fikcyjnych (*fikční světy*)⁸⁹, wzajemne oddziaływanie areálu i wizualizacji

⁸⁵ Nazwę *filologicko-areálová studia* można przetłumaczyć jako „studia obszarowe” czy stosować obecną w polskim piśmiennictwie angielską nazwę *area studies*, aczkolwiek sugerować by to mogło bliższe związki z amerykańskimi badaniami, gdy tymczasem czeskie studia arealowe są kierunkiem autonomicznym, dlatego też używam tutaj słowa „areál” (choć słowo to ma w języku polskim nieco inne znaczenie niż w czeskim). Problematyce studiów arealowych wiele artykułów i książek poświęcił Ivo Pospíšil. Zbiór najważniejszych założeń tej metody można znaleźć w wydanej w 2013 roku publikacji *Areál a filologická studia* (Brno, Masarykova univerzita).

⁸⁶ I. Pospíšil: *Studia filologiczno-arealowe i areál Europy Środkowej w Instytucie Sławiści Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka w Brnie*. Przeł. K. Pospiszil. „Postscriptum Polonistyczne” 2015, nr 1, s. 141.

⁸⁷ Ibidem. Por. I. Pospíšil: *Literární komparatistika: láková inovace, kvalitní tradice. „Stil”* 2009, č. 8, s. 189–200.

⁸⁸ I. Pospíšil: *Studia filologiczno-arealowe...*, s. 142.

⁸⁹ Upraszczając na potrzeby przypisu koncepcję Lubomíra Doležela, można powiedzieć, że świat fikcyjny konstruowany jest przez autora dzieła literackiego i rekonstruowany przez czytelnika, jest to świat wyłącznie tekstowy (ma własne, niezależne od praw rządzących rzeczywistością doświadczalną zasady) i niepoznawalny do końca – wiemy o nim tylko tyle, ile zostało powiedziane w danym utworze. Doležel zwraca uwagę na rolę czytelnika i jego sposobu rozumienia tekstu, to jego interpretacja dopełnia świat. Świat fikcyjny nie jest jednak zupełnie niezależny od rzeczywistego – może między nimi dochodzić do licznych

(Pospíšil przywołuje np. koncepcje ikonosfery), związki areálu i literatury (także literaturoznawstwa) oraz związki areálu z kulturologią czy komunikacją międzykulturową⁹⁰. Większe zainteresowanie przestrzenią w ostatnich latach wynika, jak twierdzi Pospíšil, z odczuwanej przez filologów potrzeby sięgnięcia w swych analizach nie tylko do szeroko rozumianej kultury, ale też do „socjologicznych aspektów areálu”⁹¹, oraz ze zbieżnych potrzeb nauk społecznych, które, dzięki narzędziom filologicznym i zwróceniu uwagi na teksty literackie, poszerzają pole badawcze o ważne aspekty, to w języku i literaturze można bowiem znaleźć istotne, niedostępne gdzie indziej informacje o danej przestrzeni⁹².

Badania w duchu studiów filologiczno-arealowych nie mogą ograniczać się do analizy wyłącznie samych tekstów literackich, ale powinno je cechować spojrzenie komparatystyczne – gdy więc badamy tekst, patrzymy na niego z perspektywy genologicznej, szukamy istotnych tropów i motywów, staramy się dostrzec problemy ważne dla danego areálu i zinterpretować ich rolę w tekście, korzystając także z narzędzi nauk społecznych. Jest to metoda bliska geokrytyce, lecz mocno osadzona w sławistyce i w ugruntowanych już teoriach – często przedstawiciele brneńskiej szkoły sięgają po klasyczne już teksty Bachtina, Łotmana czy Mukařovskiego⁹³.

(i znaczących) interakcji. Teoria światów fikcyjnych jest mocno osadzona w dociekaniach filozofów i teoretyków literatury – widoczne są nawiązania do myśli Gottfrieda Wilhelma Leibniza czy Feliksa Vodičky. Zob. L. Doležel: *Heterocosmica: fikce a možné světy*. Praha, Karolinum, 2003; I d e m: *Fikce a historie v období postmoderny*. Praha, Academia, 2008. Por. O. Sládek: *Fiktivní a fikční světy. Několik poznámek k teoretickým přístupům Felixe Vodičky a Lubomíra Doležela*. V: *Felix Vodička 2004*. Red. A. Jedličková. Praha, Ústav pro českou literaturu AV ČR, 2004, s. 99–106.

⁹⁰ I. Pospíšil: *Prostorovost/spaciálnost/areálovost a literatura*. “World Literature Studies” 2010, No 1, s. 66; I d e m: *Studia filologiczno-arealowe...*, s. 143.

⁹¹ I. Pospíšil: *Areál a filologická studia*. Brno, Masarykova univerzita, 2013, s. 61.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ciekawym przykładem analizy filologiczno-arealowej jest seria artykułów Ivo Pospíšila nt. książki Oty Filipa *Sedmý životopis* (Žyciorys siódmy) – zob. m.in.: I. Pospíšil: *Humor jako mobilizace psychiky, potencialita, zmarňování, přesah a nebezpečí („Sedmý životopis“ Oty Filipa a jeho předchůdci)*. „Stylistyka” 2001, z. X, s. 33–46; I d e m: *Osobnost a literární žánr v kleštích dějin (Poetika dějinného zmarňování na pomezí faktu a fikce aneb Ahasver 20. století: román Oty Filipa „Sedmý životopis“)*. „Slavia Occidentalis” 2001, T. 58, s. 58–155; I d e m: *Vizualizace v komplexu uměleckých detailů v románu Oty Filipa*

1.3. Regionalizm i nowy regionalizm literacki

O wiele dłuższą historię niż wymienione wcześniej kierunki namysłu nad związkami miejsca i literatury ma regionalizm, podlegający obecnie dużym przeobrażeniom, wywołanym m.in. zwrotem przestrzennym. Aby scharakteryzować regionalizm (rozumiany tutaj przede wszystkim jako kierunek w badaniach literackich oraz jako nurt literacki), należy sięgnąć nie tylko do najnowszych publikacji. Przywoływanie starszych prac nie odsunie jednak terminologicznego impasu, w jakim znajduje się badacz regionów, literaturoznawca regionów czy po prostu regionalista, już na samym początku natrafia on bowiem na typowe dla wielu współczesnych dziedzin definicyjne trudności. Nawet podstawowy dla tej nauki (dziedziny nauki) termin – region – to obecnie pojęcie-worek, stał się on na przestrzeni lat wieloznaczny, rozmyty; wykorzystywano go w celach politycznych, ideologicznych i propagandowych; to właśnie w tym „przeciąganiu” regionu (i regionalizmu) z nauki do polityki i z powrotem należy upatrywać przyczyn dzisiejszego chaosu⁹⁴. Definicje zależne są od spojrzenia badacza, który zwykle dodaje do samego pojęcia dookreślający przymiotnik; pojawiają się więc regiony: historyczne, administracyjne, polityczne, ekonomiczne/gospodarcze, kulturowe, centralne i peryferyjne, pograniczne, a także ponadnarodowe euroregiony. Kazimierz Krzysztófek wymienia kilka rodzajów regionów: 1) wielonarodową przestrzeń stanowiącą pewien podsystem międzynarodowy (jak Bałkany, Skandynawia, Mitteleuropa); 2) mul-

„*Sedmý životopis*”. W: *Dwudziestowieczna ikonosfera w literaturach europejskich. Wizualizacja w literaturze*. Red. B. Tokarz. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2002, s. 299–307; I. Pospíšil: *Literatura a úzkost: Ota Filip a Oksana Zabužko*. „Bohemica Litteraria” 2001, v. 4, s. 147–153.

⁹⁴ Zob. np. R.D. Fitjar: *The Rise of Regionalism: Causes of Regional Mobilisation in Western Europe*. New York, Routledge, 2010, s. 2; K. Krzysztófek: *Region i regionalizm w perspektywie europejskiej*. W: *Górny Śląsk – na moście Europy*. Red. M.S. Szczępański. Katowice, OBSK TZK, 1994, s. 5–758; H. Hudečková, M. Lošťák, A. Ševčíková: *Regionalistika, regionální rozvoj a rozvoj venkova*. Praha, Česká zemědělská univerzita, 2008, s. 2–3; K. Handke: *Pojęcie „region” a symbolika „środka”*. W: *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. E. Adam. Warszawa, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1993, s. 108.

tietniczną przestrzeń obejmującą część terytoriów państwowych (mowa tu o transnarodowych terenach pogranicznych); 3) przestrzeń w ramach jednego państwa, zwykle całość geograficzno-historyczną, synonim „krajny” (tutaj, według badacza, można wymienić m.in. Śląsk, Małopolskę, Limburgię); 4) obszar grawitujący ku jednemu ośrodkowi (stolicy regionu), synonim „ziemi” (np. Ziemia Krakowska, Gdańska)⁹⁵. Z kolei Jerzy Damrosz wylicza, również nie próbując uszczegóławiać, nieco inne typy regionów: 1) jednostkę zarządzania w systemie administracji państwa; 2) przeciwstawienie centrum (w relacji: stolica – prowincja); 3) podłoże kształtowania regionalnej polityki kulturowej i instytucjonalnych form regionalizmu; 4) podłoże kształtowania się partykularyzmu, świadomości lokalnej⁹⁶. To oczywiście niejedynie próby zebrania różnych definicji pojęcia, są one jednak dobrym przykładem jego niekonkretności i zmienności.

Specyfika niniejszej książki oraz wielość różnych spojrzeń na region i regionalizm narzucają niejako wybór definicji odnoszących się raczej do kultury niż ekonomii czy wąsko rozumianej geografii, choć i te aspekty będą tutaj istotne (w przypadku śląskim są to m.in. przesunięcia granic czy rola przemysłu w kształtowaniu się kultury i tożsamości). W swoim namyśle nad regionem i jego konkretną egzemplifikacją – Górnym Śląskiem – wychodzę od dosyć szerokiej definicji, bazującej na (samo)określeniu pewnej wspólnoty kulturowej i socjologicznej mieszkańców danej przestrzeni. Taka definicja pozwala na spojrzenie może nie całościowe, ale w moim mniemaniu interesujące, dające wgląd

⁹⁵ K. Krzysztófek: *Region i regionalizm w perspektywie europejskiej...*, s. 57–58.

⁹⁶ J. Damrosz: *Region i regionalizm (studium interdyscyplinarne)*. Warszawa, Instytut Kultury, 1987. Inne spojrzenie na problemy definicyjne prezentuje w swoim artykule Pavel Chromý. Wymienia on trzy główne sposoby rozumienia regionu: 1) tradycyjny, pojawiający się zwykle w literaturze popularnonaukowej czy popularnej, w geografii używany pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX wieku – region rozumiany jako „naturalnie istniejąca jednostka terenowa” (*přirozeně existující územní jednotka*); 2) występujący zwłaszcza w latach 50. i 60. minionego wieku – region rozumiany jako „sposób organizacji informacji geograficznych” (*způsob, kterým se organizují geografické informace*); 3) rozwijający się od lat 80. XX wieku, związany z tzw. nową geografą regionalną, można go też postrzegać jako skutek zwrotu kulturowego – region rozumiany jako „konstrukcja społeczna” (*sociální konstrukce*). P. Chromý: *Region a regionalismus*. „Geografické rozhledy” 2009, č. 10, 2–5, s. 4.

w specyfikę regionu i jego *genius loci*; nie wyklucza ona pograniczności, peryferyjności czy „obcości”/„swojskości” danego terenu. Region uznaje więc za ograniczone różnymi kryteriami (geograficznymi, demograficznymi, socjokulturowymi i polityczno-administracyjnymi) terytorium, charakteryzujące się określoną, różną od sąsiednich – przynajmniej w odczuciu jej uczestników – kulturą, którego mieszkańcy identyfikują się z pewnymi wspólnymi dla nich wartościami, tradycjami i obyczajami⁹⁷.

Dla zrozumienia pojęcia regionu, zwłaszcza w peryferyjnym czy pogranicznym kontekście, ważna jest symbolika środka, na którą zwraca uwagę Kwiryna Handke. Sięgnięcie przez badaczkę do myśli Eliadowskiej jest trafne, ponieważ „tylko w układzie opozycji wobec środka/centrum daje się w pełni odczytać pojęcie regionu”⁹⁸. Jednak środek świata jest w modelu regionu pogranicznego/periferyjnego przesunięty, to już nie „środek naszego świata”, ale centrum jakiegoś prawie-naszego, nie-do-konca-naszego, czasem nawet innego uniwersum. Taki region ciąży ku jednemu, a częściej – ku wielu środkom; im więcej wpływających na niego centrów, tym bardziej skomplikowana staje się sytuacja. Charakteryzowałyby go więc przede wszystkim: marginalne – nie zawsze odległe geograficznie – usytuowanie wobec centrum/centrów oraz wynikała z wielu powodów odrębność (kulturowa, ekonomiczna, historyczna). Owa odrębność jest ważnym składnikiem regionalnej przestrzeni społecznej, w której konstruowaniu

podstawową rolę odgrywają dwa zaimki wskazujące: *tu/tutaj* oraz *tam*. Pierwszy z nich ściśle wiąże się z zaimkami osobowymi *ja*, *my* oraz dzierżawczymi *moje*, *nasze*, także *swój*, *swoje* – określa i wskazuje miejsce egzystencji mówiącego „ja” i grupy społecznej (*tutaj jest moje miejsce*). Drugi – wskazuje odległość, nieokreśloność, obcość⁹⁹.

⁹⁷ Por. J. Damrosz: *Region i regionalizm...*; H. Hudečková, M. Lošťák, A. Ševčíková: *Regionalistika, regionální rozvoj a rozvoj venkova...*, s. 24–26.

⁹⁸ K. Handke: *Pojęcie „region” a symbolika „środka”...*, s. 105. Por. M. Dąbrowska-Partyka: *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004, s. 9–11.

⁹⁹ K. Handke: *Pojęcie „region” a symbolika „środka”...*, s. 113.

Na poczucie mniejszej lub większej odrębności od reszty dużego obszaru, najczęściej państwa, w przypadku regionu pogranicza składają się także: ukształtowanie terenu (chodzi tu przede wszystkim o naturalne granice, jak przesieki, pasma górskie, rzeki itp., które nie pozwalały na swobodny kontakt z innymi grupami), zmieniająca się w ciągu dziejów przynależność państwowa, specyficzne dla danego obszaru prawa, odmienne stroje, „preferencje estetyczne i przyzwyczajenia gastronomiczne”, miejscowa gwara czy mowa – często z widocznymi wpływami języków sąsiednich¹⁰⁰ – oraz stereotypy i autostereotypy. Ważnym elementem odrębności od reszty kraju lub od centrum, a więc też składnikiem tożsamości regionalnej, jest poczucie uczestnictwa w danej wspólnotcie, bazujące na jej mentalnych, przekazywanych w różny sposób obrazach¹⁰¹. Z rozróżnieniem świata na to, co swoje, nasze, i na to, co obce, wiąże się także ograniczenie mobilności, przywiązanie do tradycji, „spowolnienie dynamiki przemian”; Ewa Kosowska zaznacza, że „budowana na takiej koncepcji tożsamość regionalna akcentuje zmianę endogenną, wskazuje na szczególny dorobek ludzi wynikający z miejsca ich zamieszkania, a ewentualne podobieństwa do innych regionów traktuje jak efekt kulturowej konwergencji”¹⁰².

Pojęcie regionu bywa dosyć często łączone z pograniczem¹⁰³ – i to nie tylko dlatego, że „popularne” w badaniach regiony często są też pograniczami, ale w dużej mierze ze względu na pewne podobieństwo doświadczeń, zwłaszcza peryferyjności, swojskości, spotkania z obcym. Cechy wspólne regionu i pogranicza widać np. w koncepcji regionów Petera Zajaca, słowackiego literaturoznawcy, który w swojej książce *Pulzowanie literatury* (Pulsowanie literatury), czerpiąc z terminologii i osiągnięć nauk przyrodniczych oraz adaptując je do swojej teorii literatury pulsującej, pisze o trzech rodzajach regionów literackich. Każdy z nich jest stopniem w drodze do otwartości: 1) enklawa – pełni funkcje obronne przed wpływami otaczającego ją świata; 2) nika – to przestrzeń, w której różne stowarzyszenia literackie, różni pisarze funkcjonują, to-

¹⁰⁰ E. K o s o w s k a: *Region a literatura*. „Śląsk” 2001, nr 3, s. 46.

¹⁰¹ R. D. F i t j a r: *The Rise of Regionalism...*, s. 4.

¹⁰² Ten i wcześniejszy cytat: E. K o s o w s k a: *Region a literatura...*, s. 46.

¹⁰³ Terminu „pogranicze” używam w znaczeniu dosłownym, jako obszaru przy granicy. Więcej na ten temat piszę w kolejnym rozdziale.

leryją się, ale nie nawiązują wzajemnych kontaktów, nie wpływają na siebie w żaden sposób; 3) synregion – to najwyższy stopień otwartości, terytorium, na którym żyją i tworzą różni autorzy, czerpiąc od siebie nawzajem, nie jest to jednak plagiatstwo, ale twórczy wpływ¹⁰⁴. Koncepcja ta przypomina poniekąd „mechanizmy obronne” ludzi żyjących na pograniczu, o których pisze Maria Dąbrowska-Partyka. Pierwszym z nich jest wytworzenie „świadomości hubrystycznej”, „objawia[jącej] się jako kulturowa autokreacja wysuniętej placówki, przedmurza czy obłożonej twierdzy [...]”. Jest to zarazem ten typ autorefleksji, związanej z *sytuacją pogranicza*, który owocuje postawami ksenofobicznymi [...]”, drugim – postawa otwarcia, zaanektowania tego, co inne i obce, stworzenia z różnic, ze wspólnych, nawet traumatycznych przeżyć, z wymieszania kultur, nowej jakości, pogranicze jawi się wtedy jako „przestrzeń wartości alternatywnych wobec oficjalnych, dominujących dyskursów »centrum«”¹⁰⁵. Cechy pogranicza i regionu czy – mówiąc inaczej – przeżycia pogranicza i doświadczania swojej (swojskiej) przestrzeni regionalnej, zwłaszcza gdy mowa o regionach środkowoeuropejskich, przeplatają się, łączą w całość¹⁰⁶, może nie zawsze spójną, ale będącą specyficzną, często niejednorodną, pełną napięć formacją kulturową, której wyrazem są m.in. teksty literackie – zarówno te będące „świadectwem czasu”, a więc podporządkowane pewnej ideologii, jak i te nienaznaczone jej silnym wpływem (trudno tu mówić o zupełnej wolności od ideologii czy polityki).

¹⁰⁴ P. Z a j a c: *Pulzovanie literatúry*. Bratislava, Slovenský spisovateľ, 1993, s. 131–133.

¹⁰⁵ M. Dą b r o w s k a - P a r t y k a: *Literatura pogranicza...*, s. 10. Por. J. N i k i t o r o - w i c z: *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*. Białystok, Trans Humana, 1995, s. 67–96.

¹⁰⁶ Zwraca na to uwagę także Zbigniew Chojnowski: „To, co [...] nazywamy »regionem«, jest palimpsestem i figurą płynną. Dana kraina podlegała i podlega w czasie wielorakim przemianom. O ich zachodzeniu przekonujemy się, obserwując chociażby toponimie. Jedna miejscowość w zależności od momentu dziejowego i przynależności (państwowej, etnicznej, społecznej, generacyjnej) była nazywana inaczej. Każdy »region« widziany wielowymiarowo i wielowarstwowo był/jest również pograniczem”. Z. Chojnowski: *Literaturoznawstwo regionów (w poszukiwaniu skutecznych perspektyw badawczych)*. W: *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*. Red. M. M i k o ł a j c z a k, E. R y b i c k a. Kraków, Universitas, 2012, s. 24 [podkr. moje].

Ciekawym spojrzeniem na region, także ten pograniczny, mogłaby być koncepcja „małej ojczyzny” w jej socjologicznym rozumieniu, nieobarczona tyłoma znaczeniami, co region; „mała ojczyzna” byłaby „zawłaszczeniem i zdomowieniem” danej przestrzeni przez społeczność. „Zawłaszczenie i zdomowienie” pozwalają czuć, że owa przestrzeń jest, jak pisze Dorota Simonides, „zrozumiała, bliska, swojska, nazwana i określona, gdyż winna być sensowna”¹⁰⁷. Jednakże na gruncie literaturoznawstwa termin ten został już zaadaptowany jako określenie nurtu współczesnej prozy polskiej, zapewne też – przynajmniej częściowo – z racji pejoratywnych skojarzeń z regionem.

Pojęciami budzącymi równie dużo wątpliwości, co region, a przy tym o wiele więcej emocji, są regionalizm oraz literatura regionalna. Nie ma potrzeby rozpisywać się tutaj o współczesnym regionalizmie politycznym¹⁰⁸ czy przytaczać w całości złożonej i długiej, bo sięgającej początków XIX wieku historii myśli regionalistycznej – chodzi tu oczywiście o myśl regionalistyczną w nowoczesnym rozumieniu tego słowa; świadomość regionalnej bądź dzielnicowej odrębności pojawiła się dużo wcześniej, już w starożytności¹⁰⁹. Ograniczę się zatem przede wszystkim do regionalizmu polskiego i czeskiego w jego literackiej i literaturoznawczej odsłonie, zaś odwoływać się będę przede wszystkim do tekstów z dwóch okresów jego rozwoju: dwudziestolecia międzywojennego, kiedy pojawiają się na dość dużą skalę publikacje dotyczące regionów i regionalizmu, oraz czasu po 1989 roku, kiedy, po latach stagnacji oraz utożsamiania regionalności z folklorem i prząs-

¹⁰⁷ D. Simonides: *Wież regionalna a „mała ojczyzna”*. W: *Studia etnologiczne i antropologiczne*. Red. I. Bukowska-Floreńska. T. 2: *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe a świadomość etniczna*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999, s. 66. Por. D. Simonides: *Mała i wielka ojczyzna we współczesnej tradycji kulturowej*. „Folklorystyka” 1996, z. 2, s. 137–148.

¹⁰⁸ Jest to temat na odrębne opracowanie. Powstało wiele prac poświęconych temu rodzajowi regionalizmu. Por. np. *Regionalism: problems and prospects*. Eds. B. Villiers, J. Sindane. Pretoria, Human Sciences Council, 1993; *Regionalism in world politics: regional organization and international order*. Eds. L. L’Estrange Fawcett, A. Hurrell. Oxford–New York, Oxford University Press, 1995; *Nový regionalismus. Teorie a případová studie (Evropská Unie)*. Red. E. Cihelková et al. Praha, C.H. Beck, 2007.

¹⁰⁹ Por. E. Chudziński: *Regionalizm, kultura, media. Studia i szkice*. Bochnia–Kraków, Instytut Mediów Regionalnych i Lokalnych, 2008, s. 10–11.

nością lub ewentualnie z dążeniami separatystycznymi, zaczynają się pojawiać ważne teksty i wystąpienia dotyczące regionów – ich historii (często wcześniej zakłamywanej lub przemilczanej; wystarczy przywołać sprawę tzw. tragedii górnośląskiej¹¹⁰), kultury, języków (dialektów), odrębności¹¹¹. Właśnie we wspomnianych okresach można zauważyć tworzenie wielu, często wykluczających się definicji regionu i regionalizmu oraz formułowanie zadań stojących przed regionalistami (zarówno pisarzami czy działaczami regionalnymi, jak i badaczami problematyki regionalnej). Ze względu na podejrzenia o dążenia separatystyczne najczęściej emocji budził regionalizm polityczny; nie mniej ważny był, jak się wydaje, regionalizm literacki i kulturowy. Aby jednak do niego przejść, należy nieco uporządkować skomplikowaną materię terminologiczną. Regionalizm rozumiany jest, podobnie jak region, wielorako, przy czym najczęściej przeważają definicje zakorzenione w socjologii i historii: 1) idea/ideologia, wyraz „emancypacyjnych dążeń i aspiracji regionów (ziem) o historycznie ukształtowanych odrębnościach etniczno-kulturowych”¹¹²; 2) ruch separatystyczny; 3) ruch społeczny, którego celem jest uzyskanie pewnej swobody czy przywilejów dla danego regionu, jednak niepostulujący oderwania danego regionu od państwa; 4) interdyscyplinarny kierunek w nauce, którego przedmiotem badań jest region (jako taki, ale także aspekty życia w danym regionie, jego kultura, społeczeństwo, demografia itd.)¹¹³; 5) styl w sztuce nawiązują-

¹¹⁰ Mianem tragedii górnośląskiej określa się zbrodnicze działania (grabieże, mordy, gwałty, dewastacje, tworzenie obozów pracy, deportacje do Związku Radzieckiego, wysiedlenia) wobec cywilów mieszkających na Górnym Śląsku. Początek tych działań datuje się na koniec stycznia 1945, kiedy na Górny Śląsk wkroczyły wojska polskie i radzieckie, a koniec na rok 1948 (zwolnienie ostatnich więźniów z obozów, zakończenie akcji wysiedleńczej). Zob. G. G r u s c h k a: *Zgoda – miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*. Gliwice, Wydawnictwo „Wokół Nas”, 1998; Z. W o ź n i c z k a: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1996. K. K a r w a t: *Deportacje. „Śląsk”* 1996, nr 3, s. 10–13.

¹¹¹ O dziejach polskiego regionalizmu interesująco pisze Edward Chudziński w pierwszej części zbioru jego szkiców i esejów – zob. E. C h u d z i ń s k i: *Regionalizm*. W: I d e m: *Regionalizm, kultura, media...* s. 9–108.

¹¹² Por. E. C h u d z i ń s k i: *Regionalizm, kultura, media...*, s. 10.

¹¹³ Regionalistyka w ciągu ostatnich dwudziestu lat prężnie rozwija się zarówno w Polsce, jak i w Czechach, jednak u naszych południowych sąsiadów jest nie tylko dziedziną badań, ale także dosyć popularnym kierunkiem studiów. W Polsce studia regionalistyczne

cy do tradycji regionalnej, ludowej; 6) zapożyczenie językowe z gwary regionalnej, prowincjonalizm; 7) tendencja w literaturze i/lub kulturze do opisanie lub tematyzowania danego regionu¹¹⁴.

Początki nowoczesnego regionalizmu literackiego¹¹⁵ datuje się na wiek XIX, choć wiele prac poświęconych regionalizmowi pojawiło się w dziełach wcześniejszych epok¹¹⁶ – chodzi jednak o opis danych regionów niemotywowany jeszcze teorią regionalizmu, a więc o opiewanie „piękna rodzimej ziemi” czy czerpanie z folkloru. Były to zwykle obrazy wsi i ich przyległości, mityzujące daną przestrzeń, czego przykładem jest dziewiętnasto- i dwudziestowieczna twórczość „podhalańska”¹¹⁷. Można więc powiedzieć, że literatura o regionach była jedną z inspiracji ruchu regionalistycznego, jednak – co zaznacza w 1928 roku działacz-regionalista Aleksander Patkowski – ustąpiła miejsca, przynajmniej częściowo, tekstom zaangażowanym politycznie, publicystycznym¹¹⁸.

jako osobny kierunek oferują Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie; częściej regionalistyka pojawia się jako specjalizacja – zwykle na kierunkach humanistycznych: historii (Uniwersytet Wrocławski) lub polonistyce (Uniwersytet Opolski). Z kolei w Czechach wszystkie ważniejsze uniwersytety mają w swojej ofercie taki kierunek (Uniwersytet Karola w Pradze, Uniwersytet Masaryka w Brnie, Uniwersytet Ostrawski, Uniwersytet Jana Ewangelisty Purkyniego w Uściu nad Labą, Uniwersytet Śląski w Opawie i in.).

¹¹⁴ Zob. J. Kolbuszewski: *Literackie oblicza regionalizmu, Różne pojęcia historii regionalnej i możliwość jej uprawiania*. W: *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość...*, s. 185.

¹¹⁵ Także w przypadku tego terminu pojawiają się pewne nieścisłości, np. Jacek Kolbuszewski używa terminów „literatura regionalna” i „literatura regionalistyczna”; pierwsza to po prostu literatura powstająca w danym regionie, druga zaś jest odzwierciedleniem dążeń danych ruchów regionalistycznych. J. Kolbuszewski: *Literackie oblicza regionalizmu...*, s. 185–186.

¹¹⁶ Zwłaszcza czeskich, por. np. publikacje na ten temat: K. Palas: *K otázce regionalismu v české literatuře 17. a 18. století*. V: *Franku Wollmanovi k sedmdesátinám*. Red. A. Závorský. Praha, Státní pedagogické nakladatelství, 1958; J. Hrabák: *O regionality české literatury doby předhusitské*. V: *Idem: Studie ze starší české literatury*. Praha, Státní pedagogické nakladatelství, 1962.

¹¹⁷ Ł. Stanićzko: *Portret Górnolązaka w tekstach literackich i publicystycznych XX-lecia międzywojennego*. Maszynopis pracy doktorskiej. Promotor: prof. dr hab. E. Jaszkółowa. Katowice, Uniwersytet Śląski, 2007. Tekst on-line: http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=19428&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&Q1= [dostęp: 20.10.2013].

¹¹⁸ A. Patkowski: *W ogniu ideologii regionalistycznej*. „Region Lubelski” 1928, nr 1, s. 7–8. Według Aleksandra Patkowskiego najistotniejszymi lekturami ówczesnych regiona-

Namysł nad regionalizmem w literaturze polskiej i czeskiej pojawił się na szeroką skalę w latach 20. XX wieku¹¹⁹. Przed twórcą regionalnym i jego dziełem stawiano konkretne zadania i cele: trzeźwość spojrzenia przy jednoczesnej przychylności dla wybranego regionu¹²⁰, sięganie po „pewne charakterystyczne dla danego regionu tematy, formy, ujęcia językowe”¹²¹. Niewiele różniły się one od założeń z początku XIX wieku, które sformułował Charles Brun – według niego literatura regionalna powinna nie tylko opisywać znane krajobrazy czy powtarzać pewne ujęcia, ale przede wszystkim ukazywać „szczególny odcień duszy”, na który składają się zjawiska przyrody, przeszłość, wspomnienia z dzieciństwa, tradycje danego regionu, literatura wcześniej w nim powstała, podania, baśnie, miejscowe tańce i zwyczaje, także narzecze czy dialekt. Dopiero gdy pisarz regionalny sięgnie do tego wszystkiego, oprze się na „wpływie ziemi” i „wspólnych dziejach przodków”, zdobędzie umiejętność uchwycenia w swym dziele wszystkich cech prowincjonalności.

listów powinny być *Reforma społeczna* Frédérica Le Playa oraz publikacje Pierre’a-Josepha Proudhona. Zresztą już sam tytuł przywoływanego tekstu oraz jego retoryka wskazują na może nie antypaństwowość, ale z pewnością dążenie do jakiejś konfrontacji z przyjętą przez odradzające się państwo polskie polityką centralizacyjną.

¹¹⁹ Podobnie rzecz się miała z regionalizmem jako ruchem społecznym i politycznym – por. H. Hudečková, M. Lošťák, A. Ševčíková: *Regionalistika, regionální rozvoj a rozvoj venkova...*, s. 2; E. Chudziński: *Regionalizm, kultura, media...*, s. 19–47. Trzeba jednak zaznaczyć, że już wcześniej w Czechach pojawiały się publikacje regionalistyczne, o czym wspomina m.in. Libor Martinek – zob. I. d. e. m.: *K reflexi regionalismu v české literární vědě*. „Sborník prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity” 2004, č. V7, s. 85–97.

¹²⁰ B. Stelmachowska: *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej Polski zachodniej*. Poznań, Gebethner&Wolff in Komm, 1936, s. 36.

¹²¹ S. Skwarczyńska: *Regionalizm a główne kierunki literatury*. „Prace Polonistyczne”, ser. 1., Łódź, 1937, s. 10. Koncepcje Stefani Skwarczyńskiej są szerokie i ciekawe, sprzeciwia się ona podporządkowaniu literatury regionalnej określonym, zewnętrznym ideom, opowiada się zarazem za sięganiem do czegoś w rodzaju *genius loci*, za poznaniem historii regionu; opisuje także perspektywy, jakie dla literaturoznawstwa niosą badania nad literaturą regionów. W polskiej myśli literaturoznawczej jest, niestety, niewiele odniesień do tego artykułu – na ustalenia badaczki powołuje się Łucja Staniczek w swojej pracy doktorskiej (por. przyp. 117); fragment artykułu poświęca Skwarczyńska także Elżbiecie Rybicka. Zob. E. d. e. m.: *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne...*, s. 153–155.

cji (Brun używa słowa „prowincja” wymiennie z „regionem”) – będzie w stanie ukazać jej pełne oblicze, a „świadoma, namiętna docieklivość pozwoli mu odkryć w sobie samym – zatarte nieco, być może – rysy jej osobowości”¹²². Częściowo odmienne spojrzenie prezentowali niektórzy badacze czescy, np. Josef Ludvík Fischer. Wspomina o nim Libor Martinek w swoim studium poświęconym regionalizmowi w czeskim literaturoznawstwie¹²³ – Fischer był autorem *Ankiety o regionalizmie* wysłanej w 1926 roku do ważnych osobistości ówczesnego czechosłowackiego życia politycznego. Zawierała ona pytania na temat: znaczenia regionalizmu, jego programu (także postulowanego) oraz ewentualnych niebezpieczeństw z nim związanych. Odpowiedzi wydają się zaskakująco współczesne, np. Vilém Mathesius opowiadał się za decentralizacją życia kulturalnego i stworzeniem w każdym rejonie silnych, łatwo dostępnych i otoczonych szkołami ośrodków kulturalnych przy uszanowaniu jedności kulturowej całego narodu; z kolei autor ankiety podkreślał, że samo odwołanie się do pewnych charakterystycznych dla regionu tematów czy motywów, a nawet do tak charakterystycznych właściwości, jak dialekt, nie stanowi o wartości danego dzieła. Zwracał również uwagę na to, że nie można, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, zaprogramować dzieła, nie może być ono „narodowe” czy „regionalne”, bo tak chce autor, ponieważ „specyficzny regionalny, narodowy itp. charakter twórczości może być i zawsze jest raczej mimowolnym skutkiem niż zamierzonym celem”¹²⁴.

Jednak wspomniane literackie „wytyczne” nie były jedynymi, gdy w grę wchodziła polityka i ideologia, gdy mówiono czy pisano o regionach pogranicznych będących przedmiotem sporów międzynarodowych, a takim regionem był Śląsk – w tym przypadku literatura regionalna/regionalistyczna była traktowana przedmiotowo, jej zadaniem było

oddziaływanie w duchu patriotycznym na samych Ślązaków, umacnianie w nich polskiej świadomości narodo-

¹²² Cyt. za: Ł. Stanićkova: *Portret Górnoszlązaka...*, s. 19.

¹²³ L. Martinek: *K reflexi regionalismu v české literární vědě...*, s. 85–97.

¹²⁴ Oryg.: „Krajově, národně atd. specifický ráz tvorby může být a je vždy spíše bezděčným následkem než zamýšleným cílem”. Cyt. za: L. Martinek: *K reflexi regionalismu v české literární vědě...*, s. 89.

w jej, uodpornienie ich przeciwko propagandzie niemieckiej; [...] propaganda na rzecz Śląska wśród społeczeństwa innych dzielnic, przedstawienie tej ziemi i jej ludu w takim świetle, które zjednywałoby im powszechną sympatię, nawet podziw, a przez to przyspieszałoby proces zespalania się odzyskanej po wiekach dzielnicy z resztą kraju¹²⁵.

Literatura regionalna, zwłaszcza ta poświęcona „świeżo odzyskanemu” przez Polaków czy „bronionemu” przez Czechów lub Niemców Śląskowi, powstawała niejako „na zamówienie”, co w oczywisty sposób wpływało na jej jakość: pojawiały się utwory o propagandowych celach¹²⁶, nierzetelne, mające na celu wywołanie konkretnych politycznych działań, często podporządkowane walce ideologicznej – zwłaszcza na tle narodowościowym.

Zmiana ustroju po drugiej wojnie światowej wpłynęła na sytuację regionalizmu oraz literatury regionalnej w Polsce i Czechosłowacji, choć w każdym z tych krajów wyglądała ona inaczej. Podczas gdy w PRL słowa „regionalizm” prawie się nie używało, a książki związane w jakiś sposób z określonymi regionami, poddane narzuconej, zwłaszcza szkolnej recepcji, stawały się relikdami miejscowego folkloru lub narzędziem propagandy czy polityki państwowej, w Czechosłowacji terminem tym posługiwano się w wielu pracach badawczych i krytycznych, choć były one – co trzeba podkreślić – także w znacznej mierze podporządkowane panującej ideologii¹²⁷. Różnica mogła wynikać z innego podejścia do „kwestii regionalnej”: mimo że zarówno polska, jak i czechosłowacka władza prowadziły politykę ahistoryczną, to silne poczucie podziału na regiony wpisane było i nadal jest w czeską kulturę i tradycję¹²⁸,

¹²⁵ Z. Hierowski: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1932*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1969, s. 128 [podkr. moje].

¹²⁶ Por. M. Wierzbński: *Pękły okowy. Powieść z czasów plebiscytu śląskiego*. Katowice, Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia”, 1929; T. Janowicz: *Czesi: studjum historyczno-polityczne*. Kraków [b.w.], 1936; antypolskie czasopismo „Nasz Kocur”.

¹²⁷ Por. L. Martinek: *K reflexi regionalismu v české literární vědě...*

¹²⁸ W czeskiej historii najdłużej używano rozróżnienia na Czechy, Morawy i Śląsk; widoczne to było m.in. w nazewnictwie austriackim. W preambule obecnej konstytucji Republiki Czeskiej ten umotywowany historycznie podział także został zaznaczony:

nie musiano także na tak dużą skalę jak w Polsce „unarađawiać” odzyskanych¹²⁹ czy obronionych terytoriów. Jednak podobna, jeśli nie taka sama polityka dotyczyła twórców zagrażających „czystości” regionów pogranicza, zwłaszcza zaś tzw. Zaolzia czy – szerzej – Těšínska, gdzie część „niewygodnych” polskojęzycznych pisarzy obowiązywał m.in. zakaz druku¹³⁰. Literatura regionalna okresu dwudziestolecia międzywojennego i ta powstała w latach 1945–1989 stworzyły obraz regionów (zwłaszcza tych będących kiedyś lub obecnie pograniczem polsko-niemieckim), z którym mierzyć musieli się twórcy późniejsi; a to właśnie przed nimi otworzyły się nowe możliwości, nie tylko publikacji, ale też wyrażania dotychczas niedozwolonych opinii, niezgody na stereotypowe funkcjonowanie ich „krain ojczystych”. Literatura regionalna stała się więc nie tylko punktem wyjścia do własnej refleksji, ale też przedmiotem artystycznego sprzeciwu.

„My, obywatele Republiki Czeskiej w Czechach, na Morawach i na Śląsku, w czasie odnowienia niepodległego państwa czeskiego, wierni wszystkim dobrym tradycjom dawnej państwowości ziem Korony Czeskiej i państwowości czechosłowackiej, zdecydowani budować, chronić i rozwijać Republikę Czeską w duchu nienaruszalnych wartości godności ludzkiej i wolności jako ojczyznę równouprawnionych, wolnych obywateli, świadomych swych obowiązków wobec drugich i odpowiedzialności wobec ogółu, jako wolne i demokratyczne państwo, oparte na szacunku dla praw człowieka i na zasadach społeczeństwa obywatelskiego, jako część rodziny europejskich i światowych demokracji, zdecydowani wspólnie strzec i rozwijać odziedziczone naturalne i kulturowe, materialne i duchowe bogactwo, zdecydowani kierować się wszystkimi wyrażonymi zasadami państwa prawa za pośrednictwem swych wybranych w wolnych wyborach przedstawicieli, przyjmujemy tę oto Konstytucję Republiki Czeskiej”. Oryginalny tekst preambuły można przeczytać w Internecie: <http://www.psp.cz/docs/laws/constitution.html> [dostęp: 20.04.2012].

¹²⁹ Retoryce PRL-owskiego dyskursu o ziemiach odzyskanych poświęcono wiele tekstów w zbiorze: *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*. Red. B. S n o c h. Słupsk, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1997. Jak pisze Elżbieta Rybicka, twórczość regionalna PRL miała „usankcjonować narodowy charakter nowej mapy państwa. Do problemu regionalizmu zawiadywanego centralnie dochodzi jednak jeszcze jeden – migracji na niespotykaną dotąd skalę: objęła ona na terenach północnych i zachodnich kilkanaście milionów ludzi i jedną trzecią obszaru powojennej Polski. Jej konsekwencją było pozbawienie wspólnej tradycji kulturowej mieszkańców nowych terenów, dlatego nowym zadaniem regionalizmu stało się wytworzenie tej nieistniejącej wspólnoty”. E a d e m: *Nowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne...*, s. 144.

¹³⁰ Zob. L. M a r t i n e k: *Multikulturalnost jako rys současné literární aktivity na Těšinsku*. „Bohemistyka” 2001, nr 4, s. 305–306.

Zmiany polityczne otwały polski czy czeski dyskurs regionalny/regionalistyczny na dotąd zakazane tematy, częściowo przyczyniły się też do włączenia obu państw w nurt przemian globalnych – lokalizacji kultury, kryzysu tożsamości i literatur narodowych, globalizacji, zwrotu przestrzennego i innych¹³¹. Przemiany te niosły ze sobą również prze-wartościowanie takich pojęć, jak region czy regionalizm. Przemiany rozumiane (co najmniej) dwójako. Z jednej strony regionalizm miałby być utopijną odpowiedzią na ponowoczesne kryzysy, jak pisze Roberto Maria Dainotto:

Jakim celom może służyć dzisiaj regionalizm? W momencie, w którym kryzys literatury narodowej, rozpoczęty przez komparatystykę i badania postkolonialne, zdaje się pozbawiać literaturę możliwości uniwersalnej, „naturalnej” i „trwałej” koncepcji piękna, regionalizm mógłby być pretekstem do powrotu do regresywnego pojęcia „autentycznych”, estetycznych wartości – postformalistycznej wersji literackości – zwróconej przeciw hybrydyczności wspólnot wyobrażonych. Regionalizm wydaje się, innymi słowy, odpowiedzią na kryzys generowany przez multikulturalizm, ponieważ ujawnił on wszechobecny antagonizm w naszych literackich debatach [...]. Z tej perspektywy, jeśli literatura narodowa zdaje się podzielona przez „ekonomię, gender, rasę, wiarę”, to regionalna sugeruje utopijną możliwość wspólnoty rozważanej jako niepodzielna całość¹³².

Z drugiej – mógłby stanowić nową jakość, o czym mówi m.in. Kazimierz Brakoniecki, jeden z najważniejszych przedstawicieli polskiego

¹³¹ Por. E. Rybicka: *Wprowadzenie. Region – rzeczywistość wyobrażona*. W: *Nowy regionalizm w badaniach literackich...*, s. 6–7; Z. Chojnowski: *Literaturoznawstwo regionów...*, s. 24. Elżbieta Rybicka w swoim wcześniejszym tekście wskazuje na jeszcze inne zjawiska, które również wpłynęły na „rewizję i przeobrażenie” regionalizmu (kwestią sporną jest, kiedy dotarły one do Europy Środkowej); są to m.in.: wzrost popularności i znaczenia literatury regionalnej w Stanach Zjednoczonych w latach 70. i 80. minionego wieku, postmodernizm, dyskursy mniejszościowe, w tym teorie postkolonialne. Zob. E. Rybicka: *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca...*, s. 27–28.

¹³² R.M. Dainotto: *“All the Regions Do Smilingly Revolt”: The Literature of Place and Region*. “Critical Inquiry” 1996, No. 3. Cyt. za: E. Rybicka: *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia...*, s. 145–146.

ponowoczesnego regionalizmu. Widzi on szansę literatury regionalnej w rozpadzie „wielkich narracji”, w kryzysie jednotorowości (etycznej, politycznej, kulturalnej) oraz w lokalności, poczuciu odpowiedzialności za swoje miejsce (rodzinę, region, krajobraz); taką literaturę określa jako ogólnoludzką, łączącą prywatne z powszechnym. Regionalizm w nowej dobie przestał być traktowany jako przejaw patriotyzmu lokalnego, stał się próbą odpowiedzi na współczesne zjawiska społeczne, miał się odnosić – poprzez wskazanie na to, co małe, regionalne właśnie – do wartości i problemów ogólnoludzkich, uniwersalnych, miał też być rodzajem „wędrowani[a] do prawdy, światła i ciemności. Do źródła”, pisze Brakoniecki w *Ponowoczesnym regionalizmie*¹³³. Nowy regionalizm miałby też być, o czym pisze eseista w innym swoim tekście, rodzajem krytycznej recepcji tzw. literatury „małych ojczyzn”, która – jak twierdzi wielu literaturoznawców i krytyków¹³⁴ – znacznie spłycała i wsadzała w ciasne ramy narracje o regionach. Zaznacza on, że:

¹³³ K. Brakoniecki: *Ponowoczesny regionalizm*. „Nowy Nurt” 1996, nr 8, s. 11. Ciekawym projektem jest też otwarty regionalizm Roberta Traby i środowiska skupionego wokół czasopisma „Borussia”. Jest on próbą radzenia sobie ze „skrzywioną świadomością narodową i regionalną, jaką mieliśmy po latach komunizmu” (R. Traba: *Otwarty regionalizm*. 1996. Tekst on-line: <http://borussia.pl/index.php?p=pg&id=69> [dostęp: 27.10.2013]). Dotyczy przede wszystkim konkretnych regionów – Warmii i Mazur, tam też jest realizowany. Głównym celem projektu jest szeroko rozumiana współpraca transgraniczna rosyjsko-litewsko-polska (obwód kaliningradzki, zachodnia Litwa, Warmia i Mazury), polegająca nie tylko na budowaniu prawdziwie otwartych, tolerancyjnych relacji, ale także na podejmowaniu prób badania, odkłamywania i kultywowania tego, co wspólne (historii, tradycji) przy jednoczesnym wnoszeniu nowych wartości – nieważne, czy przywiezionych ze sobą (przez dziadków/rodziców) po wojnie, czy dopiero odkrywanych. Zob. R. Traba: „*Otwarty regionalizm*” – *praktyczna filozofia obywatelska*. W: *Czas przekraczania granic*. Red. I. Liżewska, K. Brakoniecki, R. Traba. Warszawa, Narodowe Centrum Kultury 2015 i inne teksty zamieszczone w tym tomie.

¹³⁴ E. Dutka: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011, s. 16–17; E. Rybicka: *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne...*, s. 149–151. R. Ostaszewski: *Lokalni hodowcy „korzeni”*. „Dekada Literacka” 2002, nr 7–8, s. 44–45; K. Uniółowski: *Koloniści i koczownicy. O najnowszej prozie i krytyce literackiej*. Kraków, Universitas, 2002, s. 25; Idem: „*Małe ojczyzny*” i co dalej? Krytyka, rewizje i nawiązania do nurtu z lat dziewięćdziesiątych. W: *Kresy – dekonstrukcja*. Red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozatyń. Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2007, s. 56.

przyszła czas na odmitologizowanie prowincjonalnych nostalgii, kiczowatych i ponownie powierzchownych uniesień wielokulturowych, sentymentalnych zauroczeń kresami i rozpoznanie zagęszczonej do czarnych dziur rzeczywistości społecznej i politycznej. Ten postulowany proces demitologizacji miejsca to żądanie zmiany tonu narcystycznego i nostalgicznego na ton odpowiedzialności egzystencjalnej, to wskazywanie wartości literatury w krytycznym rozpoznawaniu schematów emocjonalnych i poznawczych tu i teraz, nie powinien dotyczyć tylko polskiej literatury „małych ojczyzn”, ale również literatury naszych sąsiadów¹³⁵.

Znamienne jest jednak, że ta i inne koncepcje regionalizmu (literackie, społeczne i literaturoznawcze) funkcjonują raczej na marginesie ogólnopolskiego dyskursu naukowego¹³⁶. Można by wskazać kilka przyczyn takiego stanu rzeczy: przede wszystkim wciąż negatywne jest nastawienie zarówno odbiorców, jak i badaczy literatury do wszyst-

¹³⁵ K. Brakoniecki: *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*. Olsztyn, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, 2003, s. 11.

¹³⁶ Choć ostatnio można odnotować coraz więcej konferencji i publikacji poświęconych regionalizmowi. Por. np. konferencje naukowe: „Regionalizm w kulturze, polityce i gospodarce” (27.04.2015, Uniwersytet Jana Kazimierza w Kielcach), „Oblicza regionalizmu – tożsamość, idee, praktyka” (25.10.2013, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), „Regionalizm literacki wobec historii i pamięci” (13.04.2016, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), „Nowy regionalizm? Badawczy rekonesans i zarys perspektyw” (11–12.10.2012, Uniwersytet Zielonogórski), „Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni” (6–7.06.2013, Akademia Pomorska w Słupsku), „Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku” (16–19.10.2014, Uniwersytet Wrocławski); po każdej z tych konferencji wydano tomy zbiorowe. Na uwagę zasługuje także działalność Wspólnoty Kulturowej „Borussia” (zob. np. *Czas przekraczania granic...*).

Regionalizm literacki w Czechach nie jest postrzegany tak negatywnie jak w Polsce, o czym świadczą liczne publikacje z tego zakresu (zob. np. L. Martinek: *Region, regionalismus a regionální literatura*. Opava, Slezská univerzita, 2007; *Román a „genius loci”*. *Regionalismus jako pojetí světa v evropské a americké literatuře*. Red. A. Housková, Z. Hrbata. Praha, Ústav pro českou a světovou literaturu ČAV, 1993), projekty (I. Máliková, S. Urbanová et al.: *Literární slovník severní Moravy a Slezska (1945–2000)*. Olomouc, Votobia, 2001) oraz znaczna liczba kierunków regionalistycznych czy katedr studiów regionalnych na różnych uniwersytetach (por. przyp. 113). Czeskie literaturoznawstwo regionów różni się od polskiego, jest bardziej osadzone we wcześniejszych badaniach (por. np. zbiór artykułów: *Místo – prostor – krajina v literatuře a kultuře...*), być może dlatego, że czeska tradycja badań nad regionalizmem/regionami jest dłuższa i silniejsza.

kiego, co regionalne¹³⁷ – do tego stopnia, że regionalizm w żadnej ze swoich odmian nie został uwzględniony w *Teoriach literatury* Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego, nawet w przypisach (na co zwraca uwagę Zbigniew Chojnowski¹³⁸). Ważnymi zjawiskami „odciągającymi uwagę” od nowego regionalizmu w Polsce były także literatura „małych ojczyzn” i proza korzenna, początkowo zaspokajające głód lokalności, a odrzucone dopiero na początku XXI wieku¹³⁹; nie pomogła dosyć słaba recepcja ustaleń i – przede wszystkim – poszukiwań postmodernistycznych, przez co koncepcja Brakonieckiego, w znacznej części odwołująca się do ponowoczesności i postmodernizmu, nie mogła zostać dobrze przyjęta; inną kwestią jest jej nieczytelność, zbytnia metaforyzacja języka wypowiedzi tego regionalisty czy nawet pewna niespójność jego koncepcji¹⁴⁰.

Jednak nowy regionalizm nie jest jedyną możliwością czytania regionalnych tekstów kultury. I choć trzeba zgodzić się ze stwierdzeniami o deprecjonującym (ale na szczęście ewoluującym) stosunku „centralnych” ośrodków badawczych do wszystkiego, co regionalne, to przecież nie zamyka to badań literackich na tę problematykę. Owocna może być, jak zaznacza Rybicka, perspektywa komparatystyczna, czerpiąca z różnych metodologii, m.in. ze studiów postzależnościowych, teorii postkolonialnych, ścieżek wskazanych przez zwrot kulturowy, etnopoetykę czy *area studies*¹⁴¹. Z kolei zwrot przestrzenny dostarcza nowych narzędzi badawczych, powoli wpływa na zmianę deprecjonujących ocen badań nad literaturą regionalną. Literaturoznawstwo regionów staje się pełnoprawnym uczestnikiem dyskusji naukowych, choć wydaje mi się, że znowu jest wypierane, przynajmniej częściowo, przez „ładniejsze” czy „mniej naznaczone” terminy, zwłaszcza przez geopoetykę, w ra-

¹³⁷ Por. E. Rybicka: *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne...*, s. 147–148; Z. Chojnowski: *Literaturoznawstwo regionów...*, s. 14–15; M. Mikołajczak: *Dyskurs regionalistyczny we współczesnym (polskim) literaturoznawstwie – pytania o status, poetykę i sposób istnienia*. W: *Nowy regionalizm w badaniach literackich...*, s. 30–31.

¹³⁸ Z. Chojnowski: *Literaturoznawstwo regionów...*, s. 14.

¹³⁹ E. Rybicka: *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne...*, s. 149–153.

¹⁴⁰ Por. ibidem, s. 147–148.

¹⁴¹ Ibidem, s. 156–160; por. M. Mikołajczak: *Dyskurs regionalistyczny...*, s. 49.

mach której można je przecież zmieścić – mimo pewnych różnic w podejściu do przedmiotu badań (badania regionalizmu literackiego jako mocniej osadzone w konkretnej przestrzeni). Na razie jednak możliwe są jedynie wstępne rozpoznania, czas pokaże, czy ta dziedzina literaturoznawstwa znajdzie swoje stałe i doceniane miejsce w polskiej nauce. Na razie można stwierdzić za Małgorzatą Mikołajczak, że w literaturoznawczym dyskursie regionalnym dominują dwie tendencje „czytania” regionu: pierwsza jest zdominowana przez spojrzenie z wewnątrz regionu (pewien stopień identyfikacji, emocjonalność wypowiedzi, głos autochtona), druga – przez zewnętrzną obserwację (ujęcie danej literatury regionalnej we właściwych dla kultury badacza kategoriach)¹⁴². Jako typowe cechy ogólnego dyskursu regionalistycznego badaczka wyróżnia: zaangażowanie, terytorializację (dana przestrzeń jako dominanta tematyczna), socjologizację, konfrontacyjność (takie przeciwstawienia, jak: centrum – peryferie, otwartość – izolacjonizm, swoi – obcy itp.) oraz entografizację (powrót do źródeł, rodzinność, ale też zacofanie), a także – gdyby traktować literaturoznawstwo regionów jako narrację – „gramatykę opisu inności kulturowej”¹⁴³. Tak rozumiane interdyscyplinarne literaturoznawstwo regionów pozwala na szersze spojrzenie na przestrzeń, z wykorzystaniem narzędzi geokrytyki, geografii literackiej, tematologii spacialnej czy geopoetyki w polskim wydaniu.

* * *

Zwrot przestrzenny przyniósł także zmiany innych, ugruntowanych już dyscyplin, np. studiów nad miastem (*urban studies*), pojawiła się też dziedzina nowa, zbierająca rozproszone dotychczas badania domu/domowości – oikologia/ojkologia. Poświęcę im teraz tylko kilka uwag, gdyż będę się do nich odwoływać w kolejnych rozdziałach. Owocna dla wymienionych dziedzin była „pluralizacja perspektyw”, będąca efektem zmiany metod badawczych, skupieniem się raczej na praktyce i doświadczeniu niż na teorii¹⁴⁴. Dziedziny te nie pozostały obojętne na poszukiwania i ustalenia badań postkolonialnych czy tożsamościowych; *urban studies* analizują teraz głównie miasta peryferyjne, także

¹⁴² M. Mikołajczak: *Dyskurs regionalistyczny...*, s. 39–44.

¹⁴³ Ibidem, s. 39.

¹⁴⁴ E. Rybicka: *Geopoetyka (o mieście...*, s. 474–475.

metropolie, ale pod kątem mniejszości etnicznych, zależności, problemów tożsamościowych, badane są też literackie reprezentacje miast – w duchu geografii literackiej czy geokrytyki – oraz szeroko rozumiane związki miast z tekstami kultury. Również oikologia, choć skupia się na – przynajmniej z pozoru – przestrzeni małej, wpisuje się w nurt badań inspirowanych zwrotem przestrzennym. Rozwijana na Uniwersytecie Śląskim, zatacza coraz szersze kręgi oddziaływania; tak samo przedmiot jej badań, dom, uzyskuje nowe znaczenia, szersze konteksty. Jest miejscem (budynkiem, miastem, ojczyzną), sposobem życia, zbiegiem wielu dróg. Namysł nad nim wychodzi poza topograficznie rozumiane miejsce ku filozofii, socjologii i antropologii, ku problemom tożsamości, zakorzenienia i wykorzenienia, a więc ku zagadnieniom niezmiernie ważnym nie tylko dla literatury czy badań literackich, ale też dla współczesnego człowieka i jego bycia w świecie.

Rozdział 2

„Wielośląsk”

Śląsk jest obecnie prawdopodobnie największą kolektywną wizją poetycką w całej Europie.

J. Joachimsthaler, *Wielokrotnie wyobrażana prowincja*¹

Śląsków jest wiele. To stwierdzenie powinno towarzyszyć refleksjom nad Śląskiem i każdą z jego części, każdym jego kulturowym czy literackim obrazem. Lubimy rozróżnienia i podziały, wykrawanie z całości coraz mniejszych fragmentów, wkładanie ich do różnych szufladek, oddzielanie, pakowanie każdego osobno – po to, by łatwiej było definiovac i badać. Nie o ułatwienia jednak tutaj chodzi. Śląsków jest kilka, czasem różne Śląski nakładają się na siebie – czasowo i przestrzennie – bo istnieją w różnych rzeczywistościach wyobrażonych (napisanych, pomyślanych, wygłoszonych), w różnych czasach historycznych i porządkach ideologicznych.

Modelom dyskusji o Śląsku poświęcono już wiele tekstów, najciekawsze wydają się jednak dwa, napisane stosunkowo niedawno: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone* Wojciecha Kunickiego oraz *O śląskim oknie pamięci* Aleksandry Kunce². Są to próby nie tyle podsumowania, ile zebrania różnych sposobów patrzenia na Śląsk. Kunicki skupia się,

¹ J. Joachimsthaler: *Wielokrotnie wyobrażana prowincja. Śląsk między wizją a rzeczywistością*. Przeł. N. Żarska. W: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. Red. W. Kunicki. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2009, s. 505.

² W. Kunicki: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. W: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 7–76; A. Kunce: *O śląskim oknie pamięci*. W: A. Kunce, Z. Kadłubek: *Myśleć Śląsk. Wybór esejów*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007, s. 59–86.

co prawda, na tekstach i dociekaniach niemieckich, jednak jego koncepcję można częściowo wykorzystać także w polskiej i czeskiej dyskusji o Śląsku. Wyróżnia on dwa duże, o długiej historii, modele takiego dyskursu: tożsamościowy, uwikłany w spory o etniczną i narodową jednolitość regionu, oraz komunikacyjny, związany z „poznawaniem obcości wewnątrz własnego kraju”³. Oczywiście w oba modele wpisują się bardzo różne postawy – od „zawłaszczających” do otwartych, dialogicznych – większość z nich jest jednak, co należy tutaj zaznaczyć, proveniencji mieszczańskiej⁴. Do wspomnianych modeli można również przyporządkować postawy wymienione i dokładnie opisane przez Kunce w jednym z jej esejów składających się na zbiór *Myśleć Śląsk*. Postawy te charakteryzują się „względnie trwałym stosunkiem do czasowości, a określonym przez jednoznaczność i głośną polskość, jednoznaczność i głośną niemieckość, jednoznaczność i głośną śląskość, nieokreśloną i rozmazaną śląskość”⁵.

2.1. Czasoprzestrzenie wyobrażone Śląska

Wspominana wcześniej wielość perspektyw, z jakich można patrzeć na Śląsk, utrudnia zadanie badaczom tego regionu i jest powodem konfliktów na gruncie zupełnie nienaukowym. Bo Śląsk istnieje w wielu płaszczyznach czy wymiarach, jest nie tylko „swoistą przestrzenią geo-

³ W. Kunicki: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 8.

⁴ Kunicki podkreśla rolę oświecenia w tworzeniu dwóch linii niemieckiej dyskusji o Śląsku. Wskazuje zwłaszcza na długi, zakończony dopiero w 1763 roku podbój Śląska przez Fryderyka II – otworzył on „całą gamę pól problemowych, które stały się okazją do otwartych lub tajonych sporów o tożsamość śląską bądź o komunikacyjną rolę Śląska w obrębie monarchii, Niemiec, Europy. To tutaj dwie [...] linie dyskusji: tożsamościowa i komunikacyjna mają swój początek, gdyż właśnie pruska modernizacja wraz z projektem oświecenia otworzyły możliwości dyskusji o przyszłych kształtach tej specyficznej prowincji”. Ibidem, s. 12.

⁵ A. Kunc: *O śląskim oknie pamięci...*, s. 69–80 [podkr. oryg.]. Badaczka, wymieniając ważne dla Śląska momenty dziejowe czy epoki, pokazuje, jak bardzo może różnić się postrzeganie tej samej przestrzeni i tego samego czasu.

–socio-kulturową”⁶, którą bez większych problemów – jak się wydaje – można odnaleźć na mapie, jest także, a może przede wszystkim, zbiorem różnego typu wyobrażeń, wspomnień i idei odnoszących się nieraz do tego samego okresu historycznego, do tej samej przestrzeni, bazujących na tych samych faktach, ale diametralnie się różniących, czyli zbiorem czasoprzestrzeni wyobrażonych. Tworzę ten neologizm, ponieważ chcę ukazać złożoność śląskiej problematyki. Ma on cztery podstawy – pierwsza to wariacja na temat Bachtinowskiego chronotopu (pojęcia tak szerokiego, że jego dosłowne zacytowanie mogłoby wzbudzić sprzeciw znawców); druga – idee zawarte we wspomnianym wcześniej tekście Kunickiego *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*; trzecia – rozważania Jürgena Joachimsthalera w esej *Wielokrotnie wyobrażana prowincja*⁷; czwarta i ostatnia – koncepcja wspólnot wyobrażonych Benedicta Andersona⁸. To właśnie wspólnoty wyobrażone (najczęściej narody) tworzą i dzielą wizję danej przestrzeni. Taki obraz ma funkcję scalającą, potwierdzającą istnienie danej wspólnoty i jej członków (którzy przecież nie znają się osobiście, czują jednak pewną więź), jest sposobem walki z niepamięcią, szukania korzeni (choćby te poszukiwania miały przeczyć faktom) i sankcjonowania swojej bytności na zamieszkiwanym przez wspólnotę terenie.

Inspirując się wymienionymi autorami, tworzę termin „czasoprzestrzenie wyobrażone” na własny użytek – wykorzystuję go jako punkt wyjścia do rozważań nad obrazem Górnego Śląska nie tylko w literaturze, ale też (w ograniczonym zakresie) w narracjach historycznych i politycznych. Muszę od razu podkreślić, że czas i przestrzeń rozumiem inaczej niż Bachtin; są to oczywiście kategorie tekstowe, ale mnie interesują głównie pozatekstowe odniesienia, ponieważ – jak pisał rosyjski badacz – wszystko jest czasoprzestrzenne. W związku z tym, gdy piszę

⁶ K. Krzysztofek: *Region i regionalizm w perspektywie europejskiej*. W: *Górny Śląsk – na moście Europy*. Red. M.S. Szczepański. Katowice, OBSK TZK, 1994, s. 58.

⁷ J. Joachimsthaler: *Wielokrotnie wyobrażana prowincja...*, s. 478–513. Zarówno Kunicki, jak i Joachimsthaler, zwracają uwagę na umowność różnych wizji i przedstawień Śląska.

⁸ B. Anderson: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Przeł. S. Amsterdamski. Warszawa–Kraków, Fundacja im. Stefana Batorego, Znak, 1997.

o przestrzeni, myślę „geokrytycznie” (w Westphalowskim rozumieniu), a więc o konkretnej krainie geograficznej – Górnym Śląsku – możliwej do zaznaczenia na mapie i odwiedzenia, krainie przynależnej do różnych porządków ideowych, a nawet topograficznych. Jest to jednocześnie kraina rzeczywista („mapowalna”) i fikcyjna, istniejąca w tekstach, ale mająca wskazane przez kartografów granice (ich płynność to już inna kwestia, bo i kartografia niewolna jest od ideologii). Z kolei pisząc o czasie, nie mam na myśli czasu fabularnego, ale konkretny okres historyczny, który nie tyle pełniłby funkcję „osi fabuły”, co byłby płaszczyzną budującą – na równych prawach z przestrzenią – pewną rzeczywistość. Jest to nie tylko czas, do jakiego dana wizja się odnosi, ale też czas, w jakim ona powstała. Nadal będzie więc mowa o „istotnych wzajemnie powiązanych stosunkach czasowych i przestrzennych przyswojonych artystycznie”⁹ lub szerzej – kulturowo, jednak akcent kładziony będzie nie tyle na kategorii formalno-treściowe, co treściowe i pozatreściowe. Nie zmienia to faktu, że czasoprzestrzenie te, jak zauważył Bachtin, są wobec siebie dialogiczne, przeplatają się, tworząc nową jakość. Dlatego „wypreparowanie” ich, pokazywanie osobno, choć może być interesujące i wnieść duży wkład do antropologicznych badań danego miejsca, nie sprawdzi się w przypadku próby szerszego ujęcia przedstawić danej przestrzeni¹⁰. Można by także mówić o śląskich czasoprzestrzeniach wyobrażonych danego autora – wdzięcznym obiektem badań byłaby tutaj np. twórczość Horsta Bienka, ale skupienie się wyłącznie na niej byłoby jedynie jednostkowym, choć zapewne zajmującym, spojrzeniem i nie wniosłoby wiele do dyskusji o przedstawieniach tego regionu. Moim celem nie jest budowanie czy odtwarzanie całościowej, spójnej wizji Górnego Śląska; chciałabym zebrać porozrzucane fragmenty odmiennych czasoprzestrzeni wyobrażonych tego regionu i złożyć je jak wybrakowane puzzle, by zobaczyć jego różnorodne, zapewne niedoskonałe obrazy.

⁹ M. Bachtin: *Formy czasu i czasoprzestrzeni w powieści*. W: I d e m: *Problemy literatury i estetyki*. Przeł. W. Grajewski. Warszawa, Czytelnik, 1982, s. 278.

¹⁰ Warto też zaznaczyć, że wyraźne i jasno określone czasoprzestrzenie wyobrażone pojawiają się przede wszystkim w różnego typu publikacjach propagandowych, które interesują mnie w znikomym stopniu.

Gdzie szukać elementów czasoprzestrzeni wyobrażonych? Najprościej byłoby powiedzieć: wszędzie, bo są one obecne w mediach, wystąpieniach politycznych i naukowych, tekstach literackich i użytkowych, piosenkach, malarstwie, architekturze, także w słowach i czynach zwykłych ludzi. Jest ich więcej w czasach przesilenia i kryzysu (np. w okresie poprzedzającym wojnę, podczas wojny, kryzysu tożsamościowego/gospodarczego/ideowego) – wraz z odczuwalnym umacnianiem się bądź słabnięciem określonych formacji ideologicznych czy politycznych, z rosnącym poczuciem zagrożenia. Czasoprzestrzenie wyobrażone, bazując na konkretnym kartograficznym, czerpią z różnych źródeł, najczęściej odnoszą się do pewnych tematów ważnych dla badanego regionu lub do faktów historycznych, ale przefiltrowanych przez niedoskonałą pamięć, wspomnienia, doświadczenia zbiorowe i indywidualne (zarówno osobiste, jak i czytelnicze/odbiorcze), nieraz mające charakter inwersji historycznej, a także przez ideologię (wyznaną bądź narzucaną). Nie są od nich wolne również narracje historyczne¹¹, a nawet kalendaria, kroniki i inne formy wypowiedzi historycznej, w których przemilczenia czasem są bardziej znaczące od zapisanych dziejów. Nieufność jest tutaj uzasadniona – skoro nawet położenie geograficzne Śląska budzi wątpliwości: „O ile dla Niemców stanowi »nizinny Śląsk« część Niziny Północnoniemieckiej, o tyle dla Polaków »wyżyna Śląska« jest częścią Wyżyny Południowopolskiej”¹². Jednakże to właśnie ta nie do końca pewna mapa fizyczna oraz, załóżmy, pewne ogólnie uznane historyczne fakty są wspólną płaszczyzną geograficzno-historyczną różnych „Śląsków” i to od nich zacznę – by wyznaczyć, w moim rozumieniu geokrytyczną, podstawę wspomnianego wcześniej dialogu czasoprzestrzeni wyobrażonych.

¹¹ H. White: *Struktura narracji historycznej*. Przeł. E. Wilczyńska. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2010, nr 1, s. 9–27 (zwłaszcza s. 24–25). Por. L.O. Mink: *Historia i fikcja jako sposoby pojmowania*. Przeł. M.B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 3, s. 237–255.

¹² W. Kunicki: *Ślask. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 66.

2.2. Śląsk geograficzno-historyczny: granice i wewnętrzne podziały regionu

Granice Śląska przez cały okres jego dziejów były płynne, jednakże to, co można by tutaj nazwać „sercem”, „zrębem” czy „podstawą”, w zasadzie nie zmienilo się od średniowiecza. Dlatego też, by nie czynić z tej książki publikacji historycznej, ograniczę się do ukazania najważniejszych zmian granic w początkach ich wyznaczania, zaś opisując wewnętrzne podziały, sięgnę wyłącznie po najważniejsze fakty¹³.

Śląsk na przestrzeni wieków ulegał wielu przemianom, jego granice rozszerzano i zawężano, zależnie od aktualnych wymagań polityki i – niemal równie często – potrzeb skarbu. Jak stwierdza Rudolf Žáček, z geograficznego punktu widzenia granica Śląska biegnie na zachodzie Nysą Łużycką od jej zbiegu z Odrą, sięgając na południu Gór Łużyckich, na wschodzie ciągnie się wzdłuż pasm górskich: Karkonoszy, Gór Orlickich i Jesioników, obejmując także Kotlinę Kłodzką oraz północne przedpole Bramy Morawskiej, dociera aż do zachodnich odnóg Karpat, od których odbija na północ ku Wiśle, rysując łuk na północny zachód, częściowo wzdłuż rzek: Liswarty i Przemszy, potem idzie północnym skrajem doliny Baryczy i znowu kieruje się na południowy wschód do zbiegu Odry i Nysy Łużyckiej¹⁴. Jest to oczywiście granica

¹³ Wszystkie informacje dotyczące historii Śląska podaję za: *Historia Górnego Śląska: polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2011; N. Conrads: *Zarys historii Śląska do 1945 roku*. Tekst on-line: http://www.expolis.de/schlesien/texte/conrads_pl.html [dostęp: 20.10.2012]; M. Czaplinski et al.: *Historia Śląska*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002; P. Greiner: *Granice Górnego Śląska – wykład* [b.r.]. Tekst on-line: <http://gornoslaskie-dziedzictwo.com/granice-gornego-slas-ka-wyklad/> [dostęp: 20.11.2013]; B. Konopska, A. Pustelnik, R. Pysiewicz-Jędrusiak: *Granice Śląska*. Wrocław, Rzeką, 1998; E.A. Sekuła: *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem*. Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009; R. Žáček: *Slezsko. Stručná historie státu*. Praha, Libri, 2005.

¹⁴ Przytaczam sparafrazowane na potrzeby tekstu tłumaczenie następującego fragmentu: „Z geografického hlediska představuje Slezsko oblast vymezenou přibližně na západě tokem Lužické Nisy a jejího soutoku s Odrou jižně až k Lužickým horám, poté východně podél dominujících horských pásem Krkonoš, Orlických hor a Jeseníků, kde zahrnuje Klad-

bardzo umowna, w czasie kształtowania się zřębu tego regionu niektóre jego części, luźniej z nim związane, zostały bowiem przyłączone do innych jednostek administracyjnych; dlatego też zakreslając nawet ogólne granice Śląska, należy sięgnąć chociaż pobieżnie do dziejów bardzo odległych.

Granice Śląska przez długi czas były ruchome. W średniowieczu w miarę stałe były tylko dwie linie graniczne: zachodnia i południowa. Pierwsza z nich była jednocześnie granicą państwa Piastów, a została ustalona w znacznej części w 1000 roku, wraz z utworzeniem biskupstwa wrocławskiego; biegła między Nysą Łużycką a Bobrem i Kwisą. Z kolei granica południowa była związana przede wszystkim z przeszkodami topograficznymi: Sudetami, Górami Izerskimi i Karkonoszami. Zmiany nie ominęły jednak średniowiecznej ziemi kłódzkiej, która została włączona do państwa czeskiego (zatwierdził to zjazd w Kłodzku w 1137 roku) i diecezji praskiej, nie ominęły też Opawszczyzny, która krótko należała do państwa polskiego i diecezji wrocławskiej – około 1039 roku zajęta przez Brzetysława, na stałe już została związana z państwem czeskim. Wschodnia granica Śląska także ulegała wielu przekształceniom. W 1178 roku książę opolski, Mieszko I Płatonogi, wszedł w posiadanie dotychczas małopolskich kasztelanii: bytomskiej, siewierskiej i oświęcimskiej, zaś jego następcy posunęli się jeszcze dalej na wschód (do Skawinki). Z kolei związki Opawy z Morawami bardzo się rozluźniły w XIV stuleciu, a tendencje integrujące całą Opawszczyznę ze Śląskiem przybrały na sile (zwłaszcza w XV i XVI wieku), na tyle, by – jak zaznacza Rościsław Żerelik – „Przemyślidzi opawscy nazywali siebie książętami śląskimi”¹⁵. Wschodnia granica również była ruchoma: księstwo siewierskie przeszło we władanie biskupa krakowskiego, a księstwo oświęcimskie kupił Kazimierz Jagiellończyk w 1457

skou kotlinu a severní předpolí Moravské brány a dosahuje až k západním výběžkům Karpat. Od nich se obrací na sever k Visle a obloukem k severozápadu zčásti podél řek Liswarty a Przemsze, dále severním okrajem doliny řeky Barycze a opět jihovýchodně zpět k soutoku Odry a Lužické Nisy” – R. Ž á ě k: *Ślezsko. Stručná historie státu...*, s. 13. O granicach Śląska dokładnie pisał też: Rościsław Żerelik (I d e m: *Dzieje Śląska do 1526 roku*. W: M. C z a p l i ŋ s k i et al.: *Historia Śląska...*, s. 16–18) oraz Beata Konopska, Andrzej Puśtelnik i Renata Pysiewicz-Jędrusik (E i d e m: *Granice Śląska...*).

¹⁵ R. Ż e r e l i k: *Dzieje Śląska do 1526 roku...*, s. 18.

roku, kilkadziesiąt lat później Jan Olbracht nabył księstwo zatorskie. Oddzielono więc te regiony od macierzy i tym samym granica między Polską a Śląskiem biegła „Pasmem Jabłonkowskim, następnie wzdłuż górnego biegu Wisły, Przemszą i Brynicą do miasta Woźniki”¹⁶. Oczywiście granice Śląska ulegały w późniejszych okresach dalszym licznym przeobrażeniom, jednakże opisany „zrąb” regionu został już stały. Ważniejsze wydają się zmiany wewnętrzne, jakim ten region od dawna podlegał, a których prześledzenie pozwoli mi wyjaśnić, dlaczego w tej książce skupiam się wyłącznie na Górnym Śląsku.

Najważniejszym z licznych tutejszych podziałów jest ten najstarszy – na Dolny i Górny Śląsk – częściowo motywowany warunkami geograficznymi (puszcze graniczne rozdzielające części wielkiego regionu), głównie zaś czynnikami politycznymi. Jego korzenie tkwią już w XII wieku, kiedy to „synowie Władysława II Wygnańca: Bolesław Wysoki i Mieszko Płatonogi odzyskali w 1163 roku dziedziczną dzielnicę swojego ojca – Śląsk, a następnie w wyniku bratobójczej walki dokonali jej podziału”¹⁷. Nie chcąc opisywać szczegółowo dynastycznych niesnasek i walk, wspomnę tylko, że wywodzące się od tych książąt linie Piastów śląskich rządziły dwiema częściami regionu: potomkowie Bolesława Wysokiego mieli w posiadaniu zachodnią część Śląska ze stolicą we Wrocławiu i nosili tytuł książąt śląskich, z kolei potomkowie Mieszka Płatoniego władali częścią wschodnią ze stolicą w Opolu i określali się jako władcy księstwa opolskiego¹⁸. W XV wieku podział ten stopniowo zanika – częściowo z powodu zacierania się różnic między Piastami, częściowo dlatego, że do władzy doszli także Przemyślidzi opawsko-karniowscy. W stuleciu następnym można było już mówić o czasowej „silnej spójności ustrojowo-kulturowej [całego – K.P.] Śląska”¹⁹, mimo zmian władzy, statusu politycznego śląskich księstw, państw stanowych czy miast, a nawet dość częstej regulacji granic. Jednakże to pierwsze „pęknięcie” pozostawiło po sobie wyraźny i – jak się okazało – głęboki ślad w miejscowej toponimii, od XV stulecia stosowano bowiem

¹⁶ Ibidem, s. 18.

¹⁷ P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...*

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ G. Wąs: *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku*. W: M. Czaplinski et al.: *Historia Śląska...*, s. 123.

nazwy Dolny i Górny Śląsk: Silesia Inferior, Niederschlesien (dawny Śląsk) oraz Silesia Superior i Oberschlesien (dawna Opolszczyzna)²⁰. Rozróżnienie to było już na stałe obecne w śląskiej historii. Nawet szeroko zakrojona działalność Macieja Korwina, węgierskiego i czeskiego króla, mająca na celu scalenie – przynajmniej pod względem politycznym – tego regionu, działalność, której efektem, jak pisze Piotr Greiner, „było stworzenie ze Śląska pewnej całości politycznej, wchodzącej w skład Królestwa Czeskiego, której atrybutami było wspólne zgromadzenie stanowe (sejm śląski) i urząd generalnego starosty śląskiego”²¹, nie zniósła owego podziału. Dostosowano do niego tytułaturę królów czeskich: „mowa więc w źródłach o »ober und nider Schlesisschen lanndt, Horni i Dolni Slezi«, lub o dwóch Śląskach, bądź »podwójnym« Śląsku”²². Obie części Śląska, co podkreśla Norbert Conrads, choć przez pewien okres rozwijały się podobnie, zaczęły się znacząco różnić na niemal wszystkich płaszczyznach życia społecznego i kulturalnego, a więc pod względem: religijnym (przewaga protestantów na Dolnym Śląsku i katolików na Górnym)²³, językowym (znikoma mniejszość słowiańsko-/polskojęzyczna w części zachodniej, w opozycji do dość dużej jej liczebności w części wschodniej regionu), wreszcie kulturalnym, obyczajowym i historycznym²⁴. Różnice te były najbardziej widoczne w wiekach XIX i XX, kiedy to na Górnym Śląsku bardzo szybko i intensywnie rozwijał się przemysł, na Dolnym Śląsku zaś przede wszystkim życie kulturalne. Trzymając się tych generalizujących i upraszczających

²⁰ R. Żerelik: *Dzieje Śląska do 1526 roku...*, s. 16–17. Por.: P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...*

²¹ P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...*

²² Ibidem. Por. R. Żerelik: *Dzieje Śląska do 1526 roku...*, s. 17; R. Žáček: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 46–47; W. Kunicki: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 12–14.

²³ Podział ten był już widoczny w oświeceniu i to na tyle, że odnotowano go w leksykonie Johanna Heinricha Zedlera: „mieszkańcy Śląska nad Odrą, przynajmniej od strony Niemiec, a zwłaszcza na Dolnym Śląsku, są w większości ewangelikami, zachowują niemiecki język, obyczaje i odzienie; natomiast po drugiej stronie Odry, od strony Polski i przeważnie na Górnym Śląsku, większość jest katolicka, skłania się także ku polskiemu językowi, odzieniu i sposobowi życia”. Cyt. za: W. Kunicki: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 14.

²⁴ N. Conrads: *Zarys historii Śląska do 1945 roku...* Por. M. Czaplinski: *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku*. W: M. Czaplinski et al.: *Historia Śląska...*, s. 254–315.

wiele spraw dychotomii, można wymienić jeszcze skuteczną germanizację słowiańskiej ludności tubylczej na zachodzie i o wiele mniej efektywną na wschodzie; „centralność” Dolnego Śląska (bliskie związki z centrum ideologiczno-kulturalno-politycznym) w opozycji do peryferyjności, pograniczności Górnego Śląska; wreszcie – związany z różnicami wyznaniowymi – inny odbiór i odmienne skutki Kulturkampfu. Owe różnice nawarstwiały się, narastały, przed drugą wojną światową były łatwe do zauważenia nawet w prozaicznych sytuacjach, o czym pisał w jednej ze swoich książek Bienek:

Zaczęło się już od tego, że Górny Śląsk z wyjątkiem okolicy Kluczborka był katolicki. Dolny zaś głównie ewangelicki, natomiast katolicki książę i arcybiskup rezydował w „pogańskim” Wrocławiu na pięknym i wspaniałym Ostrowie Tumskim. Obie grupy Ślązaków mówiły zresztą całkiem innym dialektem, przy czym na wschodni Górny Śląsk przemyciło się wiele polskich słów, zaś akcent był raczej słowiańsko-twardy z pięknym (jeśli się to lubiło) charakterystycznym toczącym się rrr. Dolnośląski był miękki, śpiewny, podniósł to Gerhart Hauptmann w swoich *Tkaczach* do rangi literackiej – oczywiście był to już wygładzony artystycznie dialekt śląski. [...] Ślązakami są oni wszyscy, ale dość różnorodnie wyrażają się pod względem gramatycznym i barwy głosu. Nie przesadzę, jeśli powiem, że prawdziwy Górnoślązak prawdziwego Dolnoślązaka w ogóle nie rozumiał. Odwrotnie mogło zdarzyć się tylko przez redukcję – świadomy wrocławianin gardził prostacką niemczyzną przemysłowego Górnego Śląska i umiejscawiał ją już w połowie w polszczyźnie. [...] Tamten teren – by objaśnić to nieautochtonom – jest soczystą krainą dolnośląską, ten zaś guzowatą górnośląską, lub, jak to określają niektórzy ironicznie: Śląskiem Górrnym²⁵.

Różnice między dwoma częściami krainy geograficznej zwanej Śląskiem pogłębiły się po realizacji ustaleń konferencji kończących drugą

²⁵ H. B i e n e k: *Brzozy i wielkie piece. Dzieciństwo na Górnym Śląsku*. Przeł. W. S z e w - c z y k. Gliwice, „Wokół Nas”, 1991, s. 55–56.

wojnę światową²⁶. Dolny Śląsk doświadczył na większą skalę wysiedleń tubylców (większość z nich deklarowała niemiecką narodowość). Została z niego tylko nazwa. I architektura. Przeważająca większość autochtonów wyjechała lub została wywieziona do Niemiec, ich miejsce – w ramach zasiedlania nie tylko Śląska, ale całych tzw. Ziem Odzyskanych – zajęli m.in. przybysze z dawnych Kresów Wschodnich, a to, co można by nazwać „kulturą śląską”, zostało zastąpione mieszaniną kultur przesiedlonych, miejsce języka niemieckiego zajęły różne dialekty polszczyzny²⁷. Dlatego Dolnym Śląskiem nie będę się tutaj zajmować – interesuje mnie to, co można by nazwać „śląskością”, a która, jeśli w ogóle w tej części regionu występuje, to w szczątkowej formie. Oczywiście tworzenie z kultur i dialektów mieszanych nowej jakości – nie tylko kulturalnej, ale także językowej czy tożsamościowej²⁸ – jest ciekawe, jednakże jest to temat na osobne i obszerne opracowanie.

Głównym przedmiotem mojego zainteresowania jest zatem Górny Śląsk – region o niepewnych granicach, a często też statusie, leżący na styku trzech kultur: niemieckiej, czeskiej i polskiej, podlegający wielu wewnętrznym podziałom, którym również trzeba się tutaj przyjrzeć.

²⁶ E. Kaszuba: *Dzieje Śląska po 1945 roku*. W: M. Czaplinski et al.: *Historia Śląska...*, s. 427–438.

²⁷ Por. R. Žáček: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 169–172; E. Kaszuba: *Dzieje Śląska po 1945 roku...*, s. 426–501; J. Tambor: *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008, s. 32–33.

²⁸ Zob. H. Wieczorek: *To dziwne słowo: tożsamość*. „Gazeta Wrocławska”, 3.04.2010. Por. P. Banaś: *Oswajanie ziem odzyskanych. Dolny Śląsk na pocztówkach*. Warszawa, Korporacja Polonijna, 2009; Ł. Damurski: *Miasta Dolnego Śląska po II wojnie światowej (zasiedlanie, stabilizacja, integracja)*. Maszynopis pracy doktorskiej. Promotor: prof. dr hab. E. Bągiński. Wrocław, Politechnika Warszawska, 2006. Tekst dostępny on-line: http://www.dbc.wroc.pl/Content/1350/damurski_miasta_dolnego_PhD.pdf [dostęp: 20.11.2014]; I. Topp: *Mit i pamięć. O lokalnych mitologiach na Dolnym Śląsku*. W: *Studia mitoznawcze: współczesna obecność mitu*. Red. I. Błocian, E. Kwiatkowski. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012, s. 260–284; *Tożsamość mieszkańców Dolnego Śląska: raport z badań*. Red. P. Żuk. Wrocław, Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej, 2011; *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*. Red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold. Wrocław, Oficyna Wydawnicza Atut, 2006; A. Zawałda: *Dolny Śląsk. Ziemia spotkania*. Wrocław, Oficyna Wydawnicza Atut, 2002.

Najogólniej rzecz ujmując, do obszaru historycznego Górnego Śląska można zaliczyć – za Jakubem Schickfusem, który w roku 1625 w Lipsku wydał dokładny opis ziem śląskich – niegdysiejsze księstwa: karniowskie, opawskie, cieszyńskie, raciborskie i Wolne Stanowe Państwo Pszczyńskie²⁹, dodając do nich jeszcze tereny księstwa opolskiego. Dla tej części Śląska najistotniejszą linią podziału jest ta przebiegająca nieopodal Cieszyna, a oddzielająca cały tzw. Śląsk Cieszyński. Przyczyn tego rozróżnienia znowu należy się dopatrywać w zaszłościach historycznych. Otóż poza zjednoczonym już w XVI wieku księstwem opolskim zostało księstwo cieszyńskie, nad którym najdłużej władzę sprawowali Piastowie, co wpłynęło nie tylko na ówczesną, ale także późniejszą „ustrojowo-polityczną odrębność”³⁰. Habsburgowie dopiero w 1653 roku przejęli tę część Śląska. Jednak już w XVIII wieku wojny między Prusami i Austrią znowu podzieliły region. Hohenzollernowie dostali większość terytorium Górnego Śląska, pod władzą Habsburgów zostało jedynie księstwo cieszyńskie oraz fragmenty księstw: opawskiego, karniowskiego i raciborskiego³¹. Od tego czasu – zarówno w nazewnictwie administracyjnym, jak i naukowym – zaczęto używać nowych określeń: Śląsk pruski i Śląsk austriacki (od 1861 do 1918 roku nazywał się tak kraj koronny ze stolicą w Opawie). Co ważne, drugie z nich bywa używane do dziś³².

Pruska część Górnego Śląska przez długi czas była połączona z Dolnym Śląskiem w ramach prowincji śląskiej; odrębność zyskała w 1815 roku, kiedy wydzielono rejencję opolską (Regierungsbezirk Oppeln). Przyłączenie do Prus wiązało się nie tylko ze zmianami administracyjnymi, ale także – jak zaznacza Conrads – z „reorientacją Śląska z południowo-niemieckiej katolickiej Austrii do północnoniemieckiego protestanckiego królestwa, co doprowadziło w wielu dziedzinach do istotnej przemiany lub też »zerwania z przeszłością«”³³. Zresztą oba wymienione przez niemieckiego badacza wyznania będą przez długi

²⁹ P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...*

³⁰ Ibidem.

³¹ R. Ž á č e k: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 102–106; G. W ą s: *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku...*, s. 187–197.

³² Por. R. Ž á č e k: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 13–16.

³³ N. Conrads: *Zarys historii Śląska do 1945 roku...*

czas przyczyną niechęci, sporów oraz mniejszych i większych konfliktów. Zmiana przynależności państwowej wiązała się też z innymi ważnymi posunięciami politycznymi i administracyjnymi: zlikwidowano parlament stanowy, anulowano zastane przywileje Śląska, włączone do Prus ziemie zreorganizowano tak, by przypominały pozostałe prowincje państwa. Przemiany te były nadzorowane przez króla, a Śląsk szybko stał się przynoszącą duże dochody prowincją, w której mieszkało się relatywnie dobrze – podniósł się poziom życia, wprowadzono regulacje prawne chroniące chłopów i wspomagające rozwój lokalnej gospodarki, polityka wyznaniowa była (do czasu) dosyć tolerancyjna³⁴. Reformy administracyjne 1815 roku przyczyniły się do powstania wspomnianej wcześniej rejencji opolskiej (nazywanej przez jakiś czas rejencją górnośląską). Taki kształt pruskiej części Górnego Śląska, pokrywający się z zasięgiem terytorialnym rejencji opolskiej, przetrwał ponad sto lat, aż do czasu podziałów tego regionu po pierwszej wojnie światowej. Greiner podkreśla, że utrwaleniu w społecznej świadomości utożsamiania pojęcia Górnego Śląska z jego pruską częścią

sprzyjały intensywne zmiany gospodarczo-społeczne, które stały się udziałem tego regionu w XIX i na początku XX wieku, będące wynikiem: uwłaszczenia chłopów, industrializacji oraz urbanizacji i co za tym szło, migracji wewnętrznych i zewnętrznych ludności. Na przełomie wieków doszedł do tego wzrost nacjonalizmów i odrodzenie narodowe ludności polskojęzycznej³⁵.

2.3. Nieoczywista toponimia

Wynikiem istnienia różnych czasoprzestrzeni wyobrażonych Śląska czy też różnych modeli dyskusji o Śląsku jest skomplikowana nieraz toponimia nie tylko miast i ich ulic bądź placów, ale i Śląska samego – często zależna od panującej w danym momencie wizji regionu (jako od-

³⁴ Ibidem.

³⁵ P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...*

wiecznie niemieckiego czy polskiego, rzadziej czeskiego lub po prostu tutejszego, śląskiego). Nie mam tu jednak na myśli różnych wersji językowych nazwy regionu, ale jej etymologię. Nazwa „Śląsk” jest do dzisiaj wdzięcznym materiałem do ideologicznych czy narodowościowych sporów, ponieważ nie można jednoznacznie określić, kiedy powstała i jaki jest jej źródłosłów. Stąd też wiele różnych, dostosowywanych do odmiennych wizji Śląska koncepcji – nazwę regionu wywodzono od rzeki Ślęzy lub od góry Ślęzy (od nich wywodziłaby się też nazwa Ślęzan, plemienia, o którym w IX wieku pisał Geograf Bawarski³⁶), od praindoeuropejskich hydronimów³⁷, w XIX wieku niemieccy historycy łączyli nazwę regionu z plemieniem Silingów, o których w II wieku n.e. wspominał Ptolemeusz³⁸; tezę tę próbowali obalić m.in. Władysław Semkowicz i Mikołaj Rudnicki³⁹. I tutaj także, w zależności od reprezentowanej postawy i wybranej czasoprzestrzeni wyobrażonej, analizie etymologicznej poddawano bądź łacińską formę „Silesia” czy podawaną przez Thietmara „Silensia” (co łączyłoby Śląsk z Silingami), bądź słowiańskie nazwy wywodzące się ze źródłosłowu określającego mokradła, słotę – ‘ślęg’ (Slezsko, Szląsko, Szląsk, Šleska) uznawane za starsze⁴⁰.

Podobnie problematyczne jest stosowanie nazwy „Śląsk”. Początkowo używano jej różnych wersji, określając terytorium plemienne Ślęzan; z czasem przeniesiono ją na całą dzielnicę. Już Thietmar w swojej kronice, pisząc o włączonej do państwa pierwszych Piastów prowincji, nazywał ją ziemią Ślęzan (chodzi o tereny Wrocławia i okolic oraz góry

³⁶ Zob. W. Korta: *Spór o nazwę Śląska*. „Sobótka”, 1986, nr 41, s. 165–186.

³⁷ Z. Babik: *Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich w granicach średniowiecznej Słowiańszczyzny*. Kraków, Universitas, 2001, s. 274–276; R. Żerelik: *Dzieje Śląska do 1526 roku...*, s. 14–15.

³⁸ I. Winiarska: *Dialekt śląski wczoraj i dziś*. W: *Gwary polskie – przewodnik multimedialny*. Red. H. Karaś, 2009, http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=956&Itemid=19&limit=1&limitstart=5 [dostęp: 12.09.2013]; R. Žáček: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 15.

³⁹ Zob. W. Semkowicz: *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska*. W: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*. Oprac. J. Dąbrowski, R. Gródecki, J. Kostrzewski et al. Kraków, b.w. [reprint z 2013 r.], s. 1–2; M. Rudnicki: *Dyskusja na temat nazwy Śląska*. „Slavia Occidentalis” 1937, nr XVI, s. 234–287.

⁴⁰ Zob. S. Rospond: *Ślęza i jej derywaty*. „Onomastica” 1955, nr 1, s. 8–9; I. Winiarska: *Dialekt śląski wczoraj i dziś...*; R. Žáček: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 13–16.

Ślęży). W późniejszym okresie jednak sięgano do innych określeń tej krainy. Gall Anonim nazwy prowincji tworzy najczęściej od ich stolic (principia Wratislaviensis, regio Wratislaviensis, ducatus Wratislaviensis), rzadko używając określenia „regio Zlezensis”. Z kolei w 1132 roku w kronice czeskiej umieszczono nazwę „Slansco”. Termin „Śląsk” początkowo oznaczał niewielki teren, zamieszkiwany przez Ślężan, następnie, co widać zwłaszcza w źródłach dwunastowiecznych, rozszerzono jego znaczenie i nazwano tak całą dzielnicę. Co ciekawe, w tym samym czasie pojawiła się pierwsza wzmianka o podziale całego regionu; jak pisze Żerelik, w akcie cesarskim zezwalającym Brzetysławowi na zatrzymanie zdobytych ziem śląskich wspomina się o przejęciu dwóch regionów (*duas regiones*), i choć ich nazwy nie zostały wymienione, wielu badaczy twierdzi, że chodzi o Dolny Śląsk i Opolszczyznę⁴¹.

Obecnie w Polsce termin „Śląsk” jest kojarzony zwykle z Górnym Śląskiem, co widać nawet w tak błahych komunikatach, jak prognozy pogody, zaś do rejonów wokół Wrocławia przylgnęła na stałe łątka „Dolnego Śląska” – wydaje się, że dodawany przymiotnik ma, a może miał również nacechowanie emocjonalne⁴², gdyż „śląskość” Dolnego Śląska po drugiej wojnie światowej bywa podważana. Kunicki pisze, że trudniejsza sytuacja semantyczna istnieje w Polsce niż w Niemczech, gdzie nazwą „Śląsk” określa się całość regionu (Śląsk Górny i Dolny)⁴³. W Polsce zaś:

Na spontaniczne pytanie, cóż to jest Śląsk? otrzymać można odpowiedź zdecydowanie kojarzącą się z Górnym Śląskiem, a zatem z przedwojennym polskim województwem śląskim, które po-

⁴¹ R. Żerelik: *Dzieje Śląska do 1526 roku...*, s. 16; por. P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...*

⁴² W. Kunicki: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 66–67.

⁴³ Por. wypowiedź Kunickiego: „O ile w świadomości niemieckiej rzeczownik »Schlesien« i przymiotnik/przysłówek »schlesisch« odnosi się zdecydowanie do całości prowincji (choć rozróżnienie Niederschlesien i Oberschlesien sięga średniowiecza), o tyle w świadomości polskiej słowa »Śląsk« i »śląski« konotują nieprecyzyjnie wyobrażany Górny Śląsk. Taka ocena konotacji pojęć Schlesien i Śląsk nie odnosi się do propozycji semantycznych sytuujących się na krawędziach powszechnego rozumienia. W Niemczech istnieje wszak świadomość, że Schlesien należy również do »obszarów, skąd dokonano wypędzenia ludności niemieckiej« [...], dla coraz mniej licznych przedstawicieli pokolenia bezpośrednio doświadczonego losem utraty ojczyzny [...] Schlesien konotowany jest z naładowanym emocjonalnie określeniem »Heimat«”. Ibidem, s. 67.

wstało na ziemiach przyłączonych do państwa polskiego w roku 1922. Świadomość natomiast, że Dolny Śląsk jest także Śląskiem, zawiera w sobie odpowiedni ładunek emocjonalnego i kulturowego zróżnicowania, dopuszczający sąd, że Dolny Śląsk jest nazwą, która ma wprawdzie znaczenie administracyjne (w wyniku ostatnich reform terytorialnych utworzono np. Województwo Dolnośląskie), ale różni się znacząco od innych polskich Śląsków, które też są problematyczne: a zatem od Śląska Opolskiego (który dziś nie chce pojmować siebie jako „Górny Śląsk”) oraz od Śląska Górnego, który nie chce, aby w jego obrębie istniały ziemie dawnej Kongresówki: Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa⁴⁴.

Sytuacja czeska wydaje się nieco prostsza, przynajmniej jeśli chodzi o nazwę całości regionu – najczęściej używa się terminu „Slezsko”, nazwa ta pojawia się także w konstytucji Republiki Czeskiej⁴⁵. Emocje do dzisiaj budzi jednak inna nazwa, używana do określenia fragmentu czeskiej części regionu. Chodzi mianowicie o wyjęty z międzywojnia, ale żywy do dziś neologizm „Zaolzie”, występujący niemal wyłącznie w polskich tekstach; Czesi, co znamienne, nie wydzielają w znaczący sposób terenów „Zaolzia”, lecz włączają je w szersze „Těšinsko” lub w „české Slezsko”.

Spory o pochodzenie nazwy regionu, różnorodność interpretacji i znaczeń tych samych lub podobnych terminów – odzwierciedlane na mapach – to dopiero preludium do chaosu topograficznego i onomastycznego, jaki miał miejsce w XX wieku⁴⁶. Po pierwszej wojnie światowej pruska część Górnego Śląska została podzielona przede wszystkim między Polskę i Niemcy (w wyniku plebiscytu oraz trzech tzw. powstań śląskich), powstały wtedy dwie jednostki administracyjne: Provinz Oberschlesien (przez Polaków zwana Opolszczyzną) oraz województwo śląskie⁴⁷. Z okresu dwudziestolecia pochodzi też przywołany już wcześniej neologizm „Zaolzie”, określający część tzw. Śląska austriackiego, do której pretensje zgłaszali Polacy, a która znajdowała

⁴⁴ Ibidem, s. 66–67.

⁴⁵ Por. przypis 128 w 1 rozdziale książki.

⁴⁶ E.A. Sekuła: *Po co Ślązakom potrzebny jest naród?*..., s. 65.

⁴⁷ M. Czapliński: *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku...*, s. 349–382; R. Žáček: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 150–158.

się w granicach państwa czechosłowackiego (w skład Czechosłowacji wchodził ponadto Śląsk Opawski i tzw. kraj hulczyński, wcześniej należący do Prus). Międzywojenne zmiany były jednak niczym w porównaniu z tym, co działo się w czasie drugiej wojny światowej i po niej. Greiner podkreśla, że jakkolwiek oceniać zaistniałe w dwudziestoleciu „podziały państwowe [...] i pewne pomieszanie pojęciowe, których geneza zawsze tkwiła w celach politycznych rywalizujących o panowanie na Śląsku państw”, to jednak jednostki administracyjne mieściły się (choć z niewielkimi odstępstwami) w granicach historycznego Górnego Śląska⁴⁸. Inaczej rzecz się miała z ahistoryczną polityką władz faszystowskich, komunistycznych i wreszcie demokratycznych, zwłaszcza na terenach polskich. Już we wrześniu 1939 roku przyłączono do Górnego Śląska powiaty, które wcześniej nie były nawet kojarzone z tym regionem (żywiecki i będziński); później, na mocy ustawy z grudnia 1940 roku doszło do kolejnych zmian:

z Prowincji Śląskiej wydzieli[ono] Prowincję Górnośląską [...] ze stolicą w Katowicach, w skład której weszły dwie rejencje: katowicka i opolska; [...] do obszaru Rejencji Opolskiej włączono: większą część powiatu zawierciańskiego i zachodnią część powiatu częstochowskiego; do Rejencji Katowickiej włączono, obok powiatu będzińskiego i żywieckiego, następujące powiaty: miejski sosnowiecki, część olkuskiego i chrzanowskiego, bialski, część wadowickiego⁴⁹.

W ten sposób rozmyto znaczenie tradycyjnej, umotywowanej historycznie nazwy. Działania powojennych polskich władz przyczyniły się do pogłębienia tego procesu. W okresie stalinowskim utrzymano kształt administracyjny regionu z czasów wojny, kontynuując tym samym stosowaną przez nazistów „swoistą socjotechnikę przestrzenno-demograficzną”⁵⁰. Taki stan rzeczy nie trwał jednak długo; w roku 1952 przemianowano województwo śląskie na katowickie (w latach 1953–1956 stalinogrodzkie), a w latach 70. XX wieku podzielono tę jednostkę administracyjną na szereg mniejszych województw: kato-

⁴⁸ P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...*

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ E.A. Sekuła: *Po co Ślązakom potrzebny jest naród?...*, s. 67–68.

wickie, opolskie, bielskie i częstochowskie. Częściowo połączyła je reforma administracyjna z 1997 roku. Obecnie polskie tereny Górnego Śląska podzielone są między województwa: śląskie i opolskie, z tym, że w granicach województwa śląskiego znajdują się ziemie nigdy niezaliczane do Górnego Śląska: „zmiana ta przywróciła przedwojenną nazwę województwo śląskie, na które jednak złożyły się obszary górnośląskie i małopolskie. Część zachodnia historycznego Górnego Śląska znajduje się w województwie opolskim, którego jednak zachodnia część to historyczne regiony dolnośląskie”⁵¹.

Podobne, choć może wprowadzające mniej zamieszania, bo przynajmniej po części oparte na tradycyjnych granicach i historycznych zaszczytach, zmiany administracyjne miały miejsce w południowej części regionu. Należąca do Czechosłowacji czy później do Czech część Śląska w latach 1918–1938 była Śląskiem Czechosłowackim (Československé Slezsko), następnie, w czasie niemieckiej okupacji, Śląskiem Sudeckim (Sudetské Slezsko, Sudetenschlesien), a po drugiej wojnie światowej – aż do 1992 roku – znowu Śląskiem Czechosłowackim. Obecnie używa się przede wszystkim nazwy „Śląsk” (Slezsko), a czeska część regionu wchodzi teraz w większości w skład województwa morawsko-śląskiego (Moravskoslezský kraj), mały jego fragment – gmina Jeseník (okres Jeseník) – znajduje się w województwie ołomunieckim (Olomoucký kraj). Nieco uogólniając, można stwierdzić, że obszar dzisiejszego czeskiego Śląska jest mniej więcej tożsamy z obszarem Śląska austriackiego, czasem zalicza się do niego także morawskie enklawy⁵²; trzeba jednak

⁵¹ P. Greiner: *Granice Górnego Śląska...* Por. konstatacje historyka Stanisława Alexandrowicza: „Za życia naszego pokolenia po roku 1945 mogliśmy wszakże, oprócz zasadniczej zmiany zasięgu terytorium państwa, obserwować ustawiczne zmiany tak granic jednostek istniejących od dawna (powiaty, województwa), jak i samej struktury podziałów. Kolejno były to: likwidacja gmin a powiększenie gromad, likwidacja powiatów, zmniejszenie terytorium a pomnożenie liczby województw, zarazem likwidacja gromad a powrót do gmin w 1975 r., wreszcie niedawne wprowadzenie rejonów oraz planowany powrót do powiatów [tekst pochodzi sprzed reformy administracyjnej 1997 roku – K.P.]”. S. Alexandrowicz: *Różne pojęcia historii regionalnej i możliwość jej uprawiania*. W: *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. K. Handke. Warszawa, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1993, s. 43.

⁵² O morawskich enklawach zob. np. M. Gawrecká: *Moravské enklávy ve Slezsku 1848–1918*. „Vlativědné listy” 2007, č. 2, s. 6–13.

pamiętać, że do niegdyśszego austriackiego Górnego Śląska należała też polska część tzw. Śląska Cieszyńskiego, a nie zaliczano do niego rejonu wokół miasta Hlučín wraz z przyległościami (kraik hulczyński, Hlučínsko, Hultschiner Ländchen), należącego wówczas do Prus.

Częste zmiany granic i nazw regionu, zwłaszcza w jego polskiej części, zasługują na uwagę, ponieważ to one sprawiły, że nazwa „Śląsk” się rozmyła, a przez to straciła wyrazistość znaczeniową. Zabrano jej podwaliny. Ahistoryczna polityka wielu rządów, jak zaznacza Stanisław Alexandrowicz, doprowadziła do „zburzenia tradycji, pomieszania nazewnictwa historycznego, zerwania ukształtowanych przez wieki związków, atomizacji społeczności lokalnych i regionalnych, wreszcie likwidacji możliwości przyszłej sensownej analizy historycznej wszelkich procesów demograficznych i gospodarczych”⁵³.

Górny Śląsk podzielono na wiele mniejszych rejonów, poszatковано go, dlatego wydają się uprawnione tezy przywoływanych tu badaczy piszących o wielu Śląskach. „Wielośląsk” zauważył też Kevin Hannan, amerykański językoznawca i slawista. W swojej znanej i cenionej pracy *Borders of Identity and Language in Teschen Silesia* (Granice tożsamości i języka na czeskim Śląsku)⁵⁴ oraz w późniejszych artykułach⁵⁵ wymienia kilka Śląsków, choć po wnikliwych badaniach z pewnością można by znaleźć kolejne, mniejsze, lokalne granice, a więc i kolejne Śląski:

Przytoczmy kilka współczesnych nam wyobrażeń Śląska. Nie istnieje dzisiaj jeden Śląsk ze wspólnym językiem i kulturą. Społeczne sieci w większym stopniu niż jakkolwiek inny czynnik określiły różne Śląski, chociaż tożsamość w niektórych przypadkach wiąże się z przestrzenią geograficzną. Po pierwsze, jest przemysłowy Górny Śląsk, który otacza katowicką metropolię i składa

⁵³ S. Alexandrowicz: *Różne pojęcia historii regionalnej...*, s. 43.

⁵⁴ K. Hannan: *Borders of Identity and Language in Teschen Silesia*. New York–Bern, Peter Lang, 1997.

⁵⁵ K. Hannan: *Naród i język śląski w perspektywie etnolingwistycznej*. W: *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*. Red. J. Haubold-Stolle, B. Linek. Opole–Gliwice–Marburg, Verlag Herder-Institut, 2005, s. 157–176; K. Hannan: *Borders of Identity and Language in Silesia*. „The Polish Review” 2006, No. 2, s. 131–145.

się na większość województwa śląskiego. Po drugie, jest w dużym stopniu rolniczy region leżący wokół Opola, który tworzy województwo opolskie. Pokażna liczba ludności zamieszkującej ten obszar identyfikuje się z narodowością niemiecką. Oba regiony – katowicki i opolski – były poprzednio pod pruskim rządem, podobnie jak trzeci, położony w Republice Czeskiej – obszar ok. 40 wsi otaczających miasto Hlučín, który jest zamieszkały przez słowiańską ludność tradycyjnie zwaną Prajžaci – „Prusacy”. Czwarty Śląsk, część byłego księstwa cieszyńskiego, znajduje się dzisiaj w województwie śląskim, podobnie jak Katowice, chociaż poprzednio należał do Śląska austriackiego. Piąty i szósty region odpowiadają znajdującemu się na terytorium Republiki Czeskiej byłemu Śląskowi austriackiemu, który jest podzielony kulturalnie i etnolingwistycznie między Zaolzie na wschodzie i Śląsk Opawski na zachodzie. Zaolzie tradycyjnie charakteryzowało się silnymi etnolingwistycznymi wpływami polskimi i do XX w. było częścią diecezji wrocławskiej, podczas gdy obszar Opawy należał do diecezji ołmunieckiej i nigdy nie doświadczył istotnych wpływów polskich⁵⁶.

To szybkie spojrzenie wstecz na kształtowanie się, ale też na zacieraanie granic (administracyjnych, znaczeniowych i innych) Górnego Śląska jest potrzebne, pozwala bowiem zrozumieć pewne zjawiska wspólne dla wielu czasoprzestrzeni wyobrażonych tego regionu, mimo oczywistych różnic wynikających z przynależności do innych organizmów państwowych; są to: konflikty na tle narodowościowym i religijnym (którymi naznaczona była zwłaszcza pierwsza połowa XX wieku), silna ideologizacja dyskursu publicznego (od połowy XIX wieku), rozwój wielkiego przemysłu (od wieku XVIII do czasów współczesnych), a potem jego – przynajmniej częściowy – upadek, pojawianie się pewnej, trudnej do zdefiniowania nostalgii za „śląskością” (najwcześniej w Niemczech), wielość tekstów poświęconych temu regionowi, zwłaszcza po roku 1989 (co wynika przede wszystkim ze zniesienia cenzury w Polsce i w Czechach).

⁵⁶ K. H a n n a n: *Naród i język śląski w perspektywie etnolingwistycznej* ..., s. 144.

2.4. Śląsk pograniczny

Ważnym elementem wielu wizji Śląska jest pograniczność⁵⁷. To ona kształtowała w różny sposób czasoprzestrzenie wyobrażone tego regionu. Różnie też była traktowana – jako ważny element budowania wizji „przedmurza” niemieckiej (germańskiej), polskiej czy czeskiej kultury lub jako nieodłączny składnik wielokulturowego regionu leżącego na styku kilku państw. „Przedmurze” było zwykle częścią szerszego, zideologizowanego spojrzenia, wykorzystującego nieraz propagandę, zwłaszcza w okresie dwudziestolecia międzywojennego i wojny, także w czasie komunizmu. Drugie rozumienie pogranicza charakterystyczne jest zaś dla czasoprzestrzeni wyobrażonych zapewne równie starych, jak te pierwsze, ale napisanych, opowiedzianych i usłyszanych w polskim czy czeskim kontekście dopiero po zniesieniu cenzury w 1990 roku⁵⁸ (w Niemczech Zachodnich te czasoprzestrzenie pojawiły się wcześniej). Pograniczność jest elementem niemal każdej czasoprzestrzeni wyobrażonej Śląska, ale rzadko głównym tematem. Fragmenty opisanego przez

⁵⁷ Terminu „pogranicze” używam przede wszystkim w znaczeniu dosłownym, mianem tym określam terytorium przygraniczne (granica może być kulturowa, administracyjna, religijna, językowa), o niewielkim znaczeniu w porównaniu z centrum/centrami (politycznymi, ideologicznymi, kulturowymi), będące przedmiotem wojen i sporów na przestrzeni dziejów, a co za tym idzie – zmieniające przynależność państwową; cechami tak rozumianego pogranicza są m.in. wielojęzyczność, wielokulturowość, często zróżnicowanie religijne, występowanie konfliktów narodowościowych i religijnych, ale także poczucie „bycia u siebie”, wytworzenie charakterystycznych kategorii obcości – przy czym nie chodzi tu tyle o stopniowalność obcości, o jakiej pisał Bernhard Waldenfels, ile o dwa jej rodzaje: obcość w pewien sposób oswojoną, codzienną, podglądaną, peryferyjną i tę drugą, nową, zwykle wrogą, zewnętrzną (spoza rejonu pogranicza, zwykle z centrum), trudną, czasem niemożliwą do zrozumienia. Por. V. K r a w c z y k-W a s i l e w s k a: „My” czy „oni”? *Z problematyki metodologicznej badań pogranicza*. W: *Folklor i pogranicza*. Red. A. S t a n i s z e w s k i, B. T a r n o w s k a. Olsztyn, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1998; M. Dąbrowska-Parytka: *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004; J. K u r c z e w s k a: *Otwarcie czy separacja?* „Academia” 2008, nr 1, s. 24–27; B. W a l d e n f e l s: *Topografia obcego: studia z fenomenologii obcego*. Przeł. J. S i d o r e k. Warszawa, Oficyna Naukowa, 2002, s. 33–35.

⁵⁸ W Czechach cenzura została oficjalnie zniesiona podczas praskiej wiosny 1968 roku, ale faktycznie istniała do upadku reżimu komunistycznego.

Marię Dąbrowską-Partykę „przeżycia pogranicza”⁵⁹ są po prostu nieodłączną częścią „przeżycia Śląska”. Składają się na nie emocje i doświadczenia związane z ruchomością granic, przesiedleniami, swojskością i obcością, narzucaniem ideologii, języka, nazw, narodowości, przynależności do różnych organizacji, ze śmiercią i okaleczeniami bliskich, z budowaniem i burzeniem pomników oraz z wieloma innymi, zwykle skrajnymi wydarzeniami czy zjawiskami⁶⁰. Nadbudowany na tych emocjach i przeżyciach, wielowarstwowy i wielowymiarowy, a więc poniekąd również palimpsestowy pograniczny stan ducha jest stałą wielu tutejszych opowieści – gdyby wykluczyć teksty skrajne, podporządkowane panującej w danym czasie polityce czy ideologii, zostają prawie wyłącznie dzieła rozpięte między swojskością a obcością, między jedną a drugą stroną granicy, między wymienionymi wyżej przeżyciami, właśnie z tego napięcia wyrasta w znacznej mierze współczesna literatura o (Górnym) Śląsku.

Pisząc o Górnym Śląsku jako pograniczu, nie można zapomnieć o jego „podwójnej pograniczności” i „zdublowanej peryferyjności”. Leży on bowiem w Europie Środkowej – wielkim pogranicznym pasie między Wschodem a Zachodem, na peryferiach jednego i drugiego, doświadcza podobnych do innych środkowoeuropejskich regionów przemian, obaw i nadziei, jednak przez wiele lat nie był tak interesujący dla badaczy czy pisarzy, jak także „podwójnie pograniczne” Kresy Wschodnie. Podobny los dzieliły zresztą inne byłe polsko-niemieckie pogranicza⁶¹, bo przecież propagandowej twórczości narosłej wokół tzw. Ziem Odzyskanych

⁵⁹ Według Marii Dąbrowskiej-Partyki przeżycie pogranicza jest wspólne dla różnych przedzielonych granicą miejsc, określa ono „charakter i kulturowe samopoczucie zbiorowości, których samo istnienie bywa nierzadko zagrożone, których tożsamość jest nie do końca sprecyzowana i których najważniejszym doświadczeniem jest aktualnie przeżywany albo też utrwalony w zbiorowej pamięci stan wszechstronnie pojętej, lingwistycznej, aksjologicznej i kulturowej wielojęzyczności”. M. Dąbrowska-Partyka: *Literatura pogranicza...*, s. 9–10.

⁶⁰ Nie poświęcę im teraz wiele miejsca, gdyż będą się one pojawiać jako elementy fabuły, świata przedstawionego czy wewnętrznych przeżyć bohaterów badanych przeze mnie w kolejnym rozdziale dzieł literackich.

⁶¹ Por. *Czas przekraczania granic. Antologia Borussii 1990–2015*. Red. I. Liżewska, K. Brakonietcki, R. Traba. Warszawa, Narodowe Centrum Kultury, Wspólnota Kulturowa Borussia, 2015 – zwłaszcza część pierwsza, *Kształtowanie oblicza* (s. 13–187).

nie można zaliczyć do poważnego dyskursu o tych terenach, tak samo rzecz się miała z pograniczami polsko-czeskim czy niemiecko-czeskim, „wypieranymi” przez dyskurs komunistycznych władz. Dopiero lata 90. przyniosły wiele tekstów odkłamujących dotychczasowe przedstawienia, choć też budzących emocje i konflikty, zwłaszcza gdy była w nich mowa o dramatycznych, do dzisiaj kontrowersyjnych miejscach czy wydarzeniach, jak tragedia górnośląska, tzw. dzikie przesiedlenia ludności niemieckiej (lub uważanej za taką) w Polsce i w Czechach przed oficjalnymi akcjami przesiedleńczymi⁶², błędy w akcjach weryfikacji narodowościowej po drugiej wojnie światowej⁶³ i wiele innych. Każda z prób syntetycznych ujęć problematyki terenów pogranicznych (górnośląskich, warmińskich, mazurskich i innych), zarówno wcześniejszych, jak i po 1989 roku, skazana była w mniejszym lub większym stopniu na niepowodzenie, gdyż – jak pisze Jan P. Hudzik – nie da się ująć całości specyfiki kultury pogranicza, która jest

synonim[em] niejednoznaczności, mieszkanki tradycji i języków, która nie poddaje się całościowemu ujęciu, będąc stale wystawiona na totalizujące roszczenia [...]. Całe systemy symboliczne, wobec których różnica zawsze jest niepełna i niedoskonała. W kontekście nowoczesnych państw narodowych pogranicze było, jest i będzie pokraczne, podejrzanе i nieczyste – w każdym wymiarze: politycznym, etnicznym, lingwistycznym, ale także moralnym⁶⁴.

Filozof słusznie zaznacza, że rodzajem wymazania „skazy” pograniczności jest „ukresowienie” danego terenu – kresy stają się składnikiem świadomości narodowej, zyskują status przedmurza⁶⁵. Tak rozu-

⁶² Por. R. Ž á č e k: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 170.

⁶³ H. S e r v i c e: *Sifting Poles from Germans? Ethnic Cleansing and Ethnic Screening in Upper Silesia, 1945–1949*. „The Slavonic and East European Review” 2010, No. 4, s. 656–665.

⁶⁴ J. P. H u d z i k: *Zrozumieć Śląsk. Różnica kulturowa i granice teorii*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 236.

⁶⁵ A ich mieszkańcy „awansują na strażników stanu posiadania, patriotów-bohaterów walczących na rubieżach o zachowanie jedności i ciągłości tradycji, żyjących w czarującym krajobrazie bliskim sercom wszystkich prawdziwych członków narodu”. J. P. H u d z i k: *Zrozumieć Śląsk...*, s. 236 [podkr. autora].

miana „kresowość” nadal jest elementem dość popularnych wizji Górnego Śląska, podkreślane i wzmacniane przez nią podziały mają swoje odzwierciedlenie jeszcze dzisiaj w dyskursie politycznym, naukowym, wpływają nie tylko metaforycznie, ale też dosłownie na przestrzeń – zarówno miejską, wiejską, jak i muzealniczą.

W ostatnich latach najbardziej jaskrawymi przejawami takiej „kresowości”, oprócz wystąpień mniej i bardziej znanych polityków, były dwa wzbudzające wiele kontrowersji konflikty: czesko-polski spór o dwa pomniki (polski – Ku Czi Legionistów Śląskich Poległych za Polskę, oraz czeski – generała Josefa Šnejdárka), a także polski (śląsko-polski) spór o wystawę stałą Muzeum Śląskiego dotyczącą historii Śląska. Nieśnaski na Śląsku Cieszyńskim zwykle nie przyciągają uwagi mediów – od czasu do czasu któraś gazeta lub stacja telewizyjna zainteresuje się zamazywaniem polskich nazw ulic na tzw. Zaolziu, głównie w Czeskim Cieszynie; o pomnikach zbyt dużo się nie wspomina, zwykle jest to temat dla lokalnych środków przekazu. Warto tu jednak zarysować pokrótce ten charakterystyczny dla ścierania się różnych wizji Śląska konflikt. Nie będę zbyt często odwoływać się do publicystyki czy wypowiedzi polityków i reprezentantów organizacji polskich lub czeskich, ponieważ retoryka większości tych wystąpień nie odbiega od tego, do czego przyzwyczaiła czytelników prasy nacjonalistyczna publicystyka międzywojnia⁶⁶.

Pomnik Ku Czi Legionistów Śląskich Poległych za Polskę, nazywany też cieszyńską Nike lub Ślązaczką, znajduje się w polskiej części Cieszyna, niedaleko przejścia granicznego na Olzie. Dzieło Jana Raszki powstało w 1934 roku, zostało jednak zniszczone przez Niemców pięć lat później. Nowy monument, odtworzony na podstawie dostępnej dokumentacji, odsłonięto w 2008 roku. Już sama forma dzieła rodzi wiele sprzecznych interpretacji – otóż na cokole stoi bohaterka w stroju cie-

⁶⁶ Zob np. materiały zebrane w Polskim Biuletynie Informacyjnym „Zaolzie”: <http://www.zaolzie.org/zaolzie2008/200804/PBI200804.htm> [dostęp: 30.11.2013] oraz teksty dziennikarskie: L. P a l a t a: *Českého hrdinu mají Poláci za zločince. Jeho pomník rozbořil Těšínsko*. Tekst on-line: http://zpravy.idnes.cz/polsko-cesko-legionari-snejdarek-dqg/zahranicni.aspx?c=A121220_185249_zahranicni_pul [dostęp: 30.11.2013]; W. K o Ź d o ŋ: *Na Zaolziu zaostřa se konflikt z powodu gen. Šnejdárka*. „Dziennik Zachodni”, 31.01.2013.

szyńskim, a ręka, w której dzierży miecz, wskazuje granicę czeską⁶⁷. Z kolei w październiku 2012 roku po czeskiej stronie granicy, niedaleko Bystrzycy (Bystrice) postawiono pomnik generała Šnejdárka⁶⁸. Šnejdárek dowodził wojskami czechosłowackimi podczas konfliktu zbrojnego z Polską w 1919 roku. Postać ta jest uznawana przez Czechów za bohatera narodowego, przez Polaków – za zbrodniarza wojennego. W grudniu 2012 roku, tuż przed Świętami Bożego Narodzenia ktoś namalował na pomniku swastykę. Do czynu nikt się nie przyznał⁶⁹.

Ważnym konfliktem dotyczącym przeszłości Górnego Śląska i sposobu jej pokazania był spór narosły wokół wystawy stałej Muzeum Śląskiego. Już sam projekt wystawy budził wiele kontrowersji i emocji. Zabrakło merytorycznej dyskusji, do głosu doszły wzajemne animozje, różne interpretacje zjawisk i faktów historycznych, a także – co zresztą zaważyło na kształcie konfliktu – przekonania polityczne. Nie chcąc się opowiadać po żadnej ze stron, krótko zrelacjonuję ten typowy dla zdezerowania różnych czasoprzestrzeni wyobrażonych spór. Warto jednak podkreślić, że spełnił on ważną i potrzebną funkcję – na kilka lat rozbudził uśpiony nieco dyskurs o tym regionie i jego dziejach.

⁶⁷ Informacje na ten temat czerpię z: W. Sosna: *Cieszyn. Przewodnik krajoznawczy*. Cieszyn, Offsetdruk i Media Sp. z o.o., 2005, s. 126; A. Sęk: *W przemilczanej 85 rocznicę. Drażliwy pomnik*. „Zaolzie – Polski Biuletyn Informacyjny” 2004, nr 1; J. Drost: *Po 74 latach pomnik poświęcony legionistom znowu został odsłonięty*. „Dziennik Zachodni”, 13.06.2008. Zdjęcia pomnika z okresu 1934–1939 można zobaczyć w przewodniku z 1938 roku: B. Stiasny: *Cieszyn i Zaolzie: ilustrowany przewodnik*. Cieszyn, E. Cymorek i Ska, 1938, s. 2 (informacje o samym pomniku – s. 23–24); fotografie pomnika postawionego w 2008 roku można zobaczyć np. pod tym adresem: http://cieszyn.fotopolska.eu/Pomnik_ku_czci_legionistow_slaskich_poległych_na_Polsce_Cieszyn [dostęp: 20.11.2014].

⁶⁸ O gen. Šnejdárku i kontrowersjach, jakie budzi, zob. np.: D. Gawrecki: *Politické a národnostní poměry v Těšínském Slezsku 1918–1938*. Český Těšín, Muzeum Těšínska, 1999; P. Majer: *Generál Josef Šnejdárek opět na Těšínku*. Praha, Československá obec legionářská, 2013; J. Drost: *Pomnik gen. Šnejdárka w Bystrzycy: Polacy mówią o czeskiej prowokacji*. „Dziennik Zachodni” 13.12.2012. Tekst on-line: <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/729967,pomnik-gen-snejdarka-w-bystrzycy-polacy-mowia-o-czeskiej-prowokacji,id,t.html> [dostęp: 20.11.2014]. W dyskusji na temat pomnika gen. Šnejdárka głos zabral także ambasador Republiki Czeskiej w latach 2008–2013, Jan Sechter. Zob. http://www.mzv.cz/warsaw/pl/aktualnosci/kronika_wydarzen/dyskusja_na_temat_pomnika_generala.html [dostęp: 20.11.2014].

⁶⁹ Zdjęcie zdewastowanego pomnika można zobaczyć np. tutaj: http://zprawy.idnes.cz/foto.aspx?r=zahranicni&foto1=WLK47ffd7_pamatnik.JPG [dostęp: 20.11.2014].

Sięgnijmy najpierw do faktów: w pierwszej połowie 2012 roku Muzeum Śląskie rozpisało konkurs na scenariusz wystawy stałej historii Górnego Śląska, która miałaby zajmować imponująco dużo miejsca (365 m²) w nowej siedzibie placówki. Konkurs ten został rozstrzygnięty pod koniec października tegoż roku, a wygrała go firma AdVenture z Katowic. Umowę na opracowanie szczegółowego scenariusza podpisano jednak dopiero w sierpniu 2013 roku⁷⁰ – takie opóźnienie było wynikiem konfliktu dotyczącego projektu wystawy. Nosił on tytuł „Światło historii”, a jego mottem były słowa księdza Emila Szramka o pograniczności Śląska; wystawa miała być podzielona na kilka epok: industrializację, pierwszą wojnę światową, międzywojnie, drugą wojnę światową oraz czas Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁷¹; wcześniejsze epoki miały być prezentowane w tzw. kapsułach czasu. Wystawie miała przyświecać myśl o złożoności tutejszej historii, miała ona pokazać wielokulturowość, wielojęzyczność i wielowyznaniowość regionu. Jednak fakt, że okres piastowski zajmowałby stosunkowo niewiele miejsca, budził głośnie i liczne protesty polityków samorządowych (w tym wicewojewody Piotra Spyry), księży katolickich oraz części publicystów. Wskazywano również na „skrajnie ideologiczną, w duchu niemieckiego nacjonalizmu” wymowę wystawy oraz na to, że jej celem jest „rehabilitacja Kulturkampfu”⁷². Podobne zarzuty pod adresem planowanej wystawy wysuwał arcybiskup Wiktor Skworec w swoim liście otwartym⁷³. Drugą stroną sporu – oprócz twórców projektu, którzy zresztą później musieli diametralnie go zmienić, części samorządowców (w tym przedstawicieli Ruchu Autonomii Śląska) i dziennikarzy – byli także: ów-

⁷⁰ Informacje na ten temat można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej Muzeum Śląskiego: <http://www.muzeumslaskie.pl/o-muzeum-wystawa-stala-o-historii-gornego-slaska.php> [dostęp: 20.12.2013].

⁷¹ Pełny opis projektu znajduje się pod adresem: <http://www.muzeumslaskie.pl/img/o-muzeum/noweMS/glownezałożeniascenariuszawystawy.pdf> [dostęp: 18.12.2013]; wszystkie uwagi dotyczące scenariusza wystawy na podstawie tego opisu.

⁷² Wypowiedzi wicewojewody województwa śląskiego, Piotra Spyry. Podają za: http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35019,12597892,_Swiatlo_historii_w_nowym_Muzeum_Slaskim_Takiej.html [dostęp: 20.12.2013].

⁷³ List opublikował m.in. portal Wpolityce: <http://wpolityce.pl/artykuly/35326-list-otwarty-polscy-bohaterowie-slaska-sa-absolutnie-zdominowani-przez-niemieckie-postaci-ktore-sa-wrecz-gloryfikowane> [dostęp: 16.12.2013].

czesny dyrektor Muzeum Śląskiego, Leszek Jodliński, oraz biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Katowicach, Tadeusz Szurman. Ich argumenty również można zebrać w kilku punktach: odbierali oni działania wicewojewody województwa oraz arcybiskupa jako atak na obiektywizm wystawy; podkreślali, że konieczne jest wielostronne spojrzenie na Śląsk, nie zaś narzucone przez którąkolwiek narodowość czy religię; postulowali uwzględnienie przez wieki charakterystycznej dla regionu wielokulturowości oraz pokazanie roli trzech obecnych tu na przestrzeni dziejów wyznań: katolicyzmu, protestantyzmu oraz judaizmu⁷⁴. Efektem opisywanego konfliktu było zwolnienie Jodlińskiego z funkcji dyrektora Muzeum Śląskiego i zatrudnienie w jego miejsce Dominika Abłamowicza (zwolnionego w czerwcu 2014 roku), a następnie Alicji Knast.

Wystawę otwarto w roku 2015 w kształcie dalekim od pierwotnych zamierzeń. Nie tylko zmieniono ilość i jakość eksponatów, ale zrezygnowano z większości wcześniej przyświecających scenariuszowi wartości, o czym obszernie pisze doskonale znający poprzedni scenariusz Jodliński i o czym mówi znana historyk sztuki z Uniwersytetu Śląskiego, Irma Kozina⁷⁵. Przede wszystkim słabiej zaakcentowano obecność mniejszości narodowych i wyznaniowych, inaczej przedstawiono rolę Niemców w dziejach regionu, mało uwagi poświęcono kwestiom tożsamościowym. Prezentowaną wystawę⁷⁶ charakteryzuje spojrzenie z per-

⁷⁴ Leszek Jodliński podczas debaty w Sejmiku Śląskim wskazywał na główny cel wystawy, którym miało być ukazanie „tożsamości duchowej regionu”. Mówił, że „przemysł ukształtował tę historię”, a dzieje wcześniejsze miałyby być pokazywane w „kapsułach czasu”. Zob. <http://www.dziennikzachodni.pl /artykul/757237,muzeum-slaskie-dyrektor-jodlinski-w-ogniu-pytan-pikieta-przed-sejmikiem-opinie,id,t.html> [dostęp: 13.12.2013]. Por. też list otwarty biskupa Tadeusza Szurmana: <http://www.muzeum.slaskie.pl/img/pliki-do-pobrania/skan169.pdf> [dostęp: 13.12.2013].

⁷⁵ L. J o d l i ŋ s k i: *Wystawa, której nie ma (wersja autorska)*. Tekst on-line: <http://jodlowanie.pl/wystawa-ktorej-nie-ma-wersja-autorska/> [dostęp: 30.07.2015]; wypowiedź Irmy Koziny przytacza „Gazeta Wyborcza” – zob. „*Wystawa o historii Górnego Śląska to śmietnik*” [opinie]. Not. M. O d z i o m e k. Tekst on-line: http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35063,18267106,Wystawa_o_historii_Gornego_Slaska_to_smietnik___OPINIE_.html [dostęp: 30.07.2015].

⁷⁶ Na temat wystawy wypowiadali się także jej twórcy, mówiąc, że do scenariusza wprowadzono niewielkie zmiany – zob. J. D z i a d u l: *Ani za dużo Niemiec, ani za mało Polski*. „Polityka” 2015, nr 27, s. 108–113. Por. recenzje wystawy: L. J o d l i ŋ s k i: *Mu-*

spektywy polskiej, brak tutaj – tak cennej w pierwotnym projekcie – myśli o nieoczywistości pogranicza⁷⁷.

Górny Śląsk, o czym była już mowa wcześniej, podzielony jest wewnętrznymi granicami, nieraz głębokimi, jak ta oddzielająca kraik hulczyński⁷⁸, jednak równie, jeśli nie bardziej znaczące były i są miedze z nie-Śląskiem⁷⁹ (wyjątek może stanowić przebiegająca przez Śląsk granica polsko-czeska, ale jest to sprawa kontrowersyjna, związana przede

zeum Śląskie. Wystawa o naszej historii jest jak film, ale klasy B. „Magazyn Katowice”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 18.07.2015. Tekst on-line: <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35055,18377902,muzeum-slaskie-wystawa-o-naszej-historii-jest-jak-film-ale.html> [dostęp: 20.07.2015]; K. K a r t a s i ń s k i: „Światło historii. Górny Śląsk na przestrzeni dziejów” – recenzja wystawy stałej Muzeum Śląskiego. Tekst on-line: <http://histmag.org/Swiatlo-historii.-Gorny-Slask-na-przestrzeni-dziejow-recenzja-wystawy-stalej-Muzeum-Slaskiego-11424> [dostęp: 20.07.2015]; T. S e m i k: *Nowe Muzeum Śląskie. Recenzja. Dla czego Korfante go zrównano z Ulitzką?* „Dziennik Zachodni”, 28.06.2015. Tekst on-line: <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/3915667,nowe-muzeum-slaskie-recenzja-dla-czego-korfante-go-zrównano-z-ulitzka,id,t.html> [dostęp: 20.07.2015].

⁷⁷ Na Górnym Śląsku od początku XX wieku odnotowuje się setki podobnych konfliktów. Warto tutaj dla równowagi wspomnieć, że napięcia widoczne w życiu publicznym, w mediach, w wypowiedziach ważnych dla regionu osobistości nie zawsze przenoszą się na zwykłe sąsiedzkie relacje czy pamięć. Przykładem miejsca pamięci o skomplikowanej historii regionu, o tym, że ginęli tu nie tyle Polacy, Niemcy czy Czesi, a po prostu ludzie, jest grób anonimowych niemieckich żołnierzy w lasach niedaleko Giszowca w Katowicach, na terenie zwanym Oszachtem. Ktoś o niego dba i wciąż przynosi tam kwiaty. Niestety, o poległych wiadomo tylko to, co można wyczytać z nagrobka (zdjęcie umieszczam w aneksie).

⁷⁸ O specyfice rozwoju kraiku hulczyńskiego zob. np. M. M y ś k a: *Pozdrav z Hlučínska: pohlednice a historie*. Opava, Bobr, 1995. Odrębność od reszty Śląska jest (z umiarem) podkreślana także w materiałach promocyjnych Stowarzyszenia Gmin Hlučínska. Zauważyłam podkreślanie inności kraiku także u osób spoza niego, zwłaszcza w prywatnych rozmowach z mieszkańcami Czeskiego Cieszyna, Karwiny czy Ostrawy.

⁷⁹ Por. np. byłą granicę państwową przebiegającą przez Śląsk, opisaną przez Krzysztofa Karwata w jednym z tekstów składających się na *Ten przeklęty Śląsk*: „Krawarz (niem. Krawarn) w 1742 roku przypadł Prusom, choć Dworzisko, dziś włączone w obręb miasteczka, to był już Śląsk austriacki. Dopiero od 1945 obszar ten wszedł w skład państwa czechosłowackiego, wcześniej należał do powiatu raciborskiego. Po zamknięciu granic i spuszczeniu na niemal pół wieku żelaznej kurtyny, miasteczka i wieś ziemi hulczyńskiej odwróciły się niejako w stronę Opawy. I tak jest do dzisiaj, choć teraz znowu – zwłaszcza po otwarciu nowego przejścia granicznego Pietraszyn-Sudzice – naturalny i wieki liczący szlak komunikacyjno-handlowy, łączący Racibórz z Opawą, przypomina o tym, że związki międzyludzkie, jakże często po prostu rodzinne, są ważniejsze od podziałów administracyjnych, a nawet narodowych”. K. K a r w a t: *Ten przeklęty Śląsk*. Katowice, Towarzystwo Zachęty Kultury, 1996, s. 6–8.

wszystkim z działalnością grup narodowców z obu stron). Najważniejsze wydają się tutaj podziały między Śląskiem a Zagłębiem oraz między Śląskiem a Morawami. Pierwsza z nich przez długi czas pokrywała się z granicą państwową, druga była granicą wewnętrzną w państwie habsburskim. Obie okazały się nadzwyczaj trwałe⁸⁰, co znajduje swoje odzwierciedlenie w tekstach literackich i naukowych. Trwałość podziałów jest umotywowana historycznie – w przypadku granicy z Zagłębiem⁸¹ była to nie tylko granica dwóch państw, ale też stref wpływów cywilizacji zachodnio- i wschodnioeuropejskiej⁸², a więc różnych mentalności, sposobów życia, obyczajów, nawet typów architektury. I choć odmienność ta powoli się zaciera, nadal jest odczuwana, pojawia się w żartach, dyskursie publicznym, literaturze. Wskazuje się różne przyczyny przepaści między Górnym Śląskiem a Zagłębiem; zwykle podkreślane są doświadczenia historyczne decydujące o jej powstaniu (dawna granica z zaborem rosyjskim, migracja Zagłębiaków na Śląsk, propaganda prozagłębiowska w okresie PRL, deprecjonowanie śląskich obyczajów⁸³), mówi się też o odmienności „wspólnotowej” i „mentalnej”⁸⁴.

Granica Górnego Śląska i Moraw nie budzi już dziś tak wielu emocji jak ta z Zagłębiem, choć przebiega przez miasta, a jej odzwierciedlenie można znaleźć w miejscowym nazewnictwie. Obecnie chyba największe

⁸⁰ Jak słusznie zaznacza Marek Koter, na pograniczach często mamy do czynienia z tzw. zjawiskiem granicy, tj. „trwaniem jej w krajobrazie kulturowym i/lub społecznym kraju jeszcze na długo po utraceniu przez nią pierwotnej funkcji politycznej”. M. Koter: *Region polityczny – geneza, ewolucja i morfologia*. W: *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość...*, s. 52.

⁸¹ Odrębną kwestią jest status samego Zagłębia, często w dyskusjach o Śląsku traktowanego jako byt samodzielny, odrywanego od Małopolski czy może ziem kieleckich, ku którym ciąży. Takie upraszczające spojrzenie pozbawia Zagłębie kulturowych korzeni: „czyniąc Zagłębie Dąbrowskie autonomicznym kulturowo bytem, odrywamy je od tradycji, w której wyrosło, wyodrębniamy tylko jego jeden aspekt – zagłębia górniczo-hutniczego właśnie, które jest jakąś jakością, ale zbyt krótką i mało etnicznie zakorzenioną”. A. Kunce: *Diabeł tkwi w szczegółach*. W: *Dialog regionów: Śląsk – Zagłębie*. Red. S. Kraviczek, P. Majerski. Czerwonka-Leszczyny, Miejski Ośrodek Kultury, 2007, s. 23.

⁸² M.W. Wanatowicz: *Górny Śląsk jako obszar styku i transferu cywilizacji zachodnio- i wschodnioeuropejskiej w XIX i XX wieku (do 1939 roku)*. W: *Górny Śląsk – na moście Europy...*, s. 32–33.

⁸³ A. Kunce: *Diabeł tkwi w szczegółach...*, s. 25; J. Tambor: *Mowa Górnoszlązków...*, s. 59–60.

⁸⁴ A. Kunce: *Diabeł tkwi w szczegółach...*, s. 25.

protesty budzi zaliczanie Śląska do Moraw⁸⁵, jednak rzadko pojawiają się konflikty podobne do śląsko-zagłębiowskich. Granica między Śląskiem a Morawami w niektórych swych fragmentach była w zasadzie umowna, gdyż brakowało naturalnych granic geograficznych, co więcej – na Śląsku znajdowało się dość dużo enklaw morawskich, a ludność po obu stronach, choć różniła się, to w nieznacznym stopniu (z jednej i drugiej strony żyli Słowianie – głównie Czesi i Polacy – oraz Niemcy, choć w różnych proporcjach). W większości jednak tworzona była przez koryta rzek, które także rozdzielały niektóre miasta, jak np. Ostrawę (na śląską i morawską), Cieszyn/Český Těšín czy Frýdek-Místek. Ważne dla relacji śląsko-morawskich były ponadto wydarzenia historyczne, posunięcia niegdyśiejszych władz oraz – zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku i w stuleciu następnym – konflikty narodowościowe, granica między Morawami a Śląskiem była bowiem częściowo miedzą pomiędzy różnymi narodowościami (dzisiejsza śląska Ostrawa niebezpodstawnie jeszcze przed drugą wojną światową nazywana była polską). Niewielki skrawek Śląska, który został Habsburgom po wojnach śląskich, już w 1783 roku wcielono do Moraw, a najważniejsze instytucje przeniesiono z Opawy do Brna; dopiero w 1816 roku tzw. austriacki Śląsk zyskał względną samodzielność, co więcej – morawskie enklawy zaczęły wówczas podlegać władzy śląskiej⁸⁶. Administracyjna granica między Morawami a Śląskiem została zniesiona w 1928 roku, kiedy to już czechosłowacki Śląsk ze względu na to, iż obszarowo był niewielki, został połączony z Morawami – powstało wtedy województwo morawsko-śląskie (Země Moravskoslezská). Przy kolejnych zmianach administracyjnych – podobnie jak miało to miejsce w Polsce – nie brano pod uwagę historycznych granic, tworząc Moravskoslezský kraj, o czym była mowa już wcześniej.

Istotną kwestią nawet nie tyle dla tubylców, co przedstawicieli centrum, był wybór przynależności narodowej. Z pojęciem narodu oraz na-

⁸⁵ Widać to przede wszystkim na internetowych forach i w dyskusjach pod artykułami poświęconymi problematyce regionalnej. Zob. np. <http://www.moravane.eu/forum/index.php?topi c=346.60> [dostęp: 20.04.2012] oraz tekst i dyskusję pod nim: *Ještě jednou ke Slezsku*: <http://dalsimoravak.bloguje.cz/526874-jeste-jednou-ke-slezsku.php> [dostęp: 25.04.2012] i dalszą część tego samego artykułu: <http://dalsimoravak.bloguje.cz/538933-jeste-jednou-ke-slezsku-druha-cast.php> [dostęp: 25.04.2012].

⁸⁶ G. Wąs: *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku...*, s. 248.

rosłą wokół niego ideologią musieli mierzyć się mieszkańcy wszystkich środkowoeuropejskich regionów pogranicznych. Wymagania centrum narzucającego określoną wizję Śląska, by ze środowiska wielojęzycznego, wielokulturowego i wielonarodowościowego zrobić monoetniczne, były trudne do spełnienia. Oczywiście nie można powiedzieć, że w każdym śląskim mieście czy miasteczku wytworzyła się autentyczna wspólnota lokalna⁸⁷, jednakże w wielu z nich, co prawda, często na ograniczoną skalę, dochodziło do mieszania się, przenikania pogranicznych kultur, często postrzeganych przez centrum za nieczyste czy niepełne. Dla kształtowania się tubylczej tożsamości istotne były nie tylko działania władz (zwłaszcza Kulturkampf w pruskiej części regionu), ale też narosłe w ciągu stuleci stereotypy i autostereotypy⁸⁸. Zresztą polityka wewnętrzna państw, zbudowana na podstawach dalekich od historycznego myślenia, miała na celu pozbycie się „niebezpiecznych pozostałości” po wielokulturowości⁸⁹. Do działań tych można zaliczyć: rozszerzanie i zawężanie granic Górnego Śląska niemające związku z tradycyjnymi podziałami, narzucanie zmian nazw miejscowych, imion i nazwisk obywateli tego regionu, państwowego języka (też: podejrzliwość w kwestii dwujęzyczności), utrudnianie działalności organizacji mniejszościowych (religijnych i narodowościowych), niszczenie mikrostruktur sąsiedzkich, wzmoczoną propagandę, wymaganie opowiedzenia się po jednej ze stron konfliktu – począwszy od przyjmowania do pracy / na dane stanowisko ludzi jednej narodowości / z konkretnego regionu, przez podpisywanie volkslist, ich późniejsze wykorzystywanie przy powojennym określaniu przynależności narodowej, na ukrywaniu własnej narodowości czy deprecjonowaniu miejscowej gwary skończywszy –

⁸⁷ A. Kłoskowska: *Wielokulturowość regionów pogranicza*. W: *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość...*, s. 97.

⁸⁸ Por. J. Tambor: *Mowa Górnślązaków...*, s. 232–289; Ł. Staniczakowa: *Portret Górnślązaka w tekstach literackich i publicystycznych XX-lecia międzywojennego*. Maszynopis pracy doktorskiej. Promotor: prof. dr hab. E. Jaskółowa. Katowice, Uniwersytet Śląski, 2007. Tekst on-line: http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=19428&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI= [dostęp: 20.10.2013].

⁸⁹ Por. G. Gorzelak: *Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim*. W: *Czy Polska będzie państwem regionalnym?* Red. G. Gorzelak, B. Jałowicki. Warszawa, Uniwersytet Warszawski, 1993, s. 46–47.

wreszcie niespełnianie danych Ślązakom obietnic⁹⁰. Opowiedzenie się po którejś ze stron (czysto czeskiej, niemieckiej czy polskiej – śląska zwykle nie była brana pod uwagę) wiązało się z przyjęciem całego jej bagażu, także określonej wizji swojego regionu:

mało który z jego [Śląska – K.P.] mieszkańców może być bezpieczny od zelżenia go przez swoje poszczególne „In-groups” jako „Niemiec” lub „Polak” (czy też „Czech”), nawet „Żyd”, przypisany do „obcych” i wykluczony, chyba że uda mu się uniknąć tego niebezpieczeństwa drogą jednoznacznego samookreślenia. Oznacza to następnie z konieczności – jeśli chce się definitywnie wykluczyć niepożądane możliwości odniesień – rozszerzenie wybranej osobistej opcji na cały region: dla zdeklarowanego Niemca (Górny) Śląsk musi być wyłącznie niemiecki, dla Polaka tylko polski [...]. Obszarowi znaczeniowemu (interpretacyjnemu) Śląska narzucane jest znaczenie – odnoszące się nawet do dźwięków wydawanych przez pewien gatunek owadów – które wbrew całej doświadczanej rzeczywistości ucieleśnia go jako „własność” optantów, ucieleśnia ich narodowość w nieprzerwanie czystej postaci⁹¹.

2.5. Śląsk (nie)przedstawiony

Opisane przez Joachimsthamera narzucane i propagowane czasoprzestrzenie wyobrażone Śląska są charakterystyczne, jak wcześniej wspomniałam, dla czasów przesilenia – wydają się prostą odpowiedzią na skomplikowane problemy regionu. Zalew takich jednoznacznych i „całościowych” wizji Górnego Śląska nastąpił zwłaszcza w dwudziestolecu międzywojennym, okresie ustalania granic i walki o ten zasobny

⁹⁰ E. K o p e ć: „*My i oni*” na polskim Śląsku (1918–1939). Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1986, s. 17–59, 102–108; H. S e r v i c e: *Sifting Poles from Germans? ...*; D. S i m o n i d e s: *Śląskie kłopoty z tożsamością. W: Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Red. L.M. N i j a k o w s k i. Warszawa, Scholar, 2004, s. 158; J. T a m b o r: *Mowa Górnos Ślązaków...*, s. 42–61; R. Ž á č e k: *Slezsko. Stručná historie státu...*, s. 169–170; M.W. W a n a t o w i c z: *Górny Śląsk jako obszar styku i transferu cywilizacji...*, s. 34.

⁹¹ J. J o a c h i m s t h a l e r: *Wielokrotnie wyobrażana prowincja...*, s. 485.

w złoza, uprzemysłowiony region. Niewolny od nich był również okres komunizmu – jednak w literaturze PRL i ČSSR głównie powielano motywy i tematy literatury międzywojnia, dostosowane do nowych potrzeb ideologicznych. Każda z tych wizji miała cele przede wszystkim polityczne, później zaś „edukacyjno-patriotyczne”. Nie będę się tutaj odwoływać do paszkwili na dany naród, a było ich mnóstwo, zwłaszcza w okresie plebiscytu (także przed planowanym, a ostatecznie nieprzeprowadzonym plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim) i powstań śląskich. Zresztą recepcja powstań śląskich też jest różna – zależnie od przyjętej optyki, wybranej czasoprzestrzeni wyobrażonej – rozpięta między rozumieniem powstań jako wojny domowej i bratobójczej walki a pojmowaniem ich jako motywowanej miłością do Polski walki o wolność i zniesienie germańskiego jarzma⁹². Jest to jednak temat na osobne opracowanie, budzący wiele kontrowersji.

Literatura międzywojnia była jednym z mediów tworzących wybrane, nieraz jednoznaczne przedstawienia Śląska, jednak „łatwiej strawnym” niż wystąpienia polityków, broszury czy nawet całe książki „historyczne”, „polityczne” i „ukazujące prawdę”. Wartościowych tekstów ukazało się niewiele, ale trzeba docenić fakt, że wymowa występujących w literaturze tego okresu fragmentów takich czasoprzestrzeni wyobrażonych jest zwykle złagodzona – jeśli już nie talentem pisarza, to fabułą, koniecznością przedstawienia tła wydarzeń. Często też powieści, opowiadania czy wiersze były wynikiem nie tyle rozmyślnego poddania się propagowanej wizji, ile nieświadomego patrzenia przez jej pryzmat (np. autorom krytykującym jedną wizję zdarzało się popa-

⁹² Chodzi głównie o trzecie powstanie śląskie. Jego interpretacje jako zrywu narodowego są powszechnie znane i wielokrotnie publikowane w opracowaniach naukowych i popularnonaukowych, mają też swoje miejsce w literaturze i kinematografii polskiej. Z kolei te rozpatrujące powstanie jako wojnę domową (lub wskazujące na pewne jego cechy przypominające wojnę domową) pojawiają się od niedawna i jeszcze nie zyskały szerszej aprobaty, podobnie jak próby reinterpretacji historii Śląska. Zob. np. Z. K a d ł u b e k: *Górnoślązak jak Hotentot*. Rozmowę przeprowadzili M. M e l e c k i, K. S i w c z y k. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 11; D. J e r c z y Ń s k i: *Historia narodu śląskiego: prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia*. Zabrze, Narodowa Oficyna Śląska, 2003. Por. wypowiedzi podczas debaty RAŚ w Rybniku – relacja dostępna w Internecie: <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/990916,slaska-debata-ras-w-rybniku-temat-powstania-slaskie-relacja-live-zdjecia,id,t.html> [dostęp: 29.10.13].

dać w drugą, jak w *Zdradzie Heńka Kubisza*, gdzie Halina Krahelska krytykuje propagandę, wpada jednak nadmiernie w schematy powieści robotniczej), widoczne często było też osobiste zaangażowanie autorów. Chciałabym się tutaj skupić zaledwie na kilku tekstach, z całą pewnością nie wyczerpując problematyki przedstawień Górnego Śląska w literaturze dwudziestolecia międzywojennego⁹³, ale też nie taki jest mój cel – pragnę jedynie wskazać najważniejsze, znamienne dla późniejszych wypowiedzi o Śląsku aspekty produkcji literackiej tamtego okresu. Oczywiście można pokusić się o pewne uogólnienia i stwierdzić np., że międzywojenne przedstawienia tego regionu oscylowały wokół kilku zagadnień, takich jak: patriotyzm (walki o przyłączenie regionu do Polski lub Czech, ewentualnie obrona niemieckiej ziemi), zagrożenie (polskie, niemieckie, czeskie – bezpośrednie i w formie piątej kolumny), przemysł (praca w kopalni i w hucie, zniszczenie krajobrazu, ważność ośrodków przemysłowych dla państwa), kryzys (ekonomiczny, który przeradza się czasem w kryzys tożsamościowy/narodowościowy, rozczarowanie) i śląski lud (jego charakterystyka, także wskazywanie na jego egzotykę). Trudno jednak omówić wszystkie ważne dzieła. Interesuje mnie tutaj przede wszystkim perspektywa polska i czeska, dodam – perspektywa literacka⁹⁴, wybieram też teksty wyróżniające się na tle typowo propagandowej twórczości tamtych lat; czytając je na potrzeby tej pracy, „wykrawam” tylko pewne wątki czy obrazy, które – choć przywoływane w wielu odczytaniach – nie zawsze są reprezentatywnym fragmentem całości.

⁹³ Stereotypy Górnślązaków oraz przedstawienia Śląska w literaturze polskiej międzywojnia wyczerpująco przedstawia w swojej pracy doktorskiej Łucja Staniczakowa. Zob. E a d e m: *Portret Górnślązaka...*

⁹⁴ Znamienne jest, że dużo więcej utworów poświęcono problematyce polsko-niemieckiej niż czesko-niemieckiej czy czesko-polskiej – może mieć to źródła w rozmiarach spornych terenów oraz w tym, że konflikt czesko-polski był krótszy i nie miał tak mocnego osadzenia w polskiej czy czeskiej kulturze, jak „odwieczny” konflikt z Niemcami, przez co doczekał się przede wszystkim reprezentacji w tekstach publicystycznych, propagandowych czy reportażach. Także niemiecki międzywojenny dyskurs o Górnym Śląsku skłaniał się raczej ku formom doraźnym i użytkowym. Zob. W. K u n i c k i: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 49–53.

Ciekawe spojrzenie na tożsamość narodową Ślązaków oraz ich patriotyzm prezentuje Maciej Wierzbński w powieści *Pękły okowy*⁹⁵. Nie jest to może dzieło najwyższych lotów, ale zasługuje na uwagę ze względu na postać głównego bohatera – Wiktora Kuny. Otóż jego pierwszym językiem był niemiecki, polskiego zaczął uczyć się dopiero jako dorosły człowiek. Do pierwszej wojny światowej uważał się za Niemca, póki nie spotkał w obozie jenieckim pewnego historyka, który otworzył mu oczy na „pruskie niegodziwości”. Kuna pochodził z rodziny o śląskich korzeniach, jednak w znaczny sposób zasymilowanej z niemieckim społeczeństwem, jego ojciec był dobrze prosperującym przedsiębiorcą, a przyrodnia siostra – Mathilde Kuhna – niemiecką patriotką, do czasu, gdy dzięki splotowi różnych okoliczności, a przede wszystkim dzięki bratu została orędowniczką sprawy polskiej. Książka jest bardzo schematyczna, a przemiana Kunów/Kuhnów wydaje się pretekstem do niemal wyciągniętych z broszur propagandowych opisów Niemców i ich historii. Przemiana ta jest jednak niezwykle ważna, pokazuje bowiem zjawisko, o którym zwykle przedstawiciele centrum nie wiedzą i którego nie rozumieją: zmianę przynależności narodowej. Inną sprawą jest to, że przemiana ta musiała być jednoznaczna i całkowita⁹⁶, w czasie przedplebiscytowym czy plebiscytowym nie było miejsca na niuanse lub wątpliwości. Gdy ojciec Wiktora, Wilhelm Kuhna, stwierdził, że zostanie „do śmierci tem, czem był [...] i jest [...]: Górnosłazakiem!”, jego syn odpowiedział, że taka narodowość nie istnieje, opisał też Górnosłazaków jako Niemców, którzy, „odrzekając się od Prus, poniekąd jak Bawarczy[cy], podlega[ją] jednak pokornie dominującym wpływom Berlina”⁹⁷.

Podobne sytuacje odnotowywano również w innych tekstach, były to już jednak zmiany z narodowości polskiej na niemiecką. To zaprażeń-

⁹⁵ M. Wierzbński: *Pękły okowy. Powieść z czasów plebiscytu śląskiego*. Katowice, Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia”, 1929.

⁹⁶ Por. rozmowę Wiktora i Matyldy podczas wizyty polskiego żołnierza w domu rodzinnym (w niemieckich wówczas Mysłowicach) – jest to czas jeszcze przed całkowitą przemianą siostry głównego bohatera, ma ona już jednak pewne wątpliwości co do Niemców: „– Ale niemilo ci, że służę w polskim wojsku? – wycedził. / – Warum nicht? My przecież jesteśmy przez pół Polakami. Nie? / – Przez pół? To znaczy wcale! A płynie w nas krew li tylko polska... / – Eigentlich...”. Ibidem, s. 35 [podkr. moje]. Dodam, że rozmowa musiała być prowadzona po niemiecku, gdyż Matylda nie знаła polskiego.

⁹⁷ Ibidem, s. 41–42.

stwo, jak je określa Krahelska w *Zdradzie Heńka Kubisza*⁹⁸, było, co prawda, oceniane negatywnie, ale miało swoje podstawy w złej sytuacji gospodarczej i w rozczarowaniu Ślązaków polityką państwa polskiego. Heniek Kubisz był przez długi czas zdeklarowanym polskim patriotą, ale kryzys ekonomiczny i osobisty pchnął go w stronę organizacji hitlerowskich, jego zdradę mogło zmyć wyłącznie samobójstwo. Nie tylko on przeszedł na niemiecką stronę granicy; drugo- i trzecioplanowi bohaterowie wspomnianej powieści Krahelskiej oraz *Ziemi Elżbiety* Poli Gojawicyńskiej⁹⁹ także. Zarysowana w obu powieściach, trudna dzisiaj do wyobrażenia bieda tłumaczyła poniekąd takie postępowanie, ale w przypadku obu dzieł uciekali zwykle ludzie niezaradni życiowo, jak np. Śpiwok, który już przed kryzysem stracił pracę i swoją niemocą i pretensjami od dawna budził w ludziach złość. Jednakże lud śląski, co wyraźnie widać w wielu polskich tekstach, mimo trudności chciał (powinien?) zostać w Polsce:

Ale to ci mówię jako uświadomiony robotnik, jako stary socjalista, że niech się schowają hitlerowcy z wychwalaniem swojego Hitlera względem spraw robotniczych. Śląski robotnik trwał wiernie przy polskości i ostał, i do powstania poszedł w takich latach, kiedy i Niemiec prawa robotnicze szanował, strajku nie wzbraniał, umowę honorował, a związki zawodowe właśnie w Niemczech były najpotężniejsze... I wtedy, w tamtym położeniu lud śląski nie wahał się wybrać, przez siedemset lat wierność Polsce hodował, przez krwawą ofiarę ku Polsce przeszedł¹⁰⁰.

Kwestie narodowościowe, niejako nadbudowane na różnicach nie tylko językowych, etnicznych i religijnych, ale też ekonomicznych i społecznych, były istotne również w innej części regionu. Przejawiały się wielorako, np. w pierwszej wersji *Wyrąbanego chodnika*¹⁰¹ Gustawa

⁹⁸ H. Krahelska: *Zdrada Heńka Kubisza*. Katowice, Wydawnictwo Śląsk, 1960.

⁹⁹ P. Gojawicyńska: *Ziemia Elżbiety*. Warszawa, Czytelnik, 1957.

¹⁰⁰ H. Krahelska: *Zdrada Heńka Kubisza...*, s. 371–372 [podkr. moje].

¹⁰¹ O zmianach, jakich dokonał Gustaw Morcinek w *Wyrąbanym chodniku*, piszą m.in. Witold Nawrocki (Idem: *Dwie wersje „Wyrąbanego chodnika”*. W: *Gustaw Morcinek – piewca pracy*. Red. G. Lewandowski. Warszawa, Epoka, 1979) i Łucja Staniczakowa

Morcinka bardzo widoczne jest rozróżnienie na „my” i „oni”, z tym że do kategorii „my” zaliczają się osoby czujące się Polakami (niekoniecznie dobrze mówiące po polsku), do „oni” – pracujący w nadzorze Niemcy (zwłaszcza górnośląscy) i Czesi; ci drudzy pokazani są jako „bratni naród”, który zdradził, wykorzystał i gnębił Polaków. Przedstawienia te są jednak dosyć stereotypowe.

Powiązanie kwestii ekonomiczno-społecznych i narodowościowych znalazło też odzwierciedlenie w utworach powstałych dużo wcześniej. Warto wspomnieć wydane w 1909 roku, wybitne i nowatorskie na tle innych dzieł ówczesnej literatury czeskiej *Slezské písně* (Pieśni śląskie) Petra Bezruča¹⁰². Konflikty zarysowane w wierszach Bezruča są wielowymiarowe, autor opowiada się nie tylko przeciw narodom zniewalającym „jego” Śląsk, ale także przeciw nic w tej kwestii nierobiącym Czechom, przede wszystkim zaś przeciw wyzyskowi. Choć wiele w tych tekstach niechęci do jakiegokolwiek dominacji, wiele złych słów pod adresem Polaków, Niemców, Żydów i Czechów, na pierwszy plan wysuwa się niedola ludu śląskiego – bieda, wymieranie tubylców, wykorzystywanie przez właścicieli kopalń, jak np. w *Kdo na moje místo* (Kto na moje miejsce) – oraz brak zrozumienia dla „tutejszości”. Jed-

(E a d e m: *Portret Górnoślązaka...*, s. 135–140). Morcinek usunął z późniejszych wydań książki fragmenty ukazujące Czechów w złym świetle (ostatnie wydanie zawierające te fragmenty pochodzi z 1947 roku).

¹⁰² Petr Bezruč to pseudonim literacki, do dzisiaj trwają spory co do autorstwa podpisanych przez niego wierszy. Najczęściej występują dwie hipotezy: 1) zwykle podaje się, że autorem zbioru był Vladimír Vašek, który zresztą się do tego przyznał. Vašek pochodził z rodziny śląskiej o zapatrywaniach patriotycznych, był urzędnikiem pocztowym w Brnie, na Śląsku spędził zaledwie dwa lata, mieszkając wówczas w Místku; 2) rzadziej mówi się, że autorem zbioru był Ondřej Boleslav Petr. Petr był nauczycielem, szybko zawieszonym za antypaństwowe poglądy. Podróżował dużo po Śląsku, pracował także w kopalni, ostatecznie powrócił do Místku i pracował u brata. Petr i Vašek przyjaźnili się, obaj pisali wiersze, znali swoją twórczość. Ponadto Petr wysłał do wydawnictwa w Brnie swoje teksty, zostały one jednak odrzucone jako antypaństwowe i spalone po domniemanym samobójstwie nauczyciela (w 1893 roku) przez jego rodzinę. Przeciwnie tezie o autorstwie Vaška przemawia jego amuzykalność (o której zresztą sam mówił) oraz słaba znajomość realiów regionu, w którym spędził relatywnie mało czasu. W większości źródeł encyklopedycznych przyjmuje się jednak, że Petr Bezruč to Vladimír Vašek. Jednym z najbardziej aktywnych i znanych zwolenników tezy, że *Slezské písně* to dzieło Ondřeja Petra, jest Jaromír Nohavica. Szerzej o tezach na temat autorstwa tego utworu pisał Jan Drozd (I d e m: *Autoři Slezských písní*. Ostrava, Tilia, 2003).

nym z najbardziej znanych wierszy opisujących wymienione problemy jest 70.000. Ślązacy są albo polonizowani, albo germanizowani, ci, którzy jeszcze pozostają „swoi”, wpadają w ośpienie, zaś upojeni są nawet w stanie służyć wrogom:

Sedmdesát tisíc je nás
před Těšínem, před Těšínem.
Sto tisíc nás poněmčili,
sto tisíc nás popoľštili,
v srdce padl mi svátý klid:
když nás zbylo sedmdesát,
jenom tisíc sedmdesát:
smíme žít?¹⁰³

Sedmdesát tisíc hrobů
kopají nám před Těšínem.
Časem někdo k nebi vzlykne,
pomoci se nedovolá,
cizí bůh smích ve tvář stříkne,
tupě díváme se v davu,
jak nám k špalku kladou hlavu,
jak vůl na porážku vola.

[...]
Hore, hore, markýz Géro¹⁰⁴!
Ale prve nežli zhynem,
ať se zpijem rudým vínem,
matka s dcerkou, chłop se synem
před Těšínem, před Těšínem¹⁰⁵.

Siedemdziesiąt tysięcy nas
przed Cieszynem, przed Cieszynem,
Sto tysięcy nas zniemczyli,
sto tysięcy nas spolszczyli
w sercu poległ święty spokój:
skoro zostało nas siedemdziesiąt,
tysięcy tylko siedemdziesiąt
wolno nam żyć?

Siedemdziesiąt tysięcy grobów
kopią nam przed Cieszynem.
Czasem ktoś ku niebu szlocha,
nie doprosi się pomocy,
bryźnie w twarz śmiech obcego boga,
tępo patrzymy się gromadą,
jak nam na pień głowę kładą,
jak wół co na ubój ryczy.

[...]
Hejże, hejże, markizie Gero!
Ale wpierw zanim zginiem,
upijmy się czerwonym winem,
matka z córką, chłop ze synem
przed Cieszynem, przed Cieszynem.

Ważnym elementem międzywojennych obrazów Śląska, wykorzystywanym także później, była ciężka praca górników i hutników, nierozdzielnie związana z charakterem tutejszej ludności. Wpływ na gloryfika-

¹⁰³ Podobne pytanie zadawali sobie mieszkańcy Wilamowic w reportażu Krzysztofa Karwata – kultuujących tradycję i posługujących się etnolektem wilamowickim została tylko garstka, około 60 osób, większość została spolszczona. Zob. K. K a r w a t: *Ten przeklęty Śląsk...*, s. 57–60.

¹⁰⁴ Markiz Gero był margrabią Marchii Wschodniej za panowania Ottona Wielkiego. Zasłynął tym, że otrul zaproszonych do siebie na ucztę Serbołużyczan; u Bezruča określenie to odnosi się do pochodzącego z rodu Habsburgów arcywojewody Bedřicha.

¹⁰⁵ P. B e z r u č: *Śleské písně*. Ostrava, Profil, 1967, s. 108–109.

cję pracy w kopalniach i hutach oraz na opisy Ślązaków miała, przynajmniej przez pewien czas, polityka „oswajania” tego regionu, łączenia go z resztą Polski. Budowanie wizerunku Górnego Śląska przebiegało na wielu frontach, przede wszystkim w prasie¹⁰⁶. Mimo prób podkreślania pracowitości, pobożności i oddania sprawie polskiej wizerunek Górnoślązaka w tekstach polskich tego okresu cechowała duża ambiwalencja. Ślązacy byli więc „ludźmi statecznymi”, ale i „ciężkimi trocha”, o charakterystycznej budowie ciała – szerokich umięśnionych ramionach, „żylast[ych] dłoni[ach] i blad[ych] twarz[ach]”, dopiero „stawiającymi pierwsze kroki w sztuce jakiegoś nowego myślenia i uczucia”¹⁰⁷. Praca górników i hutników najpełniejszy opis znalazła, jak się wydaje, w twórczości Morcinka, jako ważny temat pojawiała się też w wielu tekstach Gustawa Przeczka. Jednak z tej dwójki pisarzy to właśnie autor *Wyrąbanego chodnika* funkcjonował również w obiegu pozaregionalnym. Przeczkowi brakowało talentu na miarę Morcinka, mimo to pisał dużo i angażował się w lokalne życie kulturalne. Jego poświęcone pracy utwory są raczej ciekawym przykładem socrealizmu niż wiekopomnym dziełem (np. *Pieśń hutników* czy *Ostrawski Donbas*). Trudno przy tym nie zauważyć wyraźnych podobieństw nie tylko w twórczości (zbliżona problematyka, widoczne związki z realiami zaolziańskimi), ale także w ich biografiach: obaj urodzili się na Zaolziu (Morcinek w Karwinie, Przeczek w sąsiedniej Orłowej), znali środowisko górnicze (Morcinek

¹⁰⁶ Por. np. znany reportaż Z. Kossak-Szczuckiej: E a d e m: *W kraju pracy*. Cz. I i II. „Tygodnik Ilustrowany” (Warszawa) 1930, nr 33, 35, s. 683–686, 723–725 [numery stron za wyd. zbiorowym]. Tekst on-line: http://bcul.lib.uni.lodz.pl/dlibra/docmetadata?id=190&from=&dirids=1&ver_id=&lp=104&QI= [dostęp: 15.12.2013].

¹⁰⁷ P. G o j a w i c z y ń s k a: *Ziemia Elżbiety...*, s. 266–268. Szczegółowo obraz Górnoślązaka w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego (także w publicystyce) przedstawia Zofia Staniczekowa w przywoływanej już tutaj pracy doktorskiej, nie ma potrzeby powielać jej dociekań (E a d e m: *Portret Górnoślązaka...*). Por. też wcześniejsze opisy niemieckie (W. K u n i c k i: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 36–46), np. przytaczany przez Kunickiego fragment artykułu Karla Eitnera z 1837 roku: „Podstawowymi rysami charakteru szczepu śląskiego są z jednej strony: nieporadność, surowy upór, jednostronność i zamkniętość, z drugiej natomiast: silne przywiązanie i trwanie przy wszystkim, co uznając za święte, otrzymał od swoich przodków, a także przy swoim zwierchniku i swojej rodzinie, stanowcza walka ze wszystkim, co obce, heterogeniczne z jego istotą i wątpliwie natarczywe ze względu na swój sukces”. W. K u n i c k i: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone...*, s. 38.

lepiej z racji pracy w kopalni), byli nauczycielami (Przeczek znacznie dłużej), w czasie drugiej wojny światowej przebywali w obozach (byli m.in. w Dachau), a po wojnie pisali nadal, przechodząc etap socrealistyczny¹⁰⁸. Przeczkowi jednak nie udało się wyjść poza region; to jego niepowodzenie w „szukaniu szerszego odzewu”, będące udziałem wielu innych związanych z Zaolziem pisarzy, nie wynikało, jak sam pisał na łamach „Zwrotu”, z nieatrakcyjności tematyki, ale z niedostatków warsztatu pisarskiego¹⁰⁹.

Morcinek przyczynił się znacznie do rozwoju¹¹⁰, a przede wszystkim do mityzacji śląskiego etosu pracy. I choć inni pisarze czy publicyści też poświęcali sporo miejsca w swoich tekstach tej problematyce (reportaże Zofii Kossak-Szczuckiej, Poli Gojawiczyńskiej, Konrada Wrzosa, Tadeusza Kopcia i innych¹¹¹), to jednak najczęściej zainteresowania budziły dzieła autora *Pokładu Joanny*¹¹². W *Wyrąbanym chodniku* podziemne części kopalni przedstawiane są jako niebezpieczne, ale jednocześnie pociągające przestrzenie, dające życie (zapewniające chleb) i odbierające je, istniejące na styku natury i cywilizacji. Górnicy zaś to ludzie o nieprzeciętnej sile ciała i ducha, zacięci, ale prości, mądrzy ludową mądrością, przesądni i pobożni. Schodząc pod ziemię, do innego świata, stawali automatycznie w opozycji do „tych na górze”, byli „brudni w szczególnym sensie”. Taka opozycja była niejako konsekwencją mających swoje korzenie w czasach wcześniejszych utożsamień podziemi nie tylko z nadludzkim wysiłkiem, ale także z ogniem, wulkanem,

¹⁰⁸ Zob. np. I. H a r á k: *Wilhelm Przeczek; prozaik wcale nie marginalny*. Przeł. F. N a s t u l c z y k. „Pobocza” 2003, nr 11. Tekst on-line: <http://kwartalnik-pobocza.pl/pob11/ihop.html> [dostęp: 18.11.2013].

¹⁰⁹ Por. „To sprawa warsztatu pisarstwa. Dotychczas niewielu naszym literatom udało się przedrzeć przez barierę regionu, to znaczy wyjść poza region. Można z całą pewnością powiedzieć, że udało się to jedynie Gustawowi Morcinkowi oraz Pawłowi Kubiszowi w *Przednówku*”. Cyt. za: J. K o r z e n n y: *Słowo wstępne*. W: G. P r z e c z e k: *Odnajdywanie siebie*. Ostrava, Profil, 1976.

¹¹⁰ Nie można też zapominać o roli niemieckiej protestanckiej etyki pracy, na co zwraca uwagę Urszula Swadźba. Zob. E a d e m: *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001, s. 54–58. Por. E. K o p e ć: „*My i oni*” na polskim Śląsku..., s. 42; J. T a m b o r: *Mowa Górnolęzaków...*, rozdz. 1 i 3.

¹¹¹ Zob. U. S w a d Ź b a: *Śląski etos pracy...*, s. 69.

¹¹² Tematyzowany był również krajobraz śląski; wątek ten, jak również ledwo tu zasygnalizowany problem „śląskiej krzywdy”, rozwijam w kolejnym rozdziale.

niebezpieczeństwem, otchłaniami piekielnymi. Trafne jest stwierdzenie Marii Janion o „inności” górników:

Ich „czarność” odróżniała się od „białego”, „czystego” społeczeństwa naziemnego. Oni byli „czarni” niejako przeciw niemu, przeciw jego konwenansom, nakazom, prawom; ich „czarność” stawała się oznaką ich fascynacji „innością”. Ale zarazem ich zewnętrzna „czarność” ukrywała wewnętrzną czystość, której pasażerzy – „ci na wierzchu”, nigdy nie byłiby w stanie osiągnąć, gdyż nie podlegali oczyszczającemu działaniu pracy i twórczości¹¹³.

Czasoprzestrzenie wyobrażone Górnego Śląska w dobie komunizmu niewiele różniły się od tych z dwudziestolecia międzywojennego, były schematyczne, dotyczyły tych samych zagadnień, ale z trochę innej strony¹¹⁴. Region ten był jeszcze bardziej „jednolity”, na śląskość spuszczo zasłonę milczenia – podobnie na tutejszy język, różnorodność czy pograniczność (które jednak w ograniczonym zakresie pojawiały się w tekstach międzywojennych). Etnolekt sprowadzono do poziomu języka podwórka, którym nie wypada się porozumiewać ze znajomymi, kolegami ze szkoły czy z urzędnikami¹¹⁵. Śląsk był opisywany przede wszystkim poprzez naród, pracę i przemysł, ewentualnie folklor¹¹⁶,

¹¹³ M. Janion: *Gorączka romantyczna*. Kraków, Universitas, 2000, s. 311.

¹¹⁴ Wilhelm Szewczyk tak wypowiadał się w 1956 roku o obowiązkach pisarza śląskiego: „Pisarz urodzony na tej ziemi, w młodych oczach już niosący płomień kopalń i hut, pamiętający każdą myśl i każde słowo górnika [...] – musi przed wieloma innymi wypełnić obowiązek pisania o tej ziemi, o jej ludziach, pracy i trudnych dziejach”, pisanie zaś „na tematy śląskie to [...] twórczość z perspektywami o zasięgu ogólnosiłakowskim. Dzisiaj spojrzenie pisarza, gdy ogarnia sprawy Śląska, dotyczy kręgu najistotniejszych naszych przemian”. Opisywał także swoją wizję Górnego Śląska, nieróżniącą się od panujących wówczas przedstawień: „W mojej wizji Śląska nie ma miejsca na błogie, spokojne miasteczka nad rzeką, w których kamienne świadki dawnych lat sąsiadują z prowincjonalnymi fabryczkami. Nad moim Śląskiem niebo jest wiecznie chmurne, a ziemia pokryta jest hałdami, usypiskami płonnej skały oraz szarymi kamiennymi familokami. [...] Krajobraz przemysłowego Śląska był mi zawsze najbliższy [...]”. Tekst umieszczono w „Panoramie” z dn. 18.03.1956, cyt. za: W. Szewczyk: *Każdy ma swój życiorys. Eseje i felietony*. Wyb. W. Janota, G. Szewczyk. Katowice, Structura, 1996, s. 11–12.

¹¹⁵ J. Tambor: *Mowa Górnosiłaków...*, s. 249–250.

¹¹⁶ K. Kossakowska-Jarosz: *Historia rodzimego piśmiennictwa na Górnym Śląsku w perspektywie kulturowej*. W: *Nowy regionalizm w badaniach literackich*. Badawczy

powstało wiele utworów socrealistycznych¹¹⁷. Nawet „filmy śląskie” Kazimierza Kutza, choć interesujące i zwracające uwagę na istotne dla Śląska problemy, niewiele wychodziły poza narzuconą przez państwo wizję regionu – bo przecież nie było to możliwe. Co prawda, w Czechosłowacji przez pewien czas istniały instytucje z przymiotnikiem „śląski” w nazwie (Śląskie Muzeum, Śląski Instytut Naukowy, Śląski Instytut w Pradze), ale miały się one zajmować przede wszystkim najnowszą historią regionu, szczególnie zaś dziejami gospodarczymi oraz rozwojem ruchu robotniczego na Śląsku i w aglomeracji ostrawskiej¹¹⁸. Jiří Knapík i Zdeněk Jirásek określają specyficznie przez komunistów rozumianą śląskość jako *antikované slezanství*¹¹⁹ (czyli śląskość patynowaną, postarzaną w sposób sztuczny, przerabianą pod dyktando władz).

Istotnym faktem jest również narzucanie w tym okresie jednoznacznych interpretacji utworów powstałych przed drugą wojną światową, na czym najbardziej ucierpiała twórczość dwóch wielkich pisarzy Śląska Cieszyńskiego: Morcinka i Bezruča (czeski poeta szybko stał się obiektem zainteresowania „demokratycznej nauki” po 1989 roku, Morcinek dopiero od niedawna „odzyskiwany” jest na większą skalę¹²⁰). Bezruč

rekonesans i zarys perspektyw. Red. M. Mikołajczak, E. Rybicka. Kraków, Universitas, 2012, s. 67–84.

¹¹⁷ O literaturze socrealistycznej na Śląsku pisały m.in. Katarzyna Bereta i Magdalena Piekara. Zob. K. Bereta: *‘Soc’ na Górnym Śląsku. W spirali konwencji tematycznych*. W: *Wymiary powrotu w literaturze*. Red. M. Garbaciak, P. Kawulok et al. Kraków, Libron, 2012, s. 55–60; M. Piekara: *Śląski socrealizm. Władza – literatura – rzeczywistość*. Katowice, Gnome – Uniwersytet Śląski, 2012.

¹¹⁸ J. Knapík, Z. Jirásek: *Nechtěné Slezsko. Reflexe českého „slezanství” v poválečném Československu (1945–1969)*. „Soudobé Dějiny” 2010, č. 3, s. 430.

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ Przez długi czas niemal jedynymi publikacjami dotyczącymi Morcinka były prace Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz. Dopiero od kilku lat organizowane są sympozja i konferencje prezentujące nowe odczytania twórczości autora *Pokładu Joanny*: w styczniu 2011 roku Komisja Historycznoliteracka PAN w Katowicach wraz z Instytutem Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Wydziału Filologicznego UŚ zorganizowała konferencję „Gustaw Morcinek – w 120-lecie urodzin” (ukazała się już książka pokonferencyjna pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz); 9 i 10 grudnia 2013 roku w Bibliotece Śląskiej odbyła się okolicznościowa konferencja związana z 50. rocznicą śmierci pisarza – „Trudne rozmowy o Morcinku”, mająca cele popularnonaukowe, z ciekawym panelem dyskusyjnym; 20 grudnia 2013 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach miała miejsce sesja naukowa „Półwiecze bez Morcinka. Rewizje”, nastawiona

już w 1945 roku został ogłoszony poetą narodowym; po przejściowych problemach ideowych związanych z aspektem narodowościowym jego dzieła, ostatecznie zakończonych w 1952 roku, *Slezské písně* zaczęto wydawać w ogromnych nakładach, weszły one także do spisu lektur szkolnych¹²¹. Z kolei Morcinek, żyjący w jeszcze bardziej skomplikowanych czasach, po trudnych przeżyciach wojennych¹²² i krótkiej emigracji został „wrzucony” w mechanizm totalitarnego państwa i nie umiał, a może nie mógł się z niego wydostać. Nie tylko poddał się wymogom nowej metody twórczej ogłoszonej na IV Zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich, ale także został wmanipulowany w nadanie Katowicom nazwy Stalinogród, przedstawiając to, co miało być jego własną propozycją, z mównicy sejmowej¹²³; przez wiele lat postrzegany był przez pryzmat tamtego czynu. Jego warte uwagi i wydawane w dużych nakładach książki, np. *Czarna Julka czy Pokład Joanny*, skazane były na płytką i jednostronną interpretację. Przede wszystkim zwracano uwagę na opisy „trudu górniczego”, wykorzystując twórczość autora *Wyrąbanego chodnika* do wzmacniania i rozwijania specyficznego pojętego etosu pracy na Śląsku¹²⁴. Podobny interpretacyjny, ale – na szczęście dla autora – pośmiertny los przypadł w udziale Bezručowi. Mimo wielości wątków podejmowanych w zbiorze *Slezské písně* podkreślano

przede wszystkim na nowe, ciekawe odczytania jego twórczości. Interesujące interpretacje prozy pisarza proponuje np. Marek Mikołajec. Zob. I d e m: *Dwie figury pisarstwa: nieznanne zwierzę – Zantman, Gombrowicza i kopidoł Rybka, Morcinka*. „Świat i Słowo” 2012, nr 1, s. 69–79.

¹²¹ Do dzisiaj zresztą w nim pozostają.

¹²² O losach pisarzy śląskich, w tym Morcinka, w czasie II wojny światowej wyczerpująco pisze Krystyna Heska-Kwaśniewicz. Zob. E a d e m: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.

¹²³ Zob. K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z: *Pisarski zakon. Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole, Instytut Śląski, 1988, s. 166–168. Por. wypowiedź Kazimierza Wyki, który był świadkiem wydarzenia: „Błdy jak ściana Morcinek drętym głosem odczytał zresztą tekst tego hurra nazewnictwa, [...] głosowaliśmy wszyscy ze spuszczonymi głowami [...] To był człowiek schorowany, zmęczony. Cóż miał robić? Co my mogliśmy zrobić?”. Cyt. za: „*Szelest mijanego czasu*”. *Wspomnienia o Gustawie Morcinku*. Red. K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z. Cieszyn, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 1989, s. 90.

¹²⁴ Por. zbiór materiałów z sesji: *Gustaw Morcinek – piewca pracy*. Red. M. H a l a w a. Warszawa, Epoka, 1979.

przede wszystkim antykapitalistyczną wymowę dzieła i jego robotniczy wydźwięk, przez co doprowadzono do upadku stworzonej przez niego koncepcji śląskości (i znowu pewne podobieństwa można zauważyć w spłyconych odczytaniach „śląskości” Morcinka):

Było to widoczne zwłaszcza w czasie przygotowań ogólnokrajowych uroczystości setnej rocznicy urodzin poety; według organów państwowych chodziło przede wszystkim o to, żeby „zwrócić uwagę na współczesne znaczenie” jego wystąpienia na początku XX wieku i podkreślić tym samym ważność sztuki zaangażowanej w ogóle i jej „prawidłowego udziału w postępowym społeczno-politycznym, rewolucyjnym wysiłku ludu”¹²⁵.

Obraz Górnego Śląska w tekstach międzywojennych oraz z okresu PRL i ČSSR był dosyć jednolity¹²⁶, zogniskowany wokół konkretnych problemów i zagadnień, a każda myśl wbrew reżimowi – w najlepszym wypadku ignorowana. Z ogromem „jednoznacznych i głośnych” czasoprzestrzeni wyobrażonych Górnego Śląska przyszło się zmierzyć twórcom dopiero po 1989 roku.

Rok 1989 jest datą umowną pewnej zmiany w pisaniu o miejscu, zmiany w literaturach dotychczas w mniejszym bądź większym stopniu

¹²⁵ Oryg.: „Zvlášť se to projevilo během příprav celostátních oslav stého výročí básnicková narození; podle státních orgánů šlo především o to »upozornit na soudobý smysl jeho vystoupení na počátku 20. století a zvýraznit tím význam angažovaného umění vůbec i jeho »zákonitého podílu na progresivním sociálně-politickém, revolučním úsilí lidu«”. J. Knapík, Z. Jirásek: *Nechtěné Slezsko...*, s. 428–429. Autorzy cytują dokument państwowy *Zpráva odboru školství KNV Ostrava o přípravě oslav 100. výročí narození P. Bezručů*, dostępny w archiwum w Opawie (Státní okresní archiv Opava, f. ONV Opava 1960–1976, k. 1691, inv. č. 1457).

¹²⁶ To stwierdzenie jest upraszczające, w czasach PRL czy ČSSR powstawała literatura regionalna, życie kulturalne istniało także na prowincji, interesuje mnie jednak spojrzenie wolne od narzuconej ideologii. Nie można też mówić o „imperatywie regionalnym”, nie każdy pisarz ze Śląska czy spoza regionu chciał o nim pisać czy umiejscawiać w nim swoje dzieła. Zideologizowany dyskurs o regionie czy – szerzej – ojczyźnie zniechęcał do prób uchwycenia miejsca i niejako zmuszał do poszukiwania innych ścieżek (por. zwłaszcza grupy poetyckie: Kontekst z przełomu lat 70. i 80. oraz późniejsza, powstała w 1994 roku Na Dzik). Łatwiejsza, a przede wszystkim płodniejsza artystycznie była ucieczka w inne czasy i przestrzenie.

ograniczanych cenzurą. Nie jest to, jak mogłoby się wydawać, cenzura oczywista, zwłaszcza jeśli mowa o tekstach o Górnym Śląsku. Wybuch zainteresowania lokalnością, miejscowymi historiami, dziejami własnej rodziny, domów dawnych, opuszczonych i tych nowych, w które dopiero się wrasta, z jednej strony był ożywczą tendencją, z drugiej – autorzy szybko wpadli w utarte formy i schematy. Dużo miejsca problematyce „wykluwania” się polskiej literatury korzennej czy literatury „małych ojczyzn” poświęcają w swoich pracach Przemysław Czapliński¹²⁷, Ewa Wiegandt¹²⁸ i Ryszard K. Przybylski¹²⁹. Nie ma potrzeby szczegółowo przywoływać tutaj ich ustaleń, należy jednak nadmienić, że wymienione typy literatury stworzyły model pisania o miejscu złożony z cytatów literackich czy kulturowych, modnej wówczas (i dziś) „pograniczności”, będącej twórczym rozwinięciem od dawna obecnej w literaturze polskiej „kresowości”, na co zwraca uwagę m.in. Robert Ostaszewski¹³⁰. Teksty o Śląsku można, przynajmniej częściowo, wpisać w nurt literatury „małych ojczyzn”, będą się one jednak wymykać tak łatwym zaszeregowaniom, ponieważ obraz przestrzeni w interesujących mnie utworach odbiega od typowych dla tego nurtu przedstawień.

Spore zainteresowanie tematyką śląską (zaolziańską, opawską, hulczyńską, ostrawską) pojawiło się w Czechach krótko po zmianie ustrojowej – zarówno na niwie literackiej, jak i teatralnej. Już w 1994 roku wystawiono na Scenie Kameralnej Aréna w Ostrawie spektakl Radovana Lipusa *Průběžná O(s)trava krve*, którego tytuł w polskim przekładzie – Ciągłe zatrucie krwi / Stałe zatrucie krwi – traci ważną grę słów: nazwę miasta i „zatrucie” różni zaledwie jedna litera. Przedstawienie cieszyło się bardzo dużym powodzeniem, przez lata było wystawiane na ostrawskich i ogólnokrajowych scenach, doczekało się nawet formy telewizyjnej (w 1997 roku). Potem pojawiało się wiele spektakli

¹²⁷ P. Czapliński: *Wzniosłe tęsknoty: nostalgii w prozie lat dziewięćdziesiątych*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2001.

¹²⁸ E. Wiegandt: *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści*. W: *Wariacje na temat. Studia literackie*. Red. J. Abramowska, A. Czyżak, Z. Kopeć. Poznań, Poznańskie Studia Polonistyczne, 2003, s. 311–321.

¹²⁹ R.K. Przybylski: *Polska małych ojczyzn*. W: *Idem: Wszystko inne. Szkice o literaturze i kulturze współczesnej*. Poznań, Obserwator, 1994, s. 174–183.

¹³⁰ R. Ostaszewski: *Lokalni hodowcy „korzeni”*. „Dekada Literacka” 2002, nr 7–8.

poświęconych szeroko rozumianej tematyce śląskiej bądź mających śląskie pejzaże w tle. Warto wymienić np. duże przedsięwzięcie Jaromíra Nohavicy, Renaty Putzlacher i Lipusa – *Cieszyńskie nebe / Těšínské nebo*, wystawione po raz pierwszy w 2004 roku, a poświęcone zagadnieniom polsko-czeskiego pogranicza. Ciekawe jest również świeże spojrzenie na dzieło i życie Petra Bezruča i na realia rozwijającej się w szybkim tempie dziewiętnastowiecznej Ostrawy w dramacie autorstwa Jana Balabána i Ivana Motýla *Bezruč?! Największy odzew, jak się wydaje, uzyskała jednak ostrawska adaptacja słynnego musicalu *The Full Monty*, znanego w Polsce pod tytułem *Golo i wesolo*, a w Czechach jako *Donaha!* Realia zmieniono w nim na ostrawskie, a cały spektakl zagrany jest w tutejszym dialekcie (tytuł został przetłumaczony na *Hole dupy*), którego większość obywateli Czech nie rozumie, a przynajmniej tak deklaruje¹³¹.*

Wiele działa się także w pozateatralnym życiu kulturalnym czeskiego Śląska – zarówno polsko-, jak i czeskojęzycznym. Powstawały utwory, a nawet czasopisma „programowo” odcinające się od stereotypowego, przemysłowego i „czarnego” Śląska, czego dobrym przykładem jest „Weles”¹³² (z takimi postaciami, jak Bogdan Trojak czy Petr Čermáček), twórczość Jindřicha Zogaty, szczególnie jego śląska trylogia rozgrywająca się na pograniczu polsko-czesko-słowackim¹³³, oraz poświęcone krajowi hulczyńskiemu powieści Evy Tvrdej. Nie pomijano przemysłowej części regionu, zwłaszcza śląsko-morawskiej Ostrawy, która stała się tłem wielu utworów Balabána. Wydano powstałe, co prawda, wcześniej, ale publikowane w samizdacie lub na emigracji, „śląskie” powieści Oty Filipa: *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka ze Śląskiej Ostrawy*

¹³¹ E. S í č o v á: *Muzikál Donaha! se poopravřtil. Krátké zobaky mají Hole dupy! Recenze*. „Topzine”, 8.10.2012. Tekst on-line: <http://www.topzine.cz/recenze-muzikal-donaha-se-poopravřtil-kratke-zobaky-maji-hole-dupy> [dostęp: 10.03.2014].

¹³² Czasopismo wychodzi w formie papierowej, niektóre teksty można przeczytać na jego stronie internetowej: <http://www.welesrevue.cz/> [dostęp: 13.12.2013]. Zob. np. J. Z a r e k: *Genius loci „czeskiego” Śląska? W: „My som tukej”. Kilka szkiców o przestrzeniach Śląska*. Red. W. K a l a g a. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004, s. 87; J. Z a r e k: *Kraina pamięci w nowej czeskiej i polskiej literaturze śląskiego pogranicza*. „Bohemistyka” 2008, nr 1–4, s. 107–110.

¹³³ Na trylogię składają się książki: *Dědictví zmizelých pířtal, Oves na střechách i Dřevěné piramidy*; pierwsze dwie zostały wydane w 1996 roku, trzecia dwa lata później.

(*Nanebevstoupení Lojzka Lapáčka ze Slezské Ostravy*)¹³⁴ i *Blázen ve městě* (Wariat w mieście)¹³⁵; warto też wspomnieć o ciekawym, a wydanym w połowie lat 80. minionego wieku tomie wierszy Sonii Záchovej *Dopis Černému městu* (List do Czarnego miasta)¹³⁶. Również polska mniejszość na Zaolziu nie próżnowała – trzeba tu wymienić przede wszystkim znaną i cenioną zarówno w Czechach, jak i w Polsce poetkę Renatę Putzlacher, zwłaszcza zaś jej tom *Země albo-albo*, będący świadectwem przeżycia pogranicza, oraz Jerzego Kronholda¹³⁷. Inną sprawą jest oczywiście zasięg „śląskiej tematyki” – w zakresie popularyzacji Śląska (jego czeskiej części) sporo zrobili: Nohavica, którego wybrane piosenki związane są z regionem, a także Balabán, utalentowany prozaik, czytany chętnie przez Czechów, zwłaszcza po otrzymaniu nagrody *Magnesia Littera* w 2005 roku za zbiór opowiadań *Možliwe, že odchodíme* (*Można że odcházíme*), i Tvrdá, której powieść *Dědictví* (Dziedzictwo) zyskała miano bestsellera.

Polskie zainteresowanie Śląskiem rosło stopniowo¹³⁸ – poczynając od tekstów publicystycznych, często skupionych na odkłamywaniu historii, jak np. reportaże Krzysztofa Karwata (zebrane w tomie *Ten przeklęty Śląsk*). Od 1995 roku działa miesięcznik społeczno-kulturalny „Śląsk”, wokół którego skupia się grono autorów mniej i bardziej znanych, piszących o Śląsku od dawna. Jednak lata 90. nie przyniosły – oczywiściego, jak mogło się wydawać – zachwyty Śląskiem:

¹³⁴ *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka ze Śląskiej Ostrawy* pierwszy raz wydano w podziemnym wydawnictwie Petlice w 1974 roku, kolejne wydanie miało miejsce dopiero dwadzieścia lat później. Polski przekład ukazał się w 2005 roku: O. Filip: *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka ze Śląskiej Ostrawy*. Przeł. J. Stachowski. Warszawa, Świat Książki, 2005.

¹³⁵ Książka ta została wydana w 1975 roku w Zurychu, w Czechach ukazała się dopiero w 1991 roku.

¹³⁶ S. Záchová: *Dopis Černému městu*. Ostrava, Profil, 1984.

¹³⁷ Por. J. Zarek: *Kraina pamięci w nowej czeskiej i polskiej literaturze śląskiego pogranicza...*, s. 105–115; A. Czerwńska: *Współczesna poezja Śląska Cieszyńskiego a tożsamość pogranicza polsko-czeskiego*. W: *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego*. Red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski. Cieszyn, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ, 2010, s. 277–288.

¹³⁸ Wyczerpująco pisze o tym Elżbieta Dutka w swojej książce: Eadem: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011, s. 26–52.

Wydaje się, że właśnie Śląsk ze względu na swoją wielokulturowość, burzliwą historię, a także gwałtowne przemiany społeczno-ekonomiczne, których był miejscem począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, ma wszystko, co potrzebne, żeby stać się tematem, który może zainteresować twórców i czytelników. Jednak sprawa jest bardziej skomplikowana [...]. W porównaniu z okolicami Gdańska i Szczecina czy Warmią i Mazurami, które stały się miejscami ważnymi w wielu znanych utworach, śląskie miasta i krajobrazy są słabiej reprezentowane w literaturze przełomu wieków XX i XXI. Region ten nie stał się tak bardzo modnym tematem¹³⁹.

W literackim odkrywaniu Śląska na pewno nie pomagały stereotypowe obrazy tego regionu, obecne nawet w „śląskim” numerze znanego czasopisma „NaGłos” (1994, nr 15/16), o którym pisze Elżbieta Dutka. W słowie do czytelników Bronisława Maja czy w artykule wstępnym Jerzego Illga pojawia się tendencja do (prze)poetyzowanego spojrzenia na Śląsk, który – choć jest szary i brzydki – może być „matecznik[iem] zdumiewającej wyobraźni”¹⁴⁰. Widoczne są tu odwołania do Śląska, którego nie ma – jakiejś mitycznej krainy zbudowanej z dziecięcych wspomnień, wyobrażeń i stereotypów¹⁴¹. Jest to obraz regionu niemal pozbawiony kontrowersji, typowej dla Śląska tożsamościowo-narodowościowej labilności; nie ma tu – co ważne – Morcinka, brak też prząsności czy folkloru (por. np. teksty Juliana Kornhausera, Piotra Lachmanna czy Macieja Meleckiego zamieszczone w numerze), będących przecież także składową specyfiki regionu. Próby wbicia Śląska w niewygodny kostium „małej ojczyzny” spotkały się z pewnym oporem¹⁴² i z brakiem szerszego literackiego odzewu. Na paradoks – ale przecież Śląsk jest krainą paradoksów – zakrawa też fakt, że jedno z najważniejszych dzieł lat 90. poświęconych temu regionowi wyszły spod piór pisarzy tutaj, co prawda, zasiedziały (przynajmniej przez pewien czas), ale „nietutejszych”, mających dwa domy, dwie ojczyzny: Adama Zagajewskiego (*Dwa miasta*) i Feliksa Netza (*Urodzony w święto zmarłych*)¹⁴³. Innymi ważnymi tekstami były

¹³⁹ E. Dutka: *Zapisywanie miejsca...*, s. 26.

¹⁴⁰ B. Maj: *Od redakcji*. „NaGłos” 1994, nr 15/16, s. 3.

¹⁴¹ Ibidem; J. Illg: *Dlaczego Śląsk?* „NaGłos”, nr 15/16, s. 5.

¹⁴² Zob. E. Dutka: *Zapisywanie miejsca...*, s. 32–33.

¹⁴³ Por. ibidem, s. 34–35.

m.in.: *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca* Henryka Wańka, *Boże strony* Alojzego Lyski czy *Mariacka* Jacka Durskiego.

Dopiero początek XXI wieku przyniósł więcej publikacji (można to uznać za sukces, biorąc pod uwagę schyłek literatury „małych ojczyzn”) nie tylko problematyzujących Górny Śląsk, ale też traktujących go jako istotne tło zdarzeń. Oglądany jest z zewnątrz i od wewnątrz, w tekstach różnych gatunkowo i o różnej proveniencji. Czytelnicy otrzymują obraz Śląska „czarnego” i „zielonego”, pogranicznego, peryferyjnego, wielonarodowościowego, wielojęzycznego i wielowyznaniowego, brutalnego i zmitologizowanego, historycznego i współczesnego, znikającego i trwającego. Śląsk staje się również przedmiotem namysłu filozoficznego i filologicznego, odkrywane są – czy może raczej wypowiedziane na głos – opowieści o tragicznych zdarzeniach i miejscach, ale też o miłości do miejsca. Do najważniejszych autorów tej dekady można zaliczyć: Wojciecha Kuczoka (zwłaszcza jego *Gnój*), Kazimierza Kutza (*Piąta strona świata*), Małgorzatę Szejnert (*Czarny ogród*), Stefana Szymutkę (*Nagrobek ciotki Cili*), Aleksandra Nawareckiego (*Lajerman*), Zbigniewa Kadłubka (*Myśleć Śląsk*, a zwłaszcza *Listy z Rzymu*), Aleksandrę Kunce (*Myśleć Śląsk*), Henryka Wańka (*Finis Silesiae, Katowice-blues czyli Kattowitz-Polka*), Feliksa Netza (*Dysharmonia caelestis*).

Nie sposób nie docenić roli, jaką w polskojęzycznym dyskursie literackim, krytycznym i naukowym odegrały tłumaczenia niemieckich tekstów o Śląsku¹⁴⁴, przede wszystkim tetralogii gliwickiej Bienka (*Pierwsza polka*, *Wrześniowe światło*, *Czas bez dzwonów*, *Ziemia i ogień*), dzisiaj chyba najbardziej znanego twórcy śląskiego, oraz *Cholonka* Janoscha, zwłaszcza w interpretacji scenicznej Teatru Korez. Śląsk Bienka i Janoscha jest dla polskich tekstów, jak się wydaje, modelem wielokulturowości i pograniczności – i to w okresie dla tego pogranicza najtrudniej-

¹⁴⁴ W Czechach przetłumaczono zaledwie jedną książkę Bienka – *Celę*. *Cholonek* Janoscha nie doczekał się jeszcze przekładu. Na małe zainteresowanie tymi twórcami zapewne wpływa fakt, że żadna ze wspomnianych w tekście głównym publikacji nie dotyczy terenów czeskich. Uderza jednak brak wyraźnej obecności literackiej perspektywy niemieckiej w dyskusjach o czeskiej części Śląska. Uzupełnia go poniekąd Eva Tvrdá, opisując w swoich tekstach przeżycia hulczyńskich Niemców.

szym¹⁴⁵. Jest też narracją o regionie, którego już nie ma, a więc wpisuje się poniekąd w mitologizację Górnego Śląska na gruncie polskim (bo na niemieckim ta mitologizacja, pochodna *Heimatliteratur*, jest już faktem¹⁴⁶). Rzecz jasna, to proza Bienka przede wszystkim ma owe „mityzujące” właściwości, bo – choć wiele w niej ciekawych obserwacji, wiele opisów pozbawionych patosu – jest pisana z perspektywy utraty, powstała z tęsknoty za Heimate. Pewne wspólne z nią punkty mają niektóre polskie (rzadziej czeskie) przedstawienia regionu pisane z tej samej perspektywy, a więc naznaczone dystansem czasowym (Śląsk jako utracona bezpowrotnie kraina dzieciństwa). Prezentowany w *Cholonku* obraz regionu jest nieco prześmiewczy, Janosch wytyka wady, o których Bieniek ledwo wspomina, pokazuje przywary Ślązaków, małostkowe klótnie, ale też tragiczne wydarzenia (podobne w wymowie jest *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka* Filipa). Dzieło Janoscha zyskało drugie życie dzięki wspomnianej inscenizacji (a także świetnemu tłumaczeniu Leona Bielasa i adaptacji Roberta Talarczyka) i stało się „śląskim towarem eksportowym”¹⁴⁷.

Tematyka śląska w polskiej i w czeskiej literaturze tego okresu jest stale (słabiej lub mocniej) obecna. Czasoprzestrzeń wyobrażone Śląska, teraz zdecydowanie bardziej zróżnicowane niż w dobie komunizmu czy dwudziestolecia międzywojennego, oscylują wokół kilku ważnych, powiązanych ze sobą zagadnień, które można podzielić na cztery szerokie kategorie: domu/swojskości (pograniczności, wielokulturowości, wielojęzyczności, zakorzenienia, poczucia bycia u siebie), śmierci/utraty (języka, pamięci, bliskich, tożsamości, „dawnego Śląska” – rozumianego zarówno jako przestrzeń agrarna, jak i industrialna), zieleni (przestrzeni zielonych regionu – wsi, pól, lasów, gór, także zieleni w mieście) i czerni (przemysłu, miasta, zanieczyszczenia, zatrucia, żaloby).

¹⁴⁵ Por. np. M. Dąbrowski: *Śląsk Horsta Bienka*. W: „*My som tukej*”..., s. 61–73; K. Ćwiklak: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos. Semiotyka przestrzeni miasta w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. „*Rocznik Komparatystyczny*” 2011, nr 2, s. 43–64; Eadem: *Bliscy nieznajomi. Górnśląskie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. Kraków, Universitas, 2013, s. 133–199; J. Cieślak: „*Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*” – opisanie świata minionego. „*Orbis Interior*” 1999, nr 1, s. 121–138.

¹⁴⁶ Por. K. Ćwiklak: *Bliscy nieznajomi*..., s. 47–92.

¹⁴⁷ Pojawiały się recenzje w mediach ogólnopolskich, m.in.: „*Gazecie Wyborczej*”, „*Rzeczpospolitej*”, „*Przekroju*”, „*Przeglądzie*”, spektakl został także nagrany i wyemitowany w TVP Kultura.

Rozdział 3

Przeżyć Śląsk, przeżyć dom

Odešli. Matka, otec, bratr, sestra, tačík gajdoš, starek a starka. Nepřijdou z kostela, i když paterek za ně slouží mši. A jsou tak blízko! V černé zemi pod sněhem kvetoucí kostelní zahradou. Tak blízko! [...] Odvezl by je do matčiny chalupy, do tačíkovy jizbečky pod lipkou.

J. Zogata, *Oves na střechách*¹

Patrzę na Górny Śląsk jako na przestrzeń domową, przestrzeń swoją, ale traconą, bo właśnie domowość-swojskość i jej zanikanie-utrata są podstawowymi aspektami przeżycia Śląska. Bliskie jest ono przeżyciu pogranicza, jednak nietożsame – oprócz stałej tu, choć coraz słabiej odczuwanej pograniczności obecne jest także silne poczucie odrębności regionalnej, peryferyjności, a przede wszystkim ciągle poczucie utraty, nieustanne, nieraz zbyt szybkie zmiany, do których nie sposób się przyzwyczaić, bo po tych niemal „oswojonych” przychodzą kolejne. Śląsk wciąż się „traci”, zanika, i w tej swojej sinusoidzie trwania i zanikania, rodzenia się i umierania pokazany jest w literaturze polsko-, czesko- i śląskojęzycznej. Nie ma jednego Śląska, nie ma też jednego doświadczenia Śląska, ale to, co jest punktem wspólnym Śląsków i ich doświadczeń, różnych czasów i przestrzeni, odmiennych wizji tego regionu, to przeżycie domu – szeroko rozumianego jako dom najmniejszy, rodzinny, zamknięty w czterech ścianach, jako mniejsza czy większa wspólnota (czasem tylko wspólnota wyobrażona), jak i jako dom większy, rozszerzony, przeniesiony na krajobraz, jako (mała) ojczyzna.

Przeżycie domu jako przeżycie Śląska może być rozumiane wielorako – dla mnie istotne są dwa jego aspekty, oba wywiedzione ze słownikowej definicji czasownika. Przeżyć dom/Śląsk znaczyłoby więc za-

¹ J. Zogata: *Oves na střechách*. Šenov u Ostravy, Tilia, 1996.

równy: doznać silnych emocji w związku z domem/ze Śląskiem, doświadczyć domu/Śląska; jak i zostać przy życiu dłużej od domu/Śląska². Obie formy przeżycia Śląska są niemalże nierozłączne, we współczesnej literaturze o tym regionie mnóstwo jest obrazów domowych przestrzeni, które prawie zawsze są tracone (w dosłownym i metaforycznym sensie), dlatego mówiąc o domu, mówię też o jego utracie, życiu dłużej, uruchamianiu pamięci, by móc, choćby tylko we wspomnieniach, powrócić do tych straconych przestrzeni. Doświadczenie śląskiego domu jest więc doświadczeniem swojskości/domowości i utraty – rozumianej zarówno jako zniknięcie, śmierć, jak i jako zasadnicza zmiana, niepozwalająca na rozpoznanie „swojego” w nowym.

3.1. Matczyzna

Dom jest miejscem, z którego wyruszam, które opuszczam – dobrowolnie bądź nie; opuszczenie domu, wyjście z niego jest elementem ów dom sankcjonującym³. Istnieje on jako miejsce opuszczone i jako takie może być dopiero poddane refleksji. Wychodząc z domu, uświadamiam sobie swój związek z nim – jest on wielopłaszczyznowy: emocjonalny, psychologiczny, filozoficzny, również fizyczny. Dom jest podstawą do wyjścia w świat i jednocześnie światem w skali mikro, jest „fundamentem rozwoju duchowego [...], sposobem tworzenia jednostkowej i zbiorowej tożsamości. [...] Dom – miejsce, które żywi i broni – implikuje działanie nie tylko w jego wnętrzu, ale i za jego drzwiami”⁴. Tworzy pierwszą wspólnotę, pierwsze „my”, przystań, do której „oni” nie mają – a przynajmniej nie powinni mieć – wstępu, jest też pierwszą,

² Definicje podają za internetowym Słownikiem Języka Polskiego PWN. Zob.: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/prze%C5%BCy%C4%87> [dostęp: 2.01.2014].

³ Por. Z. Kadłubek: *Oikologia (inkarnując wiarę)*. W: T. Sławek, A. Kuncę, Z. Kadłubek: *Oikologia*. Katowice, Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, 2013, s. 183: „Autentyczna relacja z miejscem-domem to zawsze utrata”.

⁴ M. Hollander: *An Entrance for the Eyes. Space and Meaning in Seventeenth-Century Dutch Art*. Berkeley, University of California Press, 2002, s. 184. Cyt. za: T. Sławek: *Mapa domu*. W: T. Sławek, A. Kuncę, Z. Kadłubek: *Oikologia...*, s. 75.

choć złudną, „pewnością” w niepewnym, rozchybotanym, zmiennym świecie⁵.

Uświadamiam sobie dom-ojczyznę – nie w rozumieniu politycznym, ale oikologicznym – jako „prawdziwe doznanie łączności ze światem”, jako „zmysłową komunikację z przestrzenią” i *genius loci*; ojczyzna jest relacją dialogiczną z przestrzenią/miejsmem, z jej/jego geniuszem⁶. Jest, jak pisze Zbigniew Kadłubek, grecką idią, czyli Heimatem, czyli matką, co słyhać przecież także w czeskim określeniu „ojczyzny językowej”, języka pierwszego i swojskiego: *mateřština* – „matczyzna”⁷. Kobieta – matka, ciotka, babcia – tworzy dom:

Związek dom – kobieta, dom – matka wydaje się równie dominującym wątkiem symbolicznym, co dom – świątynia, dom – kosmos, dom – chleb, dom – drzewo. Dom – należąc bowiem do „słów kluczy” kultury i stając się przez to obrazem wszystkiego, co istnieje – skupia w sobie doświadczenie bycia kobiety w jego przestrzeni. I *à rebours*, kobieta – potraktowana jako twórca kultury – skupia w sobie doświadczenie domu i swego bycia w nim⁸.

Rola kobiety w tworzeniu i kształtowaniu domu jest na Śląsku inna niż w nieprzemysłowych i nieperyferyjnych regionach⁹ – zarówno bowiem przywiązanie do tradycji jako pewien „efekt peryferii”¹⁰, jak i specyfika wykonywanej przez mężczyzn pracy w górnictwie i hutnictwie (powszechnie znanej jako długa, męcząca, odbierająca zdrowie, a nieraz

⁵ Por. T. Sławek: *Mapa domu...*, s. 79–80.

⁶ Z. Kadłubek: *Oikologia...*, s. 185.

⁷ Zapewne lepszym określeniem byłaby „macierz”, jednak słowo to konotuje znaczenia, których chciałabym tutaj uniknąć.

⁸ A. Kunc: *Jak smakuje dom*. W: A. Kunc, Z. Kadłubek: *Mysleć Śląsk. Wybór esejów*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007, s. 90.

⁹ Por. W. Swardźba: *Czy istnieje specyfika Śląska? (Na przykładzie województwa śląskiego)*. *Głos socjologa*. W: *Deficyty badań śląskoznawczych*. Red. M.S. Szczępański, T. Nawrocki, A. Niesporek. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010, s. 191.

¹⁰ Por. T. Zarzycki: *Ku socjologicznej analizie dyskursu elit peryferyjnych*. W: *Wartości, polityka, społeczeństwo*. Red. M. Zahorska, E. Nasalska. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2009, s. 174–175.

życie, zwłaszcza w warunkach pierwszej połowy XX wieku¹¹) „umocniły” pozycję kobiety w domu, ale i przywiązały ją do niego. Dostosowanie się do rytmu męskiej pracy, zapewnienie stabilności domu, mimo niesprzyjających warunków (historycznych, ekonomicznych, politycznych), utrzymanie ładu – w znaczeniu dosłownym i metaforycznym – to rola śląskiej kobiety¹². Przynajmniej do niedawna. Taka kobieta pojawia się często w literaturze o Śląsku – zakorzeniona w swojej wspólnotce, walcząca z przeciwnościami losu, zwłaszcza w czasie przesilenia rozumianego zarówno jako wojna, jak i ujednolicanie, dopasowywanie regionu do aktualnej polityki państwa.

Nieobecność lub słabość mężczyzn jest znacząca¹³. Zaledwie kilka razy pojawiają się ważne lub silne postaci męskie. Można tu wymienić Mateję, złotą rączkę z familoka w opowiadaniu *Dom pierwszy* z tomu *Dysharmonia caelestis* Feliksa Netza. Mateja zajmuje się wszystkim: maluje, zbija klatki na króliki, naprawia krany i zegary, kładzie kafelki, a nawet – na prośbę matki głównego bohatera – zaczyna z mieszkań wydzielać łazienki, wprowadzając tym samym familoki na wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego. Jest to jednak postać tła. Ważnym mężczyzną niewątpliwie jest ojciec narratora *Lajermana* Aleksandra Nawareckiego, być może dlatego, że to przedstawiciel nieśląskiego świata, mitycznych, arkadyjskich i pożądanых Kresów z całą ich literaturą, kulturą, a nawet kolejnością dań na przeciw obcych tutaj imieninach. Ten reprezentant czystej polskości, jeśli można to tak ująć, kupił i podarował swojej półśląskiej rodzinie arcyśląski przedmiot: *ryczkę*¹⁴. Można by tu też wspomnieć o dorastającym na oczach czytelnika Pavle, bohaterze śląskiej trylogii Jindřicha Zogaty, ale ważniejsza od niego wyda-

¹¹ Por. np. opisy pracy górników w tekstach dwudziestolecia międzywojennego. Wiele uwagi roli kobiet w tworzeniu rodziny śląskiej poświęca m.in. Pola Gojawiczyńska w *Ziemie Elżbiety* (Warszawa, Czytelnik, 1957). Strach o życie męża pojawia się także w tekstach nowych, choćby u Jana Balabána czy Kazimierza Kutza.

¹² A. K u n c e: *Jak smakuje dom...*, s. 91–95.

¹³ Por. także cyt. z *Piątej strony świata*: „Do ojcowizny Czornynogów łąd wniosła Marianna, podobnie jak matka w naszym domu, a jej matka w swoim. Zawsze kiedy otwieram szafę pamięci, napierają matki i widzę, jak przędą osnowę codzienności. A za nimi ojcowie, jakby niedorysowani w rodzinnych portretach. I zawsze zmęczeni”. K. K u t z: *Piąta strona świata*. Kraków, Znak, 2010, s. 168.

¹⁴ A. N a w a r e c k i: *Lajerman*. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 2010, s. 63.

je się powoli ginąca społeczność góralska. Zwykle jednak mężczyzna ginie na wojnie, umiera w kopalni (jak np. dziadek Stefan w *Nagrobku ciotki Cili*¹⁵), pracuje, pije z kolegami, niszczy (jak ojciec w *Gnoju* Wojciecha Kuczoka¹⁶), opuszcza lub porzuca dom: „A gdzie mój ojciec? Mój nieszczęsny ojciec, który był przetakowym na rampie kopalni »Katowice« [...] zajęty był konstruowaniem czapki-niewidki i zupełnie nie interesował się ani moją mamą, ani mną, ani familokiem”¹⁷. W zbiorach opowiadań Ewy Tvrdej poświęconych krajowi hulczyńskiemu mężczyźni są dodatkiem do kobiecej historii – bardziej przeszkodą niż wsparciem. Bohaterki tomu *Dědictví* (Dziedzictwo)¹⁸ nie mogą liczyć na męską pomoc – jak Agnes, która w swoim świeżo poślubionym mężu Karel, zdominowanym przez matkę (*sic!*) i młodszego brata, nie znajduje wsparcia. Także ten dominujący brat, Johan, oddany karierze w NSDAP, ucieka, gdy przychodzi zagrożenie. Walka o dom to walka kobiet; Agnes, powoli rosnąc w siłę, którą dają też rodzone dzieci (umacniają one pozycję kobiety w domu i w społeczności¹⁹) i w miarę starzenia się, słabnięcia teściowej, zdobywa dom, przerabia go na własną modłę. Karel zginął na wojnie, istnieje jedynie jako wspomnienie w rzeczy – płaszczu, który Anges po nim został. I choć to wspomnienie ważne, może nawet najważniejsze dla głównej bohaterki opowiadania (ukrywa płaszcz, ale w trudnych chwilach często do niego sięga, szuka w nim wsparcia takiego, jakiego nie dał jej żaden mężczyzna, w końcu tuż przed śmiercią się nim otula), to sam Karel – jako ojciec jej dzieci – jest też częściowo przyczyną jej największego życiowego rozczarowania. Rozczarowania synem. To on przekazał Helmutowi cechy swojego brata, Johana, po trupach idącego do celu, porzucającego rodzinę na rzecz nazistowskiej ideologii i kariery. Czyn Johana zostanie przez Helmuta powtórzony – wyrzeka się on matki i siostry, które wiele poświę-

¹⁵ S. Szymutko: *Nagrobek ciotki Cili*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001, s. 31.

¹⁶ W. Kuczok: *Gnój*. Warszawa, W.A.B., 2007.

¹⁷ F. Netz: *Dysharmonia caelestis*. Katowice–Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2004, s. 29–30.

¹⁸ E. Tvrďá: *Dědictví*. Ostrava, Littera Silesia, 2010.

¹⁹ Agnes, póki nie zaszła w ciążę, nie chciała nawet odwiedzać rodzinnego domu, mimo iż u teściów nie czuła się najlepiej. Obawiała się pytań „czy to już?” i zawiedzionych spojrzeń.

ciły, by wysłać go na studia do Ołomuńca. Sprzeciw Helmuta wobec planów matki (chciała, by został księdzem) jest jednocześnie sprzeciwem wobec domu – wiary matki (katolicyzmu), pamięci o ojcu (zginął jako żołnierz Wehrmachtu), języka domowego (morawskiego), swojego pochodzenia. Helmut ucieka daleko od domu, od matki, ale nie robi tego samodzielnie, lecz pod dyktando kolejnej kobiety – żony Aleny²⁰. Z kolei Margaretcie, bohaterce opowiadania *Lili Marlene* ze zbioru *Okna do pokoje* (Okna do pokoju)²¹, o nieobecności męża przypomina puste małżeńskie łóżko – prezent od rodziny, który przyjmowała już sama, gdy jej mąż był na froncie. Mąż nie wrócił, ale trwał w tym łóżku – jednej z niewielu ocalałych z bombardowania rzeczy. Nowy, odbudowywany dom to już wyłącznie jej domena. Margareta tworzy w nim dla siebie *parádní pokoj* – pomieszczenie na kształt dopieszczanego salonu czy pokoju gościnnego, w którym stopniowo zbiera ważne dla siebie rzeczy, będące niejako symbolem jej małego sukcesu (sukcesu bez mężczyzny), polegającego na tym, że radzi sobie, pracując najpierw we własnym gospodarstwie, a po reformie rolnej w spółdzielni. Także ojciec bohatera *Piątej strony świata* Kazimierza Kutza, mimo że obecny, nie odgrywa dużej roli w domowym świecie:

Przeżycia powstańcze wprowadzały go w dziecinną zadumę i radość. Nimi żył – i tak było przez resztę jego dni. Chodził do pracy, a potem, nie zważając o dom, siedł do koleśków powstańców. Tworzyli wspólnotę i żyli własnym, gęsto zakrapianym życiem. Kiedy się ożenił i nas już miał, nie zmienił trybu życia i był jednym z nas, dzieci. A dzieciom wiele się wybacza i – jak trzeba – prowadzi za rączkę. Wszystko spoczywało na barkach matki, bo on w niczym nie przejawiał fałszywych ambicji, ani pedagogicznych, ani władczych, ani jakichkolwiek innych. Matce ulegał z ochotą,

²⁰ Helmut później żałował swojej decyzji, obwinił żonę za to, że zmusiła go do zerwania więzi z domem, w końcu zaczął ją zdradzać. Chciał wrócić do Darkovic, o czym mowa w opowiadaniu *Hořké ovoce* (Gorzkie owoce). Nie wiadomo, czy to zrobił, ale z innego opowiadania można się domyślać, że nie. Do Darkovic, do rodzinnego domu ojca, przyjeżdża dopiero jego córka, Agáta, w której Agnes widziała przedłużenie siebie, jednak Agáta nie otwiera skrzyni, w której jej babcia trzymała płaszcz męża, nie odnajduje więc jej najwęższego skarbu. E. T v r d á: *Dědictví...*, s. 131–133.

²¹ E. T v r d á: *Okna do pokoje*. Ostrava, Littera Silesia, s. 9–65.

a kiedy trzeźwiał, był zażenowany i grzeczny jak nikt i nigdy z naszej dwójki. Nie bił nas. Matka musiała go miesiącami namawiać, aby sięgnął po pas, i dopiero po paru latach wspiał się na wyżyny banalnego ojcostwa i zrobił to, bardziej by uregulować zaległe rachunki z matką niż z dbałości o autorytet głowy rodziny²².

Śląska kobieta tworzy dom mimo wszystko – mimo wojny, kolektywizacji (a więc odebrania podstawowego źródła dochodu w rolniczej części regionu), brudu czy biedy. Włącza, „nieświadoma filozoficzności problemu [...], prace domowe w plan zbawienia”²³. To w detalach, w konkrety, w ich stałości przejawia się siła śląskiego domu²⁴. Choćby w czystych szybach, „lśniących jak ostrze brzytwy”²⁵, w ich codziennym mozolnym pucowaniu, także w sztywnych, śnieżnobiałych *gardinach* majestatycznie przesuwających się pod wpływem damskiej ręki²⁶, w wycieraniu prymulek²⁷, w tym małym, ale ważnym sprzeciwie wobec zastanego świata i wobec śmierci²⁸, w walce o zanikającą tradycję – z krótkimi chwilami wytchnienia, zaledwie połowicznego wyjścia z domu, jakim było oparcie łokci na umieszczonej na parapecie poduszce, patrzeć na najbliższy świat, na okolicę; mówię o wyjściu połowicznym nie tylko dlatego, że kobieta pozostaje fizycznie w domu, ale też dlatego, że ta najprostsza, codzienna domowość wciąga ją z powrotem:

²² K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 84.

²³ S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 26.

²⁴ Ciekawie na ten temat pisze Aleksandra Kunce w eseju *Jak smakuje dom?* (s. 87–125).

²⁵ F. N e t z: *Dysharmonia caelestis...*, s. 31.

²⁶ Ibidem, s. 35.

²⁷ Ibidem, s. 31.

²⁸ Zob. uwagi Zbigniewa Kadłubka o śląskiej walce z *marasem* – I d e m: *Skond sie wzion „maras”?* Tekst on-line: <http://gryfnie.com/slownik-slaski/skond-sie-wzion-maras/> [dostęp: 20.06.2014]. Motyw sprzątania, pucowania pojawia się w wielu tekstach i zwykle jest domeną kobiety; por. np. opowiadania Tvrdej, Netza, fragmenty *Piątej strony świata* Kutza i *Nagrobka ciotki Cili* Szymutki; zob. także: J. K o r n h a u s e r: *Dom, sen i gry dziecięce. Opowieść sentymentalna*. Kraków, Znak, 1995, s. 11: „Babcia dbała o czystość jak każda Ślązaczka, zwłaszcza tu, w brudnym, zadymionym Chorzowie. Codziennie przecierała szyby w oknach, prała firanki, myła pokryte sadzą parapety i szorowała na kolanach podłogę [...]. Z hutą walczyły białe firanki i błyszczące parapety, pelargonie w doniczkach i wypastowana podłoga. Była to walka na śmierć i życie!”.

Mogłoby się komuś postronnemu zdawać, że kobieta, która w tej chwili *występuje* w oknie, pospolicie się leni. Jakże fałszywe byłoby to domniemanie! [...] Kilka chwil, przez kwadrans, bo kwadrans został do przyścia z rannej szychty dwóch Psiuków [...]. Postawiła na płycie ziemniaki, w sam raz dojdą, zanim ci dwaj, co na nie zapracowali, zasiądą za stołem. Zjedzą dobrze, będzie po dużym kotlecie schabowym dla każdego, górnik musi zjeść dobrze, musi się najeść pożywnej strawy, jak koń owsa, bo inaczej daleko nie pociągnie²⁹. [...] ucho wyłowi pykanie wody w garnku... Oko wypatrzy ślad po muszych nóżkach na szybie. Paznokcie zeskrobie z cegły parapetu mikroskopijną cząsteczkę węgla³⁰.

„Śląskość” w jej rozmytym, niejednoznacznym aspekcie, rozumiana jako pewien typ pogranicznej, płynnej, labilnej tożsamości, synkretycznej kultury, jest żeńska, brakuje jej, jak pisał Nawarecki, „zdolności mitotwórczych, elementu fallicznego, miecza”³¹ – dodajmy tylko, że chodzi o mitotwórczość tutejszej, pozostającej w stanie permanentnej niepewności kultury, nie zaś literatury o Śląsku³². To kobieta wychowuje Ślązaka, to ona jest „życiem i mową”³³, ona przekazuje mu sprzeciw wobec logosu, dyskursu, fundamentalizmu – robi z niego „pro-postmodernistę”³⁴. Poprzez swoje domeny: gotowanie, opowiadanie bajek, przez „nudli kulanie i gardin szpanowanie, sztyrkowanie, hajcowanie w kachloku, pucowanie gelendra, pranie galot i spodnioków”³⁵ wprowadza w śląskość. Znamienne jest, że małe symbole śląskości, *szkolka* i *ryczka*, są domeną kuchni, przestrzeni śląskiej babci bohatera esejów Nawareckiego³⁶. Kobieta wprowadza też w religię (np. bo-

²⁹ Por. uwagi Aleksandra Nawareckiego o jedzeniu w *Cholonku* Janoscha – A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 25–30.

³⁰ F. Netz: *Dysharmonia caelestis...*, s. 36. Por. J. Kornhauser: *Dom, sen i gry dziecięce...*, s. 13.

³¹ A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 19.

³² Por. K. Cwiklak: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos. Semiotyka przestrzeni miasta w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2, s. 55–56.

³³ S. Szymutko: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 33.

³⁴ Ibidem, s. 36.

³⁵ A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 14–15.

³⁶ Ibidem, s. 60–67.

haterki utworów Tvrdej, zwłaszcza *Oken do pokoje*), w tutejszy język (np. w *Lajermanie* Nawareckiego), w literaturę (w *Piątej stronie świata* Kutza).

Kobieta jest Śląskiem, Matką Węgla z gęstego, niepokojącego, ocierającego się o mistycyzm wiersza *Widzenie Matki Węgla* związanego z Zaolziem Janusza Klimszy³⁷. To matka Orłowej, Karwiny, Ostrawy, Katowic... Matka Śląska, przemysłu i swojskości, poruszająca się w ławie do rozpoznania, „typowej” dla regionu, a jednak – wydaje się – postapokaliptycznej przestrzeni pełnej brudu, gnoju, drutów i zatrutej wody. Matka Węgla istnieje od zawsze, nosi na sobie znamiona minionych, także tych najstarszych epok („z jesieni neolitu / tam widzę ją w paproci / wśród pęknięć na brzegu wody, z koszem, z rybą / z trylobitem w uchu”); trwa wciąż, choć niejednokrotnie zmienia formę. W pomieszanych tutaj perspektywach czasowych, w nakładających się na siebie rzeczywistościach i wizjach Matka Węgla jest jednocześnie matroną przechadzającą się między urządzoną na cmentarzysku biesiadą weselną, przasną, łatwą dziewczką oferującą się biorącym prysznic górnikom, niedającą się przegonić pijaczką, rwącą na sobie ubrania i oddającą się byle komu; w swym zezwierzęceniu przypominającą płaza („a ona – komm Valentino... kommmkommm... jak żaba / tak ona”); jest też przycupniętym w szuwarach dzieckiem. „Precyzyjn[e] zezwłok[i]” swoich córek upycha po kątach, w chlewie, w brudzie. Jest wszystkim, co śląskie i przemysłowe, to królowa tych lepkich, tłustych włosów:

[...]

bo ona koronowana

koronkami z krwi kroplami

jelitami barwnie zaczepona i czosnkiem w koronie

i cebulą w wieńcach i mitrą buraka

i psami, łasicami, co jej w lokach wiszą

jak w szopie rakarza Frojda, ach subtelnego wesołka

ma belle chanson, ma femme.

³⁷ J. K l i m s z a: *Widzenie Matki Węgla*. „Arkusz” 1993, nr 19, s. 2 – stamtąd wszystkie przywoływane cytaty z tego wiersza.

Kobieta, budując dom, w najdotkliwszy sposób go traci, gdy w jej najbliższy świat „wdziera się męskie ramię historii”³⁸. Agnes z tomu *Dědictví* zostaje odebrana znaczna część gospodarstwa na rzecz komunistycznej spółdzielni; matka Otylii, koleżanki Łucji, jednej z bohaterek *Warkocza pokoleń* Aleksandry J. Ostroch, by wyjść za mąż, musi zmienić wyznanie³⁹; piętnastoletnia Edeltraud musi opuścić dom w Třebomiu podczas akcji przesiedleńczej⁴⁰ – a to tylko kilka historii z brzegu. Stratę wielokrotną i chyba najbardziej bolesną przeżywa kolejna postać z utworu Tvrděj – Trudi. Jej mąż Herbert niedługo po ślubie wyjeżdża na wojnę w mundurze Wehrmachtu – jak wielu śląskich mężczyzn; potem Trudi roni ciążę, a następnie dostaje list z zawiadomieniem o śmierci męża. Aby wyrwać się z przestrzeni przypominającej o bólu, uciec z krajobrazu utraty, kobieta jedzie na roboty na Szumawę i powoli zaczyna układać sobie życie na nowo. Poślubia mężczyznę, chce stworzyć nowy dom. Ale stary nadal boli i wzywa – zarówno poprzez wspomnienia, jak i poprzez kolejny list – okazuje się bowiem, że mąż Trudi jednak żyje. Tęsknota, a przede wszystkim poczucie obowiązku, zobowiązanie wobec wcześniej złożonych ślubów są przyczyną jej powrotu w rodzinne strony. Do domu teściowej. I to przede wszystkim teściowa zarzuca jej zdradę. Mąż ze swoimi rodzicami, a potem także rodzice Trudi biją ją do nieprzytomności – ze złości, rozczarowania, strachu, nienawiści, zawiedzionej miłości⁴¹. Młoda kobieta porzuca dom nie-dom, porzuca pogardę i nienawiść i zgłasza się jako jedyna ochotniczka do przesiedlenia⁴². Ale już nigdy nie poczuje się „u siebie”.

Dom i swojskość, mimo wysiłków kobiet, nie są jednak przystanią broniącą przed utratą czy złem świata, nie są oazą spokoju, ale znamię (bądź piętnem⁴³) – nawet gdy już realnie (jako przestrzeń geogra-

³⁸ Ibidem, s. 15.

³⁹ A.J. Ostroch: *Warkocz pokoleń*. Warszawa, Twój Styl, 1998, s. 47.

⁴⁰ E. Tvrdá: *Dědictví...*, s. 103–105.

⁴¹ Ibidem, s. 112.

⁴² Ibidem, s. 111–113.

⁴³ Por. uwagi Marii Dąbrowskiej-Partyki o „piętnie swojskości”: „Ludzie pogranicza mogą [...] swoją odmienność, swoją egzotyczną swojskość akceptować, lecz mogą ją też odczuwać jako ciężar, a nawet jej wręcz nienawidzić. Jednakże, chciana czy niechciana, to właśnie ona decyduje o tym, kim są naprawdę. Uwolnić się od niej nie potrafią. Wszędzie pozostają wygnancami, jak narrator *Rodzinnej Europy* Miłosza czy mazurscy przesiedleńcy

ficzna, budynek, miejsca, ludzie itd.) nie istnieją. Dom (ojczyznę) i swojskość nosi się ze sobą, niezależnie od swojej woli. Dom jest, jak pisze Aleksandra Kunce, brakiem: „to dom boli człowieka, i to w taki sposób, że każe mu wyprawiać się nawet na pustynię, nie po to, by go porzucić, ale by z ciężarem domu podróżować. Nie da się uciec od domu”⁴⁴. Tak, nie da się uciec od domu – pojawia się natarczywie, nieustannie we wspomnieniach większości bohaterów opowiadań Tvrdej, ale także w *Nagrobku ciotki Cili* Stefana Szymutki, *Lajermanie* Nawareckiego, *Dysharmonii caelestis* Netza, w każdym z badanych przeze mnie tekstów. Bywa tematem życia, jak w przypadku Kutza, który swojej ojczyźnie, swojemu domowi poświęca wiele krótszych i dłuższych artykułów, kilka filmów, wreszcie pisaną przez długie lata książkę; bywa przekleństwem, jak w przypadku bohaterów tomu *Dědictví*, Trudi czy Helmuta, ale nieustannie jest. I to do niego wraca się – choć często tylko we wspomnieniach – by umrzeć. Starą, spokojnie czekającą na śmierć Hedę z opowiadania *Hedin hříšný život* (Grzeszne życie Hedy) otaczają niejasne, rozmyte obrazy domu i bliskich, wyrывa się z nich tylko na krótkie chwile przytomności, pogrążając się jednak szybko we wspomnieniowym półśnie. Ostatnią rzeczą, jaką pragnie zrobić przed śmiercią Lena z opowiadania *Hrst hlíny* (Garść ziemi), jest zabranie ze sobą do swojego powojennego domu nie-domu, do Monachium, garści ziemi z landeckiego lasu⁴⁵. Dom umiera dopiero wraz ze śmiercią pamięci.

3.2. Retrospekcja i genealogia

Niewiele jest w najnowszej literaturze o Śląsku teraźniejszych, realnie istniejących przestrzeni, a gdy się pojawiają, są zwykle tylko punktem wejścia w historię, pierwszym przystankiem na drodze do odkrywania

Lenza”. M. Dąbrowska-Partyka: *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004, s. 43.

⁴⁴ A. Kunce: *Puste i domowe*. W: T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek: *Oikologia...*, s. 157.

⁴⁵ E. Tvrďá: *Dědictví...*, s. 98–100.

warstw znaczeń, języków, idei. Podróż bez zmiany miejsca, w czasie, w typowym dla Śląska kierunku – w głąb – to jedna z dróg tutejszej twórczości. Pamięć zapewnia przetrwanie, ocalenie rzeczom skazanym na fizyczną zagładę⁴⁶. Jest ona formą związania się z „tutaj”, z często tylko wyobrażoną wspólnotą rodzinną, zakotwiczenia w miejscu i w historii⁴⁷. Ślad po utracie „nie poddaje się biegowi czasu”, „potrafi czas odwracać”⁴⁸, odkrycie go i wypowiedzenie dotychczas niewyrażonej straty nie tylko jest próbą emocjonalnego przetworzenia doświadczenia, ale i nadaje jej sens⁴⁹, pozwala – zwłaszcza w przypadku pamięci manipulowanych czy niszczonych przez różne reżimy – na spotkanie ze sobą i rozpoczęcie długiego procesu odkrywania własnych, zapamiętanych i po części także zapomnianych dziejów, utrat, przeżyć jednostkowych i zbiorowych⁵⁰.

Odtwarzane często są małe „wycinki” rzeczywistości, jak „wieża ciśnień starej kolei”, „wołanie »Szmaaaty kupuję!«”, „topole koło stadionu”, tramwaje i ich „śpiew”, kawiarnie, kina, a to wszystko – jak pisze Leszek Engelking w wierszu *Amarcord* – jest niejasne, zaciera się powoli:

[...]

Wszystko zapisywało się na taśmie,
gdy się teraz wyświetla,
jest jak zniszczony film
robiony kamerą z korbką.
Io mi ricordo⁵¹.

⁴⁶ H. W a n i e k: *Finis Silesiae*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2003, s. 302.

⁴⁷ Por. P. N o r a: *Czas pamięci*. Przeł. W. D ł u s k i. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 37.

⁴⁸ B. S k a r g a: *Ślad i obecność*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002, s. 90.

⁴⁹ Zob. uwagi Jana Assmanna o aktach semantyzacji: I d e m: *Pamięć kulturowa: pismo, zapamiętywanie i polityczne tożsamości w cywilizacjach starożytnych*. Przeł. A. K r y - c z y ń s k a - P h a m. Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2008, s. 91.

⁵⁰ Por. P. N o r a: *Czas pamięci*..., s. 41.

⁵¹ L. E n g e l k i n g: *Amarcord*. W: I d e m: *Muzeum dzieciństwa*. Poznań, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, 2011, s. 22.

Kończące utwór zdanie jest powieleniem polskiego „pamiętam”, powtarzanego we wcześniejszych wersach wiersza jak mantra mająca uchronić przed pustką zapomnienia. Owo „pamiętam” przejawia się w tutejszej literaturze różnie, zwykle jednak jest to powrót do przodków, fotografia (jako zwykłe zdjęcie i jako „literacka fotografia” miejsca) oraz zbieranie faktów, wspomnień i nazw.

Pamięć jest formą powrotu do zacierającego się już (obrazu) domu, do przodków ten dom tworzących. Powrotu wywołanego dość prozaicznymi „magdalenkami” – zapachem, listem⁵², zdjęciem czy jedną z ulubionych potraw. Przeszłość i przodkowie żyją w każdym skrawku opisywanej przestrzeni, raz po raz dostrzegani przez żyjących – w nich samych. To przodkom w dużej mierze poświęcone są jedne z najważniejszych polskojęzycznych książek o Górnym Śląsku: *Nagrobek ciotki Cili* Szymutki, *Lajerman* Nawareckiego i *Piąta strona świata* Kutza. Czyny, życia, doświadczenia tych, którzy byli tu wcześniej, tych, którzy wprowadzali w śląskość lub od niej odciągali, dopiero teraz zostają zwerbalizowane. Bo przecież historia nie jest pisana przez zwykłych ludzi. Ich opowieść trzeba wypowiadać od nowa, odkrywać ją i uwiecznić w słowie. Taki cel poniekąd przyświecał pisarzowi, co prawda, niezajmującym się Śląskiem, ale zapomnianymi, rodziną, która dotychczas nie miała prawa głosu – Aleksandrowi Kaczorowskiemu. W *Balladzie o kapiach*⁵³ zmagał się on z siłą i ogromem niepamięci o chłopskich przodkach pogrzebanych nie tylko przez zapomnienie, lecz również przez lekcje historii, zaciemniające i niwelujące dzieje mniejsze. Z podobną niepamięcią borykał się Szymutko – rozpoznawał w sobie dziadka, którego nigdy nie spotkał, wielbiciela cygar i kopytek⁵⁴, widział

⁵² E. T v r d á: *Dědictví...*, s. 94–95.

⁵³ A. K a c z o r o w s k i: *Ballada o kapiach*. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2012.

⁵⁴ Por.: „Najosobliwsze jednak, że w opisywanym przypadku nie smak magdalenki wywołał przeszłość, lecz przeszłość zaczęła się domagać, bym zjadł magdalenkę. Gdybyż to był pojedynczy przypadek! Inny przykład: palę papierosy, lecz od czasu do czasu lubię zapalić dobre cygaro – dopiero niedawno dowiedziałem się, iż mój dziadek Stefan, amator kopytek, palił na co dzień tanie, popularne papierosy [...]; na święta wszakże babka zawsze kupowała mu kilka (paczkę?) dobrych cygar. Czy to ja, czy to ktoś we mnie chce kopytek i dobrego cygara? Kto? – moi przodkowie? Zatem prawdą jest, że (James Joyce, *Ulysses*) »ich krew jest moją krwią, ich żądze falują we mnie«?”. S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 29–30.

swoją „nieindywidualność”, cechy rozpoznawcze przekazywane z pokolenia na pokolenie w genach⁵⁵, ale podkreślał, słowami nieistniejącego pisarza śląskiego, Dominika Otkowicza⁵⁶, że nawet mocne wspomnienia, nawet zdjęcia nie odpowiedzą na podstawowe pytania o to, co zagarnęła niepamięć:

śmierć ciotki Roży, taki baby, co dawała bombony, a jak szkyrtła, myślałby kto drzewniano szpetno kukła, co by niy pamiętoł, jak charłała... Po cimoku po pogrzebie ciotki Roży rzykołech choby gupi, dzierżyłech w łapach jej taszynlampa, jo sam godoł Pan Bóckowi, co dom mu ją nazad, jak niy byda już myśłoł o umrzykach. O rzyć roztrząść! Jo by tak chcioł pamiyętać, fto to był dło mnie ciotka Roża⁵⁷.

⁵⁵ Szymutko pisze o tym, „jak mało jesteśmy indywidualni”, przodkowie są „widoczni” m.in. w naszym wyglądzie (który jest przecież cechą różniącą nas od innych!), przyzwyczajeniach (nieraz nie uświadamiamy sobie tej „ciągłości”). Zmienność osobniczych kształtów nie zmienia „esencji” danego rodu/danej puli genów: „Na grupowym zdjęciu z wesela stryja Teofila babka Julia (matka mojego ojca) przypomina »dzisiejszą« ciotkę Otylię (siostrę ojca), która zresztą (dużo młodsza, choć już wtedy podobna) stoi za plecami matki”. Zob. *ibidem*, s. 30.

⁵⁶ Por. uwagi samego Szymutki: „Mistyfikacja, powołanie do życia pisarza, którego nigdy nie było (Dominika Otkowicza), przypisanie mu własnej wprawki literackiej, udawanie, że tłumaczę ze śląskiego na polski, kiedy było odwrotnie (przy gorzółce i śmiechu z Marią i Janem Nowakami przerabialiśmy w ich kuchni moje polskie słowa na śląszczyznę), beczelne, prowokacyjne interpretowanie fragmentu przez siebie napisanego (autor i badacz w jednym, *wash and go*), wmontowanie w tekst zdarzenia, którego opowiadaniem bawiłem Marka Pytasza w jego złych humorach – i to jak!?!: w nowej wersji ciotka w zimie zapomina włożyć buty w imię wieczności... Pokombinowałem nawet z psalmem Dawidowym nr 22/23 („Mam swoje tajemnice!”)”. S. S z y m u t k o: *Zaczyn*. „FA-art” 2005, nr 2–3. Tekst on-line: http://www.fa-art.pl/artukul.php?id_artykulu=569&szablon=autorzy_artyk_felieton [dostęp: 3.03.2014].

⁵⁷ Szymutko podaje swój „przekład”: „śmierć cioci Róży: doświadczenie przemiany dającej cukierki w obojętną, szpetną kukłę, która gdyby nie pamięć o jej przedśmiertnym rżeniu... To w noc po pogrzebie Róży modliłem się najżarliwiej, trzymając w rękach jej latarke, obiecywałem Bogu, że ją zwrócę, jeśli uwolni mnie od myślenia o zmarłych. Nie wysłuchał. Jak bardzo chciałbym pamiętać, kim była dla mnie ciocia Róża”. S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 22–23 [podkr. w tekście głównym – moje].

Chęć ocalenia „historyczności kochanej osoby”, mimo że „owej historyczności nie ma już nawet w [...] pamięci”⁵⁸, tak charakterystyczna dla wielu tekstów o Śląsku (a także o fotografii⁵⁹), może wynikać – jak chce Kaczorowski – z faktu, że dopiero od niedawna pamięć i linearna historia są nam potrzebne, podobnie nasze korzenie, porządek, genealogia. Poszukiwacze zapomnianych już niemal przodków są „prawdopodobnie pierwszymi członkami [swojej – K.P.] rodziny nauczonymi postrzegać w sposób uporządkowany, encyklopedyczny”⁶⁰.

Pewną formą zaprzeczenia, a jednocześnie przecież dokumentacją śmierci jest często pojawiająca się w polskich, czeskich i niemieckich tekstach fotografia – jako załącznik czy uzupełnienie książki (u Tvrdej w książkach *Dědictví* i *Nenápadný půvab Slezska*⁶¹, u Szymutki w *Nagrobku ciotki Cili*, u Henryka Wańka w *Katowice-blues czyli Kattowitz-Polka* i w *Finis Silesiae*, u Nawareckiego w *Lajermanie* oraz w pracy naukowej Jolanty Tambor⁶²) lub jako temat główny bądź poboczny (*Finis Silesiae* Wańka, *Nagrobek ciotki Cili* Szymutki, *Pierwsza polka* Horsta Bienka i inne). Fotografie mają tu najczęściej moc ocalającą lub są chociaż potwierdzeniem trwania, nawet minionego⁶³; rzadko są rozumiane jako „rejestr śmiertelności” czy ukazanie „kruchości życiorysów zmierzających ku zniszczeniu”⁶⁴. Mają wspomóc niedoskonałą, ułomną pamięć – podobnie jak „drukowane dzieje / stare pocztówki / mapy i plany sprzed dziesięcioleci”, ponieważ pamięć miejsca i przodków pozwala „wydłużyć korzonki / i mocniej się wczepić”⁶⁵ – jak ujął to w *Sztukowaniu pamięci* Engelking. Zdjęcia jako potwierdzenie istnienia przeszłości

⁵⁸ Ibidem, s. 23.

⁵⁹ Por. uwagi Rolanda Barthes’a o swojej matce w jego eseju o fotografii: I d e m: *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Przeł. J. T r z n a d e l. Warszawa, Wydawnictwo KR, 1995.

⁶⁰ A. K a c z o r o w s k i: *Ballada o kapciach...*, s. 16.

⁶¹ E. T v r d á: *Nenápadný půvab Slezska*. Ostrava, Littera Silesia, 2009.

⁶² J. T a m b o r: *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.

⁶³ Por. uwagi Barthes’a: „Obraz, mówi fenomenologia, jest nicością przedmiotu. Jednak w Fotografii, jak zakładam, nie chodzi tylko o nieobecność przedmiotu; to także za jednym zamachem, na równi, fakt, że ten przedmiot istniał i że znajdował się tam, gdzie go widzę”. R. B a r t h e s: *Światło obrazu...*, s. 194–195.

⁶⁴ S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 31.

⁶⁵ L. E n g e l k i n g: *Sztukowanie pamięci*. W: I d e m: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 23.

są także, jak w przypadku Agáty, wnuczki przywoływanej wcześniej Agnes z *Dědictví*, jedyną formą kontaktu z przodkami i ich światem. Agáta poznaje swoją babcię poprzez fotografie (podobnie jak Stefan młodszy Stefana starszego w *Nagrobku ciotki Cili*), ogląda jej rzeczywistość, ale nie przyjmuje jej całkowicie, chce bowiem sprzedać ten swój (dziedziczony) i obcy jednocześnie dom, żywy jedynie na oglądanych wielokrotnie zdjęciach; jednak pełne ich pudełko zabiera ze sobą⁶⁶.

Fotografia jako dowód istnienia, potwierdzenie, że to, co przedstawione, było naprawdę⁶⁷ i w tym właśnie miejscu, odgrywa ważną rolę w *Finis Silesiae* Wańka. Bohater książki, Paul Scholz, stara się uchwycić ostatnie momenty duszonego przez postęp (nazistowski, ale mógłby być każdy inny) krajobrazu⁶⁸, uwiecznia też miejsca, których nie podejrzewa jeszcze o znikanie czy zmiany, jak np. Ludendorffstraße / ul. Hanki Sawickiej / ul. Grota-Roweckiego. Robiąc zdjęcia, pomaga w odkrywaniu palimpsestowej historii tego miejsca:

Ale właśnie na tym zdjęciu widać dokładnie róg ulicy. Nieco zapuszczony mały budynek. Dokładnie ten sam, który sześćdziesiąt lat później mogłem podziwiać. Miejsce to samo i, mimo że starsze o szmat czasu, to właśnie o tyle młodsze. Latem 1999 r., oprowadzany po Görlitz przez panią Majewską, obejrzałem świeżo wyremontowaną fasadę tego domu, z restauracją na parterze⁶⁹.

Podobnie w przypadku zdjęcia cmentarza w Ujeździe, który na fotografii jest „[s]chludny, równy i apatyczny”, wydawałoby się, niezniszczalny, a kilkadziesiąt lat później, w 1992 roku – porośnięty chwastami, zapuszczony, zaśmiecony i zapomniany⁷⁰.

⁶⁶ E. T v r d á: *Dědictví*..., s. 131–133.

⁶⁷ Por.: „Fotografia niekoniecznie mówi, że coś już nie istnieje, ale na pewno mówi: to było. Takie rozróżnienie jest podstawowe. Postawiona wobec zdjęcia świadomość nie postępuje koniecznie po nostalgicznej drodze wspomnienia [...]. Ale zawsze, wobec każdego zdjęcia na świecie, istnieje pewność: istotą Fotografii jest potwierdzanie tego, co przedstawia [...]. Każda fotografia jest zaświadczeniem obecności. To zaświadczenie stanowi nowy gen wprowadzony do rodziny obrazów”. R. B a r t h e s: *Światło obrazu*..., s. 144–146.

⁶⁸ H. W a n i e k: *Finis Silesiae*..., s. 122–123.

⁶⁹ Ibidem, s. 264.

⁷⁰ Ibidem, s. 34.

Dokumentacyjna rola fotografii nie jest jedyną, na jaką zwraca uwagę Waniek. Przecież to od zdjęć, od wydanego w 1942 roku albumu *Die schlesische Landschaft* Karla Franza Klosego wzięła początek snuta przez pisarza opowieść. Realnie istniejące fotografie, dokumentujące śląskie krajobrazy, są wplecione w fikcyjną opowieść o naprawdę ginącym Śląsku⁷¹, którego jedynie fragmenty i skrawki przetrwały do dziś. Podobną do fotografa trasą podążał wielokrotnie – jak sam przyznaje – autor *Finis Silesiae*, odnajdując w oglądanych, a później wykorzystanych w książce zdjęciach elementy znajomej, ale jakże innej rzeczywistości: „był to [...] zdjęciowy zapis wielu moich wędrówek. I to, nieoczekiwanie zobaczone w postrzępionym albumie, zaskoczyło mnie innością, której istnienie mogłem sobie tylko wyobrażać”⁷².

Nie tylko fotografia jest świadectwem istnienia dawnych przestrzeni Śląska, choć, trzeba przyznać, najmniej podatnym na wpływ mijającego czasu. Ważna jest niedoskonała, upiększająca i wygładzająca wiele bolesnych wspomnień pamięć, która w zetknięciu z dotykalmym, wyzieraającym spod „nowości”, remontów i nowoczesnego sprzętu, starym światem ulega przebudzeniu, jak miało to miejsce w historiach niektórych bohaterów tomu *Dědictví*. Trudi ucieka z odwiedzanego po kilkadziesiąt lat nieobecności domu rodzinnego, gdy okazuje się, że przeszłość jednak nie jest jeszcze martwa⁷³.

Dawny świat nadal istnieje, choć w innej formie czy wymiarze, stare nazwy, języki, światy, minione domy, swojskości i utraty przebijają się przez tynk, wychodzą spod warstw łuszczącej się farby⁷⁴, są odkrywane przez pisarzy, badaczy, bo tutaj, tak samo jak w wielu innych miejscach w Środkowej Europie, zawsze coś wychodzi na jaw, wystaje spod ziemi, nie da się ukryć grobów ani przeszłości – bez względu na to, jak bardzo byłyby skrywana, wychodzi na wierzch, jak pisał o Węgrzech Peter Esterházy⁷⁵. Sporo miejsca zrywaniu kolejnych warstw historii

⁷¹ Pisarz bazuje na zdjęciach Klosego, ale nie są one jedynym materiałem, z którego korzystał. Zob. *ibidem*, s. 354.

⁷² *Ibidem*, s. 348–349.

⁷³ E. T v r d á: *Dědictví...*, s. 113.

⁷⁴ H. Waniek: *Finis Silesiae...*, s. 66–67.

⁷⁵ P. Esterházy: *Księża Hrabala*. Przeł. J. G o s z c z y ń s k a. Izabelin, Świat Literacki, 2003, s. 80.

i odszukiwaniu prawdziwych, a nieraz też domniemanych początków lub „środków” historii, jeśli z jakiegoś powodu do początku dotrzeć nie można, poświęcił Waniek w książce *Katowice-blues...*⁷⁶. Jest ona pochwałą palimpsestowego „poematu miasta”. Pisarz zrywa kolejne warstwy dziejowe, zamienia się w geologa (i w genealoga), odkrywa nieoczywistą przeszłość. I tak pod rynkiem i jego okolicami kryje się dawna wieś, pod Parkiem Kościuszki – kopalnia Beata, a pod nią las brynowski⁷⁷, pod słynnym Spodkiem – Dwór Marii... Także istniejące budynki są złożone z dziejowych „warstw”: np. gmach Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, w którym wcześniej siedzibę miał Komitet Wojewódzki PZPR, przed nim Gestapo, a jeszcze wcześniej Urzędy Niezespalone⁷⁸. Z kolei Jan Balabán wspomina o wietnamskim bistro powstającym w miejscu, gdzie była kostnica⁷⁹. Można by przytaczać wiele takich przykładów, stworzyć rodzaj fotoplastikonu, w którym pocztówki i zdjęcia dawnych fragmentów miasta pojawiałyby się naprzemiennie z fotografiami stanu obecnego⁸⁰, co w literackiej formie czyni Waniek⁸¹. Jednak zestawienie zdjęć pokazuje tylko (i aż) przeobrażenia, niewidoczna jest dla niewprawnego oka architektoniczna heteroglosja, znak po wielokulturowym, pogranicznym charakterze tego regionu. Poszukiwaniom Wańka mogłyby patronować poetyckie refleksje Engelkinga z takich wierszy, jak *Archeologia* czy *Piękne dzielnice*. Poeta też wybiera się w podróż w głąb – w bytomską krainę dzieciństwa, wędrówka w czasie i przestrzeni widoczna jest w całym tomie

⁷⁶ H. W a n i e k: *Katowice-blues czyli Kattowitzer-Polka*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2010.

⁷⁷ Ibidem, s. 21.

⁷⁸ Ibidem, s. 26–27.

⁷⁹ J. B a l a b á n: *Można że odcházíme*. Brno, Host, 2011, s. 50.

⁸⁰ Popularne od jakiegoś czasu są takie zestawienia, nazywane zwykle „Kiedyś i dziś”, por. np. <http://katowicedawniej.wordpress.com/> czy <http://www.giszowiec.info/pl/?co=dawniej-dzis> [dostęp: 20.02.2014].

⁸¹ Por. „Dzisiaj, choć fotoplastikony wyszły z publicznego użytku, trochę podobnie patrzą na same Katowice. Zresztą ten sam lub podobny skutek można osiągnąć, oglądając wcale imponujący zbiór starych widokówek i kart pocztowych, przedstawiających fragmenty miasta na przestrzeni minionego czasu. Sporo ich znajduje się w zbiorach Muzeum Historii Katowic. Zamiar, jaki mi przyświeca, gdy piszę te słowa, coś ma chyba wspólnego z ideą fotoplastikonu, tyle że zamiast fotosów mogą najwyżej przedstawić ich słowne opisy”. H. W a n i e k: *Katowice-blues...*, s. 19.

Muzeum dzieciństwa, ale w dwóch przywołanych wierszach najmocniej przejawiają się jej „metody” – wchodzenie w odmęty pamięci, w słabo znane miejsca, zdzieranie warstw tak długo, aż dotrze się do początku:

[...]

Wreszcie natrafia się na jakieś nic,
może trochę wilgoci,
która tak dobrze będzie się prezentować
w gablotce
z podpisem eksponatu:
„Αρχή”⁸².

Analogicznie do zestawień zdjęć (czy to rzeczywistych czy literackich obrazów) pojawiają się zestawienia toponimów. Uderza wielość, wręcz ogrom nazw miejscowych w literaturze o Śląsku⁸³. Nie chodzi tu tylko o formy reportażowe, jak *Czarny ogród* Małgorzaty Szejnert, gdzie wybrany gatunek wymaga takiego „zakotwiczenia” w rzeczywistości pozatekstowej, ale o utwory (auto)biograficzne i fikcyjne, zarysowujące przeżycie i doświadczenie Górnego Śląska. Zapisywanie miejsc, odkrywanie ich wcześniejszych nazw, zbieranie ich, szukanie minionych, nieraz zapomnianych już znaczeń, dociekania etymologiczne – są ważnym składnikiem badanych tekstów, pojawiają się zresztą prawie we wszystkich⁸⁴: Giszowiec, Bogucice, Brynów, Park Kościuszki, Katowice⁸⁵, Gliwice⁸⁶,

⁸² L. Engelking: *Archeologia*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 50.

⁸³ Bogusław Żyłko we wstępie do *Miasta i mitu* Władimira Toporowa podkreśla wyjątkowość nazw własnych, w tym toponimów: „mają odrębny status wśród rzeczowników. W odróżnieniu od rzeczowników pospolitych nie są one wyrażeniami do końca konwencjonalnymi, ponieważ w ich semantyce zawierają się znaczenia odnoszące się zarówno do mitu założycielskiego, okoliczności zakładania miasta, jak i jego przeznaczenia, przyszłości projektowanej przez nazwę. Z tego punktu widzenia nazwa jest jak gdyby »zwiniętą« fabułą, dotyczącą początków miasta i jego przyszłych losów”. B. Żyłko: *Wstęp tłumacza*. W: W. Toporow: *Miasto i mit*. Przeł. B. Żyłko. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 2000, s. 13.

⁸⁴ Pewnym wyjątkiem są niektóre wiersze, jednak i w nich, choć nie zawierają konkretnych nazw, przestrzeń jest dokładnie określona – mogą to być stare dzielnice śląskich miast (u Macieja Meleckiego; wiersz przywołuję w dalszej części książki), blokowiska (u Krzysztofa Siwczyka, zwłaszcza w *Dzikich dzieciach*) czy familoki (u Dawida Kotei).

⁸⁵ H. Waniek: *Katowice-blues...*

⁸⁶ J. Kornhauser: *Dom, sen i gry dziecięce...*

Chorzów⁸⁷, Bieruń, Bojszowy, Jajosty, Ściernie⁸⁸, Mysłowice, Ćmok⁸⁹, Rożdżeń, Wilhelmina, Nikiszowiec⁹⁰, Ostrawa⁹¹, Opawa, Darkovice, Bolatice, Třebom, Hlučín, Kravaře⁹²... Także Glatz, Waldenburg, Mittelsteine, Niederrathen, Oberrathen, Albendorf, Wünschelburg, dzisiaj „Kłodzko, Wałbrzych, Ścinkawka Średnia, Ratno Dolne i Ratno Górne, Wambierzyce, Radków”⁹³.

Nagromadzenie fotografii miejsc oraz nazw dawnych i obecnych, podobnie jak w broniącej „swojskości” przemowie księdza w *Pierwszej polce* Bienka⁹⁴, jest nie tylko „usytuowaniem [literackiej przestrzeni pogranicza – K.P.] w ramach realnie istniejącej topografii”⁹⁵, ale także wynikiem niezmiennie odczuwanej potrzeby lokowania siebie, potwierdzania swojej tożsamości kulturowej w ciągłym zmaganiu z chaosem zastanej rzeczywistości:

Pochłania nas umiejscawianie: siebie, innych, zdarzeń, rzeczy.
To nie tylko ważny imperatyw psychologiczny, ale nade wszystko istotny kulturowo, gdyż wtedy staje się widowiskowy, potwier-

⁸⁷ W. K u c z o k: *Gnój*...

⁸⁸ A. N a w a r e c k i: *Lajerman*...

⁸⁹ S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili*... Szumutko używa formy Cimok, choć oficjalna nazwa tej dzielnicy Mysłowic brzmi Ćmok.

⁹⁰ K. K u t z: *Piąta strona świata*...

⁹¹ Między innymi w opowiadaniach Jana Balabána czy w powieści Oty Filipa (I d e m: *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka ze Śląskiej Ostrawy*. Przeł. J. S t a c h o w s k i. Warszawa, Świat Książki, 2005).

⁹² W opowiadaniach Evy Tvrdej.

⁹³ H. W a n i e k: *Finis Silesiae*..., s. 66–67.

⁹⁴ Por.: „Wyśmiewacie się [...] z kilku nazw miejscowości i miast, gdyż z trudem przechodzą przez wasze twarde gardła. Ale, moi panowie, pomyślcie, to jest kraina historycznie wyrosła między Germanami a Słowianami, Niemcami i Polakami, i każda z tych nazw o tym świadczy... [...] posłuchajcie tej muzyki słów: byłem w Budkowicach, Jellowej, Knurowie, w Siemianowicach, w Małej Panwi, w Gogolinie, Zabrze, Miechowicach i Groszowicach, [...], Zdieszowicach i Krapkowicach, w Bobrku, w Popowie, w Kuliszu, w Byczynie, w Bielicach... [...] Skrzydłowice i Karchowice, Rudzieniec i Blachownia, Turawa i Zabrze, tak, dawny Hindenburg, co za piękny, miękki, aksamitny dźwięk... [...] mógłbym wam wyliczać nazwy jeszcze przez pół godziny, żadna z tych nazw nie jest przypadkowa, każda ma własną długą historię”. H. B i e n e k: *Pierwsza polka*. Przeł. M. P r z y b y ł o w s k a. Warszawa, Czytelnik, 1983, s. 234–237.

⁹⁵ M. Dąbrowska-Partyka: *Literatura pogranicza*..., s. 52.

dzony społecznie, ujęty w hierarchie wartości, obrośnięty standardami zachowań i myśli. Umieścić znaczy osaczyć, pochwycić i zakorzenić. To ulec pokusie wiedzy, która jest zbawienna dla utrzymania porządku myśli. Ten stały trop myślenia każe nam wyznaczyć punkty, względnie całości, które mogą stanowić układ odniesienia, zbawienny kontekst. Pozwala wypracować zasadnicze mechanizmy radzenia sobie z nadmiarem doświadczeń, z jakimś chaosem zdarzeń. Utrwała, utrzymuje, kultuwuje, stanowi o czytelności *locum*, odgraniczeniu, precyzji dookreślenia, pielęgnowaniu specyfiki miejsca⁹⁶.

Wielość toponimów jest także walką z zacieraniem pamięci i z zapomnieniem. Stąd częste historie zmian nazw miast i ich wewnętrznych tkanek. Weźmy taki Wünschelburg, stację docelową jednej z podróży Paula Scholza i Brigitte Kopietz, bohaterów *Finis Silesiae*. Tuż po drugiej wojnie światowej został on przemianowany na Hradek (to przecież iście czeska nazwa!), parę miesięcy później na Gródek Śląski, a w kolejnym roku na Radków⁹⁷. Podobnie będzie, gdy sięgniemy do nazw mniejszych – np. do opisywanej przez Netza piotrowickiej, potem katowickiej ulicy; w ciągu ostatniego wieku zmieniała ona nazwę dziewięć razy. Przed wojną była to Landstraße⁹⁸, w czasie międzywojnia znajdowała się po polskiej stronie granicy i nazywała się wtedy „kolejno: Mikołowska, Katowicka, Pocztowa, B. Pierackiego”, podczas drugiej wojny światowej przemianowano ją na Adolf-Hitler-Straße, po wojnie nazwano ją ku chwale Armii Czerwonej, po wchłonięciu Piotrowic przez Katowice – na cześć Obrońców Stalinogrodu, „a dzisiaj jest to ulica gen. Zygmunta Waltera Jankego”⁹⁹. Podobne historie innych katowickich ulic przytacza Waniek w książce *Katowice-blues...* Nieustanne powtarzanie nazw, przypominanie starych jest też ciągłym, mozolnym

⁹⁶ A. Kunc: *Zlokalizować tożsamość*. W: *Dylematy wielokulturowości*. Red. W. Kalağa. Kraków, Universitas, 2004, s. 79.

⁹⁷ H. Waniek: *Finis Silesiae...*, s. 66–67.

⁹⁸ O tym fakcie sam Netz nie wspomina, informację czerpię z innej publikacji: S. Gierlotka: *Piotrowice Śląskie. Monografia dzielnicy miasta Katowice*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2002, s. 100.

⁹⁹ F. Netz: *Dysharmonia caelestis...*, s. 17.

sprzeciwem wobec „ogłupienia” tych miejsc, zabierania im ich charakteru¹⁰⁰, to rodzaj toponimicznych fotografii.

W *Dědictví, Nenápadným pŕvabu Slezska, Lajermanie, Nagrobku ciotki Cili, Piątej stronie świata*, w „wiślańskich” tekstach Jerzego Pilcha wiele jest wspomnień, jednostkowo postrzeganej historii – zarówno rodzinnej, jak i tej pisanej wielką literą, podręcznikowej. Każda z tych narracji nieco się różni, inaczej rozkładają się akcenty – to na częstych zmianach granic, to na konieczności wyboru narodowości, języka, wewnętrznych podziałach rodzin, osobistych tragediach i szczęściu mimo wszystko... Próbę uchwycenia skomplikowanej historycznej, politycznej, kulturowej i językowej sytuacji pogranicza podejmowało wielu pisarzy. W kontekście górnośląskim, a dokładniej: cieszyńskim, warto przyrzeć się dwóm związanym ze sobą tekstom oraz ich inspiracji. Są to wiersze *Divertimento cieszyńskie* Renaty Putzlacher i *Cieszyńska (Těšínska)* Jaromíra Nohavicy. Utwór polski powstał jako rodzaj glossy do *Divertimenta litewskiego* Josifa Brodskiego (zwłaszcza jego drugiej części zatytułowanej *Liejyklos*), czeski – jako glossa do utworu polskiego.

Brodski w drugiej części swojego *Divertimenta*¹⁰¹ opisuje jedną z wileńskich ulic, jednak nie jest to proste spojrzenie na dane miejsce, lecz snucie opowieści wychodzącej z konkretnej, małej przestrzeni, zaczynającej się od rzeczy codziennych („znad wietrzącej się pierzyny / gapić się w okno, / widzieć sady”), rozwijającej się poprzez konotowane znaczenia charakterystycznych elementów tkanki miejskiej – kościoła św. Katarzyny („krzyże dwugłowej Katarzyny”) czy getta („w zaułkach getta żółtych, wąskich / popychać wózek z rupieciami”), a mającej kulminację w wydarzeniach z planu Historii, czyli w pierwszej wojnie światowej i walce za nie zawsze własne przekonania („na Pierwszą iść Światową, / i gdzieś w Galicji paść – za Wiarę, / Cara, Ojczyznę”) oraz w emigracji, która z kolei była jedynym wyjściem dla Żydów stanowiących dużą grupę mieszkańców tego miasta, ale za cenę wyrzeczenia się siebie („z pej-sów / wyhodowawszy bokobrody, / w Nowy Świat ruszyć”).

¹⁰⁰ Por. M. Kundera: *Księga śmiechu i zapomnienia*. Przeł. P. Godlewski, A. Jagodziński, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1993, s. 162.

¹⁰¹ Wszystkie cytaty z tego wiersza przytaczam za wydaniem: J. Brodski: *Divertimento litewskie*. W: I dem: *Tym tylko byłem*. Przeł. S. Barańczak. Kraków, Znak, 2006.

W podobny sposób o Cieszynie pisze Putzlacher, wychodząc od jednostkowych dziejów do Historii (pierwszej wojny światowej i podziału Śląska Cieszyńskiego), jednak inna przestrzeń wymaga nieco innego podejścia; bo choć w obu utworach zwraca się uwagę na wielokulturowość poetycko opisywanego miasta (Polacy, Litwini, Żydzi w Wilnie; Polacy, Czesi, Żydzi, Austriacy w Cieszynie), to w *Divertimencie cieszyńskim* kładzie się nacisk na typowe dla śląskiego pogranicza doświadczenia, jak śmierć w kopalni („w czas katastrofy budowlanej, / gdy stary Szczyrba, Hiob na raty, / stracił swych synów w piekle alej”) czy zmiana granic (widoczna w codzienności: zamiast guldenami płaci się koronami), związana z konfliktami i przemocą.

Putzlacher zarysowuje też, bardzo szkicową, ale jasną dla czytelnika choć trochę orientującego się w topografii i historii podwójnego miasta, mentalną mapę Cieszyna. Są tu więc pola, na których przebiegały „Kajzermanerwy” w 1906 roku nadzorowane przez Franciszka Józefa, jest Olza, Kościół Jezusowy (znajdujący się przy Wyższej Bramie), Demeloch (przejście podziemne przy dworcu w Czeskim Cieszynie) i Sachsenberg (powstała na przełomie XVIII i XIX wieku przemysłowa część miasta), są różne narodowości i języki. Opowiedziany poprzez miejsca i zwykłych ludzi (do tego grona można zaliczyć także podmiot wiersza) urywek historii Cieszyna staje się tutaj kwintesencją XX stulecia – czasu przemocy, szybkich i niezrozumiałych zmian, szlabanów dzielących „miasto – naczynie połączone”, w którym można tylko:

[...]

Hodować dzieci i bydlęta,
klecić zaścianek ramię w ramię
naiwnie śniąc, że Panna Święta
za rzeką w Wyższej świeci Bramie.

By wchodząc w lata Chrystusowe
doczekać roku dwudziestego...
Roku szlabanów. Stracić głowę
i nie rozumieć już niczego¹⁰².

¹⁰² R. Putzlacher: *Divertimento cieszyńskie*. W: E a d e m: *Ziemia albo-albo*. Czeski Cieszyn, Olza, 1993. Cyt. za stroną internetową autorki: <http://putzlacher.net/poezja.htm> [dostęp: 10.01.2014].

Inną wizję historii tego miasta, wizję alternatywną, utopijną, przedstawia Nohavica w swoim wierszu-piosence. I choć utwór ten jest inspirowany dwoma przywołanymi wcześniej, znacząco się od nich różni i ciekawie rozwija koncepcję „pięknego dwudziestego stulecia”. Uderza w nim przede wszystkim stosowanie trybu przypuszczającego: „Gdybym się urodził przed stu laty / w tym mieście”¹⁰³, który – zestawiony z trybem oznajmującym, z wielością równoważników zdań w utworach Brodskiego i Putzlacher – okazuje się kluczowy dla *Cieszyńskiej*. Alternatywna wizja XX wieku jest kusząca, niemal idylliczna: oto miasto nieprzedzielone granicą, w którym ludzie porozumiewają się trzema językami (czeskim, polskim i niemieckim), w którym żyje kilka narodowości i wyznawców różnych religii (Nohavica akcent kładzie na obecność Żydów), a traktowany dziś jako symbol jedności miasta tramwaj¹⁰⁴ wciąż kursuje. Opisany w utworze Cieszyn, którego nie ma, jest jedną z niewielu współczesnych prób wymyślenia śląskiej utopii, chociaż jest to utopia, co trzeba zaznaczyć – ironiczna.

3.3. Graniczyć

Dom śląski to dom na pograniczu, wielość kultur, języków, tradycji, narodowości i wyznań tworzy tutaj typową również dla innych pogranicznych rejonów mieszankę. Najbardziej chyba widoczne i słyszalne¹⁰⁵, często też pojawiające się w tekstach jest pomieszanie języków, heteroglosja, która sprawia, że pograniczne, a także to dosłownie przedzielone granicą miasto, jak Cieszyn/Czeski Cieszyn, jest „niejedno-

¹⁰³ „Kdybych se narodil před sto lety / v tomhle městě”. Cyt. za stroną internetową autora: <http://www.nohavica.cz/cz/tvorba/texty/tesinska.htm> [dostęp: 10.01.2014].

¹⁰⁴ Linia tramwajowa istniała zaledwie dziesięć lat (1911–1921), rok po podziale Cieszyna zlikwidowano ją ze względu na utrudniające płynność ruchu kontrolne graniczne. Zob. *Tramwaje w Cieszynie 1911–1921*. Tekst on-line: <http://tramwaje.muzeumcieszyn.pl/index.php?l=pl&a=historiapl> [dostęp: 20.02.2014].

¹⁰⁵ Do wsłuchania się w pograniczną i wielojęzyczną mowę Katowic namawia m.in. Henryk Waniek. I d e m: *Katowice-blues...*, s. 28.

znaczne / dziwne schizofreniczne w każdym calu i na każdej piędzi”, jego mieszkańcy żyją nawet nie w rozdzieleniu, co byłoby pewnie do zniesienia, ale w „rozstrojeniu”: „inaczej się modlą rozmawiają w innym / języku a jeszcze w innym proszą o chleb”¹⁰⁶. Gdyby jednak oprócz gwary zaolziańskiej, języka polskiego i czeskiego, obecnych dzisiaj na tym pograniczu, dodać jeszcze panujący tam przez długi czas niemiecki czy obecne jeszcze niedawno: jidysz i słowacki, sytuacja stanie się absurdalna, choć najzupełniej prawdopodobna¹⁰⁷.

Występuje tu nawet nie tyle wielojęzyczność, co pomieszanie języków – bo nie każdy język jest opanowany dobrze, słysząc jednak wzajemne oddziaływania, zapożyczenia leksykalne, wpływ melodyki, wytworzenie specyficznego, miejscowego „wołapiku”¹⁰⁸. Nie ma tu znaczenia, o której części Górnego Śląska mowa i w jakim momencie dziejowym – czy będzie to wymieszany z niemczyzną język morawski, etnolekt (język?) śląski, w którym mieszają się słowa staropolskie, nowopolskie, niemieckie i czeskie, ostrawska „krótka”, pełna zapożyczeń czeszczyzna czy niemiecki dialekt górnośląski z głębokimi śladami słowiańskiego sąsiedztwa. Pomieszanie języków jest niezmienną cechą tu-tejszej kultury. O podobnym zjawisku na innym, odległym pograniczu pisał kiedyś Gregor von Rezzori, trafnie ujmując cechy takiego – trzeba podkreślić – wyłącznie mówionego języka; mieszkańcy międzywojennej Bukowiny (a byli to Polacy, Węgrzy, Rosjanie, Ukraińcy, Rumuni, Ormianie, Żydzi i Niemcy) mówili:

¹⁰⁶ R. Putzlacher: *Czeski Cieszyń – Europa Środkowa*. W: Eadem: *Małgorzata poszukuje Mistrza / Markétka hledá Mistra*. Czeski Cieszyń, Rada Polaků v ČR, 1996. Cyt. za: <http://putzlacher.net/poezja.htm> [dostęp: 10.01.2014]. Por. J. Zogata: *Oves na střechách...*, s. 115–116, 121.

¹⁰⁷ Interesującym „głosem” w dyskusji o wielojęzyczności Cieszyńska/Czeskiego Cieszyńska jest dom po czeskiej stronie granicy, przy ulicy Długiej, na którego ogrodzeniu umieszczono tabliczki z nazwą ulicy w czterech językach: czeskim, polskim, słowackim i niemieckim (Dlouhá, Długa, Dlhá, Lange Straße). Nie udało mi się dotrzeć do właściciela budynku, sam zabieg (będący oznaką sprzeciwu wobec konieczności umieszczania dwujęzycznych nazw na Zaolziu, a może poparcia dla takich działań?) wydaje się jednak ciekawy.

¹⁰⁸ Por. K. Felczko: *Od wielojęzyczności do wspólnej tożsamości*. W: *Język a tożsamość na pograniczu kultur*. Red. A. Engelking, E. Smułkowa. Białystok, Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, 2000, s. 142–151.

chrapliwym, twardym, nieprzyjemnie wulgarnym dialektem, który zabarwiał każdy język, jakim się w Czernopolu posługiwano i który znajdował swe brzmieniowe, jeśli wolno się tak wyrazić, usprawiedliwienie dopiero w świadomie wulgarnym efekcie, jaki nadawał dowcipom i pieprznym kawałom¹⁰⁹.

Wspaniale widać tę wielojęzyczność w *Piątej stronie świata* Kutza, gdzie przeplatają się różne plany czasowe i przestrzenne oraz języki – w mowę polską wpleciona jest śląska, w śląską polską, pojawiają się też słowa niemieckie. Co ciekawe, książka ta wydana została z zamysłem dotarcia do czytelników spoza regionu, umieszczono w niej więc na marginesach tłumaczenia niezrozumiałych dla polskiego odbiorcy wyrazów. Wyjaśnienia słów i lokalnej specyfiki można znaleźć też m.in. w *Czarnym ogrodzie* Szejnert. Ten gest wyjścia poza ramy regionu, ku obecnemu centrum kulturowemu, jest ważny – to nie tylko pokazanie, że się jest, to otwarcie się na obcego, który jednocześnie pociąga (nie chodzi wyłącznie o chęć opowiedzenia o sobie, o swoim regionie czy nawet wpisanie się w szersze tendencje w literaturze, lecz również o czysto pragmatyczne podejście – rozszerzenie rynku zbytu) i niepokoi (opuszczenie strefy komfortu zawsze wiąże się z ryzykiem odrzucenia, ośmieszenia, zranienia).

Język pogranicza, język Górnego Śląska jest synkretyczną mową *profanum* – słowną przestrzenią „godek, witzów, szpasów”¹¹⁰. Ciągłe gadanie „o byle czym”¹¹¹, niezliczona ilość *berów*, *bojek* i *bojtek*¹¹², anegdot i dowcipów (można, a nawet trzeba przywołać tu Masztalskiego!¹¹³),

¹⁰⁹ G. von Rezzori: *Gronostaj z Czernopola*. Przeł. E. Bielicka. Warszawa, Czytelnik, 2003, s. 37.

¹¹⁰ A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 20.

¹¹¹ S. Szymbutko: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 34–35.

¹¹² *Bojtki* – ludowe piosenki, często pojawiają się w śląskiej trylogii Jindřicha Zogaty.

¹¹³ Kabaret Masztalskich został założony w 1985 roku przez Jerzego Ciurloka i Andrzeja Trzaskę i początkowo związany był z katowicką rozgłośnią Polskiego Radia. Postać Masztalskiego pojawiała się w śląskich anegdotach na pewno już w latach 70. Nie wiadomo jednak, skąd się wzięła. Michał Smolorz domniemywa, że Masztalskiego wymyślił Stanisław Ligoń (zob. M. Smolorz: *Śląsk wymyślony*. Katowice, Antena Górnośląska, 2012, s. 175). Kabaret działa nadal, można też przeczytać znane dowcipy w różnych wydaniach Klubu Masztalskiego w opracowaniu Aleksandra Trzaski (np. *Klub Masztalskiego: 1000 dowcipów*. Oprac. A. Trzaska. Katowice, Krajowa Agencja Wydawnicza, 1988; *Klub Masztalskiego: drugi tysiąc dowcipów*. Oprac. A. Trzaska. Katowice, Krajowa Agencja

jest – być może – jednym ze środkowoeuropejskich sposobów radzenia sobie z nieprzychylnym losem i historią. Górny Śląsk, będąc jednym z wielu pomniejszych pogranicznych regionów tworzących Europę Środkową, jest także – jak ona – dziedziną absurdu. Joseph Kroutvor, pisząc o Europie Centralnej, zauważa, że typowa dla niej i jej kultury jest melancholijna groteska, widoczna np. u Nerudy, Kafki czy Schulza (można by dopisać do tej krótkiej listy wielu twórców śląskich), ponadto charakterystyczna jest absurdalna codzienność przedmieść, peryferii, miejsc już dawno zapomnianych przez wszystkich oprócz ich mieszkańców – do czasu, gdy są miażdżone przez Historię. Te anegdoty, gorzkie dowcipy, historie przesiąknięte absurdem i groteską reprezentują zapisane, uwiecznione w tutejszej literaturze „humanizm małego człowieka, śmieszną prawdę, humanizm Europy Środkowej”¹¹⁴.

Teksty górnośląskie czy o Górnym Śląsku to często opowieści o małych ludziach żyjących w oparach absurdu – bo jak inaczej nazwać historię Hedy z tomu *Dědictví*, która, nie wiedząc o tym, że jej mąż żyje gdzieś w sowieckim łagrze, ponownie bierze ślub, ma nowy dom, rodzinę, zapomina o pierwszym małżonku, by na starość dowiedzieć się, że przez wiele lat „żyła w grzechu”, a jej mąż umarł dopiero w latach 70.¹¹⁵; jak określić ciągle zmiany nazw i nazwisk (wymuszane bądź nie)¹¹⁶, konieczność podporządkowania się kolejnej władzy, mającej coraz to nowe żądania, nadawanie takiego imienia córce, by nie zrobić jej krzywdy (czyli nie nazwać „Erną, Eriką, Waltraudą czy Walburgą”¹¹⁷)

Wydawnicza, 1990; kolejne tomy wychodzą do dziś). Zob. <http://www.masztalscy.pl/> [dostęp: 30.07.2015].

¹¹⁴ J. Kroutvor: *Europa Środkowa: anegdota i historia*. Przeł. J. Stachowski. W: Hrabal, Kundera, Havel... *Antologia czeskiego esaju*. Oprac. J. Bałuch. Kraków, Universitas, 2001, s. 232.

¹¹⁵ E. Tvrdá: *Dědictví...*, s. 91–95.

¹¹⁶ W *Piątej stronie świata* Kutza bracia babki narratora zgermanizowali się „do szpiku kości”, byli oficerami u marszałka Ludendorffa, „a ponieważ nazywali się z domu Kłak, wytarli jedną niewinną kresczkę znad »ł«, przed »k« dorzucili »c« i wyszło im nazwisko *echt deutsch* – Klack”. K. Kutza: *Piąta strona świata...*, s. 69. U Bienka słowiańskie Kszonczek przechodziło w Kschonsek, a żeby było bardziej niemieckie – nawet w Konz. H. Bienek: *Pierwsza polka...*, s. 279–280. Jedną z bohaterek *Czarnego ogrodu*, Dorothea Badura, stała się po wojnie Dorotą, zaś jej ojciec Albert – Wojciechem. M. Szejnert: *Czarny ogród*. Kraków, Znak, 2007, s. 292.

¹¹⁷ A.J. Ostroch: *Warkocz pokoleń...*, s. 303.

i nie popaść w niełaskę aktualnego władarza, jak czynią rodzice Anieli Jadwigi/Angeli Hedwigi w *Warkoczu pokoleń Ostroch*¹¹⁸? Pilch w jednym z wywiadów mówi o typowej tutaj i absurdalnej właśnie (nie darmo przywołuje Mrożka!) historii swojej babki, która to przez

blisko 92 lata nie wychodziła praktycznie z domu. Najdalej była u nas w Krakowie, raz była w Bielsku. [...] Jednak w porównaniu z nią, to wszyscy jesteśmy w głębokiej prowincjonalnej nieruchomości części świata. Była obywatelką CK Austrii, 1906 czy 1907 rocznik, następnie Polska międzywojenna, w tym czasie dwukrotnie zajmowali to Czesi, granica raz biegła na moście, czyli 50 metrów od chałupy, drugi raz może 100 metrów. Dom mojego pradziadka, Czyża, stał w sensie ścisłym, jak u Mrożka, na granicy. No może nie tak, że ta granica szła przez środek sieni, ale jak ja to obrazowo za młodu nazwałem, chłop wychodził rano przed chałupę, zaczynał szczuć w Polsce, a kończył w Czechach. Mieliśmy już cztery rzeczywistości, cztery podróże, okupacja niemiecka to piąta, Polska komunistyczna to szósta. Babka dożyła stanu wojennego, który uważała za osobną epokę, za wojnę po prostu. Umarła w 1993 roku, więc zaznała jeszcze czterech lat niepodległości. Czyli kobieta bez wychodzenia z kuchni mieszkała w ośmiu krajach niemalże, a na pewno w ośmiu systemach¹¹⁹.

Absurdy życia na śląskim pograniczu są zwielokrotnione – jego mieszkaniem jest „typowym” człowiekiem pogranicza czy, poprzestając na literaturze, „typowym” bohaterem literatury pogranicza, czyli człowiekiem żyjącym w poczuciu zatarcia granicy; jest również przedmiotem sprzężenia zwrotnego jednoznaczności stereotypu i nieokreśloności znanej mu przestrzeni kulturowej¹²⁰, zagrożonym ze strony centrum lub, jak czasem bywa, sąsiadów. Bohater literatury śląskiego pogranicza narażony na niebezpieczeństwo jest także w pracy (jeśli mówimy o tekstach dotyczących przemysłowej części regionu), o czym piszą m.in.:

¹¹⁸ Ibidem.

¹¹⁹ J. Pilch: *Mój mecz się kończy*. Rozmowę przeprowadziły I. Gierblińska, K. Olczak. „Dwutygodnik.com” 2013, nr 106. Tekst on-line: <http://www.dwutygodnik.com/artikul/4481-moj-mecz-sie-konczy.html> [dostęp: 20.02.2014].

¹²⁰ Por. M. Dąbrowska-Partyka: *Literatura pogranicza...*, s. 58–59.

Balabán („prawdziwą wiarą robotniczych żon był niepokój i strach, że jej chłopca wyniosą z kopalni martwego”¹²¹), Szymutko wspominający zmarłego w kopalni dziadka¹²² i Kutz, którego obaj dziadkowie dokonali żywota pod ziemią¹²³.

Tutejsza mowa i zapisane, wypowiedziane w niej nazwy miejsc, ludzi czy rzeczy – „elementów” swojskości – są niezwykle ważne. Tworzą dom w języku, którego nie ma¹²⁴ – bo śląski to polski/niemiecki, a morawski czy ostrawski to czeski. Tutejsze nazwy są świadectwami (współ)życia różnych narodów, znakami historii – zwykle dziejów poprzedniego centrum, stąd ta zaciekle pieczołowitość kolejnej władzy, ta mocna, wyrażona w różny sposób chęć wymazania poprzedników, nieudana, bo zapisana we wspomnieniach i tekstach. Zmiana nazw czy języka w ogóle miała być narzędziem do przerabiania historii, dopasowywania jej do aktualnej wizji centrum. Dobrym przykładem są tutaj Katowice/Kattowitz/Stalinogród. Przemianowanie miasta na gród Stalina miało nie tylko czcić wodza, ale też zasłonić to, co było wcześniej. Gdyby jednak przyjąć, za dywagacjami Wańka, pochodzenie nazwy miasta od słowa „kat”, to – jak zaznacza pisarz – zabieg ten należy uważać za co najmniej dwuznaczny¹²⁵. Przeprowadzone w okresie międzywojennym i tuż po drugiej wojnie światowej zmiany niemieckich nazw na polskie czy czeskie mogły być uznane za „ludobójstwo kulturowe i onomastyczne”¹²⁶, ale podobnie można by określić wcześniejsze przemianowywania polskich/czeskich nazw na niemieckie. I tak dalej, w głąb dziejów... Zmiany tablic, map, historii¹²⁷, nazw, imion i nazwisk, a terytorium pozostaje to samo.

¹²¹ Oryg.: „pravým vyznáním dělnických žen byla úzkost a strach z neštěstí, že ji chlapa z dolu vynesou mrtvého”. J. B a l a b á n: *Úzkost o duši* [b.r.]. Tekst on-line: <http://www.ostrava2015.cz/web/structure/jan-balaban-spisovatel-79.html> [dostęp: 12.12.2013].

¹²² S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 31.

¹²³ K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 57.

¹²⁴ Por. Z. K a d ł u b e k: *Listy z Rymu*. Kotórz Mały, Silesia Progress, 2012, s. 37.

¹²⁵ H. W a n i e k: *Katowice-blues...*, s. 12.

¹²⁶ Z. K a d ł u b e k: *W poszukiwaniu śląskiego szmaragdu*. W: A. K u n c e, Z. K a d ł u b e k: *Myśleć Śląsk...*, s. 224.

¹²⁷ Por. M.S. S z c z e p a ń s k i, M. L i p o k - B i e r w i a c z o n e k, T. N a w r o c k i: *Górny Śląsk jako region pogranicza – atuty i obciążenia*. W: *Górny Śląsk – na moście Europy*. Red. M.S. S z c z e p a ń s k i. Katowice, OBSK TZK, 1994, s. 83–100.

Dokonywana przez aktualnie sprawujące władzę centrum wiwisekcja pogranicznego języka nie kończy się na zmianach imion i nazw. Celem centrum jest zrobienie z pogranicza narodowego i kulturowego przedmura, musi być więc ono jednoznaczne i czyste, a miejscowa mowa taka nie była. Trzeba było ją wypłenić, a w najlepszym wypadku ośmieszyć, zepchnąć na margines. Język poprzedniej władzy zastępowano nowym, jak w szkole, do której chodził Łojzek Lapaczek¹²⁸, także w placówkach wspominanych przez bohaterki *Dědictví*¹²⁹ czy *Warkocz pokoleń*¹³⁰:

Szkoła w Leszczynach była wciąż ta sama co w czasach dzieciństwa Rozalii. Dzieci, jak wówczas, wędrowały do niej z tabliczką i rysikiem pod pachą, ale teraz mówiło się w niej wyłącznie po niemiecku¹³¹.

Szkoła, a w niej nauczyciel mówiący po czesku. Nie rozumiała go, tylko oglądała obrazki, które im pokazywał, a kiedy były rachunki, liczyła¹³².

Zniknęli dobrze znani nauczyciele [...]. Znikł też, przede wszystkim, język polski, tak że mały człowiek, który już nauczył się radzić sobie z nauką, poczuł się niemalże analfabetą. Trzeba było od podstaw uczyć się języka niemieckiego, co siłą rzeczy opóźniało naukę innych przedmiotów, wykładanych również w tym języku¹³³.

Chociaż miejscowy język był wystarczająco dobrym narzędziem komunikowania się dla wielu mieszkańców śląskich miejscowości¹³⁴, zakazano jego używania¹³⁵ lub deprecjonowano go – jako mowę nieczystą, skundloną. Podobnie nieczyści i podejrzani byli użytkownicy takiego języka, mieszkańcy pogranicza. Do tego stopnia, że gdy posłu-

¹²⁸ O. Filip: *Wniebowstąpienie Łojzka Lapaczka...*, s. 27.

¹²⁹ E. T v r d á: *Dědictví...*, s. 92, 97; por. E a d e m: *Nenápadný půvab Slezska...*, s. 31.

¹³⁰ A.J. Ostroch: *Warkocz pokoleń...*, s. 43–44.

¹³¹ Ibidem, s. 43.

¹³² Oryg.: „Škola a v ní učitel mluvící česky. Nerozuměla mu, jen hleděla na obrázky, které jim ukazoval, a když byly počty, počítala”. E. T v r d á: *Dědictví...*, s. 92.

¹³³ A.J. Ostroch: *Warkocz pokoleń...*, s. 305.

¹³⁴ Por. E. T v r d á: *Dědictví...*, s. 91–100; K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 214.

¹³⁵ K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 68.

giwali się oni mową centrum perfekcyjnie, bez najmniejszych lokalnych naleciałości, budzili niechęć – jako „podszywający się”, „nieprawdziwi”, „niegodni”¹³⁶ – lub w najlepszym razie pełne poczucia wyższości zdumienie. Zdumienie właśnie, pomieszane z niedowierzaniem, budziła w nierozumiejących tutejszej specyfiki rozmówcach matka narratora *Lajermana*, bo choć była Ślązaczką z krwi i kości, *godającom* po śląsku podczas rodzinnych spotkań, na co dzień posługiwała się piękną polszczyzną, znała także doskonale literacki język niemiecki, co „zarówno w Polsce, jak i w krajach niemieckich bywa [...] komentowane dwuznacznym w istocie komplementem: »Nigdy bym nie pomyślał, że pani jest Ślązaczką«”¹³⁷.

Miejscowy język zwykle był uznawany za niegodny, spychano go na margines – czy to w urzędach¹³⁸, czy we wspomnianej już szkole¹³⁹. Stał się – w ramach ochrony domowości, swojskości, siebie – zamknięty¹⁴⁰, a wejście nie-Ślązaków w krąg jego użytkowników było sygnałem przyjęcia do wspólnoty, przekroczenia progu śląskiego domu, jak w przypadku bohatera *Domu pierwszego* Netza, gdy jego była sąsiadka, przypadkowo spotkana na cmentarzu, odzywa się do niego w swojej mowie „najbliższej”, intymnej. Wejście bohatera do wspólnoty, swojskości języka nie jest oczywiste – trzeba wiele czasu (żyje na Śląsku od lat), wspólnych doświadczeń (mieszkanie w tym samym familoku), znajomości realiów (strajk w kopalni Wujek), wreszcie tragedii, przeżycia mocnego, granicznego, by dawna sąsiadka mogła się otworzyć na innego-swojego, wprowadzić go w język „swoich rodziców i ich rodziców”, w świat mowy, której „nie da się zapisać na papierze”¹⁴¹.

Simona Škrabec w poświęconej dwudziestowiecznym koncepcjom Europy Środkowej książce *Geografia wyobrażona* zauważa, że za narzucaniem jednego języka i/lub ideologii stała nie tylko przywoływana wcześniej chęć „wyczyszczenia”, ujednolicenia narodowościowego, ale

¹³⁶ Ibidem, s. 32–33.

¹³⁷ A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 17.

¹³⁸ Por. E. Kopeć: „*My i oni*” na polskim Śląsku (1918–1939). Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, s. 51.

¹³⁹ Por. także J. Tambor: *Mowa Górnos Ślązaków...*, s. 100–102.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 237–241.

¹⁴¹ F. Netz: *Dom pierwszy*. W: I d e m: *Dysharmonia caelestis...*, s. 43.

także dążenie do postępu, sukcesów gospodarczych, a temu na przeszkodzie stoi heterogeniczność danego rejonu czy społeczeństwa. Do osiągnięcia zamierzonych celów ekonomicznych i politycznych danej władzy konieczna jest bezproblemowa komunikacja obywateli, może do niej dojść tylko poprzez „ukształtowanie wspólnej homogenicznej kultury przekazywanej za pośrednictwem procesu alfabetyzacji i powszechnej edukacji”¹⁴². Proces ten ma na celu naukę danego języka oraz niesionych przez niego wzorców kulturowych, postaw, „jednej, wspólnej tradycji i historii”¹⁴³. Takie działania można też wyczytać z kart przytaczanych tu książek; nowi – jedynie słuszeni – nauczyciele chcą pomóc nieoświeconemu ludowi¹⁴⁴, pragną przekonać do właściwych racji, do właściwego narodu (im więcej pracujących ku chwale ojczyzny, tym lepiej), nawet jeśli muszą przy tym oczerniać przeciwników:

„Polska [...]?” „[...]” mówi dyrektor czeskiej szkoły o rozbiorach Polski. „Będą się zawsze rozpadać i jednaczyć. Potem znowu ktoś ich rozdzieli. Rosjanie albo Niemcy. Zgłaszajcie, dzieci, przynależność do Czechosłowacji. Jesteśmy narodem Komenskigo, nauczyciela narodów. Wiercie w Boga. Nie potraficie się modlić po czesku? Nauczymy was. Jesteśmy narodem T.G. Masaryka. Rozbił Austro-Węgry. Jesteśmy niepodległym państwem. Polacy wzięli nam kawałek Śląska.

„Czechy? Phi!” mówi dyrektor polskiej szkoły. „Ich królem był złodziej. Jan Žižka bez oka. Zbierzemy ich do wora, tylu ich jest. Sprzeciwili się wierze katolickiej. Od 1620 roku czeskie wojsko nie wystrzeliło [...]. Szwejkowie! [...] Kiedy ich najedziemy, wieczorem zatrzymamy się w Wiedniu. Wiercie w Boga. Nie potraficie się modlić po polsku? Potraficie! Nauczyliscie się”¹⁴⁵.

¹⁴² S. Škrabec: *Geografia wyobrażona. Koncepcja Europy Środkowej w XX wieku*. Przeł. R. Saso r. Kraków, Międzynarodowe Centrum Kultury, 2013, s. 75.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ J. Zogata: *Dřevěné pyramidy*. Šenov u Ostravy, Tilia, 1998, s. 17.

¹⁴⁵ Oryg.: „Polsko [...]?” „[...]” říká rector české školy na trojí dělení Polska. „Budou se vždy rozpadat a sjednocovat. Pak je zas někdo rozebere. Rusi, nebo Němci. Hlaste se, děti, k Československu. Jsme národ Komenského, učitele národů. Věřte v Boha. Neumíte se modlit českým jazykem? Naučíme vás. Jsme národ T.G. Masaryka. Rozbil Rakousko-Uhersko. Jsme samostatný stát. Poláci nám vzali kus Slezska“. // „Česko? Pchjo!“ říká rector polské školy. „Měli králem zloděje. Jana Žižku bez oka. Posbíráme je do deky, tolik je jich.

Jednolitość językowa oraz idąca powoli za nią narodowa dają może niedoskonałą, ale jednak – gwarancję spokoju, a ten z kolei pozwala na rozwój przemysłu, usuwa przeszkody z drogi postępu. Edukacja w myśl jedności czy jednolitości, dążąca do homogenizacji społeczeństwa w danym rejonie, do wytworzenia nowej wspólnoty wyobrażonej (narzucania wzorców tak długo, aż staną się „własne”), może się udać właśnie na pograniczu. W miejscu słabym, z niezbyt żywotnym językiem, niezdolnym do „zajmowania całej wysokości drabiny społecznej”¹⁴⁶, nieskodyfikowanym, bo przecież będącym jedynie „mieszkanką” – *mi-szungiem*. Istnienie słabej wspólnoty stawiane jest pod znakiem zapytania¹⁴⁷. Nie ma ona podstawy ani swojego odzwierciedlenia w druku, nie jest utrwalona, nie ma własnej (wyłącznie własnej) historii¹⁴⁸, poddawana jest „urzędowym nacjonalizmom”¹⁴⁹. Zanika wspólnota góralska/pasterska opisywana przez Zogatę, chłopcy z Ćmoka porzucają swój język, Śląsk jako ojczyzna, jako wspólnota powoli się rozmywa, bo –

Protivili se katolické víře. Od roku 1620 si české vojsko nevystřelilo [...]. Švejci! [...] Když na ně vpadneme, večer se zastavíme ve Vídni. Věřte v Boha. Neumíte se modlit polským jazykem? Umíte! Naučili jste se”. [Czas akcji to lata 30. XX wieku] Ibidem, s. 101.

¹⁴⁶ S. Š k r a b e c: *Geografia wyobrażona...*, s. 82.

¹⁴⁷ Por. uwagi Karela Kosika o sile tkwiącej w słabości środkowoeuropejskiej tożsamości/wspólnoty: „*Jesteśmy* pytaniem, i tylko dopóki jesteśmy *pytaniem*, jesteśmy. Gdy tylko się temu pytaniu sprzeniewierzymy i wymienimy je za pewność i oczywistość, zagrozimy własnej egzystencji oraz zdegradujemy ją do poziomu czystej iluzji” (Oryg.: „*My jsme* otázka, a jen pokud jsme *otázkou*, jsme. Jakmile se otázce zpronevěříme a vyměníme ji za jistotu a samozřejmost, ohrožujeme vlastní existenci a degradujeme ji na pouhou zdánlivost”). K. K o s í k: *Co je střední Evropa*. „Literární noviny” 1992, nr 43, s. 16.

¹⁴⁸ Por. „[Ślązacy – K.P.] Nie rozważają, czy Śląsk jest, czy kiedykolwiek był, ani tym bardziej, czy jego istnienie jest konieczne. [...] Ani słowa o tym, że istnieją, że żyją [...]”. Historyk nie będzie się temu dziwił; rozpozna zbiorowość pozbawioną pewności swego położenia, bo niemieszkającą we własnym państwie ani w literacko skodyfikowanym języku, ani w spólnie opowiedzianych dziejach”. A. N a w a r e c k i: *Lajerman...*, s. 88.

¹⁴⁹ Por. uwagi Benedicta Andersona o roli druku w sankcjonowaniu języków (powstałych z łączących się dialektów) i, co za tym idzie, wyobrażonych wspólnot narodowych – B. A n d e r s o n: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Przeł. S. A m s t e r d a m s k i. Warszawa, Kraków, Fundacja im. Stefana Batoryego, Znak, 1997, s. 53–56. Anderson podkreśla także wagę wyboru danego języka jako języka urzędowego w powstawaniu tzw. „urzędowych nacjonalizmów” – ibidem, s. 91–92.

jak pisał Kadłubek w jednym z *Listów z Rzymu* – „je mjejszym słabym, niyobecnym, mjejszym blank na krawyndzi, je ideom na wygnaniu”¹⁵⁰.

Słaba wspólnota podatna jest na działania przeciwko niej, nie potrafi się bronić, nie ma odpowiednich środków. Czasem wystarczy postawienie granicy, wzmożona propaganda i strach, czasem konieczne są mocniejsze, siłowe argumenty. Słaba wspólnota staje się „obecnościami niychcianom”¹⁵¹. Dlatego też urzędnik nowo powstałego państwa czechosłowackiego nie akceptuje deklaracji obywateli Rohova, zgłaszających jako język ojczysty morawski, ale narodowość niemiecką. Tak długo wzywa ich na „wyższe urzędy”, aż wszyscy opowiedzą się za narodowością morawską, czyli czeską¹⁵². Przynależność do nieokreślonej, różnorodnej wspólnoty jest podejrzana, uznawana za nieodpowiednią identyfikację narodowościową. Choć opisywani przez Kutza Ślązacy zwykle czuli się Polakami, dążyli do Polski, używali polskiego języka – zmienionego pogranicznie, ale jednak polskiego, to przez „czystych” w swoim mniemaniu Polaków z *Altreichu*, z zaboru rosyjskiego, uznawani byli za dziwną mieszaninę, bardziej niemiecką niż polską. Świadczy o tym przywoływane w *Piątej stronie świata* przezwisko *kormel*, wywodzące się z niemieckiego określenia śrutówki żytniej (*Kornmehl*), po którą śląskie kobiety często przychodziły do Kongresówki. Te kontakty, krótkie i zwykle tylko o charakterze handlowym, nie pozwalały na wzajemne poznanie. Ślązaczki przechodziły przez zieloną granicę, kupowały tańszą żywność i wracały, co trwało pewnie kilkanaście minut – w tak krótkim czasie mógł te kobiety określić czy opisać jedynie ich naznaczony niemieckimi wpływami język. Zresztą pogardliwe spojrzenie na „tych zza granicy” nie było też obce Ślązakom – przecież określenie „gorol” bynajmniej nie należy do pieśszotliwych¹⁵³.

Choć w oczach „czystych” przedstawicieli centrum (kulturowego czy politycznego) dziwne, a może nawet niemożliwe było oderwanie języka od narodowości, czego świadectwem są np. międzywojenne reportaże

¹⁵⁰ Z. Kadłubek: *Listy z Rzymu...*, s. 43.

¹⁵¹ Ibidem.

¹⁵² E. Trdla: *Nenápadný půvab Slezska...*, s. 33–34.

¹⁵³ K. Kutza: *Piąta strona świata...*, s. 27.

Zofii Kossak-Szczuckiej¹⁵⁴ czy propaganda z lat „umacniania polskości” po drugiej wojnie światowej, to przypadki labilnego poczucia przynależności do danej narodowości są dla śląskiego pogranicza czymś naturalnym, nie zawsze też są związane z wyborem języka. Takie „pomieszanie” jest charakterystyczne dla Agnes, Hedy i Leny z *Dědictví*, Brigitte z *Finis Silesiae* mówi tylko po niemiecku, choć jej matka jest Polką, z kolei jeden z bohaterów *Dysharmonii caelestis*, profesor Barabasz, w swoim liście pisze, że niemiecki był dla niego i wielu innych młodych Polaków z międzywojennych Katowic językiem podwórka¹⁵⁵, wspomniani już mieszkańcy Rohova musieli zostać „przekonani” do słusznego wyboru.

Namowy, kary, ewentualnie pewne formy dyskryminacji były narzędziami stosowanymi przez władze demokratyczne, jednak im bardziej ustrój państwa, w którym znajdowała się dana część Górnego Śląska, zbliżał się do autorytaryzmu czy totalitaryzmu, do tych jednoznacznych – a dla „czystych” narodowościowo i językowo ludzi pociągających – nacjonalizmów, tym sytuacja tutejszej ludności stawała się gorsza. Taka władza rzadko stosowała łagodne formy perswazji. Wymóg jasnego określenia swojej tożsamości narodowej najbrutalniej był egzekwowany w okresie największego przesilenia, a więc w czasie drugiej wojny światowej oraz tuż po niej¹⁵⁶, co znajduje swoje odbicie w wielu

¹⁵⁴ Por. np.: „Jakże często młody entuzjasta ze Lwowa czy z Warszawy skarży się gorzko: Co oni za Polacy! Najchętniej między sobą mówią po niemiecku! [...] Trzeba było widzieć te dziwne istotnie łamańce językowo-narodowościowe, gdy po polskiej stronie walczyli powstańcy, nie umiejący słowa po polsku, a za Niemcami opowiadali się ludzie, nie umiejący słowa po niemiecku. [...] Uprzytomnijmy sobie, że kto nie chciał zostać analfabetą, musiał przyjmować naukę niemiecką, czytać mógł tylko po niemiecku. Nabierało przyzwyczajenia mówienia w tym języku, nie tracąc duszy polskiej. »Nienawidzić Niemców możemy i po niemiecku«, powiedział mi kiedyś stary »bergmon«». Z. K o s s a k: *Nieznany kraj*. Warszawa, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, 1932, s. 292.

¹⁵⁵ F. N e t z: *Dysharmonia caelestis...*, s. 79. Por. M. W. W a n a t o w i c z: *Górny Śląsk jako obszar styku i transferu cywilizacji zachodnio- i wschodnioeuropejskiej w XIX i XX wieku (do 1939 roku)*. W: *Górny Śląsk – na moście Europy...*, s. 35; E. S z r a m e k: *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*. Katowice [b.w.], 1934, s. 3; M. S. S z c z e p a ń s k i, M. L i p o k-B i e r w i a c z o n e k, T. N a w r o c k i: *Górny Śląsk jako region pogranicza...*, s. 84–91.

¹⁵⁶ Rudolf Žáček pisze, że także w części Śląska należącej po drugiej wojnie światowej do Czech odczuwano silną potrzebę „rozwiązania kwestii niemieckiej”. Zorganizowaną przez państwo akcję przesiedleńczą poprzedzały tzw. „dzikie wysiedlenia”, pełne aktów

tekstach o Śląsku, zwłaszcza w tych choćby po części zapełniających białe plamy górnośląskiej historii. O marszu śmierci wspomina Ostroch w *Warkoczu pokoleń*¹⁵⁷; o przymusowych wysiedleniach i przesiedleniach, które zostawiły swe piętno w duszach zarówno wygnanych, jak i przybyłych¹⁵⁸ – Krzysztof Karwat w swoich reportażach, Waniek w posłowie do *Finis Silesiae*, Kadłubek w jednym z esejów z tomu *Myśleć Śląsk*¹⁵⁹; o antyniemieckich i antyśląskich poczynaniach nowych władz m.in. – Waniek w *Finis Silesiae*, Tvrdá w wielu opowiadaniach, Adam Zagajewski w *Dwóch miastach*¹⁶⁰, Nawarecki w *Lajermanie*; o jawnej dyskryminacji – Kutz w *Piątej stronie świata*; o gwałtach dokonywanych na koleżankach, siostrach, sąsiadkach – Ota Filip we *Wniebowstąpieniu Lojzka Lapaczka*, także Tvrdá w *Rodinném albu* (Rodzinnym albumie)¹⁶¹; o wykorzystywaniu volkslist czy to przez niemieckie, polskie czy czeskie władze – Filip we *Wniebowstąpieniu Lojzka Lapaczka*, Waniek w *Katowice-blues...*, Szejnert w *Czarnym ogrodzie*. Wspomina się o traumie bycia Ślązakiem wtedy, gdy trzeba być kimś innym, o odebraniu mowy, milczeniu po przeżyciu tragedii¹⁶², ale też o nadziei. O pomocy mimo niesprzyjających okoliczności. Dziadek Wańka za niepodpisanie volkslisty trafił nie do nazistowskiego obozu, ale do więzienia, z którego zresztą dość szybko wyszedł dzięki wstawiennictwu niemieckiego sąsiada o polsko brzmiącym nazwisku (jedna z typowo śląskich sytuacji!), Heinricha Krakowsky'ego. Tego samego sąsiada kilka lat później przed radzieckimi represjami ochroniła właśnie ta znajomość¹⁶³.

przemocy. Do końca 1947 roku większość niemieckich Ślązaków z polskiej, jak i czeskiej części regionu została wysiedlona. Zob. R. Ž á č e k: *Ślesko. Stručná historie státu*. Praha, Libri, 2005, s. 169–170.

¹⁵⁷ A.J. Ostroch: *Warkocz pokoleń...*, s. 321–322.

¹⁵⁸ Por. np.: „W roku 1945 prawie cała rodzina pakowała walizki i skrzynie i przygotowywała się do opuszczenia Lwowa i okolic. W tym samym czasie pakowały się też niezliczone niemieckie rodziny, którym kazano porzucić ich domy i mieszkania na Śląsku, w Gdańsku, Szczecinie, Olsztynie i Królewcu. Miliony ludzi przyciskały kolanami oporne walizy; działo się tak na życzenie trzech starszych panów, którzy spotkali się w Jalcie”.

A. Zagajewski: *Dwa miasta*. Kraków, Oficyna Literacka, 1991, s. 12.

¹⁵⁹ Z. Kadłubek: *W poszukiwaniu śląskiego szmaragdu...*, s. 222–225.

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ E. Tvrdá: *Dědictví...*, s. 113–116.

¹⁶² Z. Kadłubek: *W poszukiwaniu śląskiego szmaragdu...*, s. 199–203.

¹⁶³ H. Waniek: *Finis Silesiae...*, s. 76–77.

Absurdalność konfliktów na tle narodowościowym, wymogów centrów, by jasno określić, kim się jest, chyba najlepiej oddaje środkowo-europejska melancholijna groteska, a konkretnie *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka* Filipa. Spory te później, w czasie wojny dotkną też rodzinę głównego bohatera, ale w czasie wcześniejszym, postrzegane z pewnego dystansu, wydają się przede wszystkim komiczne. Zanim więc nastąpi prawdziwe, tragiczne w swych skutkach przesilenie, mali pograniczni (i drugoplanowi w powieści) ludzie bawią się w swojej piaskownicy, posługując się językiem i odwołując się do idei, które parę lat później przyczynią się do śmierci setek tysięcy istnień. Mamy tu głośnego, jednoznacznie deklarującego swoją przynależność narodową Polaka, doktora Staniółowskiego, mamy równie głośnych i jednoznacznych: Czecha, profesora Józefa Tenklera, i Niemca, Wenzela Deutschera. Jednak te określenia skrywają więcej, niż mogłoby się wydawać... Polacy nie wpuścili doktora Staniółowskiego do Polski, zresztą on i tak nie potrafiłby żyć poza Ostrawą, profesor Tenkler ma niemieckie korzenie, a Wenzel Deutscher, niegdyś Václav – czeskie. Toczą oni spór o „narodowość” Ostrawy, a więc o to, do jakiego państwa powinna należeć. Ich małostkowe kłótnie rozwiązuje sędzia – Żyd¹⁶⁴. Kolejnym, nie mniej absurdalnym przykładem z dzieła Filipa, także wyśmiewającym nacjonalistyczną walkę o dusze, ale wskazującym na pewien pragmatyzm narodowościowych wyborów, jest historia Jana Krajiczka, świetnego piłkarza, który jest owocem polsko-niemieckiego związku. Co roku stawał on wobec trudnego pytania o tożsamość, ponieważ każda z obecnych w Ostrawie drużyn (polska, niemiecka i czeska) chciała mieć go w zespole. Odwoływano się do „narodowej dumy i polskiego taty”, mówiono o „niemieckiej mamie”, ale ostatecznie zwyciężał wysuwany przez FC Śląską Ostrawę argument – pieniądze¹⁶⁵.

Mimo całej tej groteski czy absurdu nacjonalistyczne, narodowościowe spory na światową skalę i te o wymiarze lokalnym doprowadziły do

¹⁶⁴ Ich historia rozsiana jest po całej książce, por. np. O. Filip: *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka...*, s. 172–177.

¹⁶⁵ Ekonomiczne powody wyboru przynależności narodowej są częstym tematem tekstów międzywojennych, pojawiają się także u Janoscha w *Cholonku* (Janosch: *Cholonek*. Przeł. L. Bielak. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1990), w *Piątej stronie świata* Kutza i we *Wniebowstąpieniu Lojzka Lapaczka* Filipa (s. 7).

utrąty ważnej części kulturowej tożsamości Górnego Śląska. Wysiedlenia, w tym dzikie – za którymi stała złość, nienawiść przeniesiona z żołnierzy na zwykłych ludzi i sąsiadów, Niemców czy też po prostu niemieckojęzycznych Ślązaków – znacząco zubożyły to słowiańsko-germańskie pogranicze, zabrały ogromną część jego specyfiki¹⁶⁶:

Wraz z wielomilionową armią bauerów, mieszczan, robotników, kobiet i dzieci w ramach gigantycznej odpowiedzialności zbiorowej cały ten kraj, poza nieruchomościami, został wyrzucony poza swoje granice. [...] Cały Dolny Śląsk i duża część Górnego została wyludniona. Pozostali tylko nieliczni Niemcy, głównie zresztą Niemki – szacunkowo około półtora procenta – oraz cała polska ludność Śląska. Ta ostatnia wyłącznie na Górnym Śląsku. Jej polskość była częściowo wymuszona, co łatwo wytłumaczyć towarzyszącymi temu okolicznościami¹⁶⁷.

Jak dobrze byłoby też ślonskim kamjynicom, mjastron ślonskim przywrócić energetyczno równowagę, kero została tak fatalnie i tak boleśnie zachwójono przez wypendzynia, przez pogarda przybyszow, niynawiś do ślonskiego kosmosu i ślonskiego *genius loci*¹⁶⁸.

Ich historie, ślady ich kultury i języka są jednak odkrywane na nowo. Wychodzą spod ziemi, z pamięci – jak niemieckie napisy spod nieudolnie naniesionej farby na stacjach mijanych niegdyś przez Paula Scholza i Brigitte Kopietz. Te literackie, reportażowe, historyczne, ale w gruncie rzeczy tożsamościowe poszukiwania są wielkim tematem literatury o Górnym Śląsku po 1989 roku; wypowiedzenie dotychczas niewypowiedzianego, poruszanie niewygodnych, nadal bolesnych tematów, również powrót do języka w tekstach naukowych i literackich (na wyzyńy w tej dziedzinie wspiął się Kađłubek w *Listach z Rzymu*), powrót

¹⁶⁶ Choć w *Domu, śnie i grach dziecięcych* Juliana Kornhausera pojawia się konstatacja, że śląskość nie straciła swojej przedwojennej specyfiki po 1945 roku, jakby trwała niezależnie od narodowości i doświadczeń mieszkańców tego regionu. Zob. np.: „Tam, gdzie J. mieszkał, nie odczuwano jakichś radykalnych zmian. Wszystko było na swoim miejscu”. J. Kornhauser: *Dom, sen i gry dziecięce...*, s. 12.

¹⁶⁷ H. Waniek: *Finis Silesiae...*, s. 353–354.

¹⁶⁸ Z. Kađłubek: *Listy z Rzymu...*, s. 44–45.

do konkretności, detali: nazw starych i nowych, *melty*¹⁶⁹, *ryczki*, *szolki*, *klopsztangi*, *chływików* – to wszystko jest próbą powrotu do domu, do ojczyzny, której już nie ma (ale której „nie można zepsuć”, bo jest w głowie i w duszy, jak pisze Bienek¹⁷⁰).

Jednak żeby ten powrót mógł nastąpić, trzeba omówić, wypowiedzieć, czasem nawet wykrzyczeć pewne sprawy, dotknąć tego, co bolesne, sięgnąć – ale mądrze – do tzw. „śląskiej krzywdy”¹⁷¹. Krzywdy rozumianej zwykle jako wykorzystanie, a raczej ciągle wykorzystywanie przez kolejne rządy, choć zaliczyć powinno się do niej także wspomniane wyżej wysiedlenia. Tadeusz Kijonka widzi kilka aspektów „śląskiej krzywdy”, związanych z różnymi jej korzeniami:

To nie są sprawy nowe, a tym bardziej problemy proste, warto więc czasem wrócić do jakże trafnych, przenikliwych i ostrzegawczych diagnoz [...] jeszcze z lat przedwojennych [...]. Potem do starych uprzedzeń i posądzeń o separatyzm, partykularyzm oraz indyferentyzm narodowościowy znacznej części tubylców dopisała swoje okrutne rozdziały wojna, stwarzając nowe dramatyczne bariery, urazy i podziały, z całą perfidią eksploatowane przez różnych manipulatorów i spryciarzy [...]. Towarzyszył temu [...] długo lekceważący stosunek do miejscowych tradycji kulturalnych, eksponowany przez różnej maści kulturregerów¹⁷².

Można tu dopisać za Marianem Grzegorzem Gerlichem jeszcze zderzenie zmitologizowanych w znacznej części przez międzywojenną propagandę obrazów Polski i Śląska¹⁷³, całą retorykę narodowościową międzywojnia, silne, nieraz brutalne „odniemczanie sprzężone

¹⁶⁹ *Melta* to rodzaj kawy zbożowej pitej przez bohaterki opowiadań Evy Tvrdej. Por. np. E. Tvrdej: *Dědictví...*, s. 91.

¹⁷⁰ H. Bienek: *Śląsk – ale gdzie on leży? Melancholijne wspomnienie*. Przeł. W. Kunicki. W: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. Red. W. Kunicki. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2009, s. 476–477.

¹⁷¹ Używa się także pojęć „śląski los” czy „śląsko byda”. Zob. M.G. Gerlich: „*Śląska krzywda*” – przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnośląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia). „*Etnografia Polska*”, 1994, z. 1–2, s. 5.

¹⁷² T. Kijonka: *Śląska krzywda?* „*Tak i Nie*” 1998, nr 11, s. 12.

¹⁷³ M.G. Gerlich: „*Śląska krzywda*” ..., s. 7.

z (re)polonizacją¹⁷⁴, rabunkową gospodarkę, następnie – już po transformacji ustrojowej – upadek przemysłu i bolesną restrukturyzację.

Temat „śląskiej krzywdy” pojawia się najczęściej u Kutza, w sposób typowy dla jego publicystyki, zacięty i oskarżycielski; w mniejszym stopniu w tekstach Kadłubka – poddany głębszej refleksji, daleki od łatwych oskarżeń. Kutz nie wpisuje krzywdy Górnego Śląska w szereg krzywd wyrządzanych na pograniczach, a więc – jakkolwiek to zabrzmieć – w pewien sposób naturalnych dla tych terenów. Autor *Piątej strony świata* wskazuje winnych, nie rozważając zbyt kontekstu zaistniałych sytuacji. Winni są Niemcy, którzy rozwinęli tu przemysł, zaturawiając tym samym ziemię i ludzi, zaciągali Ślązaków jako obywateli swojego państwa do wojska – na wojny różne, w zasadzie ciągnące się przez sto lat z niewielkimi przerwami, są też winni dlatego, że przyczynili się do wypalenia języka, wprowadzili Kulturkampf i dyskryminację. Winni są i Polacy, bo nie zaoferowali Śląskowi nic w zamian za powstania, bo traktowali go jak dojną krowę, ośmieszali tutejszą mowę, zabraniali jej używać w szkołach i urzędach, faworyzowali „swoich”, „czystych”, dyskryminując tubylców i wypychając ich niejako na emigrację. Tak pojęta krzywda, tak ostro zarysowana jak u Kutza, nie pojawia się w innych tekstach – mimo obecności granicy, naporu centrum i doznanych okrucieństw. Wydaje się, że pojmowana jest ona zwykle w szerszym kontekście, jest – co zrozumiałe – niemożliwa do pojęcia w danym momencie¹⁷⁵, bywa niewybaczalna mimo podejmowanych prób przebaczenia¹⁷⁶, ale choć wskazywani są winni, nie ma aż tak bezpośrednich zarzutów i prostych ocen, jak w *Piątej stronie świata*. Być może się mylę, szukając w „krzywdzie” Kutza czegoś przynajmniej odrobinę niewłaściwego, jakiegoś rodzaju zamknięcia się w swoich żalach i pretensjach, bo przecież może być tak, że bohaterowie czy nawet autorzy innych tekstów po prostu przyzwyczaili się do polityki „za krótkiej kołdry”, o której wspominał Esterházy, pisząc o socjalizmie, a którą prowadziła prawie każda władza w Europie Środkowej:

¹⁷⁴ E. Kaszuba: *Dzieje Śląska po 1945 roku*. W: M. Czaplinski et al.: *Historia Śląska*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002, s. 467. Por. J. Tam-
bor: *Mowa Górnślązków...*, s. 5–61.

¹⁷⁵ E. Tvrda: *Dědictví...*, s. 103–105.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 109–113.

Innym razem kołdra. Że ci, jasne było, o kogo chodzi, ci, ci tam, na górze [...] zabierają nam kołdrę, a potem oddają, ale mniejszą, taką, pod którą trzęsiemy się i spod której wystaje nam wszystko. Ale zawsze to więcej, niż nic. Upływa krótki czas, dorastają dzieci, które myślą, że te resztki, ta jałmużna – to nazywają kołdrą, że to jest kołdra, ten skrawek. Że kołdra z zasady jest taka, że wystają nam spod niej nogi. A potem naszym dzieciom też zabierają nazywane kołdrą resztki kołdry, żeby później nazywały kołdrą resztki resztek kołdry. Od Zenona wiemy, że kołdra zawsze będzie istnieć¹⁷⁷.

3.4. Wrastać

Wrastanie w przestrzeń Górnego Śląska, w przestrzeń zranioną pogranicznymi, wojennymi doświadczeniami, w kulturę „przymkniętą” czy nawet zamkniętą, tworzenie domu z bagażem własnych, nieraz traumatycznych doświadczeń w zupełnie obcym miejscu, nie mogło być łatwe¹⁷⁸. Nowi – ci, którzy zjawili się tutaj po wojnie, zwykle nie z własnej woli, wstawieni w obcą rzeczywistość, w obce mieszkania, w obce domy – musieli dopiero stworzyć swojskość, ale żeby tak się stało, konieczne było poznanie i uszanowanie geniusza miejsca, jak mówi Kadłubek¹⁷⁹. Określa on postawę przybyszów jako pogardę i „niynawis do ślonskiego kosmosu i ślonskiego *genius loci*”¹⁸⁰. Taka ocena wydaje się słuszna tylko w odniesieniu do działań władz czy do przybyszów mających na celu „repolonizację” Górnego Śląska. Ale przecież nie tylko oni się tutaj sprowadzili. Wielu ludzi zostało tu przesiedlonych pod przymusem, niektórzy z nich podjęli trud wrastania w tę ziemię.

¹⁷⁷ P. Esterházy: *Księga Hrabala...*, s. 77.

¹⁷⁸ Por. uwagi dotyczące przesiedlonych do Krzyża: A. Wyłęgała: *Spoleczna pamięć przesiedlenia: studium porównawcze na przykładzie dwóch powojennych społeczności lokalnych Polski i Ukrainy*. „Studia Socjologiczne” 2013, nr 2, s. 161–169.

¹⁷⁹ Z. Kadłubek: *Listy z Rzymu...*, s. 45.

¹⁸⁰ Ibidem.

Simone Weil pisała, że człowiek „zakorzenia się poprzez rzeczywistość, czynny i naturalny udział w istnieniu jakiejś wspólnoty, która zachowuje żywe skarby przeszłości i wybiega swymi przeczuciami w przyszłość”¹⁸¹. Przesiedleńcy byli jednak w sytuacji „wyrwania z ziemi”, pozostawienia korzeni w starym miejscu pobytu, w ojczyźnie pierwszej, byli zranieni, umieszczeni w zupełnie obcym środowisku, często – gdy mowa o Górnym Śląsku, gdzie pozostało sporo ludności autochtonicznej – niedopuszczeni do wspólnoty, a więc także do zakorzenienia¹⁸², tej „być może najważniejszej [...] potrzeby duszy ludzkiej”¹⁸³. Zakorzenianie, idąc dalej za myślą francuskiej filozof, wymagałoby zapuszczenia „licznych korzeni”¹⁸⁴, istnienia w relacji do innych i w relacji z nimi – mieszkania czy raczej zamieszkiwania danej przestrzeni¹⁸⁵. Na wzajemność zakorzeniania się (człowieka w miejscu i we wspólnocie oraz miejsca i wspólnoty w człowieku) zwraca uwagę również ks. Józef Tischner, pisząc o pozwalającym się zakorzenieć gospodarowaniu jako relacji zwrotnej: „Zakorzenie człowieka w świecie jest również owocem wzajemności, która przybiera postać współpracy. Człowiek pracuje z kimś i dla kogoś”¹⁸⁶. Gospodarowanie rozciąga się też na dom (zadomowienie jako stan aktualny nawet po utracie domu – zostaje po nim ślad w duszy człowieka), warsztat (praca, która rozwija i jednocześnie uśmierca), świątynię (spotkanie, bycie sobą, „twórcze działanie wzajemności”) i cmentarz (dziedzictwo, spotkanie ze zmarłymi). Wyrwanie z relacji gospodarowania (nie tylko dosłowne, również metaforyczne, gdy człowiek czuje się obco) odbiera zdolność wzajemności i przynosi wygnanie.

¹⁸¹ S. Weil: *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*. Przeł. A. Wielowieyski. Kraków, Znak, 1961, s. 194.

¹⁸² Simone Weil pisze, że „określone środowisko nie powinno po prostu przyjmować obcego wpływu, ale traktować go jako bodziec do intensywniejszego własnego życia” (ibidem); jednak wcześniejsze spotkania z obcym były przez Ślązaków źle odbierane, dodatkowo naciski na zaprzestanie używania etnolektu, pomówienia o „niemieckość”, wykorzystywanie volkslist sprawiły, że społeczność śląska stała się zamknięta.

¹⁸³ Ibidem.

¹⁸⁴ Ibidem.

¹⁸⁵ Por. T. Sławkę: *Gdzie? Rozważania oikologiczne*. „Anthropos?” 2011, nr 16–17. Tekst on-line: <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos9/texty/slawarek.htm#3> [dostęp: 20.02.2014].

¹⁸⁶ J. Tischner: *Filozofia dramatu*. Kraków, Znak, 2006, s. 183.

Kategorie zakorzenienia i zadomowienia są tutaj ważne, ale najbardziej interesuje mnie początkowa faza zakorzenienia, którą nazywam wrastaniem, a więc wypuszczaniem pierwszych, jeszcze wątych korzeni (korzonków), szukanie „najżyźniejszego” miejsca. Wrastać nie znaczy wrosnąć/zakorzenie się. Wrastanie to początek powolnego, żmudnego, nieraz zakończonego fiaskiem procesu – i jako takie pojawia się we współczesnej literaturze o Górnym Śląsku. Choć bywa elementem dojrzewania artysty, jak w *Dwóch miastach* Zagajewskiego, to jest przede wszystkim poznawaniem miejsca, dorastaniem do niego. Chciałabym się przyjrzeć dwóm strategiom wrastania czy „radzenia sobie ze Śląskiem” przybyszów – w obu przypadkach z ziem wschodnich. Pierwszą byłoby (w)życie, czyli próba wrośnięcia, pewnej asymilacji, drugą – życie w oddaleniu, w swojej „pierwotnej” ojczyźnie, przeniesionej na Śląsk, ale z otwarciem na tutejszą specyfikę¹⁸⁷.

Bohater opowiadania Netza *Dom pierwszy*¹⁸⁸, jak pamiętamy, został przyjęty do wspólnoty, wprowadzony w świat znanego mu (ale nie wiemy, czy w pełni „użyczonego”) języka. Spoglądając na jego historię od końca, od finalnej akceptacji, na cmentarzu, przy grobie rodziców – bo przecież „ojczyzna to ziemia i groby”, jak mawiał marszałek Foch – łatwiej jest odtworzyć jej szkicowo tylko w opowiadaniu zarysowane etapy. Obserwowany i obserwujący bohater zbierał Górny Śląsk z fragmentów: czystych szyb i wykuszów, „wystawiania” w oknach, ze słów i typowo śląskich doświadczeń (np. tąpnięcia). Początkowo traktowany z dystansem i rezerwą, choć będący – przynajmniej ze względu na adres – częścią „familii familoka”:

Obserwowano mnie jak dziwnego zwierza, którego ktoś im podrzucił na podwórze, zwierza jakby skądś znanego, tyle że dwugłowego, albo o trzech nogach. Byłem na tym podwórzu trochę swój, ale jednak bardziej obcy. Nie tutaj kwitły moje korzenie. Nie mieliśmy w tej ziemi swoich umarłych. Niebo nade mną, jak to niebo,

¹⁸⁷ Można mówić także o „trzeciej strategii”, a właściwie braku strategii części przybyszów dobrowolnie przeprowadzających się na Śląsk za pracą, żyjących gromadnie w blokowiskach, pracujących w kopalniach; jest to życie bezrefleksyjne, składające się z wizyt w gospodach i prostych rozrywek. Ta „strategia” pojawia się w opowiadaniach Jana Bałabána, o czym piszę w dalszej części tego rozdziału.

¹⁸⁸ F. Netz: *Dom pierwszy*..., s. 27–52.

należało także do mnie, ale – czułem to – na pewnych warunkach. Na jakich – tego nie wiedziałem¹⁸⁹.

Jego wrastanie zajęło wiele lat, było to stopniowe wchodzenie w język, doświadczanie małych spraw codzienności – korzystania ze wspólnych toalet, rozmów o niczym, udziału w życiu familoka, pracy w kopalni (krótkiej, ale jednak), bliskości wypadku i śmierci, wreszcie doświadczenie utraty – rodziny (rodziców), familoków wyburzonych bez powodu. Dopiero zapuszczenie korzeni w cmentarnej ziemi kończy wrastanie (koniec ten jest sankcjonowany przez śmierć rodziców i pochowanie ich właśnie tutaj), a zaczyna zakorzenienie.

Przyjęcie obcych, przybyszów posługujących się jakby znanym, ale przecież innym, dziwnym językiem odbywało się i na innych poziomach – nie tylko poprzez wpuszczenie ich do własnego świata, do języka małej wspólnoty, ale także poprzez przyjęcie języka obcego. Takie gdzieś tam pojawiające się pęknięcia, jakieś półotwarcia śląskiego monolitu nieczęsto są tematem literatury o Śląsku, jednak warto o nich wspomnieć. Rodowita Ślązaczka, matka J. z *Domu, snu i gier dziecięcych* Juliana Kornhausera, przez długi czas mówiąca wyłącznie po śląsku, nieznająca dobrze literackiej polszczyzny (jej pisany niemiecki był poprawniejszy niż polski), przyjęła język lwowian, z którymi się często spotykała, a którzy „wnosili w tę twardą, grubo ciosaną mowę swój śpiewny akcent i miękką wymowę”, zaczęła mówić polszczyzną „właśnie w takiej kresowej wersji” i, co ciekawe, nie budziło to niczyjego zdziwienia¹⁹⁰. Był to – zapewne nieświadomy – gest akceptacji nowej, dzielonej z obcymi rzeczywistości.

Ważne pytania o wrastanie w Śląsk, o przyjęcie jego prząsności, symbolizowanej przez krupnioki, piwo i *witze*, o zgodę na przedziwną mieszaninę miejskości i wiejskości, na język brzmiący obco i pokracznie, na opowieści o Masztalskim, na sprzeciw wobec logosu – w całej swojej śląskiej rozciągłości, zadaje Nawarecki: czy taki Śląsk „mógł się podobać mojemu ojcu i jego galicyjsko-urzędniczo-poszlacheckiej rodzinie?”¹⁹¹. Odpowiedź, choć początkowo twierdząca, ze znaczącym

¹⁸⁹ Ibidem, s. 29.

¹⁹⁰ J. Kornhauser: *Dom, sen i gry dziecięce...*, s. 12.

¹⁹¹ A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 17.

„ale” („ale jako folklor, oglądany łaskawie i pobłaźliwie – bo z góry”¹⁹²), tylko z pozoru wydaje się prosta. Przyjęcie Śląska w pełni wiązałoby się z odrzuceniem pierwszej ojczyzny, z rezygnacją z *Pana Tadeusza*, z pięknej, inteligenckiej polszczyzny, z obchodzenia imienin, z noszenia rękawiczek. Rękawiczki są tu o tyle istotne, że były widoczną barierą oddzielającą do cna polską babcię Teklę od śląskiego podwórka i ulicy. Podobną rolę odgrywały „poufale, rodzinne zdrobnienia”¹⁹³, którymi posługiwali się opisani przez Zagajewskiego „gliwiczcy lwowianie”; były one zarezerwowane wyłącznie dla swoich, a władzy czy osobom spoza małej przesiadłej wspólnoty udostępniano tylko jedną z dwóch walut, z dwóch systemów znaczeń – język poprawny i zdystansowany¹⁹⁴.

Życie w zaprzeczeniu, w dwóch miejscach jednocześnie to wspólny los wielu przesiadłców. Przeniesienie ojczyzny pierwszej – która zawsze jest lepsza, piękniejsza, zieleńsza, bo zamknięta we wspomnieniu – nie pozwala się zadomowić, odbiera chęć do pierwszego kroku, do wypuszczenia korzeni. W negacji żył m.in. opisywany w *Dwóch miastach* dziadek głównego bohatera, który, przechadzając się po gliwickich ulicach, widział Lwów, wchodząc do Parku Chrobrego – pozostawiony daleko Ogród Jezuicki. Tkanka śląskiego „przypadkowego miasta”¹⁹⁵ była przesłonięta przez projektowane lwowskie obrazy, nie została poznana, traktowano ją z dystansem i niechęcią. Zamknięcie w świecie, którego już nie ma, nieprzyjęcie choćby odrobiny miejsca, w którym przyszło im żyć, spowodowało, że deportowani ze Wschodu stali się bytami tylko po części rzeczywistymi, nie z tego świata i nie z tej epoki, zawieszonymi pomiędzy „tam” i „tu”, „kiedyś” i „teraz”: „Żywe cienie, emigranci we własnym kraju, eks-profesorowie nie istniejącego już uniwersytetu, eks-oficerowie nie istniejącej już armii, wschodni akcent nie istniejącego już Wschodu, eks-radcy i eks-mecenasi; rangi przynależne do innej ery”¹⁹⁶.

¹⁹² Ibidem.

¹⁹³ A. Zagajewski: *Dwa miasta...*, s. 11.

¹⁹⁴ Ibidem. Parafraza fragmentu: „Dla świata [...] nazywali się Jan czy Bogusław, Władysław, Tekla, Teresa czy Maria, ale naprawdę liczyły się tylko poufale, rodzinne zdrobnienia – Aś, Myszką, Musia, Renia, Adzio, Tolo, Boguś. Były to jakby dwie waluty, dla obcych i dla swoich, dwa języki, dwa systemy znaczeń”.

¹⁹⁵ Ibidem, s. 23.

¹⁹⁶ Ibidem, s. 14.

Oddalenie czy wręcz jawne odcinanie się od śląskości bywało jednak, przynajmniej w przypadku wielokrotnie przywoływanego na kartach *Lajermana* ojca narratora, powierzchowne, a wrastanie następowało mimo tej „brudnej” gwary i niechęci do jej używania (też ze strachu przed jej „kaleczeniem”¹⁹⁷), mimo *gyburstagów* i dań podawanych w niewłaściwej kolejności¹⁹⁸, mimo tęsknoty za pierwszą ojczyzną. To nie kto inny, a ojciec kupił *ryczkę*, on też, w chwili niepełnej świadomości (nieświadomości?), w stanie upojenia używał jednego zdania, czterech śląskich słów o kolosalnym znaczeniu:

w języku mojego ojca istniał wyjątek od wyznawanej przez niego reguły. Wyjątek absolutnie wyjątkowy, bo czego ojciec nie robił, ani też robić nie chciał na trzeźwo, to zdarzyć się mogło pod wpływem alkoholu. [...] Jeżeli znalazł się w stanie radykalnego upojenia, wykrzykiwał z pasją: „Kaj my to som?”. Tylko to, nic innego. Porzucał literacką polszczyznę i z przebogatej śląskiej mowy wybierał tę jedną, jedyną frazę¹⁹⁹.

Waga tego zdania jest ogromna – to symbol wejścia w śląskość, w jej istotę. Oznacza ono nie tylko „wyjście z siebie” ku Śląskowi, ale również wzajemność tego wyjścia, poznanie tej frazy – „zakłęcia, okrzyku bojowego i znaku identyfikacyjnego” Ślązaków nie byłoby bowiem możliwe bez akceptacji, przyjęcia do wspólnoty²⁰⁰.

„Kaj my to som?” to pytanie o tożsamość, o miejsce w dziejach, o siebie, pytanie wyrażające niepewność, wątpliwość i zdziwienie, ale też afirmację życia²⁰¹. To śląski idiom, sankcjonowany przez „zaczepną jak ostroga”²⁰² partykułę „to”, wyrosły po części z niepewności własnego losu, wątlej, niewypowiedzianej (czy też niedopowiedzianej) tożsamości. „Kaj my to som?” jest pytaniem o siebie, w drugiej zaś kolejności o terytorium, i jednocześnie jest potwierdzeniem istnienia, unikal-

¹⁹⁷ A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 83.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 58.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 83.

²⁰⁰ Ibidem, s. 84.

²⁰¹ Ibidem, s. 84–92.

²⁰² Ibidem, s. 88.

nej śląskiej „zawziętości jestestwa”²⁰³. Nawarecki pozostawia kwestię „gdzie?”/„kaj?” otwartą, w zawieszeniu: „Odpowiedź »Jesteśmy tutaj« / »My som tukej« wydaje się zbyt słaba i nadto defensywna wobec szyderczego dyktatu Historii, która ma w zanadru serię gotowych odpowiedzi i korekt na administracyjnej mapie”²⁰⁴. „Gdzie?”/„Kaj?” to jednak nie tylko pytanie o mapowalną przestrzeń, ale także o kierunek ruchu²⁰⁵ – pomiędzy brakiem miejsca a jego nadmiarem (rozumianym jako przywiązanie do miejsca, zastanie, zamarcie) – ruchu, który nie oddala człowieka od miejsca, ale pośredniczy w kontakcie z nim, pozwala się zadomowić, a przede wszystkim mieszkać (bez rezygnacji z ruchu). „Kaj my to som?” – wypowiedziane przez człowieka, który stracił pierwszy dom (ale nie przestał go zamieszkiwać, choć czyni to nie w obecnie doświadczanej rzeczywistości) i który poniekąd „niechcący” szuka drugiego: żeniąc się ze Ślązaczką, przystając choć po części na tutejsze prawa i zwyczaje – staje się kamieniem węgielnym nowego swojego-obcego domu. Ojciec narratora jest wrośnięty w śląską przestrzeń, ale niezakorzeniony; ma dwa domy, które okazują się równorzędnymi filarami jego tożsamości.

3.5. Zielone i czarne

Dwa kolory – zieleń i czerń – w swojej szerokiej gamie dominują w opisach Śląska, przeplatają się, rodzą i umierają na zmianę, jakby siły natury i myśli (człowieka, cywilizacji, przemysłu, postępu) prowadziły niekończącą się walkę o górnośląskie terytorium. Oba kolory, oba porządki dają życie i śmierć, są błogosławieństwem i przekleństwem. Zieleń, jak się wydaje, w tej chwili zwycięża, zarastając ruiny przemysłowych budynków i od dawna nikomu niepotrzebne hałdy. Zieleń to także wieś, pola, praca na roli – istotny, choć często pomijany składnik

²⁰³ Ibidem.

²⁰⁴ Ibidem, s. 89.

²⁰⁵ Por. T. Sławek: *Gdzie?* W: T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek: *Oikologia...*, s. 23.

górnosłańskiego życia, nie tylko tego „sprzed przemysłu”. Górny Śląsk to nie wyłącznie przemysłowe miasta, choć to one są bohaterami lub tłem większości tekstów.

Zieleń śląska jest zielenią hulczyńską, beskidzką²⁰⁶, opolską, zielenią rozciągającą się między Bieruniem, Tychami i mniejszymi miastami, jest też zielenią skwerów czy przydomowych ogródków. Celowo nie stosuję pojęcia „zielony Śląsk”, wywodzącego się ze sztucznego podziału Śląska na czarny, biały i zielony, wprowadzonego w dwudziestolecie międzywojennym przez Gustawa Morcinka i Stanisława Berezowskiego w monografii *Śląsk*²⁰⁷. Podział ten nie ma już racji bytu i nie wydaje mi się, żeby kiedykolwiek miał. Enklawy zieleni obecne są na „czarnym Śląsku”, a enklawy czerni – na „zielonym”. I choć, jak zaznacza Kornelia Ćwiklak, to miejskie, industrialne przestrzenie są jednym z najważniejszych składników śląskiego mitu²⁰⁸ – z czym trudno się nie zgodzić – nie można też zapominać o lasach, polach i roli, bez których obraz Śląska byłby niepełny. Nawet w przywoływanych przez badaczkę tekstach, przede wszystkim zaś u Bienka i Janoscha, pojawia się zieleń – i jest znacząca, choć nie najważniejsza. U autora tetralogii gliwickiej są to np. słynne już brzozy, urastające do rangi symbolu dzieciństwa na Śląsku, z kolei u Janoscha Adolf Cholonek ginie na polu, którego „ziemia była już ciepła”, gdzie „trawa [była – K.P.] wysoka na parę centymetrów, rosły stokrotki”²⁰⁹. Kopalnie zamknięto, „powietrze było czyste. Czuć było spalone domy, ale i wiosnę”²¹⁰.

Znaczący jest gest wyjścia części autorów poza stereotypowy, miejsko-przemysłowy obraz Śląska i przeniesienie akcentów na tereny rol-

²⁰⁶ Kwestia tożsamości regionalnej Beskidu Śląskiego jest skomplikowana. Podczas gdy Czesi nazywają trzynomowe dzieło Jindřicha Zogaty „trylogią śląską”, w Polsce „śląskość” Beskidu – *notabene* – Śląskiego lub szerzej: Śląska Cieszyńskiego wcale nie jest taka oczywista. Być może dlatego, że śląskość po tej stronie granicy kojarzona jest z katolicyzmem, a w Ustroniu, Wiśle czy Cieszynie mieszka wielu protestantów. O trudnych, ale ciekawych związkach śląkości i protestantyzmu zob. np.: G. K u b i c a: *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.

²⁰⁷ G. M o r c i n e k, S. B e r e z o w s k i: *Śląsk*. Poznań, Wydawnictwo Polskie, 1933.

²⁰⁸ K. Ć w i k l a k: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos...*, s. 56.

²⁰⁹ J a n o s c h: *Cholonek...*, s. 244.

²¹⁰ Ibidem.

nicze czy półrolnicze. Bliskość przemysłu jest wyczuwalna, ale spycha się go na margines: Karel, mąż Agnes z *Dědictví*, zanim zostanie powołany do wojska, pracuje w kopalni, wspomina się o niej jednak tylko kilka razy; rzadko mówi się o przemyśle w *Warkoczu pokoleń*, a gdy już któraś z bohaterek idzie do pracy, szkoły czy miasta, ważniejsza staje się trudna do pokonania droga – przez las, pola, zarośla. Takim odrzucającym typowe przedstawienia Śląska gestem było też ulokowanie siedziby czasopisma „Weles”, wokół którego uformowała się śląska szkoła poetycka (*ślzská škola básnická*), w Wędryni/Vendryni, rodzinnej wiosce Bogdana Trojaka, leżącej nieopodal hutniczego Trzyńca²¹¹ (sama nazwa pisma jest skrótem nazwy „Wendryńska literárně-estetická společnost” – „Wędryńska społeczność literacko-estetyczna”). Wybór ten był, jak twierdzi Józef Zarek, „nie tylko demonstracyjnym odcięciem się od [...] obrazu Śląska jako krainy węgla i stali, ale i demonstracyjnym wskazaniem literackiego centrum nieznanej peryferyjnej miejscowości”²¹².

3.5.1. Zieleń

Wiejska czy górską (beskidzka) zieleni Górnego Śląska tworzona/odtwarzana jest w różnych tekstach z podobnych motywów, zresztą dosyć typowych. Charakterystyczne dla tego nurtu literatury o Śląsku jest spojrzenie na utraconą już Arkadię – zwykle z perspektywy tego, kto ją przeżył: czy został jej pozbawiony siłą jako dorosły już człowiek (przez Historię, władzę, ubóstwo itp.), czy stracił ją (arkadyjską krainę dzieciństwa), dojrzewając²¹³. Ci, którzy utracili dom, zaczynają – jak wygnańcy lub emigranci (nawet jeśli nie zmieniają miejsca zamieszkania) – „tęsknić do utraconej ojczyzny, zachowując w marzeniach

²¹¹ Od 2001 roku pismo ma siedzibę w Brnie, informacja za: <http://www.welesrevue.cz/o-welesu/> [dostęp: 10.11.2013].

²¹² J. Zarek: *Kraina pamięci w nowej czeskiej i polskiej literaturze śląskiego pogranicza*. „Bohemistyka” 2008, nr 1–4, s. 107.

²¹³ Pojawia się tu często, ale nie dominuje, jak w tekstach badanych przez Kornelię Ćwiklak, a opisujących Gliwice, perspektywa dorosłego wspominającego krainę dzieciństwa (brak jej np. w *Finis Silesiae*, większości opowiadań Evy Tvrdej czy w trylogii Jindřicha Zogaty).

i wspomnieniach jej obraz sprzed naruszenia naturalnego porządku”²¹⁴, budując jednocześnie coś na kształt „koślawego” mitu arkadyjskiego; wspominana czy opisywana przez nich przestrzeń i zamieszkująca ją społeczność/wspólnota stoi bowiem tuż przed ogromną zmianą lub zagładą, w czasie, kiedy powoli zaczynają narastać i nawarstwiać się nieistotne do tej pory konflikty, w dobie, w której do Arkadii przychodzi śmierć²¹⁵. Ta „niearkadyjska Arkadia” jest zwykle dokładnie zlokalizowana: uwaga Zogaty czy piszącego znacznie wcześniej, ale zasługującego na wymienienie Pawła Łyska skupia się przede wszystkim na Jaworzynce, choć pojawiają się u tych autorów także pozostałe osady tworzące Trójkwieś: Istebna i Koniaków, oraz inne miejscowości (nawet Cieszyn); Tvrďa opisuje wsie i miasteczka czeskiej części regionu, zamieszczać również – jako aneks do książek – krótkie zarysy ich dziejów²¹⁶; Ostroch przedstawia okolice Rybnika; zieleń Nawareckiego czy Wańka (zwłaszcza z *Finis Silesiae*) również można bez trudu umieścić na mapie.

Górska społeczność barwnie opisana w trylogii śląskiej Zogaty czy w dziełach Łyska oraz wiejska wspólnota mieszkańców krajów hulczyńskiego i opawskiego z opowiadań Tvrdej²¹⁷ noszą początkowe znamiona rozkładu, który w pełni dokonuje się wraz z nadejściem wojny (w przypadku Zogaty – pierwszej światowej, u Łyska i Tvrdej – przede

²¹⁴ J. Olejniczak: *Arkadia i male ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*. Kraków, Oficyna Literacka, 1992, s. 90.

²¹⁵ Por. K. Ćwiklak: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos...*, s. 62.

²¹⁶ W *Dědictví* pisze o kraju hulczyńskim (s. 145–146), w *Nenápadným půvabu Slezska* o Śląsku Opawskim (s. 89–92).

²¹⁷ Zadziwiająca jest skłonność pisarzy związanych z zielonymi przestrzeniami Śląska do pisania trylogii. Trzech najbardziej mnie tutaj interesujących pisarzy: Tvrďa, Lysek i Zogata, napisało tzw. śląskie trylogie. Zob.: P. Łysk: *Twarde żywobycie Jury Odcesty*. Londyn, Polska Fundacja Kulturalna, 1970; I d e m: *Marynka, cera Gajdosza*. Londyn, Polska Fundacja Kultury, 1973; I d e m: *Jano i jego zbójniccy kamraci*. Londyn, Polska Fundacja Kulturalna, 1977; J. Zogata: *Dědictví zmizelých píšťal*. Šenov u Ostravy, Tilia, 1996; I d e m: *Oves na střechách...*; I d e m: *Dřevěné pyramidy*. Šenov u Ostravy, Tilia, 1998; E. Tvrďa: *Třešnovou alejí*. Ostrava, Repronis, 2008; E a d e m: *Dědictví...*; E a d e m: *Okna do pokoje...* Do trylogii Tvrdej można by dołączyć wydaną przez nią w 2016 roku książkę *Pandořina skříňka* (Puszka Pandory), czyniąc ze śląskich utworów tetralogię, jednak, póki co, pierwsze trzy utwory są konsekwentnie wydawane jako trylogia.

wszystkim drugiej²¹⁸), wytyczeniem granic²¹⁹ i pojawieniem się nowych ideologii. Łysek pisze o „dwóch bratnich, choć wiecznie zwaśnionych narodach”²²⁰, Zogata – o zamęcie, jaki przyniosło ze sobą rozdzielanie tutejszej ziemi granicą (i wcześniejsze mierzenie pól, lasów itp.), Tvrďa rejestruje zmiany, jakie dokonały się w hulczyńskiej społeczności pod wpływem ideologii nacjonalistycznych (nacjonalizmu czeskiego w dwudziestoleciu międzywojennym, a także nazizmu), chęci odwetu tuż po wojnie oraz wprowadzenia w życie „idei komunistycznych”, zwłaszcza zaś kolektywizacji wsi i walki z Kościołem katolickim. Zmiany będące przyczyną rozpadu tradycyjnej wspólnoty i agrarnego lub agrarno-przemysłowego krajobrazu przyniosła jednak nie tylko wojna, ale także postęp. Uległy mu łąki Rożdzenia i Ćmoka²²¹, górskie przełęcze, jak Kubalonka²²², pola i ogrody²²³, ponadto zabudowa wsi – drewno zastąpiono cegłą, co początkowo spotykało się z niezrozumieniem i niepokojem mieszkańców Jaworzynki:

Budować murowanki! [...] Zapomnieli, że się urodzili w drewnianych chałupach. [...] Murowanek się im zachciało. Kucharcze proboszcza w murowance spuchły nogi. Czarty siedzą w murach z palonych cegieł. To grzech palić glinę. Kamień to kamień, powinni go zostawić w spokoju²²⁴.

²¹⁸ Por. J. Olejniczak: *Arkadia i male ojczyzny...*, s. 90: „W historiach współczesnych naturalny stan zostaje zniszczony poprzez wojnę i wprowadzenie nowego porządku społecznego”.

²¹⁹ Por. J. Zogata: *Oves na střechách...*, s. 12: „Pola, lasy i góry, rozcinane granicą państwową, nie wiedzą i nigdy nie będą wiedzieć, kto i dlaczego przechrzczył je nazwami pisanymi po czesku lub polsku. Granica odgradzała coś nieznanego – terytorium” (Oryg.: „Pole, lesy a hory, rozťínané státní hranicí, nevědí a nikdy vědět nebudou, kdo a proč je překřtívá na názvy psané českými nebo polskými slovy. Hranice obehnala něco neznámého – území”).

²²⁰ P. Łysek: *Jano i jeho zbójnický kamraci...*, s. 27.

²²¹ Por. np. K. Kutzi: *Piąta strona świata...*, s. 55–56; S. Szymbutko: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 41–44.

²²² Zogata opisuje budowę sanatorium dla gruźlików na Kubalonce – jest to ważny element fabuły książki *Oves na střechách*.

²²³ Por. E. Tvrďa: *Nenápadný pŭvab Slezska...*, s. 85–87.

²²⁴ Oryg.: „Stavět murovanice! [...] Zapomněli, že v dřevěných chalupách se narodili. [...] Murovanice se jim zachtělo. Farské kucharce v murovanici otekly nohy. Čerti sedí v mu-

Nie podobał się też góralom – zależnym przecież od lasu – nieprzemysłany wyręb drzew. Petraš, pasterz trudniący się m.in. zbytem kradzionych koni, narzekał, że panowie odbierają pastwiska, a w przeprowadzanej na dużą skalę wycince drzew widział zabijanie gór²²⁵.

Spoiwe, choć – jak się okazało – niezbyt mocnym, społeczności zamieszkującej Beskidy, zwłaszcza Jaworzynkę i jej okolice, są podobne obyczaje, „mieszany” język, wiara w Boga²²⁶ oraz pieśni ludowe towarzyszące bohaterom niemal cały czas, często chwalcące beskidzkie krajobrazy, opowiadające o miłości, wzmacniające arkadyjski wymiar opisu. Jednak tym, co najmocniej spaja góralską społeczność, jest ciężki los, życie w trudnych warunkach, zwane przez Łyska „żywobyciem”. Nieco inaczej tutejszą dolę przedstawia Zogata, pisząc o harówce w polu czy o wypasie owiec, ale też o tym, co przyniosły postępi polityka – o bezrobociu, z powodu którego łapano każdą pracę, jaka się nadarzyła, np. przy budowaniu sanatorium dla gruźlików, lub trudniono się kradzieżą (Jura, brat Pavla, głównego bohatera książki *Oves na střechách*, kradł konie)²²⁷.

Przestrzeń zielonego Śląska jest pofalowana bądź górzysta – w tekstach pojawiają się pagórki i wzgórza, na których często stoi kościół, dom/chałupa czy stodoła; także góry – piękne i surowe, najczęściej zalesione, miejsca wypasu owiec i mozolnej pracy na roli. W owej pagórkowatości i górzystości, w rozległym falującym krajobrazie ma tkwić urok Śląska. To właśnie żyzne, pachnące gliną i zbliżającą się wiosną wzgórza zwracają uwagę zbłąkanego wędrowca sprzed dziesiątek tysięcy lat w jednym z pierwszych opowiadań zbioru *Nenápadný půvab Slezska* Tvrdej²²⁸; ze wzgórza patrzy na swoją ukochaną wieś, na pierwszy i właśnie tracony dom Edeltraud, bohaterka innej opowieści czeskiej

rech z pálených cihel. Je hřích pálit hlinu. Kámen je kámen, mají mu dát pokoj!” J. Z o g a - t a: *Dědictví zmizelých písařů...*, s. 32.

²²⁵ Zob. J. Z o g a t a: *Oves na střechách...*, s. 115.

²²⁶ Katolicyzm był spoiwem opisywanej przez Tvrďą społeczności Rohova i ostatnim bastionem sprzeciwu wobec nowej, komunistycznej władzy. Zob. E. T v r ď a: *Nenápadný půvab Slezska...*, s. 63–66; por. zbiór opowiadań traktujących m.in. o indywidualnej więzi z Bogiem: E a d e m: *Okna do pokoje...*

²²⁷ Zob. J. Z o g a t a: *Oves na střechách...*

²²⁸ E. T v r ď a: *Nenápadný půvab Slezska...*, s. 10–11.

pisarki²²⁹; na wzgórzu znajduje się barokowy kościółek i figura Chrystusa zasłonięta już niemal całkowicie przez jałowiec, opisane w wierszu Trojaka *Kancóna na J.J. Rybu* (Kancóna dla J.J. Ryby); Klemensowa Góra/Klimont odgrywa ważną rolę w dziecięcym wrastaniu w Śląsk narratora *Lajermana*; Beskidy kształtują charaktery bohaterów Zogaty i Łyska. Ze wzgórza czy góry można zobaczyć i pojąć piękno tutejszego krajobrazu, zwłaszcza przy zachodzie słońca:

Próbowałeś podejść do stodół stojących na kopcu za moim domem
w chwili zachodu słońca, kiedy czerwone światło prześwieca je na
wskroś, a we wszystkich szparach praży się migocący ogień?²³⁰

Przełęcz Jabłonkowska, za którą staczało się właśnie co zachodzące słońko, była wypełniona po brzegi czerwonym, jeszcze dymiącym złotem. Cała przełęcz wyglądała jak jakie zagubione pomiędzy grzaniem morze, którego wody, nie mogąc pomieścić się w wąskim przesmyku, zdały się podnosić w górę, zalewając wszystko, co napotkały po drodze. Runęła więc czerwień na zbocza gróńowe, by po nich spełznąć niżej, rozlać się na okoliczne lasy, doliny, pola i chaty, by wreszcie rozlać się gdzieś aż na dalekie Morawy. I wnet ta przegłęboka i przeogromna czerwień zalała wszystko, bratając niebiosy z ziemią, jak to było kiedyś, gdy ziemia i niebo tworzyły jeden wielki wszechświat i dopiero Bóg oddzielił ziemię od niebios, a wodę od ładu²³¹.

Przy zachodzie słońca następuje też pożegnanie z domem, ostatnie spojrzenie, ogarniające całą domową przestrzeń i dzieciństwo:

Słońce chyliło się ku zachodowi, a Edeltraud wydawało się, że cała kraina tęskni. Szła w górę do Sudic i rozpaczliwie chciała, żeby się coś stało i żeby zostali w domu. Ściemniało się. Edeltraud weszła na wzgórze nad Třebomiem i rozejrzała się. W domach zapalano światła. Edeltraud dokładnie wiedziała, które okna jutro

²²⁹ E a d e m: *Dědictví...*, s. 103–105.

²³⁰ B. T r o j a k: *Prolegomena*. Tekst on-line: http://www.trojak.silesnet.com/index.php?text=prolegomena_pl [dostęp: 20.02. 2014]. Jest to fragment przygotowywanej prozy, jak podaje sam autor. Oryginał w języku czeskim, cytując przekład własny Bogdana Trojaka.

²³¹ P. Ł y s e k: *Jano i jego zbrojnicy kamraci...*, s. 8.

zostaną ciemne i w których szczęśliwcy jutro, tak jak w każdy inny dzień, także zaświecą. Dlaczego tylko ona musi należeć do tych, którzy tego szczęścia nie mają?²³²

Oprócz gór, wzgórz i pagórków istotnym elementem zielonej przestrzeni są lasy i łąki – jako miejsca inicjacji, jak np. w *Září pod Čantoryjí* (Wrześniu pod Czantorią) Trojaka²³³, wspólnoty (np. u Szymutki), pożegnania (u Tvrdej i innych), życia (u Zogaty, Łyska, Tvrdej) i śmierci (m.in. u Szymutki, Janoscha). Na pierwszy plan wysuwają się jednak przede wszystkim pola i praca na roli. W opowiadaniach Tvrdej taka praca określana jest przede wszystkim jako harówka (*dřina*), stanowi jednak ważną składową tutejszego życia, podstawę poczucia własnej wartości; pole to coś więcej niż jedynie dający pożywienie skrawek ziemi, dlatego największą tragedią dla mieszkańców kraju hulczyńskiego nie jest wojna, po której można się podnieść, można opłakać zmarłych, odbudować dom, jak czyni to Margaret z *Lili Marlene*²³⁴ – ale kolektywizacja²³⁵. Zabranie gospodarstw – pól, bydła, sadów – dokonanie tego, na co, mimo wielu okrucieństw, nie zdecydowali się „ani Czeši przed wojną, ani Niemcy podczas wojny, ani Rosjanie po wojnie”²³⁶. Społeczności opisywane przez Tvrďą najdłużej w całym kraju opierają się kolektywizacji, ale w obliczu represji, grózb, zaskakujących „zniknięć” sąsiadów w końcu ulegają, rezygnują, tracąc tym samym część siebie. Ta utrata, tak bolesna, okazuje się podwójna. Gdy po zmianie ustroju politycznego w 1989 roku pojawia się możliwość pracy na roli,

²³² Oryg.: „Slunce se klonilo k západu a Edeltraud se zdálo, že celá krajina teskní. Stoupala vzhůru k Sudicím a zoufale si přála, ať se něco stane a oni budou moci zůstat doma. Stmívalo se. Edeltraud vystoupala na kopec nad Třebomí a rozhlédla se. V domech se rozsvěcovalo. Edeltraud přesně věděla, která okna zítra zůstanou tmavá a ve kterých ti šťastní zítra stejně jako každý další den rozsvítí znovu. Proč jen ona musí patřit mezi ty, kteří to štěstí nemají?”. E. Tvrďá: *Dědictví...*, s. 104.

²³³ B. Trojak: *Září pod Čantoryjí*. V: I d e m: *Kuním štětcem*. Brno, Host, 1996. Cyt. za: <http://www.trojak.silesnet.com/index.php?text=poesie> [dostęp: 20.02.2014].

²³⁴ E. Tvrďá: *Okna do pokoje...*, s. 27–65.

²³⁵ Zogata opisuje jeszcze przedwojenny strach wiejskiej społeczności przed zabranie pól przez przedstawicieli władzy. Urzędnik mierzący pola i kreślący ich granice na mapie był z jednej strony darzony szacunkiem podszytym lękiem, z drugiej – znienawidzony.

²³⁶ Oryg.: „Ani Češi před válkou, ani Němci za války, ani Rusové po válce [ji majetek nesebrali]”. E. Tvrďá: *Dědictví...*, s. 76.

powrotu do „kiedyś”, do życia dziadków, nikt z niej nie skorzysta. Pola uprawne zamieniane są w pola golfowe, a ogródki warzywne – w równo przycięte trawniki²³⁷.

Zieleń jest najczęściej przedstawiana w zaniku i w agonii. Jej utrata przebiega w różnych czasach i przestrzeniach. Najpierw rabunkowa, nieprzemyślana gospodarka i ciężki przemysł zatruwają jeziora, rzeki, wody gruntowe, ziemię, aż ta staje się jałowa, pusta i czarna, zatruwając także ciała i umysły ludzi, czyniąc ich ociężałymi, poddającymi się rozkazom, łatwymi do rządzenia²³⁸. Zieleń daleka od przemysłowego sąsiedztwa niszczona jest w inny sposób, pod dyktando ideologii – Paul Scholz robi przedśmiertne, ostatnie portrety wiejskich, górskich ścieżek zamienianych na wygodne dla wojska, utwardzane drogi²³⁹. W rejony półmiejskie, jeszcze przemysłowo-agrarne, parę lat później wchodzi wielka industria, zagrabiając łąki służące chłopcom z Ćmoka za boisko²⁴⁰, niszcząc lasy czy zielone osiedla²⁴¹. Jednak zieleń nie daje za wygraną, wkrada się w miasta i industrialne przestrzenie, tworząc zielono-czarny krajobraz.

3.5.2. Czerń

Ważną, może nawet najważniejszą barwą, tworzącą w większej mierze „mit Śląska”²⁴², wpisującą się w tutejszy etos pracy i w stereotyp brudnych miast, jest czerń. Kolor przemysłu, miasta i żałoby. Żałoba i śmierć często pojawiają się w analizowanych tekstach; przywołam tu tylko najbardziej reprezentatywne przykłady mówiące o śmierci pewnej formacji kulturowej, krajobrazu, miejsca, o umieraniu czy agonii regionu, ale trzeba pamiętać, że pełno tu też śmierci w jej najmniejszym, najbliższym wymiarze i nie zawsze jest ona związana z końcem pewnej

²³⁷ E. T v r d á: *Nenápadný půvab Slezska...*, s. 85–87.

²³⁸ Por. K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 55.

²³⁹ H. W a n i e k: *Finis Silesiae...*, s. 123.

²⁴⁰ S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 42–50.

²⁴¹ Mam tutaj na myśli przede wszystkim Giszowiec; piszę o nim w dalszej części rozdziału.

²⁴² Por. K. Ć w i k l a k: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos...*, s. 54–63.

epoki (jak śmierć dziadków w esejach składających się na *Nagrobek ciotki Cili* Szymutki). Jest to śmierć zwyczajna: matek, ojców, żon i mężów, czasem dzieci, jednak śmierć regionu czy kultury jest wyjątkowa. Przejawia się zniszczeniem, utratą różnych części górnośląskiego pejzażu, znikaniem, porzucaniem czy nawet unicestwieniem wsi, rozpadem domów, upadkiem kopalń; ginie też to, co nazywa się „śląskością”, a na co składa się swojskość, domowość, poczucie bycia u siebie, język, tradycja, obyczaj oraz zaufanie do natury, ale brak ufności w logos. Ucieczka, jak pisze Szymutko, przed raz po raz doświadczaną śmiercią (dawnego świata, natury, bliskich), kładącą się cieniem na krainie młodości, była ucieczką przed śląskością:

Musieliśmy [...] buntować się przeciwko swojemu śląskiemu przeznaczeniu, śląskiemu losowi, gdy dostrzegaliśmy w nim śmierć nie jako spełnienie, lecz jako brutalny kres. Śląskość objawiła się nam naznaczona, porażona śmiercią.

Bunt ten wyrażał się dającą się wytłumaczyć „preferencjami epoki” czy egzystencją w erze pieniądza, ale jednak zdradą ontologiczną²⁴³, dobrowolną rezygnacją z własnego języka, a tym samym zgodą na męcznie niewyrażenia.

Moje kamraty dziś już nie godają, mimo iż męczy ich tzw. kulturalna polszczyzna i dławi obce w istocie słowo – żal słuchać, jak udają, że zapożyczony frazes wyraża ich problemy; śmiesz, gdy na próżno starają się schować za gazetową paplaniną lub telewizyjną karykaturą mowy; wzrusza niemożliwość wypowiedzenia; tragiczne, iż tak trudno się nam dziś porozumieć, choć nadal chcemy i potrzebujemy²⁴⁴.

Zrzeczenie się domu w języku, tradycji i przestrzeni oznacza pozbawienie się korzeni (czy choćby „korzonków”), dyslokację, bezdomność. Zaprzeczenie domowi jest gestem rozpacz i nadziei jednocześnie. Chłopcy z Ćmoka czynią to, chcąc wyjść ku życiu; Helmut z *Dědi-*

²⁴³ S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 44–45.

²⁴⁴ Oba cyt.: *ibidem*, s. 43.

ctví Tvrdej – pragnąc mieć rodzinę, nowy dom, karierę bez obciążeń przeszłości, bez ojca w Wehrmachcie i bez niemówiących po czesku matki i siostry. Przyjmuje ich ofiarę, pracę i wyrzeczenia, nie dając nic w zamian. Sam siebie skazuje na życie bez korzeni, w mieście, do którego nigdy całkowicie nie przywyknie, na życie w tęsknocie za małą ojczyzną²⁴⁵. Pograża się we frustracji, nostalgii i wyrzutach sumienia, jednak nie ma odwagi wrócić. Żyje więc bez domu, swoje „wyrwanie” przekazując niejako córce, która przez większość życia zna jedynie połowę swojego dziedzictwa, a gdy dane jest jej poznać także „ojcowiznę”, a raczej „babczinę” (Agáta odziedziczyła dom, w którym do śmierci mieszkała Agnes), jest już za późno, by uznać to miejsce za swoje.

Nie tylko mniej lub bardziej zawiniona (uświadomiona) ucieczka oznacza koniec pewnego świata, kres przychodzi nieraz niespodziewanie – jako Czas niosący ze sobą dojrzewanie, dorosłość, wreszcie śmierć i zgniliznę. Czas zmiata zupełnie niearkadyjską, ale swojską krainę dzieciństwa podmiotu (podmiotów) wierszy Engelkinga z tomu *Muzeum dzieciństwa*. To na bytomskim skwerku był Dziaki Zachód, to tutaj „szeryf Wyatt Earp zaprowadzał porządek, / tutaj niedotykalska dziewczyna zmieniała się w drzewo w alei za cmentarzem”²⁴⁶, przestrzeń dzieciństwa jest dziedziną wyobraźni przekształcającej nawet traumatyczne wydarzenia i doświadczenia w baśniowy porządek. Podwójne, dziecięco-dorosłe spojrzenie wprowadza Bytom²⁴⁷ w tkankę tekstów, mitów i wydarzeń ważnych dla judeochrześcijańskiej kultury europejskiej. Pojawiają się tutaj (zaimek bardzo ważny dla tego tekstu, wzmacniający i tak dokładną lokalizację): Arachne (w sklepie przy ul. Gliwickiej), Edyp (przy ul. Dworcowej), Leda wraz z łabędziem (na stawie w parku), Eneasza („z gałązką zstąpił do podziemia / przez szyb wenty-

²⁴⁵ Por.: „Domu [...] nie zastąpi znaczenie społeczne, rola, jaką ma się do odegrania w świecie. Nie zastąpi go nawet instytucja boska [...]; domem nie może też być państwo. Żadna ranga i sława nie zastąpi domu”. Z. K a d ł u b e k: *Oikologia...*, s. 183.

²⁴⁶ L. E n g e l k i n g: *Tutaj*. W: I d e m: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 11.

²⁴⁷ Autor ani razu nie wymienia nazwy miasta, jednak w tomie wiele jest charakterystycznych cech oraz szczegółów topograficznych i toponimicznych, dzięki którym można stwierdzić, że tłem i/lub bohaterem większości utworów składających się na *Muzeum dzieciństwa* jest właśnie Bytom.

lacyjny kopalni”), zasztyletowany bytomski Cezar. Na hałdzie wyrasta krzak gorejący, w okolicach zburzonej synagogi „leży ukryty Golem”, a pewien profesor zaprzęga duszę diabłu. W konteksty europejskie – i szerzej: światowe – wpisuje Śląsk także Kadłubek, nie tylko schodząc do „podziemi” śląskiej kultury (twórczości łacińskiej)²⁴⁸, dzisiaj, niestety, coraz bardziej zapominanej, ale i wskazując na uniwersalność śląskich doświadczeń, znajdując dla nich miejsce wśród dzieł cenionych i znanych²⁴⁹. Zresztą nie bez powodu śląskość w całej swej okazałości objawia mu się w Rzymie²⁵⁰.

Miasto śląskie, miasto dzieciństwa z wierszy Engelkinga, kryje w sobie wszystko, jest pępkiem świata (ὀμφαλός²⁵¹). Ta mityczna kraina dzieciństwa i młodości przystosowuje swych mieszkańców do siebie, uczy ich żyć „bez powietrza”²⁵², stawiając tym samym kolejny mur między „nami” a „nimi” (bo obcy nie są tu w stanie oddychać, a co dopiero jeździć na hulajnodze czy słuchać piosenek). Uczy ich, jak tu żyć, ale w końcu sama poddaje się i umiera, robiąc im swój ostatni, okrutny żart. Czarna kraina dzieciństwa zmienia się nie do poznania, „niegdysiejsze śniegi” stają się białe i dla „tutaj” nienaturalne, sztuczne i obce²⁵³, znane ścieżki prowadzą w nowy czas, w inną, niezrozumiałą i pustą przestrzeń, nie ma już miejsc i osób zapamiętanych sprzed lat, wszystko staje się nieswoje, cudze – nawet pamięć: „cudze głosy, cudze rozmowy, / nawet te z magnetofonu pamięci”²⁵⁴. Cienie na murach przypominają o „fruwającej dokoła” śmierci²⁵⁵. Dom przestaje być domem, a staje się jedynie słowem, które – choć wypowiedziane w różnych językach – nie

²⁴⁸ Por. np. Z. Kadłubek: *Traktem literackim*. W: A. Kunce, Z. Kadłubek: *Myślenie Śląsk...*, s. 11–39.

²⁴⁹ Zob. 99 książek czyli mały kanon górnośląski. Red. Z. Kadłubek. Katowice, Księgarnia św. Jacka, 2011. Por. też ankietę *Czterdziestu wybiera kanon*. „Fabryka Silesia” 2012, nr 1, s. 15–41.

²⁵⁰ Zob. Z. Kadłubek: *Listy z Rzymu...*

²⁵¹ L. Engelking: *Tutaj...*, s. 11. Poeta wszystkie wiersze w tomie kończy słowami bądź cytatami zapisanymi w językach obcych.

²⁵² L. Engelking: *Tajny raport o poziomie zanieczyszczeń powietrza*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 25.

²⁵³ L. Engelking: *Niegdysiejsze śniegi*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 45.

²⁵⁴ L. Engelking: *Rekonwalescencja*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 39.

²⁵⁵ L. Engelking: *Cień na murze*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 70.

odzyskuje znaczenia²⁵⁶, staje się zaprzeczeniem, nie jest nawet trupem, ruiną, grobem, jest pustką, niczym:

Naciskam klamkę –
 nic,
 pukam –
 nikt nie otwiera,
 dobijam się –
 chwieje się ściana,
 przejrzyście,
 rzędzie;
 można już wejść
 nigdzie.
 [...]

 (*Drzwi*)²⁵⁷

[...] pusto na klatce schodowej,
 pusto na podwórku,
 gdzie dziewczynki sąsiadów
 zwieszały się z trzepaka głowami w dół
 i pokazywały majtki.
 Może w mieszkaniu,
 może w przedpokoju?
 Gdyby tak zamknąć oczy
 i przyłożyć ucho do drzwi...
 Ale nie,
 wciąż nie i nie.
 [...]

 (*Rekonwalescencja*)²⁵⁸

Czerń jest także kolorem górnośląskich miast. Teksty tych miast, teksty miejskie²⁵⁹ to teksty czarne. Spojrzenie na miasto jako tekst, jako „*urbs*-inskrypcję”²⁶⁰ pozwala czytać je jako palimpsest warstw kulturowych, historycznych i literackich²⁶¹. Idąc dalej – pozwala czytać, analizować i odtwarzać ten „mówiący” swoją strukturą (pomnikami, parkami, nazwami ulic itd.), swoimi mieszkańcami²⁶², „złożony mechanizm

²⁵⁶ L. Engelking: *Scenka rodzajowa*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 61.

²⁵⁷ L. Engelking: *Drzwi*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 64.

²⁵⁸ L. Engelking: *Rekonwalescencja...*, s. 39.

²⁵⁹ Stosuję to rozróżnienie za Danielą Hodrovą. Tekst miasta to, najogólniej rzecz ujmując, jego ulice, mury, pomniki itp., wciąż rozrastająca się i zmieniająca tkanka, jest on „do życia”, podczas gdy (literacki) miejski tekst jest „do czytania”, to reprezentacje miasta w literaturze (i sztuce). Zob. D. Hodrová: *Citlivé město (eseje z mytopoetiky)*. Praha, Akropolis, 2006, s. 7–30.

²⁶⁰ A. Mazurkiewicz-Szczyszek: *W asyście jakich dzwonów. Obrazy miasta w twórczości Zbigniewa Herberta*. Lublin, Gaudium, 2008, s. 14.

²⁶¹ Por. D. Hodrová: *Citlivé město...*, s. 26–28. Badaczka pisze też – za Władimirem Toporowem – o przestrzeni „mitopoetyckiej”, będącej opozycją do tej abstrakcyjnej, takiej, jak ją rozumieją nauki ścisłe. Zob. np. ibidem, s. 28–29.

²⁶² Zob. W. Toporow: *Miasto i mit...*, s. 73.

semiotyczny²⁶³ obecny w literaturze. Mamy więc do czynienia niejako ze sprzężeniem zwrotnym – miasto jest opowieścią, poematem – jak pisał Waniek – a jednocześnie przedmiotem opowieści. Jest tekstem i podlega tekstowi. Czytanie miasta musi być więc podwójne, musi również uwzględniać wynikające z jego specyfiki konflikty kodów, języków, epok, sprzecznych dążeń²⁶⁴; zwykle jest też fragmentaryczne – z jednej strony ze względu na ograniczenia percepcji, z drugiej – z powodu niemożności ogarnięcia słowami całości miejskiej przestrzeni i jej różnorodnych tekstów mniejszych.

W rodzaj „semiotycznej podróży” w czasie i przestrzeni wybrał się Waniek w książce *Katowice-blues...*, będącej zbiorem fragmentów, historii i głosów różnych miejsc składających się na miasto²⁶⁵. Niemal niemożliwe jest bowiem odtworzenie całościowego tekstu miasta ani nawet tekstu miejskiego – przynajmniej jeśli mowa o górnośląskich metropoliach; są one zbyt rozczłonkowane, zbyt niejednorodne. Nie doczekały się tytułu opisów/narracji, co Praga czy Petersburg, mimo to wyczuwalna jest łącząca je nić. Teksty miast górnośląskich wyrastają z podobnych doświadczeń, idei, planów²⁶⁶. Zebrałam je pod szyldem czerni, choć przecież taka etykieta mogłaby być krzywdząca, przywołująca stereotyp, którego większość z tych miast stara się pozbyć. Jednak śląska czerń ma wiele odcieni, nie zawsze też jest kojarzona negatywnie, to część tutejszego dziedzictwa, które trzeba zaakceptować, by zachować tożsamość (miejsca, siebie, Śląska). Tekst miejski, a więc swoiste doświadczenia autora czy bohatera, przefiltrowane przez historię, przez wrażenia własne i cudze, wreszcie przez przeczytane książki, obejrzone filmy i fotografie²⁶⁷, *mimesis* miasta interesuje mnie tutaj najbardziej.

²⁶³ J. Ł o t m a n: *Simwolika Pietierburga i problemy siemiotiki goroda*. „Trudy po znakovym sistemam” 1984, XVIII, s. 35–36. Cyt. za: B. Ż y ł k o: *Wstęp tłumacza...*, s. 24.

²⁶⁴ Ibidem.

²⁶⁵ Por. uwagi Petra Hruški o Ostrawie: „Dla mnie Ostrawa jest ważna. Dlatego, że to nie jest żadne miasto, ale raczej takie miejsce, fragmenty miejsca, rozrzucone po rozległym terenie według tego, gdzie akurat wyrosła jakaś fabryka”. (Oryg.: „Pro mne je Ostrava důležitá. Tím, jak to není žádné město, ale spíš takové místo, kusy místa, rozmetané po rozlehlém prostoru podle toho, kde zrovna vyrostla nějaká fabrika”). O. H o r á k: *Tichá vodka břeňy mele. Rozhovor s Petrem Hruškou*. „Tvar” 2002, č. 13, s. 12–13.

²⁶⁶ Por. W. T o p o r o w: *Miasto i mit...*, s. 79–80.

²⁶⁷ D. H o d r o v á: *Citlivé město...*, s. 24–25.

Miasto w swoich opisach – czy jako tło, czy jako główny bohater – nigdy nie jest neutralne, często istnieje jako symbol czegoś (grzechu, okrutnej historii, krzywdy, domu, zimnych relacji międzyludzkich itp.), jeśli jest tłem²⁶⁸ – znaczy, dopowiada treści niewypowiedziane lub wzmacnia te wyrażone w tekście literackim²⁶⁹.

Górnośląskie miasta przemysłowe – choć występują pod różnymi nazwami, choć ich historie bywają, zwykle tylko po części, odmienne – dzielą partie tekstu miasta (kopalnie, huty, hałdy, zatrute rzeki, jałową ziemię, zniszczone kamienice, dzielnice nędzy, familoki, *klopsztangi*, *chlywiki*), dzielą także literackie przedstawienia. Punktem wyjścia refleksji nad nimi są dla mnie opisy Ostrawy, przede wszystkim te znajdujące się w opowiadaniach Balabána oraz w wierszach Petra Motýla i Petra Hrušky. Będę jednak sięgać również do literackich obrazów innych miejsc, by wydobyć coś, co, jak sądzę, można nazwać z dużą dozą ostrożności modelem opisu górnośląskiej przestrzeni przemysłowej (miasta przemysłowego)²⁷⁰.

Wspólną, nadrzędną cechą tutejszych miast, jak już wspomniałam, jest czerń i jej odcienie. Jak słusznie zauważa Ćwiklak, miasto w literaturze „postrzega się jako metaforę bądź metonimię procesów modernizacyjnych i przekształceń cywilizacyjnych”²⁷¹; miasta górnośląskie od mniej więcej półtora wieku intensywnie wkraczają w zieleń, niosąc „postęp”, ale i wcześniej dużą rolę odgrywał tu przemysł. Czerń i brud przemysłowej przestrzeni przeniesione na miasta i niemal cały Górny Śląsk. Przemysł, ten pożerający swoje dzieci potwór, wymaga ciągłej ofia-

²⁶⁸ Por. uwagi Jaroslava Žily: „Możliwe, że Ostrava jest tylko rodzajem pieczęci na paczce szerszych rejonów, rozlewa się jak ośmiornica i koniec końców tak wygląda. Weźmy twórczość braci Motýli, Hruški, Balabána – miasto jest u nich zawsze jakoś rozproszone, niejasne lub jest jakąś dekoracją”. (Oryg.: „Možná, že Ostrava je jen jakousi pečeti na balíku širších oblastí, rozplývá se jako chobotnice a koneckonců tak i vypadá. Vezmi si tvorbu bratří Motýlů, Hrušky, Balabána – město je u nich vždy jaksi rozptýlené, nejasné nebo jen jakási kulisa”). M. Š t ě h r: *Mé psaní jsou ustrnulé chvíle. Rozhovor s Jaroslavem Žilou*. „Host” 2010, č. 10, s. 40–41.

²⁶⁹ Por. D. H o d r o v á: *Citlivé město...*, s. 25.

²⁷⁰ A raczej jednym z modeli. O drugim („zielono-czarnym”), również ważnym, choć występującym w znacznie mniejszej liczbie tekstów, piszę w dalszej części pracy.

²⁷¹ K. Ć w i k l a k: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos...*, s. 48.

ry życia²⁷² i – częściej – charakteru. To on zatruwa umysły (nie tylko) mieszkańców Roźdzenia²⁷³, to on wprowadza i tak już mieszkających w ciemności (*cimok* to ciemność, mrok, zmrok) chłopców w jeszcze głębsze jej odmęty, zaznajamia ich ze śmiercią i przemijaniem²⁷⁴, wreszcie popycha do zrzeczenia się swojego domu i dziedzictwa – w ramach buntu wobec czerni. Przemysł to narzędzie wyzysku i zniszczenia. Ziemia, wcześniej prawie zawsze żyzna, przedstawiana jest we współczesnej literaturze o Śląsku jako jałowa, „biedna i sponiewierana” – jak już w 1933 roku pisał Gustaw Morcinek; podobne stwierdzenia padają np. w *Piątej stronie świata*, gdzie gleba przestaje rodzić cokolwiek, choć wydaje się „czarna i tłusta”²⁷⁵. Przemysł niósł ze sobą, oprócz brudu, jałowości i szeroko rozumianej śmierci, także odwrotny, zaprzeczający naturalnemu porządek świata, tworząc „nowoczesną sielankę”, o której pisze Putzlacher:

[...]
Dymy wiją gniazda
na kominach fabrycznych
bocian powiesił się
na kablu
a wiatr niesie
zabłąkane echo
piły tarczowej [...] ²⁷⁶

²⁷² Ciekawym kontekstem może być wypowiedź bohaterki prozy Horsta Bienka, Irmę Piontek, która po okresie buntu godzi się ze swoim śląskim losem, bo jej dom potrzebuje ofiary, by trwać: „Teraz chcę w tym kraju zapuścić głęboko korzenie [...], będę więc tak długo rodzić dzieci, dopóki to tylko będzie możliwe, gdyż nie dość mojej namiętności mojej miłości mojej wściekłości mojej urazy mojej nienawiści mojego uwielbienia moich łez objąć moich krzyków mojego oddechu dla tego mrocznego kraju dla tej czarnej ziemi ona potrzebuje więcej życia więcej namiętności więcej miłości [...] żeby trwać wiem że umarłam przez każdą nową śmierć rodzę jednak nowe życie dla tej po trzykroć przeklętej po trzykroć uświęconej ziemi”. H. B i e n e k: *Czas bez dzwonów*. Przeł. M. P o d l a s e k - Z i e g l e r. Gliwice, „Wokół Nas”, 1999, s. 279–280 [podkr. moje].

²⁷³ K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 16, 19.

²⁷⁴ S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 43; por. K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 24–25.

²⁷⁵ K. K u t z: *Piąta strona świata...*, s. 55; por. H. B i e n e k: *Pierwsza polka...*, s. 314.

²⁷⁶ R. P u t z l a c h e r: *Nowoczesna sielanka*. W: E a d e m: *Próba identyfikacji*. Ostrawa, Profil, 1990. Cyt. za stroną internetową autorki: <http://putzlacher.net/poezja.htm> [dostęp: 5.01.2014].

Wiatr niesie też choroby i fetor, u dzielących podobne wyobrażenia o zdegradowanej przyrodzie Śląska Kutza i Motýla oznaczone kolorem żółtym²⁷⁷. Huty i kopalnie jawią się jako „smoki nad swymi żerowiskami”²⁷⁸, trzymane na smyczy przez właścicieli – zmieniających się, ale zawsze dążących wyłącznie do zysku, czasem ubierających swoje pragnienia w ładne słowa, jak „postęp” czy „rozwój cywilizacyjny”. Podobnie „rozsiadają się” ostrawskie sortownie koksu „na stalowych nogach”, sąsiadujące z nimi „akumulatory, które ze swoimi żebrami wyglądają jak zardzewiała biblioteka” oraz „szeroko rozkraczone mostowe żurawie nad pustym miejscem załadunku rudy”²⁷⁹. Kwaśne deszcze z ciężkich, „węgielnych chmur”²⁸⁰ niszczą przyrodę i domy, topią je, aż „czerwony potok rozpuszczonych cegieł płynie ulicą” – jak pisze Motýl w wierszu *Laryšův vnuk*²⁸¹.

Ten najciemniejszy odcień, najczarniejsza czerń – nie tylko zewnętrzna, ale też wewnętrzna – jest nieodłączną cechą Ostrawy, zwanej stalowym miastem. To w niej zakorzenione są problemy, ciemność, niechęć, patologia i kryzys wielu bohaterów utworów dziejących się w tym mieście bądź tematyzujących je – podobnie jak zło czające się w innych górnośląskich miastach, np. w Chorzowie (przy ul. Cmentarnej czy w bliskim rozpadu rodzinnym domu K. z *Gnoju* Kuczoka). Ostrawa jest punktem wyjścia do namysłu nad pewną wizją górnośląskiego miasta – punktem najciemniejszym i jedynym właściwym, bo zbierającym w sobie większość poruszanych w innych tekstach miejskich problemów, jest też jedynym – poza niemiecko-polskimi Gliwicami – tak dokładnie „napisanym” tutejszym miastem. Jej opisy nieznacznie różnią się w za-

²⁷⁷ Zob. np. P. Motýl: *Čarodějka*. „Weles” 1996, č. 1, s. 9; K. Kutz: *Píata strana světa...*, s. 55. Por. G. Morcinek, S. Berezowski: *Śląsk...*, s. 70–71.

²⁷⁸ K. Kutz: *Píata strana světa...*, s. 56.

²⁷⁹ Podaję zmodyfikowane tłumaczenie tego fragmentu: „Na ocelových nohách tu stojí vysoká síla třídíren koksu. A dál baterie, která se svými žebrý vypadá jak rezavá železná knihovna. [...] široce rozkročené mostové jeřáby nad prázdnou skládkou rudy”. J. Bálán: *Povídky*. Brno, Host, 2010, s. 371.

²⁸⁰ P. Motýl: *Čarodějka...*

²⁸¹ Oryg.: „červený potok roztavených cihel stéká ulicí”. P. Motýl: *Kam chodí uhlí spát*. Ostrava, Protimluv, 2008. Wszystkie wiersze z tomów poetyckich przywoływanych tu czeskojęzycznych autorów przywołuję za skserowanymi i udostępnionymi mi na Uniwersytecie Ostrawskim wydaniem, w których numery stron, niestety, nie były widoczne.

leżności od czasu, w jakim rozgrywa się fabuła danego utworu²⁸², ale jądro, mimo zmian, pozostaje niezmiennie.

Ostrawa to miasto zbrodni i pijaństwa. To tutaj napada się na matkę przechodzącą z ośmioletnim synem przez kładkę nad Ostrawicą – czarną, śmierdzącą rzeką, która zdaje się współuczestniczyć w przestępstwie²⁸³, fala zła rozlewa się też na okoliczne miejscowości, np. Karwinę²⁸⁴ czy Trzyniec²⁸⁵. Tutaj topi się samotność, smutek i strach w alkoholu. „Wszechotaczająca ciemność” (*všudypřítomná tma*²⁸⁶), tak często pojawiająca się w wierszach Motýla czy w opowiadaniach Balabána, wraz z niezliczoną ilością *hospod*, skłania do picia; „trzydzieści sześć dwunastek” pomaga w „stłumieniu poczucia bycia żywym”²⁸⁷; alkohol czyści pamięć, zabiera smutek i uwalnia od narzucanych siłą ról – dla Romana z *Urszuli* Balabána ucieczka do baru jest wyzwoleniem od grania dobrego ojca i męża, staje się niezmienną i lubianą częścią dnia²⁸⁸. Już Petr Bezruč pisał o pijaństwie²⁸⁹, w utworach Hruški, Motýla czy Balabána jest ono jeszcze powszechniejsze. Pije się tu niemal cały czas, z małą przerwą na pracę. *Hospody* są stałym elementem krajobrazu. Lokale, w których można pić alkohol, są najczęściej wymienianym elementem ostrawskiej przestrzeni i tutejszego życia. Pojawiają się nazwane (*U Hlubka*, *U Dlouhých*, *Na Samotě*, *Žalák*, *Rada*, *Nora*, *U Haldy*,

²⁸² Bywają bliskie nawet przedstawieniom Petra Bezruča.

²⁸³ P. Motýl: *Přes řeku*. V: *I d e m: Kam chodí uhli spát...*

²⁸⁴ P. Motýl: *Řetízek*. V: *I d e m: Kam chodí uhli spát...*

²⁸⁵ P. Motýl: *Trinec*. V: *I d e m: Kam chodí uhli spát...*

²⁸⁶ P. Motýl: *Každý den svátek*. V: *I d e m: Šílený Fridrich*. Praha, Mladá fronta, 1992.

²⁸⁷ Oryg.: „šestatřicet dvanátek / k utlumení pocitu života”. P. Motýl: *Pošetilé připomínky*. V: *I d e m: Šílený Fridrich...* Dwunastka to określenie piwa z 12% ekstraktu chmielowego.

²⁸⁸ J. Balabán: *Ursula*. V: *I d e m: Možná že odcházíme...*, s. 37–39.

²⁸⁹ Na przykład w cytowanym w poprzednim rozdziale wierszu *70.000*. Por. uwagi Kazimierza Kutza o podobnym do opisywanego przez czeskiego poetę czasie, tj. drugiej połowie wieku XIX i początku XX: „Naszym prarodzicom zabierano ziemię pod huty i kopalnie, zapędzano od chłopięctwa do nieludzko ciężkiej pracy [...]. Ludzie mieszkali po norach [...]. W Roždzeniu i Szopienicach, które były wtedy małymi wioskami, prosperowało już czterdzieści gospód i wyszynków, w których ta ludzka szarańcza topiła w alkoholu swoją nędzę i zezwierzęcenie”. K. Kutz: *Piąta strona świata...*, s. 66.

*Severka, pivnice Baník, Nošovička, U Pařítu*²⁹⁰) lub nienazwane, występujące po prostu jako gospody, knajpy, wyszynki, piwiarnie, winiarnie, *herny*²⁹¹, sklepy monopolowe...

Samo miasto zwykle przedstawiane jest bardzo fragmentarycznie – raczej poprzez ludzi i ich „ciemność”, poprzez wnętrza i przestrzenie *hospod* oraz blokowiska niż przez literackie opisy całej przestrzeni miejskiej lub jej wybranego, większego fragmentu. Widoczne jest tu skupienie na niewielkim wycinku miasta. Hruška w utworze *Místo Ostrava* (Miejsce Ostrawa) pisze, że:

Ostrava nie jest żadnym miastem, jeśli już to miejscem, fragmentami miejsca, w których dzieje się nasze bycie, fragmentami miejsca z wiktem i opierunkiem, połączonymi kolejkami podmiejskimi i błędnymi autobusami, Hrabůvka, Bartovice, [...]. Nie kasuję, jadę na gapę, mijając wysypiska Vítkovic, czasem z tyłu słychać coś o życiu, plucie, kawałki czegoś, czarny kaszel²⁹².

Nie ma tu próby całościowego opisu „miejskiego krajobrazu”. Podobnie jak w przypadku Katowic, Gliwic czy Bytomia – ich przestrzenie również są składane, ale nigdy złożone. Czerni Ostrawy najbliższe są przedstawienia Bytomia z wierszy Engelkinga pochodzących z tomu *Muzeum dzieciństwa*. Więcej tu, co prawda, topograficznych czy architektonicznych szczegółów, ale atmosfera wszechogarniającej czerni jest podobna. To miasto chore, w którym straszą „nagie czaszki budynków / z zagipsowanymi oczodołami. / Klekoczą kikuty na wietrze / jak dzioby zdechłych bocianów” (*Egzorcyzmy*²⁹³). Unosi się nad nim smród

²⁹⁰ Zbiór nazw na podstawie przeglądu zaledwie dwóch tomików (w tym jednego podwójnego) Petra Motýla: *Šílený Fridrich, Dva ořechy/10 000 piv* (Brno, Host, 2007) oraz tomu *Odstavce* (znajdującego się m.in. w wydaniu zbiorowym *Zelený svět*, Brno, Host, 2004) Petra Hrušky. Znaczna część z wymienionych tu lokali nadal istnieje.

²⁹¹ *Herna* – lokal na kształt salonu gier hazardowych z możliwością sprzedaży alkoholu (daleko mu jednak do kasyna).

²⁹² Oryg.: „Ostrava není žádné město, leda tak místo, kusy místa, na kterých se děje naše pobývání, kusy místa s obživou, propojené lokálkami a bludnými autobusy, Hrabůvka, Bartovice [...]. Necvakám, jedu načerno kolem harampádí Vítkovic, někdy se zezadu ozve něco o životě, a chrchle, kusy čehosi, černý kašel”. P. H r u š k a: *Odstavce*...

²⁹³ L. E n g e l k i n g: *Muzeum dzieciństwa*..., s. 7.

zgnilizny i rozkładu, odór wydobywa się z bram i zagarnia wszystko (*L'Odeur*²⁹⁴). Także mieszkańcy obu miast są podobni: kloszardzi z hałd²⁹⁵, pijackowie, „jakieś dziwne postaci” (*Epika*²⁹⁶).

Ostrawa, jak wiele innych śląskich przemysłowych czy półprzemysłowych miast, w czasie komunizmu była stacją docelową pociągów i PKS-ów z całego kraju, nawet zza granicy. Nowi przybywali do tej „śląskiej Ameryki” po lepsze życie – zwabieni jak muchy na „lep zwany Ostrawą”²⁹⁷. Z różnymi tradycjami, historiami, przekonaniami, znajdowali tu wszystko, czego potrzebowali, czyli dwa pokoje z małą kuchnią, ciepłą wodę, sklepy, szpitale, knajpy, autobusy i telewizję. Więcej nie trzeba²⁹⁸; do tego niezła wypłata do ręki, rządowe wsparcie w „budowaniu ojczyzny” i „umacnianiu pokoju”.

Budowane naprędce osiedla bloków z wielkiej płyty były gwarancją cywilizacyjnego awansu także w Polsce: „Natłok ludzi młodych był tu [w budowanych Nowych Tychach – K.P.] wielki, zapisywali się chmarami z całej Polski, bo pojawiła się możliwość wyrwania się z zacołania: z palenia węglem w piecu, kąpieli w cembrowinach i srania na podwórku”²⁹⁹. Z tego wymieszania, przemieszania zasiedziały już mieszkańców – tych, którzy nie zostali przesiedleni – oraz nowych przybyszów, przyjeżdżających falami jak towary sprowadzane na zamówienie wielkich zakładów przemysłowych, powstała wielokulturowa, początkowo wielowyznaniowa, ostatecznie zaś bezwyznaniowa (w Czechach) lub monowyznaniowa (w Polsce) magma robotnicza³⁰⁰.

²⁹⁴ Ibidem, s. 47.

²⁹⁵ Por. wydaną w samizdacie książkę Věnceslava Juřiny *Zpráva o státu halda* (drugie wydanie ukazało się w 2009 roku w ostrawskim wydawnictwie Repronis); jej zbiorowym bohaterem jest *brenpartija*, społeczność bezdomnych żyjących na ostrawskich hałdach. Nazwa to kontaminacja słów *bren* (*bryna*, denaturat) i *partija* (grupa ludzi).

²⁹⁶ L. Engelking: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 8.

²⁹⁷ Zob. J. Balaaban: *Povidky...*, s. 335. Ludzie napływali do Ostrawy i innych śląskich miast zarówno przed wojną (czemu wiele miejsca poświęciła np. Zofia Kossak-Szczułka w przywoływanych już tutaj reportażach), jak i po niej. O powojennych migracjach zob. np.: E. Kaszuba: *Dzieje Śląska po 1945 roku...*, s. 468–585 oraz R. Žáček: *Slasko. Stručná historie státu...*, s. 168–180 (uwagi rozproszone w obu tekstach).

²⁹⁸ J. Balaaban: *Možná že odcházíme...*, s. 77.

²⁹⁹ K. Kutz: *Piąta strona świata...*, s. 139.

³⁰⁰ Z niesmakiem o „nowych” pisał m.in. Kazimierz Kutz: „coraz więcej obcych zajmowało mieszkania na Przdoku i Zadku naszego kolejowego osiedla. Ci nowi nie myli już

Jeśli mówić o wielokulturowości i wielojęzyczności górnośląskiego miasta przemysłowego opisywanego przez pisarzy po 1989 roku, należy dodać, że różnią się one od tradycyjnej, typowej dla wielu ośrodków miejskich wielości kultur i języków. Owszem, i tu występuje charakterystyczna heteroglosja (jako wielość różnych języków narodowych, jak i ich dialektów, socjolektów oraz profesjolektów)³⁰¹, nie powstała ona jednak na przestrzeni wielu wieków, ale została niejako „sprowadzona”, stworzona sztucznie. „Zamieszkujące” tu poprzednio języki, a zwłaszcza niemiecki (oraz dialekty śląskie), zostały wypłenione bądź zepchnięte na margines, a nowe nie mogły się zakorzenić pod naporem państwowej mowy. Dążono wszak nie do hetero-, a do homogeniczności, nawet do monologizmu³⁰², w czym miała pomóc właśnie nieokreśloność, płynność, niejednorodność nowej ludności, wymieszanie jej z tubylcami, wspólne życie „w gromadzie”. Nie ma tu wspólnoty rodzinnej czy sąsiedzkiej (jaka bywa u Nawareckiego, Kutza czy Netza), jest coś innego – mieszanina swoich i obcych, jakiś wyczuwalny, choć niewypowiedziany rodzaj już nawet nie pogranicznego, ale robotniczego, straceńczego porozumienia: „chodziło głównie o to, co się dzieje w fabryce, a nie o to, czy jesteś katolikiem albo protestantem, Czechem czy Ukraińcem. Ludzkie życie przyspiesza i ma wartość pensji – jedzenia, picia, zabawy”³⁰³. Podstawą tego porozumienia była nie tylko chęć życia bez ambicji, chęć szybkiego zarobku czy dostania mieszkania, był nią też strach o to, czy jutro wyjedzie się z podziemnych korytarzy³⁰⁴.

Na życie gromadne, w szarych, podobnych do siebie blokowiskach z wielkiej płyty zwracał uwagę m.in. Balabán: „Wszyscy tu jesteście w kupie, tutaj żyje się tylko w kupie. Tutaj buduje się nowy świat, tutaj

co tydzień okien, nie zamiatali podwórek i nie malowali okien zielonym lakierem. I choć widzieli, jak się to robi, nie kwapili się do tej roboty. Włamania do chlewików stawały się coraz częstsze, znikały wycieraczki sprzed progów mieszkań, a kiedy zaczęli wykręcać żarówki w sieni, drzwi trzeba było na noc zamykać na klucz. [...] Wszystko brzydko, bo napływała nowa rasa ludzi”. Ibidem.

³⁰¹ Por. W. Toporow: *Miasto i mit...*, s. 73–74; por. B. Żyłko: *Wstęp tłumacza...*, s. 21–24.

³⁰² Por. S. Škrabec: *Geografia wyobrażona...*, s. 238–239.

³⁰³ Oryg.: „ne[záleží] na tom jestli jsi katolík nebo protestant, Čech nebo Ukrajinec. Lidský život se zrychluje a má cenu mzdy – jídla, pití, zábavy”. J. Balabán: *Úzkost o duši...*

³⁰⁴ Zob. np. F. Netz: *Dysharmonia caelestis...*, s. 39–40.

każdy jebie każdego, tutaj się każdy z każdym jebie. Tutaj tysiąc ton na godzinę, rozumiesz, sto tysięcy ton na sekundę wyleci kominem”³⁰⁵. Zgoda na takie życie, w blokach czy w ciasnych kamienicach – gdzie sąsiedzi nie pozdrawiają się wzajemnie, a nawet chowają za drzwiami, ubrani już i gotowi do wyjścia, byle tylko się nie minąć, nie spotkać, nie poczuć³⁰⁶, gdzie nie ma miejsca nawet na „grzecznościową” wspólnotę, jaką opisał w *Domu pierwszym* Netz – to zgoda na więzienie. Więzienie rozumiane niemal dosłownie, gdy mieszkańcy w geście „obrony swojej własności”, w złudnej próbie zapewnienia sobie bezpieczeństwa kratują okna i balkony. Najpierw na parterze, ale przecież po kratkach można wspiąć się wyżej, więc kraty rosną, wspinają się po piętrach, jak dzikie wino czy bluszcz, co zauważa bohaterka *Magdy* Balabána³⁰⁷.

Podobne opisy miejsc „stadnego życia” – w blokach, w rozpadających się kamienicach lub familokach – można znaleźć także w wierszach miłokowskich poetów: Krzysztofa Siwczyka i Macieja Meleckiego; niebo ogląda się tu przez „kratki żaluzji”³⁰⁸, a „deszcz płacze się w pnączach piorunochronów / zwisających wzdłuż krawędzi bloków”³⁰⁹. Również tutaj, nie tylko w bramach starych kamienic opisywanych przez Engelkinga, unosi się specyficzny odór – z tą różnicą, że na osiedlach jest to „zapach różowej trutki na szczury”³¹⁰, „psiego moczu”³¹¹ lub zmywacza do paznokci³¹². Osiedla więżą poprzez ograniczenia architektoniczne (małe mieszkania, wąskie klatki schodowe), ale też poprzez to, że wytwarzają pewien typ mentalności. Krzysztof Nawratek zwraca uwagę na to, iż podczas gdy jeszcze w czasie komunizmu, a więc istnienia

³⁰⁵ Oryg.: „Všichni jsme tu na jedné hromadě, tady se žije jenom na hromadě. Tady se buduje nový svět, tady každý jebie na každého, tady každý s každým jebie. Tady tisíc tun za hodinu, rozumíš, sto tisíc tun za vteřinu vyletí kominem”. J. B a l a b á n: *Kudy šel anděl*. Brno, Host, 2005, s. 62.

³⁰⁶ Zob. Ibidem, s. 8. Por. „Jeszcze tylko zalepić plastrzem swoje nazwisko w spisie / lokatorów i wydrapać karteczkę z domofonu”. K. S i w c z y k: *Zacieranie śladów*. W: I d e m: *Dzikie dzieci*. Wrocław, Biuro Literackie, 2004, s. 36.

³⁰⁷ J. B a l a b á n: *Možná že odcházíme...*, s. 26–27.

³⁰⁸ K. S i w c z y k: *4.04. – ciemno*. W: I d e m: *Dzikie dzieci...*

³⁰⁹ K. S i w c z y k: *Za oknem*. W: I d e m: *Dzikie dzieci...*, s. 42.

³¹⁰ K. S i w c z y k: *Zacieranie śladów...*, s. 36.

³¹¹ Ibidem.

³¹² K. S i w c z y k: *Przez wizjer – mam 11 lat*. W: I d e m: *Dzikie dzieci...* s. 11.

pewnego „wroga” czy przymusu zewnętrznego, można było mówić o czymś na kształt osiedlowej/blokowej wspólnoty (ale nie w każdym przypadku), to po zmianie ustroju mamy do czynienia przede wszystkim z upadkiem i degeneracją blokowisk³¹³, a taki czas opisują właśnie wspomniani poeci. Nie można tego miejsca opuścić – nawet najmniejsze wyrażenie (gestem, uśmiechem, leżeniem na trawie) takiej chęci spotka się z dezaprobatą:

Jeszcze leżę Zapach psiego moczu wstrzymuję oddech w połowie
Nade mną przewieszona przez balkon pościel pozbawiona już
całego porannego ciepła Ktoś ją ściąga Wychyla głowę
Patrzy w dół Martwa mimika w której szukam gestu
zrozumienia dla cichej decyzji opuszczenia tych miejsc
Ten ktoś rzuca we mnie petem i zabiera poduszkę³¹⁴.

Jeśli pojawia się jakaś barwa, to jest blada i zimna („Po tej stronie bloku blade jak kalafor słońce / świeci na zimno wieczny cień”³¹⁵) lub tak wyblakła, że nie można jej rozpoznać³¹⁶. Jeszcze gorzej jest w starych dzielnicach, gdzieś „pomiędzy / kopalnią a kościołem, gdzie każdy żywy / kolor szybciej matowieje” i gdzie „wychodzi / się z mieszkania od razu na chodnik, mając metę na starcie”³¹⁷.

Przemysłowy krajobraz Ostrowy i okolic to huty, fabryki, kopalnie, także „hałdy i osiedla w szczerym polu, bloki na wsiach, domy noclegowe, koszary i garnizony”³¹⁸. Nieprzemysłana bardziej niż w Polsce,

³¹³ Krzysztof Nawratek pisze o znacznej degeneracji blokowisk z wielkiej płyty, a nie socrealistycznych („ideologicznych”) osiedli, które nadal mogą być dobrym miejscem do mieszkania. Zob. K. Nawratek: *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*. Kraków, Universitas, 2005, s. 93–95.

³¹⁴ K. Siwczuk: *Zacieranie śladów...*

³¹⁵ K. Siwczuk: *Nadzieja – bez zaskoczeń*. W: I d e m: *Dzikie dzieci...*

³¹⁶ Por. „Jaromír przebiehl przez cudze, nepřijazné podwórka domů o různých kolo-rach, které wszystkie i tak úplně vyblaknā i stanā si do siebie podobné” (Oryg.: „Jaromír proběhl cizími nepřátelskými dvory domů různých barev, které všechny úplně vyru-dnou a zestejní”). J. B a l a b á n: *Možná že odchážíme...*, s. 23.

³¹⁷ M. Melecki: *Stara dzielnica*. W: I d e m: *Niebezpiecznie blisko*. Warszawa, Przed-świt, 1996, s. 30.

³¹⁸ Oryg.: „Halda a sídlíště na polích, na vesnicích paneláky, ubytovny, kasárna a garni-zony”. J. B a l a b á n: *Kudy šel anděl...*, s. 62.

szybka, niszcząca zabudowa. U Balabána raz po raz pojawia się wizja przemysłowego miasta jako potwora, nienasyconego drapieżnika pożerającego okoliczne wsie i miasteczka, pozostawiającego kulące się, chwiejne, „opuszczone domki skazane na zniknięcie”, których widok wzmacniał w przybyszach, zwłaszcza tych ze wsi, poczucie wygnania i obcości³¹⁹. Mimo to przemysł, zabijający, ale też dający środki i miejsce do życia, choćby brudne, stał się czymś bliskim, rodzinnym, domowym, stał się też, paradoksalnie, mocnym oparciem dla tutejszej tożsamości. O takim zadomowieniu pisze i śpiewa Nohavica w utworze *Ostrawo*. Korzystając z szeregu stereotypowych wyobrażeń i przedstawień (czerni, ciężki los robotników, brzydota), buduje obraz miasta-domu, do którego zawsze się wraca, Ostrawa bowiem nie tylko zasiedla serce, ale i pieczętuje los, nie można jej całkowicie opuścić, tak jak nigdy zupełnie nie opuszcza się domu:

Ostravo Ostravo
město mezi městy
hořké moje štěstí
Ostravo Ostravo
černá hvězdo nad hlavou
[...]
Ať mě moje nohy
nesly kam mě nesly
ptáci na obloze
jenom jednu cestu kreslí
Ostravo Ostravo
srdce rudé
zpečetěný osude

Ostrawo, Ostrawo
miasto nad miastami
gorzkie moje szczęście
Ostrawo Ostrawo
czarna gwiazdo nad głową
[...]
Niech mnie moje nogi
niosą tam gdzie chcą
ptaki na niebie
tylko jedną drogę kreślą
Ostrawo Ostrawo
serce czerwone
przypieczętowany losie³²⁰

Wrastanie w taki model miasta, w model pracy przemysłowej, trwało długo, nie skończyło się jeszcze, gdy przyszła nowa epoka. Przyniosła

³¹⁹ J. B a l a b á n: *Možná že odcházíme...*, s. 334–335.

³²⁰ W swoim przekładzie skupiłam się na treści, nie zaś rytmie, rymach i artyzmie wiersza. Tłumaczenia artystyczne (autorstwa m.in. Renaty Putzlacher czy Jerzego Marka) można przeczytać na stronie internetowej autora: http://www.nohavica.cz/_pl/tvorba/texty_pl/pisne/ostravo.htm [dostęp: 20.02.2014]. Z podanej strony pochodzi także cytowany w tekście głównym oryginał utworu.

ona ogromne zewnętrzne zmiany, upadek przemysłu i jednocześnie pewne oczyszczenie, ale jest to przede wszystkim oczyszczenie zewnętrzne, strata pewnych widzialnych właściwości, jak „wybielenie” śniegu w cytowanym wcześniej wierszu Engelkinga. Ostrawa, jak Katowice, Bytom, Gliwice i wiele innych, przestała być miastem przemysłowym, stała się po prostu miastem, jakich wiele:

w tych ciemnych latach siedemdziesiątych [...] kiedy Ostrawa była naprawdę brudnym miastem, można by powiedzieć z wewnątrz i z zewnątrz. [...] Wtedy było pochmurnie, nawet gdy świeciło słońce. Dzisiaj, kiedy już stłamszone, opuszczone i odkurzone fabryki ledwo dyszą, a do rzek wracają ryby, brud został głównie na drugiej stronie myśli i czynów, jak w każdym innym mieście³²¹.

Nowa epoka przyniosła też śmierć – kopalnie zdychają „jak wszawy kot wyrzucony na hasiok”³²², familoki są wyburzane, choć mogłyby stać i dwieście lat³²³, zamiast sponsorowanych przez zakłady przemysłowe żłobków, przedszkoli i szkół powstają „second-handy, lombardy, gospody, sklepy z beczkowanymi winami i salony gier”³²⁴. Dokonuje się, zaczęty w latach 70., a może trochę wcześniej, proces zmiany sposobu życia, zamiany *bifjów*, *kolkastr* i *ryczek* na „wodociąg, kanalizację, centralne i windę”³²⁵; pustoszeją porzucone budynki i za duże, niepotrzebne nikomu hale dworcowe³²⁶, domy dzieciństwa istnieją już tylko w powietrzu³²⁷. Proces zanikania powtarza się, po raz kolejny dochodzi do

³²¹ Oryg.: „[V] oněch temných sedmdesátých letech, kdy Ostrava byla městem vskutku špinavým, takřikajíc z venku i zevnitř. [...] Tehdy bývalo zamračeno, i když svítilo slunce. Dnes, kdy už utlumené, odsířené a odprášené továrny sotva dýchají a do řek se vrací ryby, zůstala hlavně špína na rubech [...] myšlenek a skutků, jako v každém jiném městě”. J. B a l a b á n: *Kudy šel anděl...*, s. 137.

³²² F. N e t z: *Dysharmonia caelestis...*, s. 40.

³²³ Ibidem, s. 30–31.

³²⁴ Oryg.: „[Tolik školek, tolik jeslí, tolik základních škol – dnes jsou z nich] second handy, zastavárny, hospody, prodejny sudových vín a herny”. J. B a l a b á n: *Kudy šel anděl...*, s. 130.

³²⁵ M. S z e j n e r t: *Czarny ogród...*, s. 356–357.

³²⁶ J. B a l a b á n: *Možná že odcházíme...*, s. 108.

³²⁷ Por. S. S z y m u t k o: *Nagrobek ciotki Cili...*, s. 37. Zburzenie domu, o którym w swoim eseju pisze Stefan Szymutko, miało miejsce w latach 70.

utraty; nawet ważne kiedyś i „węzłowe” miasta – jak Ścinawka Średnia, czyli Mittelsteine, wspomniana przez Wańka³²⁸ – wiją się w agonii kończącej długi proces unieważniania i rozpadu. Taki koniec wieszczył Górnemu Śląskowi już w drugiej połowie lat 80. przedstawiciel rządu polskiego, przytaczany przez Bienka w *Podróży w krainę dzieciństwa*; twierdził on, że nie będzie ratunku przed upadkiem bolesnym i ostatecznym³²⁹. Wydaje się jednak, że było to spojrzenie powierzchowne, krótkowzroczne, że nawet wielki miłośnik gliwickiego Heimatu dał się porwać tej melancholii utraty, pisząc, że miasta górnośląskie, nie tylko Gliwice, tkwią w przerażającej stagnacji, w marazmie, że nie zmieniają się od lat, są sparaliżowane i skamieniałe³³⁰. Śmiem twierdzić, że się mylił, a świadczą o tym teksty afirmacyjne odkrywające na nowo Śląsk, ten po raz kolejny zmieniony region, w zmianie i nieustannym ruchu widzące siłę jego trwania.

3.5.3. Czarno-zielone

Pewnym przejawem nieustannego ruchu było – i jest – przeplatanie się zieleni i czerni, widoczne głównie w przestrzeni, ale i znajdujące swoje miejsce w kilku tekstach, o których nie można nie wspomnieć. Już sama śląska zieleń, także ta opisana wcześniej, beskidzka, górską czy wiejską, egzystowała przecież w bezpośredniej bliskości miast i przemysłu. Ale zieleń to nie tylko podmiejskie i dalsze enklawy, to również miasto. Najlepszym tego przykładem mógłby być wielki bohater *Czarnego ogrodu* Szejnert³³¹, i mniejszy *Katowice-blues*... Wańka – Giszowiec, osiedle-ogród, którego budowa inspirowana była ideami Ebenezera Howarda³³².

³²⁸ H. W a n i e k: *Finis Silesiae*..., s. 66–67.

³²⁹ H. B i e n e k: *Podróż w krainę dzieciństwa: spotkanie ze Śląskiem / Reise in die Kindheit: Wiedersehen mit Schlesien*. Przeł. M. P o d l a s e k - Z i e g l e r. Gliwice, „Wokół Nas”, 1993, s. 314.

³³⁰ Ibidem, s. 341.

³³¹ Także malarstwa Ewalda Gawlika z Grupy Janowskiej.

³³² Prawie cała jego książka (E. H o w a r d: *Garden Cities of To-Morrow*. Ed. F.J. O s - b o r n. Cambridge, The MIT Press, 1965) dostępna jest w Internecie: http://books.google.pl/books?id=LjuF94V2swAC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false [dostęp: 20.02.2014].

Ten przejaw „kapitalizmu z ludzką twarzą”³³³ łączył w sobie elementy wiejskie (parterowe domki robotnicze, niewielkie, za to ze sporymi ogródkami, gdzie można było hodować np. kury, kozy czy króliki) i miejskie (punkty usługowe: piekarnia, pralnia, łaźnia, sklep itp.) oraz bliskość przemysłu, przede wszystkim kopalni. Osiedle to, nie tak przecież stare, bo zbudowane na początku XX wieku, zostało jednak skazane na zagładę. Najbardziej rozpoznawalnym świadectwem jego umierania jest film Kutza *Paciorki jednego różańca*. Opowieść o wyburzaniu starej zabudowy w latach 70. minionego stulecia jest przede wszystkim historią wykorzeniania, utraty domu. Wprawdzie Habryka, główny bohater obrazu, dostał od zarządu kopalni willę – jako rekompensatę za robotniczy domek z króliczymi kłatkami na podwórku – ale w nowoczesnych luksusach nie czuł się dobrze, był zbyt zmęczony, by próbować wrastać na nowo w zimną, nieprzyjazną przestrzeń, która miała stać się nowym domem. Był nieswój, podobnie jego żona, która też nie mogła znaleźć swojego miejsca – przeszkadzały jej schody bez *gelendra*, dziwiła zbyt duża wanna. Nadmiar rzeczy zbytecznych i brak tych naprawdę potrzebnych wzmocniły poczucie bycia *wykludzonymi*³³⁴.

Historii Giszowca oraz jego mieszkańców swoją reporterską książkę poświęciła Szejnert, już samym tytułem – *Czarny ogród* – zwracając uwagę na koegzystencję zieleni i czerni. Czerni jawi się tutaj wielorako, przede wszystkim jako przemysł, ale także jako zło wojny i totalitarnego systemu, również jako żałoba po minionym (po burzonych domach czy straconych bliskich oraz po „starych, dobrych czasach” – bez względu na to, kiedy one były). Autorka zwraca uwagę na pograniczne dzieje mieszkańców osiedla: zmiany nazwisk, trudne wybory, emigrację, konieczność opowiedzenia się po którejś ze stron narodowościowych i ideologicznych sporów, kończących się zwykle nieprzychylnie

³³³ H. W a n i e k: *Katowice-blues...*, s. 130.

³³⁴ Por. „Coraz to nowi mieszkańcy Giszowca dostają zawiadomienie, że ich domek będzie rozebrany. Nie pójdą na bruk, wprowadzą się do mieszkań w nowych budynkach z wielkiej płyty, które już włożą im na podwórko, będą mieli wodociąg, kanalizację, centralne i windę [...]. Mogą także wystąpić o ogródek działkowy i dostaną go w bliskiej okolicy. Co mają zrobić z bifejem, kolkastą, ryczką, romką, ze starymi małżeńskimi łózkami, które w żaden sposób nie pasują do bloku? Mogą je spalić i rzeczywiście rozpalają przy domach ogniska. Tam, skąd snuje się dym, idą sąsiedzi z pożegnalną butelką”. M. S z e j n e r t: *Czarny ogród...*, s. 356–357.

dla tubylców. Relacjonuje „politykę” stopniowej likwidacji osiedla³³⁵, ukazuje motywy stojące za tą zbrodnią na architekturze, zieleni, tożsamości i sąsiedzkiej wspólnotcie:

W gazetach, które snują wizje przyszłego Giszowca budowanego na potrzeby Staszica [kopalni Staszic – K.P.], pojawia się słowo „rudera”, na określenie najpierw jakiegoś starego domku, już w rozbiórce, a potem całości Giszowca, tej sieroty po kapitalizmie, niepasującej do nowego życia, które rozkwita dokoła. To osiedle jest nieekonomiczne, marnotrawi cenne działki pod warzywa i kwiaty, zasklepiło się w sąsiedzkich układach i obyczajach. Jednomysłność tych opinii świadczy o tym, że pomysł usunięcia Giszowca z map Śląska ma charakter ideologiczny, a skoro tak – stoi za nim najważniejszy człowiek w Katowicach, wojewódzki sekretarz PZPR Zdzisław Grudzień, zwany tu Cysorz albo Decymber³³⁶.

Jednak zieleń nie zawsze stoi na przegranej pozycji, jak w Giszowcu czy Ćmoku. Istnieje w parkach i skwerach, zarasta poprzemysłowe resztki. Jeden z najpiękniejszych śląskich parków – Park Kościuszki – powstał na terenie po kopalni Beata (stając się tym samym niejako kontynuacją wcześniej tu rosnącego lasu brynowskiego³³⁷), a Park Śląski³³⁸ na hałdach³³⁹. Także czerń Ostrawy okazuje się tylko częściowa, co najlepiej widać w fotograficzno-poetyckim albumie Viktora Kolára i Jaroslava Žily *Ostrava – obležené město* (Ostrawa – miasto obleżone)³⁴⁰.

³³⁵ Od wyburzeń udało się uratować tylko 1/3 osiedla, dzięki decyzjom konserwatora zabytków (z 1978 i 1987 roku). Por. ibidem, s. 364–371.

³³⁶ Ibidem, s. 346 [podkr. moje].

³³⁷ H. W a n i e k: *Katowice-blues...*, s. 26–27.

³³⁸ Nowa nazwa dawnego Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku (WPKiW).

³³⁹ Píše o tym m.in. Aleksander Nawarecki w *Lajermanie* (s. 53). Por. *Historia Parku*. Tekst on-line: <http://www.parkszlaski.pl/o-parku/historia-parku.html> [dostęp: 15.03.2014].

³⁴⁰ V. K o l á ř, J. Ž i l a: *Ostrava – obležené město*. Ostrava, SFINGA, 1995. Jiří Hrdina przywołuje ciekawą historię tego albumu. Otóż ostrawscy urzędnicy pragnęli zmienić nieco wizerunek miasta i zaprosili do współpracy słynnego fotografa Viktora Kolára oraz znanego pisarza Jaroslava Žilę, jednak jej efekty, przede wszystkim zdjęcia, nie przypadły do gustu przedstawicielom władzy. Uważali je za stereotypowe, pokazujące czarną Ostrawę, podczas gdy oczekiwali obrazu nowoczesnego, kolorowego miasta w ładnej broszurze,

Co prawda, szata graficzna – czarno-białe zdjęcia, przewaga czarnych stron z białą lub szarą czcionką – sugeruje powiązanie miasta z ciemnością i szarością, ale już teksty mówią co innego. Takie rozwiązanie pokazało zadziwiające, ale przecież często widoczne nie tylko w Ostrawie, ale i w Katowicach, Siemianowicach, Mysłowicach, Opawie, połączenie miasta i *krajin*y. Trzeba jednak zaznaczyć, że zieleń przejawia się przede wszystkim w tekstach, nie w fotografii. Żył sięga do bliskiej mu przestrzeni Beskidów (stamtąd pochodzą jego przodkowie) i typowego dla ich opisów sposobu obrazowania: wszędzie widzi góry³⁴¹, jego łóżko stoi nad pełnym raków górskim potokiem³⁴², pojawiają się baczki i barany³⁴³. Dużo tu też miejskich drzew czy ptaków³⁴⁴. Nawet gdy mowa o czerni, nie jest ona ciemnością Balabána, nie odbiera nadziei, ale przeciwnie – daje ją. Jest to „nadzieja dzieci przechodzących przez płoty, za horyzont”³⁴⁵.

Zieleń się nie poddaje, jest istotnym elementem tutejszej przestrzeni, choć nie pojawia się w tekstach na równi z czernią. Być może ze względu na pewną skłonność tubylców, a może całego Śląska do „pogardy pięknotek, / upodobania do turpizmu, / un peu de perversion”³⁴⁶. Długo w śródmieściu Katowic, dłużej na przedmieściach, gdzieśgdzie do dzisiaj stoją na podwórkach chlewiki³⁴⁷, hoduje się króliki i gołębie. Zieleń zarasta nieużytki, hałdy, tworząc nowy krajobraz – zaskakujące swoim bogactwem połączenie przyrody i przemysłu, życia i martwych, nieraz przez długi czas trujących odpadów. Hałdy stają się nie

którą mogliby rozdawać odwiedzającym miasto gościom. Po wydaniu album nie trafił do pełnej dystrybucji, w sprzedaży znalazło się tylko około 100 egzemplarzy. Zob. J. Hrdina: *Ostrava fotografická 1860–2009*. V: *Bílá kniha: 17 příběhů z historie ostravské kultury*. Red. I. Kaletá et al. Ostrava, Statutární město Ostrava, 2009, s. 108, 110.

³⁴¹ V. Kolář, J. Žila: *Ostrava – obležené město...*, s. 14.

³⁴² Ibidem, s. 21.

³⁴³ Ibidem.

³⁴⁴ Ibidem, s. 37, 40, 42. Miejską zieleń można także znaleźć w wierszach Petra Hrušky z tomu *Měsíce* (Miesiące), choć pojawia się ona mimochodem, bardziej jako tło niż temat lub bohater utworów.

³⁴⁵ R. Svoboda: *Předmluva*. V: V. Kolář, J. Žila: *Ostrava – obležené město...*, s. 131.

³⁴⁶ L. Engelking: *L'Odeur*. W: Idem: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 47.

³⁴⁷ Por. H. Waniek: *Katowice-blues...*, s. 6.

tylko atrakcjami turystycznymi (jak hałda Ema w Ostrawie³⁴⁸ czy hałda w Katowicach-Kostuchnie, przez którą wytyczono nawet ścieżkę rowelową³⁴⁹). Te „kupy kamieni pustych”³⁵⁰ mogą budzić odrazę i niechęć, ale także – jak pisze Nawarecki – zachwyt. Autor *Lajermana* przytacza słowa malarza Franciszka Starowieyskiego, który widzi w hałdach wartościową część tutejszej przestrzeni, niezależnie od tego, czy są to hałdy „gołe”, w głębokim, trudnym do odtworzenia brązie³⁵¹, czy zarośnięte, wybuchające zielenią (Starowieyski mówi o „rozbuchanej florze”³⁵²). Te kopce, góry płonne, jawią się mu się jako kreacja, a nie niszczenie krajobrazu, jako zabytki, niepowtarzalne i zasługujące na ochronę; marzy on nawet o parku krajobrazowym hałd³⁵³. Tutejsza przyroda, miejscowy przemysł, górnośląskie miasta są w nieustannym ruchu, nie umierają, lecz zmieniają swą formę³⁵⁴, zamieniając się pierwszeństwem:

A kiedy [...] skończą się w podziemiach napady kaszlu i inne dramaty, hałdy opustoszeją. I z torami i furtkami zaczną stopniowo zarastać mchem, trawą, lebiudą, osikami i brzożami, i wszystkim, co umie wyrastać z brudu i kurzu [...]. Kiedyś będzie tak wyglądać cały świat. Wrócą pralasy i bestie, a może i praludzie³⁵⁵.

³⁴⁸ Zob. np. M. Pleva, I. Havlíčková: *Haldy v Ostravě. Jaký osud čeká umělé kopce?* „Moravsko-slezský deník” 5.09.2011. Tekst on-line: http://moravskoslezsky.denik.cz/zpravy_region/haldy_ostrava20110904.html [dostęp: 15.02.2014].

³⁴⁹ Por. np. <http://www.czasnarower.pl/artukul/3476> [dostęp: 15.02.2014].

³⁵⁰ A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 46.

³⁵¹ Ibidem, s. 50.

³⁵² Ibidem, s. 49.

³⁵³ Ibidem, s. 47–50.

³⁵⁴ Na przykład u Ewy Tvrdej „tradycyjna” forma zieleni, a więc pola uprawne i wiejskie chaty, zamienia się w przyszytych trawniki i wille z basenami, przemiana jednak nie dotyczy lasu. Zob. np. E. Tvrďá: *Nenápadný půvab Slezska...*, s. 85–86.

³⁵⁵ Oryg.: „A když [...] skončí v podzemí záchvaty kašle a jiná dramata, haldy osiří. I s kolejami a vrátky začnou postupně zarůstat mech, trávou, lebedou, osikami a břizami a všim, co umí růst ze špíny a prachu. [...] Jednou tak bude vypadat celý svět. Vráti se pralasy a šelmy a snad i pralidé”. J. Bábáň: *Kudy šel anděl...*, s. 12. Por. tekst Andrzeja Stasiuka umieszczony w albumie ze zdjęciami postindustrialnego Śląska (przywoływany przez Elżbietę Dutkę): „Nie do wiary, ale widać, jak w szczeliny wpelza trawa, a z zatrutych miejsc wyrastają drzewa. Pojawia się woda w kałużach, w wodzie odbijają się obłoki. Wszystko wskazuje na to, że na końcu będzie jednak tak samo, jak było na początku. Pejzaż po prostu się zasklepi za pomocą nieba, wody i roślin, zrośnie się, i cały ten industrialny

3.6. Życ

Górny Śląsk nie trwa, konając w bezruchu, jak twierdzi Bienek w *Podróż w krainę dzieciństwa*, lecz faluje, a ten ruch spokojny, ale nieustanny, nie pozwala mu umrzeć. Ruch jest górnośląską stałą, nawet gdy próbuje się go powstrzymać, zaprzeczyć utracie, zachować dawny świat. Górnośląska sinusoida narodzin i śmierci znowu kieruje się w stronę życia. I choć można by w tym ruchu widzieć kres, jak czyni to Kałużek, pisząc, że myśli o utracie wiodą ku Śląskowi i że ruch to oddalanie się („Fale podchodzą blisko i cofają się [...] Wszystko odchodzi. Niy do sie wzionć dali do rynki. [...] Ślonsku mój, niy troć sie, bo kaj pódą?! Byda bezdomny”³⁵⁶), to jednak przez te, można by rzec po pierwszej lekturze, żałobne *Listy z Rzymu* prześwieca nadzieja i afirmacja śląskości. Afirmacja, mimo używania języka, którego nie ma³⁵⁷, bo przecież samo użycie w jakiś sposób go sankcjonuje, mimo tego, że nie widać „inkszego świata na żondym horyzoncie”³⁵⁸, świata, który miałby być odnową śląskości. Mimo tego, bo jednak dzięki Śląskowi, przez Śląsk (rozumiany metaforycznie, jako stan ducha) i wyłącznie po śląsku może powstać „megatraktat o niepodzielnym świecie”, a składałyby się na niego, jak na śląski dom / śląską ojczyznę / śląską swojskość, rzeczy małe, drobiazgi – zapachy i barwy ziół, drzewa, chmury, niebo, łopian, łąki, trawy, perz, a pewnie też i *flider*³⁵⁹. Traktat przeciwko logosowi i retoryce, utkany „z czystej materji egzystencji”, jednocześnie śląski i uniwersalny, „[b]o Ślonsk to je życie i pełnia poznania śwjata, całego śwjata – i śwjata jako całości”³⁶⁰.

epizod pójdzie w zapomnienie. Drzewa będą się karmić niejadalnymi resztkami”. A. Stasiuk: *I tak to się wszystko kiedyś skończy*. W: W. Wilczyk: *Czarno-biały Śląsk*. Teksty: A. Stasiuk, W. Wilczyk, M. Grygiel. Katowice, Górnośląskie Centrum Kultury, 2004, s. 6. Cyt. za: E. Dutka: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011, s. 49.

³⁵⁶ Z. Kałużek: *Listy z Rzymu...*, s. 36–37.

³⁵⁷ Ibidem, s. 37.

³⁵⁸ Ibidem, s. 39.

³⁵⁹ Por. ibidem, s. 29–30.

³⁶⁰ Ibidem, s. 51–53.

Mijający-miniony świat jest w literaturze o Górnym Śląsku nie tylko przedmiotem utraty i żaloby, ale także powrotu. Powrotu nawet wtedy, gdy dom okazuje się jedynie „muzeum dzieciństwa”, do którego, chociaż niektórych obiektów już nie ma, a inne wyglądają zupełnie inaczej, niż zapamiętaliśmy, „jednak kupujemy bilet / przechodzimy z sali do sali / oglądamy dom, drzewa, sklep, kawiarnie / czytamy opisy, one są prawdziwe, / chociaż wspomnienie to nałogowy krzywoprzysięzca”³⁶¹. Wracamy. Jedna z bohaterek opowiadań Tvrdej wraca, żeby zabrać ze sobą garść ziemi ze swojego pierwszego domu, chce, by przepełniła ona swym zapachem przedział pociągu, mieszkanie, tych parę dni, tygodni, może miesięcy przed śmiercią³⁶². Powrotem są literackie gesty Szymutki i Nawareckiego. Z tą jednak różnicą, że eseje drugiego z literaturoznawców, choć także naznaczone śmiercią, są hymnem pochwalnym na cześć Śląska i śląskości, tak jak hymnem na cześć miejskiego poematu Katowic jest przywoływana tu wielokrotnie książka Wańka. Nieodłączną częścią śląskich afirmacji i tutejszych radości życia jest utrata. Jest też warunkiem swojskości. Zniszczenie czy śmierć niosą ze sobą nowe życie – jak w przypadku hałd, jednocześnie płonnych, porowatych, trujących i pełnych buzującej żywej materii, pobudzających do filozoficzno-religijnych uniesień³⁶³. Tak jest też w przypadku różnego typu „ruchów miejskich” czy nawet architektonicznych trzęsień ziemi. Katowice są ich dobrym przykładem – to chyba najbardziej „poruszone” górnośląskie miasto, będące w ciągłej przebudowie, miasto „byłe”³⁶⁴, którego znakiem rozpoznawczym jest zmiana:

[pan Grossmann – K.P.] rozgadał się na ten temat; że jak sięga pamięcią, w Katowicach zawsze coś budowano. Ja także. Śródmieście, w którym się wychowałem, było najsilniej naznaczone budownictwem pionierskich Niemców. Kamienice takie same jak w Opolu, Wrocławiu czy nawet Poznaniu [...] Po roku 1923, gdy Katowice stały się stolicą województwa, a jeszcze bardziej po roku 1926, gdy nastał wojewoda-pułkownik Michał Kurzydło-

³⁶¹ L. Engelking: *Muzeum dzieciństwa II*. W: I d e m: *Muzeum dzieciństwa...*, s. 85.

³⁶² E. Tvrďá: *Dědictví...*, s. 96–100.

³⁶³ Zob. np. A. Nawarecki: *Lajerman...*, s. 46–52.

³⁶⁴ H. Waniek: *Katowice-blues...*, s. 84.

-Grażynski, ruszył tutaj z energią polski duch budowlany. Na jeszcze wolnych parcelach powstawały nowe obiekty, należące już do innej estetyki [...]. Tę dwoistość architektonicznej natury „dawnych” Katowic można by odczytywać jako „niemiecki” i „polski” rozdział w dziejach miasta. Nie da się ukryć, że zastana tradycja nie została uszanowana i nowe budownictwo było elementem wzmoczonej polonizacji Katowic. Powstał z tego konglomerat i dziś wędrując po mieście, gołym okiem widzi się tę mozaikę sprzeczności. Ale to, co się udało zbudować po roku 1926, dodało Katowicom blasku³⁶⁵.

Malarz i pisarz w jednej osobie nie wypowiada się w podobnym duchu o zmianach późniejszych, których doświadczył na własnej skórze, kiedy wyburzano „jego” ulicę, Młyńską, i kiedy zmieniono drastycznie wygląd ulicy Stawowej, umieszczając w miejscu dawnego stawu Superjednostkę. Można na te akty architektonicznego barbarzyństwa patrzeć z dezaprobatą, ale nie zmieni to faktu, że się dokonały i że nowe obiekty wrosły już na stałe w tkankę miejską, tworząc nową jakość. Superjednostka jest już przecież jednym z symboli Katowic, pojawiającym się na zdjęciach, koszulkach (*sic!*) czy będącym przedmiotem artystycznych projektów³⁶⁶.

Znamienne jest, że dwa największe górnos Śląskie miasta – Ostrawa i Katowice – ubiegały się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury (odpowiednio w 2015 i 2016 roku). Oba przegrały, nie umniejsza to jednak ich starań, obejmujących zmianę wizerunku w przypadku Katowic i sięgnięcie do przemysłowego dziedzictwa w Ostrawie. Kampanie promocyjne były skrajnie różne, co podkreśla nie tylko (co najmniej) dwutorowość przedstawień tego regionu (Katowice jako miasto ogrodów, Ostrawa – miasto rewitalizowanego przemysłu, z ciekawą i niepowtarzalną historią, miejsce, gdzie mogą powstawać klastry kultury), ale także jego rozwój i poszukiwania, a nawet powroty do tradycji. Udział w konkursie wpisał się w szersze kulturowe dążenia, odradzanie regionów i „swojskości”. Tendencje te widoczne są również w szeroko ro-

³⁶⁵ Ibidem, s. 49–50.

³⁶⁶ Jak np. już parokrotnie realizowany „Superogród”. Zob. <http://esk2016katowice.home.pl/web-live/node/223> [dostęp: 13.03.2014].

zumianej popkulturze oraz w sztuce – co przejawia się w utworzeniu się i popularności tzw. śląskiej szkoły dizajnu³⁶⁷, garściami czerpiącej zarówno z tradycji i etnolektu śląskiego, jak i nowoczesnego (nieraz industrialnego i postindustrialnego) wzornictwa, w „modzie na Śląsk”³⁶⁸, ponadto w muzyce, zwłaszcza w jej „typowo” śląskim wydaniu. Nie mam tu jednak na myśli bluesa – choć należałoby przynajmniej wspomnieć o śląskich tekstach Jana „Kykxa” Skrzeka³⁶⁹ – ale młodych ludzi, znanych lokalnie twórców, jeszcze nieopisanych, „nieprzebadanych”, którzy tematyzują swój region, śląskość i tradycję. Dobrym przykładem są teksty hip-hopowego³⁷⁰ twórcy Miuosha (właśc. Miłosza Pawła Bo-

³⁶⁷ Mowa tu o młodych, dopiero rozpoczynających karierę artystach, zwłaszcza projektantach ubrań (w mniejszym stopniu projektantach przedmiotów użytkowych). Część z nich jest związana np. ze sklepami Geszeft, Q-Dizajn czy z portalem gryfnie.com, a także ze środowiskiem skupionym wokół wielu „śląskolubnych” stron internetowych (wysyp takich domen to temat co najmniej na osobny artykuł). Szeroko o śląskim dizajnie, sięgając do początku XX wieku, pisała Irma Kozina w książce: E a d e m: *Ikony dizajnu w województwie śląskim*. Katowice, Design Silesia, 2012. Tekst on-line: <http://ikony.design-silesia.pl/publikacja/publikacja.pdf> [dostęp: 11.03.2014]. O śląskim dizajnie i jego związkach z tworzeniem się nowej tożsamości regionalnej (tzw. Nowych Ślązaków) pisze interesująco Zofia Oslisło w publikacji: E a d e m: *Nowi Ślązacy. miasto / dizajn / tożsamość*. Katowice, Akademia Sztuk Pięknych, 2014.

³⁶⁸ Popularna stała się biżuteria z węgla (z węglem), *sadza soap* (czarne mydło glicerynowe z węglem aktywnym), a także śląskie *szkloki*, *kopalnioki* (landrynki) i oblaty. Warto tu jeszcze wspomnieć o przedsięwzięciach, takich jak tłumaczenie tytułów znanych filmów na śląski (z przymrużeniem oka i uszczypliwością skierowaną w stronę Zagłębia), do których powstały bardzo ciekawe plakaty autorstwa m.in. Moniki Kudelko. Całość można zobaczyć np. na stronie „Dziennika Zachodniego”: <http://www.dziennikzachodni.pl/artikul/3300596,pod-mocnym-aniolem-w-slaskiej-wersji-najnowsze-plakaty-filmowe-po-slasku-plakaty,id,t.html> [dostęp: 15.03.2014].

³⁶⁹ Jan „Kykx” Skrzek (1953–2015) – znany śląski bluesman, w wielu swoich tekstach poruszający tematy związane z Górnym Śląskiem. Wydał kilkanaście płyt, z czego na uwagę zasługują zwłaszcza te powstałe we współpracy ze Śląską Grupą Bluesową. Do jego najbardziej znanych utworów należą: *O mój Śląsku, Sztajger, Stoja na zdjęciu, W Siemianowicach czy Blues bardzo śląski*. Blues jest ważnym składnikiem życia kulturalnego Górnego Śląska. Pochodzi stąd kilka znanych zespołów (m.in. bluesowo-rockowy Dżem), w Katowicach odbywa się także jeden z największych festiwali bluesowych na świecie – Rawa Blues Festival.

³⁷⁰ Hip-hop także bywa uważany za „śląski” gatunek muzyczny – głównie za sprawą jednych z najbardziej znanych i cenionych w Polsce zespołów hip-hopowych: Kalibra 44 i Paktofoniki.

ryckiego). Śląsk w jego utworach zbudowany jest, podobnie do omawianych tutaj dzieł uznanych już pisarzy czy badaczy, z fragmentów typowych obrazów, własnych przeżyć i doświadczeń.

W tekstach Miuosha silne, wyraźne i wielokrotnie artykułowane jest – w sposób o wiele bardziej bezpośredni niż w omawianych wcześniej utworach – przywiązanie do tej ziemi („Planeta Ziemia a na niej mój zakątek” – *Cauy Śląsk*³⁷¹), która, mimo brudu, czerni i patologii (alkoholizmu, narkomanii), urasta niemal do rangi ziemi obiecanej. Przestrzeń przedstawioną tworzą nazwy zwyczajowe i oficjalne miejsc, takie jak: Siemianowice, Fabud, Katowice, rondo, a przede wszystkim małe elementy miejskiego krajobrazu i domu: „różne izby, antryje, sienie, place [...], tramwaje, autobusy, bryki, skrzyżowania [...], hasioki, familoki, nowsze bloki, glajzy przy hołdach, dziurawe autobany [...], szkoły, poprawczaki, penitencjarne monstra [...], huty, gruby, stadiony dalej hale sportowe” (*Cauy Śląsk*) – to jest przestrzeń nie jednego, wybranego miasta, lecz całej aglomeracji, nazywanej tutaj „supermiastem Silesią”. Utożsamienie ze Śląskiem jako regionem jest/ma być silniejsze niż to z dzielnicą, jawi się on bowiem nie tylko jako zagłębie hip-hopu, ale też jako miejsce, gdzie można żyć prawdziwie, miejsce dające siłę („miasto mnie mobilizuje” – *Znam swe miejsce*) i poczucie bycia w pewnej wspólnotcie („Tu zjednoczono ziemia, którą zjednoczyły bity, [...] gdzieś na tle Polska, wspólność zrozumienia, wszystko prosto ze Śląska” – *Cauy Śląsk*).

Miuosh w swych utworach porusza też temat *tracenia się* Śląska, najdobitniej w *Piątej stronie świata* (także w teledysku), powstałej we współpracy z „Kyksem” Skrzekiem. Połączenie sił muzyków z różnych pokoleń, reprezentujących różne gatunki, daje zaskakujący efekt, również pod względem popularności (prawie 1 400 000 wyświetleń w serwisie YouTube do 1 stycznia 2014 roku³⁷²) oraz wskazania pewnych korzeni, inspiracji tych tekstów, czy – jak chce Miuosh – „miejskiej poezji”

³⁷¹ Cytaty zostały spisane ze słuchu lub podane za stroną internetową autora, dlatego mogą nieznacznie odbiegać od oryginału czy aktualnie prezentowanej przez artystę wersji utworu. Pseudonim twórcy i tytuły utworów podaję w wersji z okładek płyt i z oficjalnej strony internetowej: <http://miuosh.com/> [dostęp: 15.03.2014].

³⁷² Dane podaję za: <https://www.youtube.com/watch?v=4Fx4mshinO0> [dostęp: 1.01.2014].

(*Cauy Śląsk*). Wiele tu odwołań do książki Kutza oraz piosenki *O mój Śląsku* Skrzeka, pojawiającej się zresztą na prawach cytatu (jako refren). Te inspiracje widoczne są przede wszystkim w warstwie znaczeniowej utworu. Podkreślana jest, podobnie jak w literackiej *Piątej stronie świata*, śląska krzywda, to ona ma być jednym z wyznaczników tutejszej specyfiki, może być nawet podstawą trudnej miłości do śląskiej ojczyzny – co przypomina „gorzkie szczęście” życia w Ostrawie w cytowanym wcześniej utworze Nohavicy. Oprócz dosyć oczywistych i ogranych już motywów, jak zatruwanie Śląska przemysłem (cytat z utworu „Kyksa”)³⁷³, pojawiają się istotne zmiany w rysowaniu tutejszej przestrzeni: choć nadal często występuje tu czerń (jako węgiel, sadza i alkoholizm), to ziemia jest (już) żyzna, a powietrze nie szare, jak w kilkanaście lat starszych wierszach Siwczyka z tomu *Dzikie dzieci*, ale różowe. Śląska odmienność (jako akcent, gwara/język, mentalność), mimo doznawanego przez mieszkańców wyzysku i ucisku („To za to wszystko, co zabrano nam przez lata”, „To kraj w kraju tonący w tonie wałów i stratach”), trwa i jest nacechowana pozytywnie, najczęściej na zasadzie kontrastu między „nami” a „nimi” („Ich wiarą jest pieniądz, naszą honor i praca”)³⁷⁴. Miuosh reprezentuje ciekawe spojrzenie na śląskość, afirmuje ją językiem prostym i – jak się wydaje – prawdziwym. Siega, co prawda, do motywów „śląskiej krzywdy”, zauważa też ciężący nad tym regionem fatalizm, ale nie odrzuca tradycji i języka, jak np. chłopcy z Ćmoka czy wielu tutejszych twórców, u których *ślonsko godka* pojawia się wyłącznie jako cytat podkreślający „egzotykę” tutejszej przestrzeni i ludzi ją zamieszkujących. Wraca do korzeni i tradycji, kultuwuje je (nawet za cenę przymykania oka na patologię, jak w utworze *Trzeba pić*):

Bo kiedy bierzesz wdech, da się wyczuć pech tych ulic
To zeszły wiek wszystkich nas tak znieczulił

³⁷³ W tekstach Miuosha pojawiają się także niemal wszystkie omawiane w tej pracy problemy.

³⁷⁴ Takie opozycje są charakterystyczne dla wielu, nie tylko śląskich utworów dotyczących danej wspólnoty, „my” zwykle są prezentowani pozytywnie, „oni” zaś są zaprzeczeniem „naszości”. O śląskiej wersji tej opozycji pisał obszernie Eugeniusz Kopeć: *I d e m: „My” i „oni” na polskim Śląsku (1918–1939)*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1986. W publikacji omówiony jest okres dwudziestolecia międzywojennego, ale wiele wniosków autora jest aktualnych także dziś.

Pomoc dla nas to populizm, nieraz nim nas opluli
My to ten gorszy naród – biedy, brudu i żuli
Przekuli nasze dobro na nasze wieczne brzemię
Dziś nie patrzą już w oczy, patrzą pod ziemię
Niespełnione obietnice i znów ściema po ściemie
Wraca im czucie, gdy tu wraca cierpienie
A nam zostaje niebo i kolory dzielnic
I przekonania ojców, którym jesteśmy wierni
Smak tej wody, zapach tych miejsc i
zlepek historii, mistyki i tajemnic
Jebać brak pamięci, my nieugięci
Świat ostro kręci, świat lubi pędzić
Rok po roku całe życie na krawędzi³⁷⁵.

Widzi bowiem nie tylko umieranie, krzywdę czy wymazywanie (brak) pamięci tego miejsca, ale też odradzanie „supermiasta Silesii”, jego „reanimację” (*Cauy Śląsk*), powstanie charakterystycznego dla regionu stylu wypowiedzi („na Śląsku za każdym winklem spotkasz styl [...], posadź zadek, Silesia nadaje rytm”; „dziś centrum hip-hopu”; „mamy sztygarów rapu”), który ma być – owszem, specyficzną, ale jednak – formą powrotu do szeroko rozumianego domu („To powrót do korzeni, bo od bajtla na tej ziemi węgla, stali, szybów kopalnianych, powietrza na bazie chemii”).

Podobne obrazy i deklaracje pojawiają się także w twórczości młodego poety z Katowic, Dawida Kotei, znanego w środowisku slamera³⁷⁶. Górny Śląsk nie pojawia się często w jego wierszach, jest jednak ważnym motywem. Tutaj miejsca też są dokładnie opisane – tramwaj nr 11 jadący „na Lipiny”, Nikiszowiec, Korea (zwyczajowa nazwa Kolonii Wysockiego leżącej między Nikiszowcem a Giszowcem), Chorzów. Pojawiają się wyraźne związki z miejscem, podkreślane – jak u Miuosha – mimo zauważalnej (i zauważanej) patologii: „niechaj za-

³⁷⁵ M i u o s h: *Piąta strona świata* [podkr. moje].

³⁷⁶ Slamer – poeta biorący udział w slamach poetyckich. O slampie na świecie i w Polsce zob. np.: *Poetry Slam: The Competitive Art of Performance Poetry*. Ed. G.M. Głazner. San Francisco, Manic D Press, 2000. *Najlepszy poeta nigdy nie wygrywa. Historia slamu w Polsce 2003–2012*. Red. A. K o ł o d z i e j. Kraków, Hub Wydawniczy Rozdzielność Chleba, 2013.

tluką mnie skini albo fani górnika zabrze / chcę spocząć w zbiorowej mogile miasta, Panie [...] / spocząć w zbiorowej mogile miasta / Panie, / w kadrze Twojego wzroku” (*Kadr albo modlitwa w tramwaju nr 11*³⁷⁷). Nawet śmierć nie jest tutaj ostateczna, tworzy bowiem melodię – muzykę końca i początku, wciąż będącą w ruchu (*Jazz*³⁷⁸). To na brudnym śląskim podwórku zaczyna się „prawdziwa historia świata” (*Familoki*³⁷⁹), w Nikiszowcu dalekim od przedstawień Kutza („reżyser pokazałby kościół świętej Anny [...]”). Familoki stają się mantrą i dobrowolnie przyjętym wyrokiem mającym zmyć grzechy, formą czyśćca na ziemi: „moje ostatnie namaszczenie bruku / właśnie dzisiaj: familoki, familoki. / innego czyśćca jeszcze nie wymyśliłem”.

* * *

Górny Śląsk jest materią płynną i zmienną, tak samo tworząca się (tworzona) dopiero opowieść o nim, wyrastająca poniekąd, jak się wydaje, z osiągnięć literatury korzennej czy literatury małych ojczyzn. Poniekąd, bo mimo korzystania ze znanych i ogranych już „chwytów” i narzędzi „małoojczyźnianych”, jak odgrzebywanie historii, kreacja ojczyzny utraconej czy krainy dzieciństwa jako Arkadii, odnajdywanie – „hodowanie” swoich korzeni, opowieść ta nie ucieka od aktualnych problemów, od terażniejszości, można by ją więc wpisać, jeśli w ogóle istnieje taka potrzeba, w nowy nurt literatury tożsamościowej.

Oczywiście i tutaj istnieją pewne pułapki czy niebezpieczeństwa wejścia w schemat: przede wszystkim zamknięcia wielu tekstów w dualistycznym podziale świata, szczególnie tych o szeroko rozumianej utracie, która w mniejszym bądź większym stopniu pojawia się w każdym utworze; niebezpieczne wydaje się także dosyć częste odwoływanie się do stereotypów, zwłaszcza tych pochodzących z okresów wcześniejszych, popadanie w skrajności (z jednej strony niemal idylliczne dzieciństwo, zieleń i piękno, z drugiej – patologia, jednoznacznie negatywna czerń, śmierć). Choć, być może, Śląsk jest po prostu krainą kontrastów... Trudno jeszcze oceniać, na ile literatura o Śląsku się roz-

³⁷⁷ D. K o t e j a: *Trupy, trupy*. Brzeg, Stowarzyszenie Żywych Poetów, 2009, s. 10.

³⁷⁸ Ibidem, s. 13.

³⁷⁹ Wiersz dostępny jedynie w Internecie: <http://www.nieszuflada.pl/klasa.asp?idklasy=93178&idautora=6667&rodzaj=1> [dostęp: 15.03.2014].

winie i w jaką pójdzie stronę, to też nie było celem tej pracy. Teraz mogę jedynie wskazać pewne elementy czy tematy/motywy, z których składa się obraz Górnego Śląska w polskiej i czeskiej literaturze współczesnej, a są to – niech powtórzę: dom/swojskość, śmierć/utrata, pograniczność, zieleń, czerń i ruch/zmienność.

Zakończenie

Я другой такой страны не знаю,
где так вольно дышит человек

L. Engelking, *Tajny raport o poziomie zanieczyszczeń powietrza*¹

Wielość przedstawień Górnego Śląska – literackich, kulturowych, politycznych, ideologicznych – skłania do refleksji nad możliwością opisanego tego regionu. Jest on przecież, co chciałam pokazać w tej książce, płynny, tworzący się, w ruchu, wymykający się z rąk. Próby ujęcia problematyki śląskiej w całości, a więc od początków istnienia regionu i jego kultury do współczesności we wszystkich jej przejawach, są na pewno kuszące, ale niemożliwe do zrealizowania. Piszący o tym regionie skazani są na fragmentaryczność opisów i doświadczeń oraz na próby przebiccia się przez skorupę istniejących wyobrażeń i stereotypów, zamknięcia w słowach „obszaru znaczeniowego otwartego pod względem semantycznym i jedynie częściowo definiowalnego na gruncie geografii”². Niejednorodność i heteroglosja rządzą przedstawieniami Górnego Śląska, jest on jednocześnie robotniczy (górnictwo, hutnictwo) i inteligencki; polski, niemiecki, czeski – i śląski; czarny i zielony (wraz z pośrednią paletą barw); nowoczesny i zacofany; postępowy i tradycyjny – można by tu wymieniać jeszcze wiele takich opozycji. Górny

¹ L. Engelking: *Tajny raport o poziomie zanieczyszczeń powietrza*. W: I d e m: *Muzeum dzieciństwa*. Poznań, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, 2011, s. 25.

² J. Joachimsthaler: *Wielokrotnie wyobrażana prowincja. Śląsk między wizją a rzeczywistością*. W: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. Red. W. Kunicki. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2009, s. 483.

Śląsk istnieje jako oksymoron, prawie niemożliwe połączenie sprzecznych dążeń i wyobrażeń układających się specyficznie, jedyny w swoim rodzaju dialog³.

* * *

Omawiane przeze mnie przedstawienia górnośląskich przestrzeni mogą się na pierwszy rzut oka wydawać wtórne – przecież podobnych opisów czarnego, monstrualnego, pożerającego przestrzeń i ludzkie charaktery przemysłu było już w literaturze dużo, wystarczy sięgnąć do wybranych tekstów Reymonta (*Ziemia obiecana*), Żeromskiego (*Ludzie bezdomni*) czy Dickensa (*Ciężkie czasy*); góry także były wielokrotnie tłem lub tematem wielu utworów. Również pogranicze ma bogatą literaturę, a nawet blokowiska, kamienice, całe miasta.

Literaturę o Górnym Śląsku można by próbować wpisać wyłącznie w nurt tekstów pogranicznych, ale byłoby to rozwiązanie zbyt proste i krzywdzące, podobnie jak określenie jej mianem „małoojczyźnianej” czy „korzennej”. Ważne dla niej tematy nie istnieją wyłącznie w izolacji; pamięć – tak tutaj ważna – odgrywa równie istotną rolę m.in. w twórczości autorów piszących o tzw. Ziemiach Odzyskanych lub tam lokujących fabuły swoich opowieści (m.in. Joanny Bator, Ingi Iwasiów, Pawła Huellego, Stefana Chwina). Jednak teksty górnośląskie różnią się od niej, głównie ze względu na „zakorzenienie” lub tylko częściową obcość bohaterów, narratorów i autorów omawianych przeze mnie utworów.

Można też tutejsze teksty miejskie opisywać jako typowe „realizacje gatunku”, lecz nie ma tu tak widocznego połączenia między tekstem miasta a tekstem miejskim, jak chociażby w utworach „praskich” czy „petersburskich”. Dlatego poświęciłam niewiele uwagi obecnemu, rzeczywistemu miastu, bo jako takie – w ujęciu wyłącznie synchronicznym – rzadko występuje w badanych lekturach. Podobnie nieistotne w przypadku spojrzenia na interesujące mnie reprezentacje miast są pewne widoczne różnice strukturalne tych metropolii: w Ostrawie występują romskie getta, prawie nieobecne w polskiej części Górnego Śląska,

³ Por. J.P. H u d z i k: *Zrozumieć Śląsk. Różnica kulturowa i granice teorii*. „Teksty Drugie” 2011, s. 239.

w Gliwicach i Ostrawie istotną rolę w pejzażu miejskim odgrywa rzeka, w Katowicach jest ona schowana pod betonem; takich przykładów jest więcej. Ale nie są to, jak mogłoby się wydawać, najważniejsze elementy opisu górnośląskich przestrzeni miejskich. Wyjątek mogłaby stanowić świadomie przeze mnie pominięta rzeka, ważna zwłaszcza u Bienka, ale pojawiająca się też u Balabána. Nie jest ona jednak typowym czy modelowym elementem przedstawieniowym badanych przestrzeni. Dopiero skupienie się na powtarzalnych fragmentach struktury miast i ich odbić w tekstach literackich może dać pewien obraz tekstowej egzystencji górnośląskich metropolii. Powtórzmy więc: takimi istotnymi składnikami są: (działające i zamknięte) kopalnie, huty, zakłady produkcyjne, przestrzenie „gromadnego bytowania”: familoki, bloki, kamienice, także ich podwórka. Budując niedoskonały zapewne i niepełny jeszcze model pisania o mieście górnośląskim lub raczej zbiór tematów, wokół których taki model można by zbudować, bazowałam na koncepcjach tekstu miasta, a dokładniej tekstu petersburskiego Władimira Toporowa oraz praskiego (czy ogólnie – miejskiego) Daniela Hodrovej, zamieniając dokładnie opisaną przez czeską badaczkę komplementarną opozycję *jin* i *jang* (męskie – żeńskie; to, co związane z ludzką myślą i działalnością – to, co związane z naturą, dzikie; niebo – piekło itd.) na węższą opozycję czerni i zieleni, zręczniejszą, jak sędzę, w opisie nie tylko miast górnośląskich, ale całości tutejszego pejzażu.

Tak, może się wydawać, że literackie przedstawienia Górnego Śląska są zlepkiem różnych motywów i tendencji obecnych w literaturze. Po części jest to prawda. Niewiele jest tutaj formalnych, artystycznych, fabularnych eksperymentów czy odkryć, ale nie o nie przecież chodzi. Lektury przedstawione przeze mnie były – i są – oddaniem głosu regionowi trudnemu do opisu, miejscu, gdzie mieszą się nie tylko różne języki, narodowości i wyznania, ale także różne porządki, od administracyjnych zaczynając, na etyczno-filozoficznych kończąc⁴. Stąd prawdopodobnie tak nikłe zainteresowanie tym regionem w latach 90. minionego wieku – widocznie jego specyfika wymagała dłuższego przetworzenia, podjęcia wielu prób zrozumienia, by móc ją opisać. Nie ułatwiały tego na pewno przemiany, jakie przyniosły ze sobą kapitalizm

⁴ Ibidem, s. 231–243.

i restrukturyzacja. Te najnowsze, najbardziej współczesne problemy nie zostały jeszcze dobrze nazwane i opisane, wciąż się zresztą dokonują. Zarejestrowano jedynie zmiany, jak upadek kopalń czy wyburzenia, ale jak dotąd nie poddano ich głębszej literackiej refleksji. Omawiane teksty przedstawiają pewne napięcie, same mu podlegają, będąc w ciągłym ruchu – tak jak Górny Śląsk – między swojskością a utratą.

Aneks



Grób niemieckich żołnierzy, Oszacht, las niedaleko szybu
KWK Wieczorek, Katowice-Giszowiec. Zdj. K. Pospisil

Nota bibliograficzna

Fragmenty niniejszej książki były już publikowane w formie artykułów; włączając je do pracy, wprowadziłam niewielkie zmiany i poprawki.

Geolit, czyli po co nam geografia? Krótki i subiektywny przegląd literaturoznawczych „geo-narzędzi”. W: *Przestrzeń – literatura – doświadczenie. Z inspiracji geopoetyki.* Red. T. Gęsina, Z. Kadłubek. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016 [fragmenty wstępu i rozdziału 1].

Prowincjonalne nostalgje? Słów kilka o regionalizmie (z Górnym Śląskiem w tle). W: *Przestrzeń – literatura – doświadczenie. Z inspiracji geopoetyki.* Red. T. Gęsina, Z. Kadłubek, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016 [fragmenty rozdziału 1].

W głąb. Rozważania o górnośląskim ruchu. „Anthropos?” 2014, nr 22–23, s. 1–8 [fragmenty rozdziału 2 i 3].

Region ze słów. Górnośląskie odzyskiwanie głosu. „Rocznik Komparatystyczny” 2015 (6), s. 229–250 [fragmenty rozdziału 2 i 3].

Bibliografia

Przedmiotowa

- Anderson B.: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Przeł. S. Amsterdamski. Warszawa–Kraków, Fundacja im. Stefana Batorego – Znak, 1997.
- Assmann J.: *Pamięć kulturowa: pismo, zapamiętywanie i polityczne tożsamości w cywilizacjach starożytnych*. Przeł. A. Kryczyńska-Pham. Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2008.
- Atlas literatury*. Red. M. Bradbury. Przeł. A. Błasiak et al. Warszawa, Prószyński i S-ka, 2002.
- Augé M.: *Nie-miejsce. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. Chymkowski. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.
- Babik Z.: *Najstarsza warstwa nazewnicza na ziemiach polskich w granicach średniowiecznej Słowiańszczyzny*. Kraków, Universitas, 2001.
- Bachelard G.: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975.
- Bachtin M.: *Formy czasu i czasoprzestrzeni w powieści*. W: *Idem: Problemy literatury i estetyki*. Przeł. W. Grajewski. Warszawa, Czytelnik, 1982.
- Banasiak B.: *Ogród koczownika. Deleuze – rizomatyka i nomadologia*. „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3.
- Banaś P.: *Oswajanie Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk na pocztówkach*. Warszawa, Korporacja Polonijna, 2009.
- Barthes R.: *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Przeł. J. Trznadel. Warszawa, Wydawnictwo KR, 1995.

- Bereta K.: *'Soc' na Górnym Śląsku. W spirali konwencji tematycznych*. W: *Wymiary powrotu w literaturze*. Red. M. Garbacik, P. Kawulok et al. Kraków, Libron, 2012.
- Bílá kniha: *17 příběhů z historie ostravské kultury*. Red. I. Kaleta et al. Ostrava, Statutární město Ostrava, 2009.
- Błoński J.: *Teoria obrazu poetyckiego Gastona Bachelarda*. „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 1.
- Brakoniecki K.: *Ponowoczesny regionalizm*. „Nowy Nurt” 1996, nr 8.
- Brakoniecki K.: *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*. Olsztyn, Wspólnota Kulturowa „Borussia“, 2003.
- Brogowski L.: *Gaston Bachelard: fenomenologia (marzenia poetyckiego) czy poezja (marzącego fenomenologa)*. W: G. Bachelard: *Poetyka marzenia*. Przeł. L. Brogowski. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 1998.
- Chromý P.: *Region a regionalismus*. „Geografické rozhledy” 2009, č. 10.
- Chudziński E.: *Regionalizm, kultura, media. Studia i szkice*. Bochnia–Kraków, Instytut Mediów Regionalnych i Lokalnych, 2008.
- Conrads N.: *Zarys historii Śląska do 1945 roku*. Tekst dostępny on-line: http://www.expolis.de/schlesien/texte/conrads_pl.html [dostęp: 20.10.2012].
- Czapliński M. et al.: *Historia Śląska*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002.
- Czapliński P.: *Wzniosłe tęsknoty: nostalgii w prozie lat dziewięćdziesiątych*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Czermińska M.: *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Czerwińska A.: *Współczesna poezja Śląska Cieszyńskiego a tożsamość pogranicza polsko-czeskiego*. W: *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego*. Red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrkowski. Cieszyn, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ, 2010.
- Czy Polska będzie państwem regionalnym?* Red. G. Gorzelak, B. Jałowicki. Warszawa, Uniwersytet Warszawski, 1993.
- Ćwiklak K.: *Bliscy nieznajomi. Górnośląskie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. Kraków, Universitas, 2013.
- Ćwiklak K.: *Gliwice – zapomniany mikrokosmos. Semiotyka przestrzeni miasta w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2.
- Damrosz J.: *Region i regionalizm (studium interdyscyplinarne)*. Warszawa, Instytut Kultury, 1987.

- Damurski Ł.: *Miasta Dolnego Śląska po II wojnie światowej (zasiedlanie, stabilizacja, integracja)*. Maszynopis pracy doktorskiej. Promotor: prof. dr hab. E. Bażyński. Wrocław, Politechnika Warszawska, 2006. Tekst dostępny on-line: http://www.dbc.wroc.pl/Content/1350/damurski_miaста_dolnego_PhD.pdf [dostęp: 20.11.2014].
- Dąbrowska-Partyka M.: *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004.
- Dąbrowski M.: *Geopoetyka jako principium comparationis w badaniach kulturowych*. „Rocznik Komparatystyczny” 2012.
- Deficyty badań śląskoznawczych. Red. M.S. Szczepański, T. Nawrocki, A. Niesporek. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010.
- Deleuze G., Guattari F.: *Co to jest filozofia?*. Przeł. P. Pieniążek. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 2000.
- Deleuze G., Guattari F.: *Kłacze*. Przeł. B. Banasiak, „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3.
- Dialog regionów: Śląsk – Zagłębie. Red. S. Krawczyk, P. Majerski. Czerwionka-Leszczyny, Miejski Ośrodek Kultury, 2007.
- Doležel L.: *Fikce a historie v období postmoderny*. Praha, Academia, 2008.
- Doležel L.: *Heterocosmica: fikce a možné světy*. Praha, Karolinum, 2003.
- Drozd J.: *Autoři Slezských písní*. Ostrava, Tilia, 2003.
- Dutka E.: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011.
- Dymnicka M.: *Od miejsca do nie-miejsca*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2011, nr 36.
- Feleszko K.: *Od wielojęzyczności do wspólnej tożsamości*. W: *Język a tożsamość na pograniczu kultur*. Red. A. Engelking, E. Smułkowa. Białystok, Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, 2000.
- Fitjar R.D.: *The Rise of Regionalism: Causes of Regional Mobilisation in Western Europe*. New York, Routledge, 2010.
- Foucault M.: *Inne przestrzenie*. Przeł. A. Rejnia-Majewska. „Teksty Drugie” 2005, nr 6.
- Gawrecki D.: *Politické a národnostní poměry v Těšínském Slezsku 1918–1938*. Český Těšín, Muzeum Těšínska, 1999.
- Gąsowski D.: *Za i przeciw obrazom Gastona Bachelarda*. „Prace Historycznoliterackie” 1982, T. 19.
- Geocritical Explorations. Space, Place, and Mapping in Literary and Cultural Studies*. Ed. R.T. Tally. New York, Palgrave Macmillan, 2011.

- Gerlich M.G.: „Śląska krzywda” – przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnośląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia). „Etnografia Polska”, 1994, z. 1–2.
- Gierlotka S.: *Piotrowice Śląskie. Monografia dzielnicy miasta Katowice*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, 2002.
- Górny Śląsk – na moście Europy. Red. M.S. Szczepański. Katowice, OBSK TZK, 1994.
- Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych. Red. J. Haubold-Stolle, B. Linek. Opole–Gliwice–Märburg, Verlag Herder-Institut, 2005.
- Greiner P.: *Granice Górnego Śląska – wykład* [b.r.]. Tekst dostępny online: <http://gornoslaskie-dziedzictwo.com/granice-gornego-slaska-wyklad/> [dostęp: 20.11.2013].
- Gruschka G.: *Zgoda – miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*. Gliwice, Wydawnictwo „Wokół Nas”, 1998.
- Hannan K.: *Borders of Identity and Language in Silesia*. „The Polish Review” 2006, No. 2.
- Hannan K.: *Borders of Identity and Language in Teschen Silesia*. New York – Bern, Peter Lang, 1997.
- Harák I.: *Wilhelm Przeczek; prozaik wcale nie marginalny*. Przeł. F. Na-stulczyk. „Pobocza” 2003, nr 11.
- Heska-Kwaśniewicz K.: *Pisarski zakon. Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole, Instytut Śląski, 1988.
- Heska-Kwaśniewicz K.: *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
- Hierowski Z.: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1932*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1969.
- Historia Górnego Śląska: polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2011.
- Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*. Oprac. J. Dąbrowski, R. Gródecki, J. Kostrzewski et al. Kraków [b.w.] [reprint z 2013 r.].
- Hodrová D.: *Čitlivé město (eseje z mytopoetiky)*. Praha, Akropolis, 2006.
- Hodrová D. et al.: *Poetika míst. Kapitoly z literární tematologie*. Praha, H&H, 1997.
- Howard E.: *Garden Cities of To-Morrow*. Ed. F.J. Osborn. Cambridge, The MIT Press, 1965.

- Hrabák J.: *O regionalitě české literatury doby předhusitské*. V: Idem: *Studie ze starší české literatury*. Praha, Státní pedagogické nakladatelství, 1962.
- Hudečková H., Lošťák M., Ševčíková A.: *Regionalistika, regionální rozvoj a rozvoj venkova*. Praha, Česká zemědělská univerzita, 2008.
- Hudzik J.P.: *Zrozumieć Śląsk. Różnica kulturowa i granice teorii*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Janion M.: *Gorączka romantyczna*. Kraków, Universitas, 2000.
- Kaczmarek J.: *Podejście geobiograficzne w geografii społecznej. Zarys teorii i podstawy metodyczne*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005.
- Kijonka T.: *Śląska krzywda?* „Tak i Nie” 1998, nr 11.
- Knapík J., Jirásek Z.: *Nechtěné Slezsko. Reflexe českého „slezanství“ v poválečném Československu (1945–1969)*. „Soudobé Dějiny“ 2010, č. 3.
- Konończuk E.: *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Konopska B., Pustelnik A., Pysiewicz-Jędrusik R.: *Granice Śląska*. Wrocław, Rzeka, 1998.
- Kopeć E.: *„My i oni” na polskim Śląsku (1918–1939)*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1986.
- Korta W.: *Spór o nazwę Śląska*. „Sobótka”, 1986, nr 41.
- Kosowska E.: *Region a literatura*. „Śląsk” 2001, nr 3.
- Kowalewski J., Piasek W.: *Wprowadzenie*. W: „Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne. Red. J. Kowalewski, W. Piasek. Olsztyn, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2010.
- Kozina I.: *Ikony dizajnu w województwie śląskim*. Katowice, Design Silesia, Katowice 2012.
- Krawczyk-Wasilewska V.: *„My” czy „oni”? Z problematyki metodologicznej badań pogranicza*. W: *Folklor i pogranicza*. Red. A. Staniszewski, B. Tarnowska. Olsztyn, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1998.
- Kronenberg A.: *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014.
- Kubica G.: *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.
- Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M.P. Markowski, R. Nycz. Wyd. 2. Kraków, Universitas, 2012.

- Kulturowa teoria literatury 2*. Red. T. Wałas, R. Nycz. Kraków, Universitas, 2012.
- Kunce A.: *Zlokalizować tożsamość*. W: *Dylematy wielokulturowości*. Red. W. Kałaga. Kraków, Universitas, 2004.
- Kunce A., Kadłubek Z.: *Mysleć Śląsk. Wybór esejów*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007.
- Kunicki W.: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. W: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. Red. W. Kunicki. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2009.
- Kurczewska J.: *Otwarcie czy separacja?*. „Academia” 2008, nr 1.
- Lefebvre H.: *The Production of Space*. Trans. D. Nicholson-Smith. Oxford, Blackwell, 1991.
- Malicki J.: *Problemy śląskiej syntezy historycznoliterackiej. Wprowadzenie do dyskusji*. W: *Metodologiczne aspekty historycznoliterackich badań śląskoznawczych*. Red. J. Malicki, E. Gondek. Katowice, Uniwersytet Śląski, 1989.
- Martinek L.: *Identita v literatuře českého Těšínska. Výbrané problémy*. Opava, Slezská univerzita, 2009.
- Martinek L.: *K reflexi regionalismu v české literární vědě*. „Sborník prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity” 2004, č. V7.
- Martinek L.: *Multikulturnost jako rys současné literární aktivity na Těšínsku*. „Bohemistika” 2001, nr 4.
- Martinek L.: *Polská poezie českého Těšínska po roce 1920*. Opava, Slezská univerzita, 2006.
- Martinek L.: *Region, regionalismus a regionální literatura*. Opava, Slezská univerzita, 2007.
- Mink L.O.: *Historia i fikcja jako sposoby pojmowania*. Przeł. M.B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 3.
- Místo – prostor – krajina v literatuře a kultuře*. Ed. P. Komenda, L. Malinová, R. Změlík. Olomouc, Univerzita Palackého, 2012.
- Moretti F.: *Atlas of the European Novel 1800–1900*. London–New York, Verso, 1999.
- Myška M.: *Pozdrav z Hlučínska: pohlednice a historie*. Opava, Bobr, 1995.
- Nawrotek K.: *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*. Kraków, Universitas, 2005.
- Nawrocki W.: *Dwie wersje „Wyrąbanego chodnika”*. W: *Gustaw Morcinek – piewca pracy*. Red. G. Lewandowski. Warszawa, Epoka, 1979.
- Nikitorowicz J.: *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*. Białystok, Trans Humana, 1995.
- Nora P.: *Czas pamięci*. Przeł. W. Dłuski. „Res Publica Nowa” 2001, nr 7.

- Nora P.: *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*. „Tytuł roboczy: archiwum” 2009, nr 2.
- Nový regionalismus. Teorie a případová studie (Evropská Unie). Red. E. Cihelková et al. Praha, C.H. Beck, 2007.
- Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw. Red. M. Mikołajczak, E. Rybicka. Kraków, Universitas, 2012.
- Nycz R.: *Możliwa historia literatury*. „Teksty Drugie” 2010, nr 5.
- Olejniczak J.: *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*. Kraków, Oficyna Literacka, 1992.
- Olszewska M.: *O przestrzeni: na progu doświadczenia*. „Anthropos?” 2010, nr 14–15.
- Oslisło Z.: *Nowi Ślązacy. miasto / dizajn / tożsamość*. Katowice, Akademia Sztuk Pięknych, 2014.
- Ostaszewski R.: *Lokalni hodowcy „korzeni”*. „Dekada Literacka” 2002, nr 7–8.
- Palas K.: *K otázce regionalismu v české literatuře 17. a 18. století. V: Franku Wollmanovi k sedmdesátinám*. Red. A. Závorský. Praha, Státní pedagogické nakladatelství, 1958.
- Patkowski A.: *W ogniu ideologii rejonalistycznej*. „Region Lubelski” 1928, nr 1.
- Piekara M.: *Śląski socrealizm. Władza – literatura – polityka*. Katowice, Gnome – Uniwersytet Śląski, 2012.
- Pospíšil I.: *Literární komparatistika: lákavá inovace, kvalitní tradice*. „Stil” 2009, č. 8.
- Pospíšil I.: *Prostorovost/spaciálnost/areálovost a literatura*. “World Literature Studies” 2010, No. 1.
- Pospíšil I.: *Areál a filologická studia*. Brno, Masarykova univerzita, 2013.
- Pospíšil I.: *Studia filologiczno-arealowe i areal Europy Środkowej w Instytucie Slawistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka w Brnie*. Przeł. K. Pospiszil. „Postscriptum Polonistyczne” 2015, nr 1.
- Prieto E.: *Geography, and the Postmodern Poetics of Place*, New York, Palgrave Macmillan, 2012.
- Przybylski R.K.: *Polska małych ojczyzn*. W: Idem: *Wszystko inne. Szkice o literaturze i kulturze współczesnej*. Poznań, Obserwator, 1994.
- Przywara M.: *Bilingwizm twórczy w poezji młodych autorów Śląska Cieszyńskiego*. W: *Mosty i zasieki – Spotkania polskiej i czeskiej literatury w XX wieku*. Red. D. Siwor. Bielsko-Biała, Kolegium Nauczycielskie, 2013.

- Przywara M.: *Literatura Śląska Cieszyńskiego w kontekście polskim*. „Slavica Iuvenum” 2010.
- Putzlacher-Buchtová R.: *Ondraszek i Juraszek – postaci mityczne czy historyczne?* „Rocznik Muzeum Górnos Śląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie” 2013.
- Putzlacher-Buchtová R.: *Poeta zaolziański, polski czy czeski? O Bogdanie Trojaku*. „Relacje-Interpretacje” 2009, nr 3.
- Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. K. Handke. Warszawa, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1993.
- Regionalism in world politics: regional organization and international order*. Eds. L. L'Estrange Fawcett, A. Hurrell. Oxford–New York, Oxford University Press, 1995.
- Regionalism: problems and prospects*. Eds. B. Villiers, J. Sindane. Pretoria, Human Sciences Council, 1993.
- Řezníková L.: *Prostor versus mapa. „Selhání mapy” jako topos a metafora v textech Terezy Brdečkové*. V: *Misto – prostor – krajina v literatuře a kultuře*. Red. P. Komenda, L. Malinová, R. Změlík. Olomouc, Univerzita Palackého, 2012.
- Román a „genius loci”. Regionalismus jako pojetí světa v evropské a americké literatuře*. Red. A. Housková, Z. Hrbata. Praha, Ústav pro českou a světovou literaturu ČAV, 1993.
- Rospond S.: *Ślęza i jej derywaty*. „Onomastica” 1955, nr 1.
- Rudnicki M.: *Dyskusja na temat nazwy Śląska*. „Slavia Occidentalis” 1937, nr XVI.
- Rybicka E.: *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4.
- Rybicka E.: *Geopoetyka, geokrytyka, geokulturologia. Analiza porównawcza pojęć*. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, nr 2.
- Rybicka E.: *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne*. „Rocznik Komparatystyczny” 2011.
- Rybicka E.: *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M.P. Markowski, R. Nycz. Kraków, Universitas, 2012.
- Rybicka E.: *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*. W: *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*. Red. R. Nycz, T. Wałas. Kraków, Universitas, 2012.

- Rybińska E.: *Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej*. „Teksty Drugie” 2013, nr 4.
- Rybińska E.: *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków, Universitas, 2014.
- Schlögel K.: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*. Przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2009.
- Sekuła E.A.: *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem*. Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009.
- Service H.: *Sifting Poles from Germans? Ethnic Cleansing and Ethnic Screening in Upper Silesia, 1945–1949*. “The Slavonic and East European Review” 2010, No. 4.
- Simonides D.: *Mała i wielka ojczyzna we współczesnej tradycji kulturowej*. „Folklorystyka” 1996, z. 2.
- Simonides D.: *Więź regionalna a „mała ojczyzna”*. W: *Studia etnologiczne i antropologiczne*. Red. I. Bukowska-Floreńska. T. 2: *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe a świadomość etniczna*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999.
- Skarga B.: *Ślad i obecność*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Skrabec S.: *Geografia wyobrażona. Koncepcja Europy Środkowej w XX wieku*. Przeł. R. Sasor. Kraków, Międzynarodowe Centrum Kultury, 2013.
- Skwarczyńska S.: *Regionalizm a główne kierunki literatury*. „Prace Polonistyczne”, Ser. 1., Łódź [b.w.], 1937.
- Sládek O.: *Fiktivní a fikční světy. Několik poznámek k teoretickým přístupům Felixe Vodičky a Lubomíra Doležela*. V: *Felix Vodička 2004*. Red. A. Jedličková. Praha, Ústav pro českou literaturu AV ČR, 2004.
- Sławek T., Kunce A., Kadłubek Z.: *Oikologia*. Katowice, Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, 2013.
- Sławek T.: *Gdzie? Rozważania oikologiczne*. „Anthropos?” 2011, nr 16–17. Tekst dostępny on-line: <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos9/texty/slawek.htm#3> [dostęp: 20.02.2014].
- Soja E.: *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Other Real-and-Imagined Places*. Oxford, Blackwell, 1996.
- Staniczkowa Ł.: *Portret Górnoślązaka w tekstach literackich i publicystycznych XX-lecia międzywojennego*. Maszynopis pracy doktorskiej. Promotor: prof. dr hab. E. Jaskółowa. Katowice, Uniwersytet Śląski, 2007. Tekst dostępny on-line: http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=19428&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI= [dostęp: 20.10.2013].

- Stelmachowska B.: *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej Polski zachodniej*. Poznań, Gebethner & Wolff in Komm, 1936.
- Swadźba U.: *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001.
- „Szelest mijanego czasu”. *Wspomnienia o Gustawie Morcinku*. Red. K. Heńska-Kwaśniewicz. Cieszyn, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 1989.
- Szkudlarek T.: *Miejsce, przemieszczenie, tożsamość*. „Magazyn Sztuki” 1998, nr 19.
- Szramek E.: *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*. Katowice [b.w.], 1934.
- Tally R.T.: *Spatiality*. London, New York, Routledge, 2013.
- Tamami K.: *Reflexions on a case of Paris syndrome*. „Journal of the Nissei Hospital” 1998, No. 25.
- Tambor J.: *Mowa Górnślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Tischner J.: *Filozofia dramatu*. Kraków, Znak, 2006.
- Toporow W.: *Miasto i mit*. Przeł. B. Żyłko. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 2000.
- Topp I.: *Mit i pamięć. O lokalnych mitologiach na Dolnym Śląsku*. W: *Studia mitoznawcze: współczesna obecność mitu*. Red. I. Błocian, E. Kwiatkowska. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012.
- Tożsamość mieszkańców Dolnego Śląska: raport z badań*. Red. P. Żuk. Wrocław, Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej, 2011.
- Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*. Red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold. Wrocław, Oficyna Wydawnicza Atut, 2006.
- Tuan Y.F.: *Przestrzeń i miejsce*. Przeł. A. Morawińska. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987.
- Ulicka D.: *Dlaczego Bachnitowski „chronotop” nie jest metaforą?* „Studia Litteraria Polono-Slavica” 2008, nr 8.
- Uniłowski K.: *„Małe ojczyzny” i co dalej? Krytyka, rewizje i nawiązania do nurtu z lat dziewięćdziesiątych*. W: *Kresy – dekonstrukcja*. Red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozatyn. Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2007.
- Uniłowski K.: *Koloniści i koczownicy. O najnowszej prozie i krytyce literackiej*. Kraków, Universitas, 2002.
- Waldenfels B.: *Topografia obcego: studia z fenomenologii obcego*. Przeł. J. Sidorek. Warszawa, Oficyna Naukowa, 2002.

- Weigel S.: *On the 'Topographical Turn'. Concepts of Space in Cultural Studies and Kulturwissenschaften. A Cartographic Feud*. Trans. M. Kyburz, U. Kornmeier. "European Review" 2009, Vol. 17, No. 1.
- Weil S.: *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*. Przeł. A. Wielowieyski. Kraków, Znak, 1961.
- Weretiuk O.: *Próba określenia i uporządkowania znaczeń związanych z geopoetyką*. „Porównania” 2013, nr 12.
- Westphal B.: *Geocriticism: Real and Fictional Spaces*. Trans. R.T. Tally. New York, Palgrave Macmillan, 2011.
- White H.: *Struktura narracji historycznej*. Przeł. E. Wilczyńska. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2010, nr 1.
- Wiegandt E.: *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści*. W: *Wariacje na temat*. *Studia literackie*. Red. J. Abramowska, A. Czyżak, Z. Kopeć. Poznań, Poznańskie Studia Polonistyczne, 2003.
- Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*. Red. B. Snoch. Słupsk, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1997.
- Woitsch J.: *Ta naše chaloupka česká? Proměny mytu lidové architektury*. „Dějiny a současnost” 2008, č. 6.
- Woolf V.: *The Essays of Virginia Woolf*. Ed. A. McNeille. London, Hogarth Press, 1986.
- Woźniczka Z.: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1996.
- Wylegała A.: *Společná paměť přesídlení: studium porównawcze na przykładzie dwóch powojennych społeczności lokalnych Polski i Ukrainy*. „Studia Socjologiczne” 2013, nr 2.
- Zajac P.: *Pulzovanie literatúry*. Bratislava, Slovenský spisovateľ, 1993.
- Zarek J.: *Genius loci „czeskiego” Śląska?*. W: „*My som tukej*”. *Kilka szkiców o przestrzeniach Śląska*. Red. W. Kałaga. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
- Zarek J.: *Kraina pamięci w nowej czeskiej i polskiej literaturze śląskiego pogranicza*. „Bohemistyka” 2008, nr 1–4.
- Zarycki T.: *Ku socjologicznej analizie dyskursu elit peryferyjnych*. W: *Wartości, polityka, społeczeństwo*. Red. M. Zahorska, E. Nasalska. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2009.
- Zawada A.: *Dolny Śląsk. Ziemia spotkania*. Wrocław, Oficyna Wydawnicza Atut, 2002.
- Žáček R.: *Šlezsko. Stručná historie státu*. Praha, Libri, 2005.

Podmiotowa

- Balabán J.: *Kudy šel anděl*. Brno, Host, 2005.
- Balabán J.: *Možná že odcházíme*. Brno, Host, 2011.
- Balabán J.: *Povídky*. Brno, Host, 2010.
- Balabán J.: *Úzkost o duši*. [b.r.] Tekst dostępny on-line: <http://www.ostrava2015.cz/web/structure/jan-balaban-spisovatel-79.html> [dostęp: 12.12.2013].
- Bezruč P.: *Slezské písně*. Ostrava, Profil, 1967.
- Bienek H.: *Brzozy i wielkie piece. Dzieciństwo na Górnym Śląsku*. Przeł. W. Szewczyk. Gliwice, „Wokół Nas”, 1991.
- Bienek H.: *Czas bez dzwonów*. Przeł. M. Podlasek-Ziegler. Gliwice, „Wokół Nas”, 1999.
- Bienek H.: *Pierwsza polka*. Przeł. M. Przybyłowska. Warszawa, Czytelnik, 1983.
- Bienek H.: *Podróż w krainę dzieciństwa: spotkanie ze Śląskiem / Reise in die Kindheit: Wiedersehen mit Schlesien*. Przeł. M. Podlasek-Ziegler. Gliwice, „Wokół Nas”, 1993.
- Brodski J.: *Tym tylko byłem*. Przeł. S. Barańczak. Kraków, Znak, 2006.
- Czas przekraczania granic*. Red. I. Liżewska, K. Brakoniecki, R. Tramba. Warszawa 2015.
- Eco U.: *Sześć przechadzek po lesie fikcji*. Kraków, Znak, 1996.
- Engelking L.: *Muzeum dzieciństwa*. Poznań, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, 2011.
- Esterházy P.: *Księga Hrabala*. Przeł. J. Goszczyńska. Izabelin, Świat Literacki, 2003.
- Filip O.: *Wniebowstąpienie Lojzka Lapaczka ze Śląskiej Ostrawy*. Przeł. J. Stachowski. Warszawa, Świat Książki, 2005.
- Gojawiczyńska P.: *Ziemia Elżbiety*. Warszawa, Czytelnik, 1957.
- Hruška P.: *Zelený svetr*. Brno, Host, 2004.
- Janosch: *Cholonek*. Przeł. L. Bielas. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1990.
- Janowicz T.: *Czesi: studjum historyczno-polityczne*. Kraków [b.w.], 1936.
- Kaczorowski A.: *Ballada o kapciach*. Wołowiec, Czarne, 2012.
- Kadłubek Z.: *Listy z Rzymu*. Kotórz Mały, Silesia Progress, 2012.
- Karwat K.: *Deportacje*. „Śląsk” 1996, nr 3.
- Karwat K.: *Ten przeklęty Śląsk*. Katowice, Towarzystwo Zachęty Kultury, 1996.

- Klimsza J.: *Widzenie Matki Węgla*. „Arkusz” 1993, nr 19.
- Kolář V., Žila J.: *Ostrava – obležené město*. Ostrava, SFINGA, 1995.
- Kornhauser J.: *Dom, sen i gry dziecięce. Opowieść sentymentalna*. Kraków, Znak, 1995.
- Kossak Z.: *Nieznany kraj*. Warszawa, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, 1932.
- Kossak-Szczucka Z.: *W kraju pracy*. Cz. I i II. „Tygodnik Ilustrowany” (Warszawa) 1930, nr 33, 35.
- Koteja D.: *Trupy, trupy*. Brzeg, Stowarzyszenie Żywych Poetów, 2009.
- Krahelska H.: *Zdrada Heńka Kubisza*. Katowice, Wydawnictwo Śląsk, 1960.
- Kroutvor J.: *Europa Środkowa: anegdota i historia*. Przeł. J. Stachowski. W: *Hrabal, Kundera, Havel... Antologia czeskiego esaju*. Oprac. J. Baluch. Kraków, Universitas, 2001.
- Kuczok W.: *Gnój*. Warszawa, W.A.B., 2007.
- Kundera M.: *Księga śmiechu i zapomnienia*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1993.
- Kutz K.: *Piąta strona świata*. Kraków, Znak, 2010.
- Łysek P.: *Jano i jego zbójnicy kamraci*. Londyn, Polska Fundacja Kulturalna, 1977.
- Łysek P.: *Marynka, cera Gajdosza*. Londyn, Polska Fundacja Kultury, 1973.
- Łysek P.: *Twarde żywobycie Jury Odcesty*. Londyn, Polska Fundacja Kulturalna, 1970.
- Melecki M.: *Niebezpiecznie blisko*. Warszawa, Przedświt, 1996.
- Morcinek G., Berezowski S.: *Śląsk*. Poznań, Wydawnictwo Polskie, 1933.
- Motýl P.: *Čarodějka*. „Weles” 1996, č. 1.
- Motýl P.: *Dva ořechy/10 000 piv*. Brno, Host, 2007.
- Motýl P.: *Kam chodí uhlí spát*. Ostrava, Protimluv, 2008.
- Motýl P.: *Šílený Friderich*. Praha, Mladá fronta, 1992.
- Nawarecki A.: *Lajerman*. Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 2010.
- Netz F.: *Dysharmonia caelestis*. Katowice–Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2004.
- Ostroch A.J.: *Warkocz pokoleń*. Warszawa, Twój Styl, 1998.
- Pilch J.: *Mój mecz się kończy*. Rozmowę przeprowadziły I. Gierblińska, K. Olczak. „Dwutygodnik.com” 2013, nr 106.
- Przeczek G.: *Odnajdywanie siebie*. Ostrava, Profil, 1976.
- Putzlacher R.: *Małgorzata poszukuje Mistrza / Markétka hledá Mistra*. Czeski Cieszyn, Rada Polaků v ČR, 1996.

- Putzlacher R.: *Próba identyfikacji*. Ostrawa, Profil, 1990.
- Putzlacher R.: *Ziemia albo-albo*. Czeski Cieszyn, Olza, 1993.
- Rezzori G. von: *Gronostaj z Czarnopola*. Przeł. E. Bielicka. Warszawa, Czytelnik, 2003.
- Siwczyk K.: *Dzike dzieci*. Wrocław, Biuro Literackie, 2004.
- Śląsk. *Rzeczywistości wyobrażone*. Przeł. W. Kunicki et al. Red. W. Kunicki. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2009.
- Szejnert M.: *Czarny ogród*. Kraków, Znak, 2007.
- Szewczyk W.: *Każdy ma swój życiorys. Eseje i felietony*. Wyb. W. Janota, G. Szewczyk. Katowice, Structura, 1996.
- Szymutko S.: *Nagrobek ciotki Cili*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001.
- Trojak B.: *Kuním štětcem*. Brno, Host, 1996.
- Trojak B.: *Prolegomena*. Tekst dostępny on-line: http://www.trojak.silesnet.com/index.php?text=prolegomena_pl [dostęp: 20.02.2014].
- Tvrda E.: *Dědictví*. Ostrava, Littera Silesia, 2010.
- Tvrda E.: *Nenápadný půvab Slezska*. Ostrava, Littera Silesia, 2009.
- Tvrda E.: *Okna do pokoje*. Ostrava, Littera Silesia.
- Tvrda E.: *Třešňovou alejí*. Ostrava, Repronis, 2008.
- Waniek H.: *Finis Silesiae*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2003.
- Waniek H.: *Katowice-blues czyli Kattowitzer-polka*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2010.
- White K.: *Atlantica. Wiersze i rozmowy*. Przeł. K. Brakoniecki. Olsztyn, Centrum Francusko-Polskie Côtes d’Armor hite, 1998.
- White K.: *The Wanderer and His Charts*. Edinburgh, Polygon Books, 2004.
- Wierzbiński M.: *Pękły okowy. Powieść z czasów plebiscytu śląskiego*. Katowice, Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia”, 1929.
- Záchová S.: *Dopis Černému městu*. Ostrava, Profil, 1984.
- Zagajewski A.: *Dwa miasta*. Kraków, Oficyna Literacka, 1991.
- Zogata J.: *Dědictví zmizelých píšťal*. Šenov u Ostravy, Tilia, 1996.
- Zogata J.: *Dřevěné pyramidy*. Šenov u Ostravy, Tilia, 1998.
- Zogata J.: *Oves na střeších*. Šenov u Ostravy, Tilia, 1996.

Indeks nazw osobowych

A

Ablamowicz Dominik 88
Abramowska Janina 106
Alexandrowicz Stanisław 79, 80
Alighieri Dante 17
Amsterdamski Stefan 64, 144
Anderson Benedict 64, 144
Assmann Jan 123
Augé Marc 20–22
Austen Jane 31, 32

B

Babik Zbigniew 75
Bachelard Gaston 24, 25, 37, 41
Bachtin Michaił 23, 24, 37, 43, 64, 65
Bagiński Eugeniusz 72
Bahlcke Joachim 67
Balabán Jan 12, 107, 108, 115, 129, 131, 140, 154, 172, 175, 177, 178, 179, 180–182, 186, 187, 199
Baluch Jacek 138
Banasiak Bogdan 29
Banaś Paweł 72
Barańczak Stanisław 133
Barthes Roland 126, 127
Bartholomew John George 30
Bator Joanna 198
Bereta Katarzyna 103

Berezowski Stanisław 159, 174
Bezruč Petr 98, 99, 103–105, 107, 175
Bielas Leon 111, 148
Bienek Horst 12, 65, 71, 110, 111, 126, 131, 138, 150, 159, 173, 183, 188, 199
Błasiak Anna 30
Błocian Ilona 72
Błoński Jan 24
Bolesław Wysoki, książę śląski 69
Bradbury Malcolm 30
Brakoniecki Kazimierz 27, 56, 57–59, 83
Brodski Josif 133, 135
Brogowski Leszek 24
Brun Charles 52, 53
Brzetysław, książę czeski 68, 76
Bukowska-Floreńska Irena 49
Burzyńska Anna 59

C

Calvino Italo 32, 33
Casey Edward 41
Čermáček Petr 107
Certeau Michel de 20
Chojnowski Zbigniew 48, 56, 59
Chromý Pavel 45
Chudak Henryk 25
Chudziński Edward 49, 50, 52
Chwin Stefan 198

Chymkowski Roman 20

Cieślak Jerzy 111

Cihelková Eva 49

Ciurlok Jerzy 137

Conrads Norbert 67, 70, 73

Cudak Romuald 21

Czapliński Marek 67–70, 72, 77, 151

Czapliński Przemysław 103

Czerwińska Małgorzata 21, 35, 36

Czerwińska Anita 108

Czyżak Agnieszka 106

Ć

Ćwiklak Kornelia 10, 13, 111, 119, 159,
160, 161, 166, 172

D

Daiches David 30

Dainotto Roberto Maria 56

Damrosz Jerzy 45, 46

Damurski Łukasz 72

Dąbrowska-Partyka Maria 46, 48, 83, 121,
122, 131, 139

Dąbrowski Jan 75

Dąbrowski Mieczysław 35, 46, 111

Deleuze Gilles 29

Dickens Charles 198

Dłuski Wiktor 123

Doležel Lubomir 42, 43

Dostojewski Fiodor 40

Drost Jacek 86

Drozd Jan 98

Drozdowska Izabela 32

Durski Jacek 110

Dutka Elżbieta 10, 57, 108, 109, 187, 188

Dymnicka Małgorzata 29

Dziadul Jan 88

E

Eco Umberto 32

Eitner Karl 100

Eliade Mircea 46

Engelking Anna 138

Engelking Leszek 12, 123, 126, 129, 130,
168, 169, 170, 176, 177, 179, 182,
186, 189, 197

Esterházy Peter 128, 151, 152

F

Faulkner William 40

Fedewicz Maria Bożena 66

Feleszko Kazimierz 138

Filip Ota 12, 43, 44, 107, 108, 111, 131,
141, 147, 148

Fischer Josef Ludvík 53

Fitjar Rune Dahl 44, 47

Foucault Michel 17, 19, 24, 26

G

Gall Anonim 76

Garbacik Magdalena 103

Gawlik Ewald 219

Gawrecká Marie 79

Gawrecký Dan 86

Gąsowski Dariusz 25

Gendaj Natalia 21

Geograf Bawarski 75

Gerlich Marian Grzegorz 150

Gero, margrabia Marchii Wschodniej 99

Gierblińska Iga 139

Gierlotka Stefan 132

Glazner Gary Mex 194

Godlewski Piotr 133

Gojawczyńska Pola 97, 100, 101, 115

Gombrowicz Witold 21, 104

Gondek Elżbieta 14

Gorzelak Grzegorz 92

Gosk Hanna 34

Goszczyńska Justyna 128

Grajewski Wincenty 29, 65

Greiner Piotr 67, 69, 70, 73, 74, 76, 78, 79

Gródecki Roman 75

Grudzień Zdzisław 185

Gruschka Gerhard 50

Grygiel Marek 188

Guattari Felix 29

H

Handke Kwiryna 44, 46, 79

Hannan Kevin 80, 81

Harák Ivo 101

Haubold-Stolle Juliane 80

Hauptmann Gerhart 71

Havlíčková Iva 187

Hegglund Jon 32

Heidegger Martin 20, 27
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 104
 Hierowski Zdzisław 54
 Hodrová Daniela 36, 37, 170–172, 199
 Hollander Martha 113
 Housková Anna 58
 Howard Ebenezer 183
 Hrabák Josef 51
 Hrbata Zdeněk 58
 Hruška Petr 12, 171, 172, 175, 176, 186
 Hudečková Helena 44, 46, 52
 Hudzik Jan P. 84, 198
 Huelle Paweł 198
 Hurrell Andrew 49

I

Illg Jerzy 109
 Iwasiów Inga 198

J

Jagodziński Andrzej 133
 Jałowiecki Bohdan 92
 Jan Olbracht, król polski 69
 Janion Maria 102
 Janosch, właśc. Horst Eckert 12, 110, 111,
 119, 148, 159, 165
 Janota Wojciech 102
 Janowicz Tomasz 54
 Jarniewicz Jerzy 32
 Jaskółowa Ewa 92
 Jedličková Alice 43
 Jerczyński Dariusz 94
 Jirásek Zdeněk 103, 105
 Joachimsthaler Jürgen 62, 64, 93, 197
 Jodliński Leszek 88
 Joyce James 32, 124
 Juřina Věnceslav 177

K

Kaczmarek Jacek 20
 Kaczmarek Ryszard 67
 Kaczorowski Aleksander 124, 126
 Kadłubek Zbigniew 7, 10, 12, 62, 94, 110,
 113, 114, 118, 122, 140, 145, 147,
 149, 151, 152, 158, 168, 169, 188
 Kafka Franz 138
 Kalaga Wojciech 10, 107

Kałążny Jerzy 57
 Kamińska Anna 25
 Kartasiński Kamil 89
 Karwat Krzysztof 50, 89, 99, 108, 147
 Kaszuba Elżbieta 72, 151, 177
 Katada Tamami 33
 Kawulok Piotr 103
 Kazimierz Jagiellończyk, król polski 68
 Kijonka Tadeusz 150
 Klimsza Janusz 120
 Klose Karl Franz 128
 Kłoskowska Antonina 92
 Knapik Jiří 103, 105
 Knast Alicja 88
 Kolář Viktor 185, 186
 Kolbuszewski Jacek 51
 Kołodziej Agata 194
 Komenda Petr 19
 Konończuk Elżbieta 32
 Konopska Beata 67
 Kopeć Eugeniusz 93, 101, 142, 193
 Kopeć Zbigniew 106
 Korfanty Wojciech 89
 Kornhauser Julian 12, 109, 118, 119, 130,
 149, 155
 Kornmeier Uta 16
 Korta Waclaw 75
 Korwin Maciej, król węgierski, chorwacki
 i czeski 70
 Korzeny Jan 101
 Kosik Karel 144
 Kosowska Ewa 47
 Kossak-Szczucka Zofia 100, 101, 146, 177
 Kossakowska-Jarosz Krystyna 102
 Kostrzewski Józef 75
 Koteja Dawid 12, 130, 194, 195
 Koter Marek 90
 Kowalewski Jacek 9
 Kozina Irma 88, 191
 Koźdoń Witold 85
 Krahelska Halina 95, 97
 Krawczyk Stanisław 90
 Krawczyk-Wasilewska Violetta 82
 Kronenberg Anna 27–28
 Kronhold Jerzy 108
 Kroutvor Josef 138

Kryczyńska-Pham Anna 123
Krzysztofek Kazimierz 44, 45, 64
Kubica Grażyna 159
Kuczok Wojciech 12, 110, 116, 131, 174
Kudelko Monika 191
Kunce Aleksandra 10, 62, 63, 90, 110,
113–115, 118, 122, 132, 140, 158, 169
Kundera Milan 133
Kunicki Wojciech 62, 63, 64, 66, 70, 76,
95, 100, 150, 197
Kurczewska Joanna 82
Kutz Kazimierz 12, 103, 110, 115, 117,
118, 120, 122, 124, 137, 138, 140,
145, 147, 148, 151, 174, 175, 177,
178, 184, 193, 195
Kwiatkowska Ewa 72
Kyburz Mark 16

L

Lachmann Piotr 109
Ladoo Harold Sonny 41
Lawrence David Herbert 15
Le Play Frédéric 52
Lefebvre Henri 19, 28, 29
Leibniz Gottfried Wilhelm 43
L'Estrange Fawcett Louise 49
Ligoń Stanisław 137
Linek Bernard 80
Lipok-Bierwiazzonek Maria 140, 146
Lipus Radovan 106, 107
Lizewska Iwona 57, 83
Lošťák Michal 44, 46, 52
Lysko Alojzy 110

Ł

Łotman Jurij 43, 171
Łysek Paweł 12, 161–165

M

Macura Vladimír 37
Maj Bronisław 109
Majer Petr 86, 90
Majerski Paweł 90
Malicki Jan 14
Malinová Lenka 19
Málková Iva 58
Marek Jerzy 181

Markowski Michał Paweł 34, 59
Martinek Libor 10, 11, 34, 52, 53–55, 58
Mathesius Vilém 53
Mazurkiewicz-Szczyszek Anna 170
McLaughlin Martin 33
McNeille Andrew 33
Melecki Maciej 94, 109, 130, 179, 180
Mieszko I Płatonogi, książę śląski 68, 69
Mikołajczak Małgorzata 48, 59, 60, 103
Mikołajec Marek 104
Mink Louis O. 66
Miuosh, właśc. Miłosz Paweł Borycki 12,
191–194
Morawińska Agnieszka 19
Morcinek Gustaw 97, 98, 100, 101, 103–
105, 109, 159, 173, 174
Moretti Franco 21, 30–32, 36
Moslund Sten Pultz 18, 41
Motýl Ivan 107
Motýl Petr 12, 172, 174–176
Mukařovský Jan 43
Musiak Łukasz 32
Myška Milan 89

N

Nasalska Ewa 114
Nastulczyk Franciszek 101
Nawarecki Aleksander 12, 110, 115, 119,
120, 122, 124, 126, 131, 137, 142,
144, 147, 155, 157, 158, 161, 178,
185, 187, 189
Nawratek Krzysztof 179, 180
Nawrocki Tomasz 114, 140, 146
Nawrocki Witold 97
Neruda Pablo 138
Netz Feliks 12, 109, 110, 115, 116, 118, 119,
122, 132, 142, 146, 154, 178, 179, 182
Niesporek Andrzej 114
Nietzsche Friedrich 27
Nijkowski Lech M. 93
Nikitorowicz Jerzy 48
Nohavica Jaromír 12, 98, 107, 108, 133,
135, 181, 193
Nora Pierre 21, 123
Nowosielska-Sobel Joanna 72
Nycz Ryszard 15, 33, 34

O

Odziomek Marta 88
Okulicz-Kozatyn Radosław 57
Olczak Katarzyna 139
Olejniczak Józef 161, 162
Olszewska Marta 17
Osborn F.J. 183
Oslislo Zofia 191
Ostaszewski Robert 57, 106
Ostroch Aleksandra 121, 138, 139, 141,
147, 161
Otton Wielki, król niemiecki 99

P

Palas Karel 51
Palata Luboš 85
Patkowski Aleksander 51
Petr Ondřej Boleslav 98
Piasek Wojciech 9
Piekara Magdalena 103
Pieniżek Paweł 29
Pieńczak Agnieszka 108
Pilch Jerzy 12, 133, 139
Pleva Martin 187
Podlasek-Ziegler Maria 173, 183
Pospíšil Ivo 42, 43
Prieto Eric 16, 19, 29, 40, 41
Proudhon Pierre-Joseph 52
Przeczek Gustaw 100, 101
Przybylski Ryszard K. 106
Przybyłowska Marta 131
Przywara Michał 11
Ptolemeusz 75
Pustelnik Andrzej 67, 68
Putzlacher-Buchtová Renata 11, 12, 107,
108, 133–136, 173, 181
Pysiewicz-Jędrusik Renata 67, 68

R

Raszka Jan 85
Rejniak-Majewska Agnieszka 17
Reymont Władysław S. 198
Řezníková Lenka 19
Rezzori Gregor von 136, 137
Rilke Rainer Maria 27
Rimbaud Arthur 27

Rodoway Paul 41
Rospond Stanisław 75
Rudnicki Mikołaj 75
Rusek Halina 108
Rybicka Elżbieta 15, 16–20, 28, 31, 32, 34,
39, 48, 52, 55–57, 59, 103

S

Sasor Rozalya 143
Schickfus Jakub 73
Schlögel Karl 32
Schlosser Horst Dieter 30
Schulz Bruno 138
Sechter Jan 86
Sekula Elżbieta A. 67, 77, 78
Semik Teresa 89
Semkowicz Władysław 75
Service Hugo 93
Ševčíková Adéla 44, 46, 52
Sęk Alicja 86
Síčová Eva 107
Sidorek Janusz 82
Simonides Dorota 49, 93
Sindane Jabu 49
Siwczyk Krzysztof 94, 130, 179, 180, 193
Siwor Dorota 11
Skarga Barbara 123
Skórczewski Dariusz 34
Škrabec Simona 142–144, 178
Skrzek Jan „Kyks” 191–193
Skwarczyńska Stefania 52
Skworc Wiktor 87
Sládek Ondřej 43
Sławek Tadeusz 113, 114, 122, 153, 158
Smułkowa Elżbieta 138
Šnejdárk Josef 85, 86
Snoch Bogdan 55
Soja Edward 28, 29
Sosna Władysław 86
Sosnowska Danuta 34
Spyra Piotr 87
Stachowski Jan 12, 131, 138
Staniczkowa Lucja 51–53, 92, 95, 97, 100
Staniszewski Andrzej 82
Starowieyski Franciszek 187
Stasiuk Andrzej 187, 188

Stelmachowska Bożena 52
Stiasny Bronisław 86
Stöhr Martin 172
Strauchold Grzegorz 72
Swadźba Urszula 101, 114
Szczepański Marek S. 64, 114, 140
Szczymborski Jacek 108
Szejnert Małgorzata 12, 110, 130, 137,
138, 147, 182, 183, 184
Szewczyk Grażyna 102
Szewczyk Wilhelm 102
Szkudlarek Tomasz 19, 21
Szramek Emil 87, 145
Szurman Tadeusz 88
Szymutko Stefan 12, 110, 116, 118, 119,
122, 124–126, 131, 137, 140, 162,
165–167, 173, 182, 189

T

Talarczyk Robert 111
Tally Robert T. 16–19, 22, 23, 26–30, 33, 40
Tambor Jolanta 10, 72, 90, 92, 93, 101,
102, 126, 142, 151
Tarnowska Beata 82
Tatarkiewicz Anna 25
Thietmar 75
Tischner Józef 153
Tokarz Bożena 44
Topp Izolda 72
Traba Robert 57, 83
Trepte Hans-Christian 34
Trojak Bogdan 12, 107, 160, 164, 165
Trybuś Krzysztof 57
Trzaska Andrzej 137
Trznadel Jacek 126
Tuan Yi-Fu 19, 20
Tvrďá Eva 12, 107, 108, 110, 116–118,
120–122, 124, 126–128, 131, 138,
141, 145, 147, 150, 151, 160–163,
165, 168, 187, 189

U

Ulicka Danuta 24
Ulitzka Carl 89
Uniłowski Krzysztof 58
Urbanová Svatava 58

V

Vašek Vladimír 98
Villiers Bertus de 49
Vodička Felix 43

W

Walas Teresa 15, 34
Waldenfels Bernhard 82
Wanatowicz Maria W. 90, 92, 145
Waniek Henryk 12, 110, 123, 126–132,
135, 140, 147, 149, 161, 166, 171,
183–186, 189
Wąs Gabriela 69, 73, 91
Weigel Sigrid 16
Weil Simone 153
Weretiuk Oksana 16
Westphal Bertrand 17, 19, 20, 23, 35, 38–41, 65
White Hayden 66
White Kenneth 27–29, 33–35
Whitman Walt 27
Wieczorek Hanna 72
Wiegandt Ewa 106
Wielowieyski Andrzej 153
Wierzbński Maciej 54, 96
Wilczyk Wojciech 188
Wilczyńska Elżbieta 66
Winiarska Izabela 75
Władysław II Wygnaniec, książę senior
Polski 69
Woitsch Jiří 37
Woolf Virginia 33
Woźniczka Zygmunt 50
Wrzos Konrad 101
Wyka Kazimierz 104
Wylegała Anna 152

Z

Žáček Rudolf 67, 68, 72, 73, 75, 77, 93,
146, 147, 177
Záchová Sonia 108
Zagajewski Adam 12, 109, 147, 154, 156
Zahorska Marta 114
Zajac Peter 48
Zaleski Marek 34
Zarek Józef 107, 108, 160
Zarycki Tomasz 114

Závodský Artur 51

Zawada Andrzej 72

Zelenka Miloš 34

Žila Jaroslav 172, 185, 186

Zogata Jindřich 12, 107, 112, 115, 136,
137, 143, 144, 159, 165

Ž

Żarska Natalia 65

Żerelik Rościsław 68, 70, 75, 76

Żeromski Stefan 198

Żuk Piotr 72

Żyłko Bogusław 130, 171, 178

Karolina Pospiszil

Familiarity and loss
Depictions of Upper Silesia in Polish and Czech literature after 1989

S u m m a r y

The aim of the book is to represent and to analyze the most important elements of literary depictions of Upper Silesia in the latest Polish and Czech literature. The author applies the methodology connected with special turn and tries to represent the fullest analysis of the representations of the region in question. She analyses a several dozens of literary texts and texts of culture (in broad understanding of this term) trying to answer, among others, the following questions: how Upper Silesia is represented in literature, why was it so late that somebody got interested in the region and whether there is any Silesian model of writing.

The book consists of three parts. The first of them is devoted to spatial turn and the possibilities that it opens for literary studies. The most important trends in contemporary thinking about space are depicted, including those which had anticipated the special turn. The author concentrates mostly on those methodologies that she calls “geo-tools”, that is: geopoetics (in its specifically Polish understanding), literary geography and a few of its variants and on geocriticism. An important trend in this part of reflection upon space and its connections with culture is new regionalism. The author, while discussing this important for literature concerning Silesia phenomenon, attempts to represent the most important definitions of region and regionalism as well as to point toward a few research possibilities opened by new regionalism. The second part of the dissertation concentrates on “imagined space-time continua” of Silesia. The author depicts the borders of Silesia and its parts on the basis of several historical and geographic publications, proceeding toward the 20th-century imaginations of Silesia depicted not only on the basis of literary texts. The third part is devoted mostly to literary texts in Polish and Czech and the representations of Upper Silesia which are given in this literature. According to the author, the literary images of Upper Silesia are fragmentary and incomplete and most of them concentrates on a few central categories: home/familiarity (borderland, multiculturalism, multilingualism, roots, the feeling of being at home), death/loss (language, memory, relatives, identity, “the old Silesia”, greenness (greenness in the city, parks, forests, agriculture) and blackness (industry, cities, pollution, poisoning, mourning).



Więcej o książce



CENA 20 ZŁ	ISSN 0208-6336
(+ VAT)	ISBN 978-83-8012-976-4